

Kamila Pronińska

Agnieszka Bieńczyk-Missala • Patrycja Grzebyk

Robert Kupiecki • Marek Madej

Andrzej Szeptycki • Piotr Śledź



HORYZONTY STUDIÓW STRATEGICZNYCH

Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR



*Profesorowi Romanowi Kuźniarowi –
nauczycielowi, przyjacielowi i rozważnemu strategowi;
miłośnikowi gór i przyrody –
książkę tę z wdzięcznością dedykuję
uczniowie, przyjaciele i współpracownicy
z Katedry Studiów Strategicznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego
Uniwersytetu Warszawskiego*



Wydział Nauk Politycznych
i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Warszawski

Kamila Pronińska

Agnieszka Bieńczyk-Missala • Patrycja Grzebyk

Robert Kupiecki • Marek Madej

Andrzej Szeptycki • Piotr Śledź

HORYZONTY STUDIÓW STRATEGICZNYCH

Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

Warszawa 2023



Recenzje:

Prof. dr hab. Artur Gruszcza, Uniwersytet Jagielloński

Prof. dr hab. Sebastian Wojciechowski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Redaktor prowadząca:

Hanna Raciborska

Redakcja i korekta:

Anna Kaniewska

Projekt okładki:

Katarzyna Juras

Copyright © 2023 by Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp. z o.o.

Publikacja dofinansowana przez Wydział Nauk Politycznych i Studiów
Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

ISBN 978-83-67450-40-9

DOI 10.7366/9788367450409

Książka rekomendowana
przez



**Stowarzyszenie
Studiów Strategicznych**

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.

ul. Oboźna 1, 00-340 Warszawa

tel. 22 692 41 18; 22 826 59 21; 22 828 93 91

dział handlowy: jak wyżej, w. 108

e-mail: info@scholar.com.pl

www.scholar.com.pl

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: WN Scholar (*Jerzy Łazarski*)

Printed in Poland

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

Kamila Pronińska

Rywalizacja o władzę, instrumentalizacja i weaponizacja nowych zasobów siły w kontekście strategicznym XXI w.	7
--	----------

ROZDZIAŁ 1

Marek Madej

Weaponizacja technologii. Czynniki technologiczny w wojskowości a „horyzonty poznawcze” studiów strategicznych	25
---	-----------

ROZDZIAŁ 2

Robert Kupiecki

Zagrożenia i wojny hybrydowe – studia strategiczne w pułapce metafory i wyobraźni	45
--	-----------

ROZDZIAŁ 3

Piotr Śledź

Sfera informacyjna jako wymiar potęgi państw	67
---	-----------

ROZDZIAŁ 4

Kamila Pronińska

Energia i klimat – nowe obszary rywalizacji międzynarodowych i budowania zasobów siły	99
--	-----------

ROZDZIAŁ 5

Patrycja Grzebyk

Rola prawa w wielkiej strategii	129
--	------------

ROZDZIAŁ 6

Agnieszka Bieńczyk-Missala

Etyka w strategii czy strategia w etyce? Dylematy etyczne w strategiach	151
--	------------

ROZDZIAŁ 7

Andrzej Szeptycki

Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie – stare i nowe narzędzia oddziaływania państwa	179
---	------------

Bibliografia	203
---------------------	------------

Indeks nazwisk	233
-----------------------	------------

Wprowadzenie

Kamila Pronińska

ORCID: 0000-0002-2987-7653

RYWALIZACJA O WŁADZĘ, INSTRUMENTALIZACJA I WEAPONIZACJA NOWYCH ZASOBÓW SIŁY W KONTEKŚCIE STRATEGICZNYM XXI W.

Raymond Aron mawiał, że każdy, kto nie widzi, że w rzeczywistości międzynarodowej rozgrywa się walka o władzę, jest naiwny, ale każdy, kto widzi tylko ten aspekt rzeczywistości, jest „fałszywym realistą” (Aron, Pierce 1990: 24). W istocie w opinii Arona, jednego z głównych przedstawicieli szkoły francuskiej studiów strategicznych, państwa budują swoją potęgę, opierając się na różnych zasobach siły. Wiele z nich składa się „jedynie” na siłę potencjalną danego państwa. W zestawie zasobów (odmiennych w zależności od epoki) specjalny status ma siła militarna. Jest ona bowiem zasobem niezbędnym zarówno do ugruntowania, jak i wzmacniania pozycji państw, nie tylko jako **potęg ofensywnych** – zdolnych do narzucania swojej woli innym uczestnikom stosunków międzynarodowych, lecz także **potęg defensywnych** – zdolnych do powstrzymywania wpływów innych państw. Jest więc w istocie kluczowym komponentem **siły faktycznej**, którą dla Arona stanowią wyłącznie zasoby zmobilizowane do prowadzenia polityki zagranicznej i w czasie wojny, i pokoju (Aron 1995: 70–71). W myśli strategicznej Arona analiza potęgi i siły zajmuje ważne miejsce. Ten wybitny francuski

myśliciel podkreślał, że „zamiast zastanawiać się nad aparatem wojskowym, musimy rozważyć też środki nieodwołujące się do przemocy (lub też odwołujące się do niej w sposób tolerowany w czasie pokoju)” (ibidem: 81), gdyż jest różnica między byciem potęgą w czasie pokoju a potęgą w czasie wojny. W tym ostatnim przypadku potęga istotnie zależy od siły wojskowej i tego, jak jest ona używana. W czasie pokoju o potędze decydują też inne środki: gospodarcze, psychologiczno-polityczne, a także przemoc (**symboliczna** oraz **niejawna**, czyli **rozproszona**), których wykorzystanie umożliwia państwu bądź to budowanie zdolności do tego, by nie dać narzucić sobie cudzej woli, „nie dać się zastraszyć, nie ulegać wpływom, nie dać się podzielić”, bądź przeciwnie – stawanie się **potęgą ofensywną** (ibidem: 81–85). Z perspektywy XXI w. i zachłysnięcia się **hybrydowością** zjawisk badanych w ramach studiów strategicznych i studiów nad bezpieczeństwem, a także **weaponizacją**¹ różnych zasobów siły, jakże inspirujące okazuje się sięgnięcie do Aronowskiej refleksji nad potęgą i siłą, w tym **przemocą rozproszoną**.

W tzw. złotym wieku studiów strategicznych (najczęściej datowanym na okres 1955–1965) (Baldwin 1995) siła zbrojna – armia, konwencjonalne uzbrojenie i arsenał nuklearny – była postrzegana jako centralny element strategii, bezpieczeństwa, rywalizacji międzynarodowej i toczącej się „walki o władzę” w systemie międzynarodowym. Pojawienie się broni nuklearnej i perspektywy wzajemnego zniszczenia, czyli wyniku walki bez zwycięzców i zwyciężonych, silnie wpłynęło na myślenie strategiczne. Jak pisał inny kluczowy przedstawiciel szkoły francuskiej generał André Beaufre – cel polityczny miał być od tego momentu osiągnięty nie przez zwycięstwo militarne (zdolność pozytywną), lecz dzięki działaniom pośrednim, takim jak odstraszenie (zdolność negatywna) (Beaufre 1968: 138). Sama strategia zaczęła coraz częściej być postrzegana jako sztuka wykorzystania siły do osiągnięcia celów polityki i zarazem sposób myślenia, dialektyka woli stosującej siłę, by rozwiązać konflikt

¹ Stosowany w publikacji termin **weaponizacja** jest odpowiednikiem angielskiego określenia **weaponization**. Zdajemy sobie sprawę z językowej niezgrabności zapożyczenia, jakiego dokonujemy wprost z anglojęzycznej literatury przedmiotu. Termin budził pewne wątpliwości w toku dyskusji Zespołu, przeważało jednak zdanie, że jeden z jego potencjalnych polskich odpowiedników: **uzbrajanie**, raczej nie wyczerpuje i nie oddaje w pełni istoty procesów zachodzących w wyselekcjonowanych przez nas sferach. Z kolei spolszczona wersja *leponizacja* została odrzucona z powodów estetyczno-językowych.

(ibidem: 22). W tym okresie rozwoju studiów strategicznych, szczególnie kreatywnym, ale jednocześnie tak bardzo skupionym na rozwiązywaniu dylematów ery nuklearnej, w myślenie strategiczne zaangażowali się także liczni badacze niewywodzący się z kręgu strategów wojskowych. Literatura „złotego wieku” została wręcz zdominowana przez amerykańskich myślicieli, teoretyków i praktyków (Schelling, Snyder, Brodie, Kaufmann, Osgood, Wohlstetter, Kissinger i inni). Ich zakotwiczenie w amerykańskiej mentalności i zarazem zimnowojennej konfrontacji, w której USA odgrywały rolę jednego z dwóch biegunów siły, jak podkreśla Colin S. Gray, oddziaływało silnie na amerykańską teorię strategii i studia strategiczne, które koncentrowały się na tym, „jak państwo (USA) może najskuteczniej zdobywać, rozmieszczać i wykorzystywać swoją siłę militarną w wyścigu zbrojeń, kryzysach i wojnie” (Gray 1982: 48).

Tymczasem na długo przed „złotym wiekiem” studiów strategicznych protoplasta brytyjskiej szkoły myśli strategicznej – płk Basil Liddell Hart – wprowadził zupełnie nowe rozumienie pojęcia wielkiej czy wysokiej strategii (*grand strategy*). Dla Liddell Harta strategia jest „aplikacją wielkiej strategii na niższym poziomie”, natomiast „rolą wielkiej strategii jest koordynowanie i kierowanie wszystkimi zasobami narodu dla osiągnięcia celu politycznego wojny” (Liddell Hart 1959: 388). Cel ten jest definiowany przez wielką politykę (w oryg. *national politics*). Roman Kuźniar podkreśla, że rola, jaką odegrała myśl tego „najwybitniejszego brytyjskiego teoretyka strategii”, polegała na wprowadzeniu na trwałe zagadnienia wielkiej strategii do studiów strategicznych (Kuźniar 2005: 175). Jego koncepcje inspirowały kolejnych badaczy, ogniskując studia strategiczne wokół zagadnienia współdziałania trzech komponentów potęgi państwa – politycznego, gospodarczego i militarnego w czasie wojny i pokoju. Zadaniem wielkiej strategii stało się „korzystanie z możliwości, jakie daje państwo dla zapewnienia współdziałania tych trzech czynników, by zwiększyć jego ogólną siłę” (Lider 1983: 5–6, za: Kuźniar 2005: 177).

Lata 70. XX w. i kolejne dekady przyniosły szersze niż militarno- i państwowcentryczne rozumienie bezpieczeństwa, a zatem przedmiotowe i podmiotowe rozszerzenie badań nad bezpieczeństwem. Same studia strategiczne pozostały jednak mocno osadzone w tradycji dialektyki

i groźby użycia siły oraz celów polityki. Choć zatem nastąpiło swoiste wyzwolenie się myślenia strategicznego i studiów strategicznych ze ścisłych powiązań ze strategiami wojskowymi, polityką obronną czy resortami obrony, co wpłynęło na przyjęcie przez wielu współczesnych badaczy perspektywy podporządkowującej strategię polityce zagranicznej czy „wielkiej polityce”, to jednak nie wykraczano (na wzór *security studies*) poza wąsko zdefiniowany przedmiot studiów strategicznych – związki zachodzące między polityką a siłą zbrojną. Tymczasem ewolucja środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego i zmiany w sferze wojskowości, będące efektem tzw. nowych megatrendów rozwojowych (takich jak globalizacja, rewolucja informacyjna czy skokowy postęp technologiczny) (Balcerowicz 2010: 218–220), jak i nowych niemilitarnych oraz asymetrycznych zagrożeń bezpieczeństwa, prowadzą do pojawiania się coraz to nowych zasobów siły, które mogą być wykorzystywane w sposób zbliżony do siły militarnej. Proces ten może wpływać na wyłanianie się nowych „zwycięzców” w globalnej, współczesnej „rywalizacji o władzę” w systemie międzynarodowym.

* * *

Źródłem inspiracji dla *Horyzontów studiów strategicznych* była obserwacja dynamicznych zmian zachodzących w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego, a będących wynikiem zarówno samej globalizacji, jak i rewolucji technologicznej i informacyjnej, które z jednej strony wpływały na poszerzanie zakresu przedmiotowego i podmiotowego badań nad bezpieczeństwem, z drugiej zaś oddziaływały na przeformułowywanie strategii państwowych. W *Polityce i sile* – dziele, które dla autorek i autorów tego tomu stanowiło ważny punkt odniesienia w ich dociekaniach co do istoty studiów strategicznych i stojących przed nimi wyzwań – Roman Kuźniar podkreśla, że „procesy globalizacji i ich konsekwencje dla stosunków międzynarodowych i polityki państw” w największym stopniu oddziałują na współczesne relacje między polityką a użyciem siły zbrojnej. Według Kuźniara „wielkim wyzwaniem” dzisiejszych wielkich strategii i studiów strategicznych jest „określenie miejsca siły w procesach międzynarodowych epoki globalizacji” (Kuźniar 2005: 350). Współczesny „system socjostrategiczny”, tj. „system epoki globalizacji”, jest podstawowym kontekstem dla posługiwania się siłą, głównie

zbrojną, przez politykę, co z kolei „kształtuje międzynarodowe środowisko bezpieczeństwa państw” i „wpływa na ich sytuację bezpieczeństwa” (ibidem: 348, 351). Dla autorek i autorów niniejszego tomu ów kontekst socjostrategiczny XXI w. nie tylko stwarza nowe warunki realizacji celów politycznych za pomocą siły zbrojnej, lecz także skłania do poszukiwania nowych zasobów siły i źródeł potęgi, które następnie mogą być instrumentalizowane, tj. wykorzystywane do realizacji interesów strategicznych i osiągania celów polityki w sposób zbliżony do środków wojskowych.

Kiedy spotykamy się w wąskim gronie Katedry Studiów Strategicznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, pomysłów na wspólne projekty badawcze nigdy nie brakuje, co najwyżej czasu na ich realizację. W toku wielowątkowych dyskusji, prezentacji różnych wizji i pomysłów co do jednego się zgadzamy – należy rozpocząć nową i osadzoną w realiach XXI w. debatę nad obszarami czy raczej naszymi tytułowymi „horyzontami” studiów strategicznych. Zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa, percepcja i natura zagrożeń bezpieczeństwa państw, ale także wyłanianie się nowych płaszczyzn i instrumentów oddziaływania w stosunkach międzynarodowych, powinny znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie w studiach strategicznych. Nie jest naszą ambicją zarysowanie szerokiego czy tym bardziej wyczerpującego spektrum możliwych nowych obszarów badawczych. Celem *Horyzontów studiów strategicznych* jest raczej skłonienie badaczek i badaczy do refleksji nad tym, jak zmiany w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego wpływają na dostępność i wykorzystywanie przez państwa nowych instrumentów realizacji interesów strategicznych oraz nowych zasobów siły i płaszczyzn budowania potęgi. Podejmujemy zatem próbę zarysowania w sposób odpowiadający nowym uwarunkowaniom środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego horyzontów studiów strategicznych, rozumianych jako dział wiedzy na temat sposobu wykorzystywania przez państwa własnych zasobów siły do realizacji interesów narodowych i celów polityki. W poszukiwaniu tytułowych horyzontów zastanawiamy się, jak dalece zakres studiów strategicznych ulega lub powinien ulec rozszerzeniu w związku z pojawieniem się nowych zagrożeń bezpieczeństwa oraz płaszczyzn rywalizacji międzynarodowej i środków budowy potęgi.

Idąc tym tokiem myślenia, przyjęliśmy założenie badawcze, iż zmiany obserwowane we współczesnym środowisku bezpieczeństwa, będące wynikiem zarówno samej globalizacji i rewolucji informacyjnej, pojawiania się nowych zagrożeń bezpieczeństwa (niemilitarnych, asymetrycznych), jak i zmian w dystrybucji siły, istotnie wpływają na narzędzia wykorzystywane przez państwa w realizacji ich interesów strategicznych. Wyłaniają się zatem nowe płaszczyzny rywalizacji państwowej, a nowe zasoby siły są instrumentalizowane oraz **weaponizowane** („uzbrajane”, wykorzystywane w charakterze broni) w polityce bezpieczeństwa państw. Zjawiska te wpływają na postrzeganie i budowanie nowych potęg czy też umacnianie/osłabianie dotychczasowych ośrodków siły.

Odpowiedź na podstawowe pytanie – jakie czynniki decydują o potrzebie wychodzenia poza „zmilitaryzowane” postrzeganie studiów strategicznych i poszukiwania tytułowych „horyzontów” – wymagała od autorek i autorów tomu w pierwszej kolejności zdefiniowania tego, jak w XXI w. zmieniły się zasoby siły służące do budowania potęgi i realizacji interesów państw. Wybraliśmy zatem kilka aspektów, na których skupiliśmy uwagę w niniejszej publikacji – nowe technologie wojskowe, zagrożenia i wojny hybrydowe, infosfera, energia i klimat, prawo międzynarodowe, etyka. Autorzy następnie starali się odpowiedzieć na pytanie, jak przebiega proces instrumentalizacji zasobów siły w danej dziedzinie i czy następuje ich **weaponizacja**. Zestawienie w tomie sfery technologii wojskowych i prowadzenia działań zbrojnych ze sferą niewojskowych zasobów siły umożliwia nam porównanie, jak dalece w XXI w. instrumenty pozamilitarne stają się równie efektywnymi jak środki militarne narzędziami w wyłanianiu nowych potęg/ośrodków siły. Autorki i autorzy zastanawiają się następnie nad tym, jak zjawisko **instrumentalizacji** oraz **weaponizacji** nowych zasobów siły i zarazem obszarów polityki państw wpływa na ich znaczenie w strategiach państwowych, a także powstawanie różnych, często złożonych dylematów strategicznych (w formułowaniu i realizacji strategii państwowych). W ten sposób zbliżają się do odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu uprawnione staje się wychodzenie poza tradycyjną, skoncentrowaną na aspekcie militarnym mentalność strategiczną, a tym samym jak dalece uzasadnione jest poszerzanie horyzontów studiów strategicznych. Mamy przy tym świadomość, że obraz stanu i przyszłości studiów strategicznych,

przedstawiony w niniejszej publikacji, to tylko jedna z możliwych interpretacji obecnej rzeczywistości. Jest ona selektywna i niepełna, a do tego – mimo koncentracji rozważań na problemie instrumentalizacji i **weaponizacji** nowych zasobów – wewnętrznie zróżnicowana. W istocie jednak takie podejście dobrze oddaje współczesną specyfikę studiów strategicznych, z rosnącą różnorodnością poruszanych w ich ramach zagadnień i dynamicznie zmieniającym się zakresem badań. Z pewnością istnieje także wiele innych tematów i obszarów wartych uwagi w tak zarysowanych ramach badawczych. Niektóre trendy, chociażby w takich sferach jak migracje czy AI, choć są dostrzeżone przez autorów i autorki w poszczególnych częściach publikacji, zasługują na odrębną i pogłębioną analizę. Naszą intencją nie było jednak zaprezentowanie pełnego obrazu nowego środowiska strategicznego i horyzontów studiów strategicznych, lecz raczej zasygnalizowanie zmian w świetle wybranych studiów przypadku i otwarcie dyskusji.

* * *

Struktura tomu została podporządkowana powyżej przedstawionym celom i pytaniom badawczym oraz wybranym obszarom badań. Odpowiada ona zarazem logice podjęcia w pierwszej kolejności tematów w dużej mierze centralnych dla studiów strategicznych, choć podlegających dynamicznym zmianom, a następnie zagadnień nowych, zdecydowanie rzadziej rozważanych w ramach studiów strategicznych. Studium przypadku wojny Rosja–Ukraina jest próbą zakończenia publikacji przez ukazanie zarówno ważnego nowego kontekstu strategicznego dokonujących się zmian w myśleniu o zasobach siły i możliwościach ich **weaponizacji**, jak i egzemplifikacji trendów oraz tendencji analizowanych we wcześniejszych rozdziałach.

Publikację rozpoczyna rozdział poświęcony czynnikowi technologicznemu w wojskowości, a zatem zagadnieniu, które zawsze zajmowało ważne miejsce w myśli strategicznej i stanowiło przedmiot badań studiów strategicznych. Marek Madej, przybliżając pokrótce początki i tradycyjny zakres przedmiotowy studiów strategicznych, zwraca uwagę, że nawet jeśli sam ich rozwój był powiązany z rozwojem technologii wojskowych, to przez długi czas związki między czynnikiem technologicznym a potęgą państw postrzegane były dość wąsko. Koncentrowano się bowiem

na wykorzystaniu innowacji technicznych do skonstruowania nowych rodzajów broni bądź istotnego usprawnienia już istniejących, tak by wzmocnić jej siłę rażenia (tzw. *bigger bang process*) i dać państwu dokonującemu danej innowacji przewagę militarną. Autor podkreśla, że w myśli strategicznej przez długi czas nie postrzegano technologii jako czynnika autonomicznego – innowacje służyły ulepszaniu broni i sprzętu wojskowego, a zatem były „czynnikiem potęgującym siłę uderzeniową zasobów wojskowych”. Rewolucja informacyjna i globalizacja, w przekonaniu autora, umocniły rangę innowacji technologicznych jako narzędzia budowy potencjału militarnego, a nowością było przeniesienie akcentu z innowacji służących maksymalizacji mocy uderzeniowej na te, które pozwalały doskonalić precyzję rażenia. Za ważny czynnik oddziałujący na głębokie przemiany w sposobach zapewniania przewagi wojskowej dzięki innowacji technologicznej Madej uznaje rewolucję w dziedzinie wojskowości (*Revolution in Military Affairs* – RMA). Z perspektywy studiów strategicznych RMA wciąż jednak oznaczała koncentrowanie się na doskonaleniu broni i sprzętu wojskowego wykorzystywanego w działaniach zbrojnych, a zatem nie skłaniała do wychodzenia poza wąskie ramy powiązań technologii z jakością i wartością potencjału wojskowego dla państw czy ich potęgi oraz zdolności do prowadzenia konfliktów zbrojnych. Dlatego też autor skupia się na ewolucji tego podejścia i analizuje sytuacje, w których określona technologia nie wymaga „przetworzenia w zasób militarny”, ale „staje się bronią »samą w sobie«”. Ten swoisty proces **uzbrajania** technologii jest zjawiskiem kluczowym dla zrozumienia, dlaczego współcześnie sfera technologiczna stała się tak istotnym obszarem rywalizacji międzynarodowej, a także „główną płaszczyzną konfliktów zbrojnych [...]”, modyfikując dotychczasowe pojmowanie broni”. Rozdział przybliża zatem złożoną problematykę rozszerzania się spektrum rywalizacji międzynarodowej na płaszczyzny pozamilitarne, na których może być ona prowadzona zarówno równolegle z działaniami zbrojnymi, jak i zamiast nich z wykorzystaniem technologii podwójnego zastosowania lub cywilnych, a co za tym idzie – trudności z samym określeniem faktu zaistnienia konfliktu, który staje się starciem **nieoczywistym, o rozmytych granicach**. Przytaczając liczne przykłady, autor charakteryzuje kolejne wymiary procesu **uzbrajania** technologii, przykładając szczególną wagę do technologii podwójnego zastosowania, oraz identyfikuje związane

z tym wyzwania dla studiów strategicznych. Według Madeja potrzeba zmian w zakresie problematyki studiów strategicznych (jej uzupełnienia i rozwinięcia) wiąże się przede wszystkim z komplikacjami w ocenie potencjału niezbędnego do prowadzenia rywalizacji międzynarodowej, co autor określa mianem „swoistej **geopolityki** czy **geostrategii technologii**”, oraz faktem, iż współczesne strategie muszą brać pod uwagę znacznie szerszą gamę środków i technik osiągnięcia sukcesu, pod względem swej specyfiki dość odległych od tradycyjnego obszaru zainteresowania studiów strategicznych. Rozdział zarysowuje nam zatem pierwszy z horyzontów studiów strategicznych – **weaponizacji** nowych technologii (użytecznych w rywalizacji zarówno w wymiarze wojskowym, jak i w sferach pozamilitarnych) i czynienia z nich narzędzia rywalizacji, trend, który w przekonaniu autora będzie utrzymywał się w przyszłości.

W rozdziale drugim Robert Kupiecki podejmuje problematykę nowych wyzwań dla studiów strategicznych wynikających z rozwoju koncepcji zagrożeń i wojen hybrydowych. W rozważaniach nad użytecznością stosowanych pojęć – **zagrożenie hybrydowe**, **hybrydowość**, **wojna hybrydowa** – jako narzędzi poznawczych autor zwraca uwagę na problem ich uwikłania w proces metaforyzacji, sekurytyzacji czy po prostu poszukiwania zrozumiałych formuł eksplanacyjnych, który jest bezpośrednio związany z rozwojem koncepcji bezpieczeństwa i nauk o bezpieczeństwie. Owa mnogość metafor i znaczeń terminów stosowanych przez współczesnych badaczy i badaczki bezpieczeństwa może w istocie sygnalizować złożoność związków i współzależności występujących między różnymi zjawiskami identyfikowanymi we współczesnym środowisku bezpieczeństwa. Autor przekonuje, że metafory języka nauk o bezpieczeństwie odnoszące się do **hybrydowości**, **zagrożeń hybrydowych**, a w końcu **wojen hybrydowych**, w praktyce zostawiają więcej przestrzeni dla wyobraźni, aniżeli dostarczają twardej wiedzy. Tłumacząc zjawisko tytułowego uwikłania badanego obszaru/horyzontu studiów strategicznych – a przez to i samych studiów strategicznych – „w pułapkę metafory i wyobraźni”, rozdział wprowadza czytelnika w rzeczywistość współczesnych studiów strategicznych, w której wieloznaczność metafory **zagrożeń hybrydowych** pozwala na lepsze zrozumienie ich złożoności, zarówno w sensie natury, jak i oddziaływania na środowisko

bezpieczeństwa, jak również sam dyskurs bezpieczeństwa. Proces ten pobudza wyobraźnię strategiczną, ale także skłania do pytań o to, co jest stanem rzeczywistym i jak dalece „hybrydowy klucz” pozwala na zrozumienie współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa oraz nowych płaszczyzn realizacji interesów państw, a tym samym naszych horyzontów studiów strategicznych. Autor przeprowadza nas zatem przez trzy generacje podejść badawczych do wojen i zagrożeń hybrydowych i wyjaśnia ich funkcjonalne powiązania ze zmianami dokonującymi się w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego – w tym wojną z terroryzmem i rosyjską aneksją Krymu. Trzecia generacja to **uzbrojenie – weaponizacja** wszystkiego, czyli, jak ujmuje to Kupiecki, „celowe przekształcenie w środki walki niemal wszystkich zdobyczy cywilizacji” oraz „ich hybrydowe połączenia”. Na gruncie niniejszego tomu owe hybrydowe środki walki pozwalają w istocie na realizację celów politycznych w różnych warunkach – i poniżej progu wojny, i pełnoskalowego konfliktu zbrojnego. Autor przekonuje jednak, że wykorzystanie kombinacji niewojсковych środków walki to jedynie „odświeżenie» spojrzenia na ich narzędzia [...] niewiele więc w tym nowości”, dlatego też koncepcja zagrożeń i wojen hybrydowych ma największą wartość, gdy państwom udaje się zrealizować cele dzięki środkom **hybrydowym** bez sięgania po siłę zbrojną. Krytyka podjęta przez samego autora pozwala nam zastanowić się nad przydatnością praktyczną stosowanych pojęć i nadawanych im znaczeń dla studiów strategicznych i strategii państwowych. Horyzont **hybrydowości** i zarazem **weaponizacji wszystkiego**, jakkolwiek inspirujący tak wielu badaczy i praktyków bezpieczeństwa, budzi uzasadnione obawy o nadmierną dowolność stosowanych pojęć i tym samym ich użyteczność poznawczą dla studiów strategicznych w XXI w.

Rozdział trzeci poświęcony jest szczególnie nośnemu i istotnemu zagadnieniu instrumentalizacji przestrzeni informacyjnej w polityce państw i stosunkach międzynarodowych. Oddziaływanie w infosferze Piotr Śledź przedstawia jako jeden z ważnych instrumentów i zarazem elementów *soft power* takich mocarstw jak USA, Chiny czy Rosja. I choć samo zjawisko **weaponizacji** przestrzeni informacyjnej nie jest nowością w stosunkach międzypaństwowych, to uwarunkowania rewolucji informacyjnej, w tym cyfryzacji kolejnych obszarów życia społecznego, upowszechnienia dostępu do Internetu, autonomizacji największych

koncernów sektora IT względem państw, w końcu rewolucji **big data**, jak podkreśla autor, „umożliwiły wykorzystywanie infosfery w celach zaczepnych na nieznaną wcześniej skalę”. W procesach swoistej „globalizacji Internetu” oraz dezagregacji współczesnego środowiska informacyjnego autor dopatruje się źródła wzrostu możliwości oddziaływania państw kontestujących przywództwo USA i zachodni porządek międzynarodowy, a tym samym także większego znaczenia infosfery jako płaszczyzny współczesnej rywalizacji mocarstw. Porównując cele i metody wykorzystywania nowych technologii informacyjnych przez poszczególne państwa, Śledź wskazuje, iż presja informacyjna wywierana na Zachód jest funkcją nie tyle siły wynikającej z posiadanych przez nie zasobów w sferze informacyjnej, ile ich umiejętnej instrumentalizacji, użycia w konkretnych okolicznościach. Ostatnia dekada dostarcza bogatego materiału empirycznego w tym zakresie, który został wyselekcjonowany i przeanalizowany w rozdziale pod kątem stawianych w publikacji pytań badawczych. Szczególna uwaga poświęcona jest zjawisku dezinformacji i manipulacji treściami w celu tworzenia fałszywego, propagandowego obrazu rzeczywistości. Generowanie „chaosu poznawczego”, „szumu informacyjnego”, które prowadzą do wyłaniania się określonych interpretacji i postaw społecznych względem danej kwestii, jest jednym z podstawowych współczesnych narzędzi stosowanych przez kontestatorów zachodniego ładu, a oddziałujących docelowo na wizerunek i wiarygodność państw/a – adresata zarówno w jego własnym kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Autor nawiązuje do koncepcji **sharp power** i na licznych współczesnych przykładach walki w przestrzeni informacyjnej wyjaśnia, na czym polega instrumentalizowanie tego zasobu siły w celach przynależnych zwyczajowo **hard power**. Deformowanie rzeczywistości ma w przekonaniu autora szczególne znaczenie dla systemów autorytarnych, które w ten sposób legitymizują swoje działania i osłabiają systemowych rywali. Zresztą to właśnie w niedemokratycznym systemie politycznym autor dopatruje się głównej przesłanki podejmowanych na tak szeroką skalę działań w infosferze, mających na celu manipulowanie opinią publiczną, generowanie chaosu informacyjnego i podziałów społecznych. Zestawienie w rozdziale Chin i Rosji pozwala zrozumieć, w jaki sposób oba państwa budują przewagę w przestrzeni informacyjnej, m.in. przez „internalizację Internetu”, ale także dostrzec różnice między nimi chociażby w sferze

sprawności operacyjnej. W refleksji nad skalą wyzwań dla Zachodu i zarazem zachodnich strategów, wynikających m.in. z wykorzystywania globalnej przestrzeni informacyjnej przez Chiny i Rosję, autor skupia się na problemie braku adekwatnej reakcji na dywersję informacyjną ze strony Zachodu, z USA na czele, mimo posiadanych materialnych zasobów siły umożliwiających tej grupie państw kształtowanie infosfery.

W rozdziale czwartym badany jest sektor energii i polityka klimatyczno-energetyczna, która prowadzi nas ku transformacji energetycznej warunkującej powstawanie nowych zasobów siły i obszarów rywalizacji międzynarodowych. Przez zarysowanie tła historycznych transformacji energetycznych Kamila Pronińska wprowadza czytelnika w problematykę powiązań między energią – wykorzystywanymi w gospodarce jej nośnikami i technologiami energetycznymi – a wyłanianiem się nowych potęg i obszarów rywalizacji. We współczesnym systemie energetycznym – i zarazem współczesnym momencie technologicznym globalnej gospodarki – opartym na konsumpcji paliw kopalnych, zależnościach importowych i wielkoskalowych scentralizowanych mocach wytwórczych energii, autorka doszukuje się źródeł siły i słabości państw, pełniących różne funkcje w ramach globalnego łańcucha dostaw energii. W tym kontekście odnosi się do znaczenia siły tzw. państw naftowych i możliwości wykorzystywania przez nie zależności importowych w charakterze broni. Współczesny system energetyczny stwarza jej zdaniem nie tylko dobre warunki do używania posiadanych zasobów (surowcowych, infrastrukturalnych) w charakterze broni, lecz także, co być może jest jeszcze ważniejsze z perspektywy zarówno dylematów strategicznych państw importerów, jak i samych studiów strategicznych, umożliwia on transfer bogactwa do państw naftowych, które w ten sposób rozbudowują swój potencjał militarny i znacznie zwiększają możliwości projekcji siły również w tym tradycyjnym sektorze bezpieczeństwa. Okres, w którym obecnie żyjemy, w rozdziale nazwany jest mianem „przejściowego” – tj. poprzedzającego powstanie nowego posttransformacyjnego momentu technologicznego, którego podstawę stanowić będzie zdekarbonizowany, oparty na źródłach odnawialnych (a także, choć w mniejszym zakresie, energii nuklearnej) bilans energetyczny. Okres ten w przekonaniu autorki jest i będzie burzliwy i pełen napięć wynikających, po pierwsze, z obaw części państw o utratę swej dotychczasowej pozycji

i wpływów, a z drugiej strony z rywalizacji o zasoby siły, które będą kluczowe dla przyszłego rynku energetycznego. Proces obserwowanych zmian o charakterze transformacyjnym warunkują zarówno zmiany klimatu i odnośne regulacje z zakresu polityki klimatyczno-energetycznej, jak i szereg innowacji technologicznych, które dynamicznie zmieniają systemy energetyczne. Autorka zastanawia się zatem nad implikacjami tych zmian dla budowy nowych ośrodków, wyłaniania się nowych obszarów rywalizacji międzynarodowych oraz możliwości **weaponizacji** energii w nowych uwarunkowaniach systemowych. W tym kontekście podkreśla wzrost znaczenia zasobów siły o charakterze infrastrukturalnym i technologicznym w ramach nowo tworzonego połączonego rynku energii, bazującego na technologiach OZE (odnawialnych źródeł energii). Rywalizacji o te zasoby będzie towarzyszyć rywalizacja o pierwiastki ziem rzadkich (REM). Popyt na te ostatnie będzie funkcjonalnie powiązany z przyszłym reżimem technologicznym, co sprawia, że wzrośnie strategiczne znaczenie państw dysponujących rezerwami konkretnych REM. Ustosunkowując się do zagadnienia możliwości **weaponizacji** tych nowych zasobów siły, autorka wskazuje potencjalne zagrożenia w tym zakresie, ale jednocześnie zwraca uwagę na specyfikę handlu energią elektryczną (m.in. zagadnienie kształtowania się bardziej symetrycznych relacji producent–konsument), a nawet handlu REM i ich dostępności, które mogą w istotny sposób ograniczyć wykorzystanie nowych zależności i zasobów siły w charakterze broni.

Rozdział piąty zarysowuje kolejny horyzont studiów strategicznych – roli prawa w wielkich strategiach. Patrycja Grzebyk wskazuje na współczesne formy instrumentalizacji prawa międzynarodowego w ramach dążenia do realizacji określonych celów strategicznych państw. Pierwsza z form to odwoływanie się do prawa, by uzasadnić użycie siły, bądź – jak ujmuje to autorka – by „mnożyć wątpliwości” w celu uniknięcia odpowiedzialności za jej użycie. Autorka przybliży współczesne przykłady tej formy instrumentalizacji prawa i zarazem „cynicznego podejścia do prawa” zarówno w polityce USA, jak i Rosji. Zwraca uwagę na stosowanie instrumentu mnogości interpretacji prawnych, w tym kłamstw, tak by „wzbudzać wątpliwości” oraz argumentować, że nie doszło do agresji. Za szczególnie „przebiegłe” działanie uznaje wykorzystywanie praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego do uzasadniania

użycia siły. Kolejną formą instrumentalizacji prawa jest odwołanie się do niego w celu uzasadnienia beczynności. W ten sposób prawem międzynarodowym posługują się państwa, które dążą do realizacji swych interesów strategicznych, ale nie chcą ponosić kosztów angażowania się w sankcje przeciwko agresorowi bądź biernie czekają na rozwój sytuacji. Kolejny wyodrębniony przez autorkę sposób instrumentalnego traktowania prawa międzynarodowego polega na kształtowaniu przebiegu działań zbrojnych. Autorka wyjaśnia, że koncepcje, które w przeszłości miały prowadzić do zapewnienia większej ochrony ludności cywilnej podczas wojen, takie jak koncepcja bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych, współcześnie są wykorzystywane przez państwa, by straty wśród cywilów tłumaczyć ich zaangażowaniem po stronie przeciwnika, co sprawia, że „osądzenie kogokolwiek z tytułu zbrodni wojennych wydaje się misją niemożliwą”. Grzebyk poszukuje także innych współczesnych wyzwań dla studiów strategicznych, związanych z użyciem instrumentów prawa w celu ograniczenia możliwości rozwoju zasobów technologicznych i tym samym zdolności projekcji siły przez państwa w takich sferach jak cyberprzestrzeń, kosmos czy nowoczesne technologie militarne (broń autonomiczna, sztuczna inteligencja). W refleksji nad tymi nowymi dziedzinami rywalizacji podkreśla, że wykorzystanie prawa, by ograniczyć możliwości rozwoju potencjału technologicznego określonych aktorów państwowych, leży w interesie tych państw, które „nie nadążają technologicznie”, czyli „gdy wyścigu nie da się wygrać, pomocne może się okazać prawo”. Rozdział ten skłania do szerszego uwzględnienia w studiach strategicznych roli prawa międzynarodowego, zarówno jako narzędzia oddziaływania państw na współczesne środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego, jak i ważnego instrumentu realizacji ich interesów strategicznych.

Rozdział szósty podejmuje trudny temat etyki w strategii i polityce państw. Agnieszka Bieńczyk-Missala zastanawia się w nim, jak dalece strategia i etyka dają się pogodzić oraz jakie dylematy etyczne towarzyszą tworzeniu i realizacji współczesnych strategii państw. Autorka stawia ważne pytania badawcze, czy w strategii jesteśmy skazani na etyczny relatywizm oraz czy przewaga moralna może być źródłem siły i dawać przewagę strategiczną. Wychodząc z analizy historycznej podstaw etyki w strategii, a zatem identyfikacji norm etycznych i zarysowania

rozwoju ich kodyfikacji na przestrzeni stuleci, autorka przeprowadza czytelnika przez kolejne etapy „zakotwiczenia perspektywy etycznej” w strategiach państw oraz porządku międzynarodowym. Zastanawiając się nad źródłami instrumentalizacji etyki, Bieńczyk-Missala zestawia dwa konkurencyjne względem siebie podejścia – deontologizm kantowski, uznający istnienie imperatywu moralnego, z konsekwencjalizmem, wedle którego konsekwencje podejmowanych przez państwa działań są najważniejsze. Jak zauważa autorka, także współcześnie, „gdy w grę wchodzi żywotne interesy”, myślenie kategoriami „cel uświęca środki” bywa obecne w formułowaniu i realizacji strategii. Wychodząc z założenia, że choć normy etyczne leżą u źródła współczesnego prawa międzynarodowego, a i samo prawo wpływa na strategie, w tym wzrost znaczenia etyki w polityce międzynarodowej, autorka równocześnie przekonuje, że praktyka polityczna dowodzi istnienia zarówno dylematów moralnych, jak i uznaniowości i instrumentalizacji konkretnych norm. W tym kontekście w rozdziale zidentyfikowane i omówione zostały współczesne dylematy etyczne, które towarzyszą procesowi planowania strategicznego oraz realizacji interesów i celów politycznych. Autorka analizuje dylematy związane z kwestią użycia przemocy, planowaniem i stosowaniem określonych metod prowadzenia wojny, w tym użycia broni nuklearnej, niszczenia obiektów podwójnego przeznaczenia, wojny sprawiedliwej, w końcu te związane z rozwojem nowych technologii wojskowych i wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Jak się wydaje, szczególnie charakter mają dylematy etyczne wynikające z rozbieżności między interesami państw a interesami jednostek. Autorka zwraca uwagę, że choć to państwa niedemokratyczne są bardziej skłonne do „poświęcania praw i interesów obywateli” na rzecz realizacji interesów państwowych, to w państwach demokratycznych realizacja interesów strategicznych także może stać w sprzeczności z interesami obywateli. Dylematy etyczne w tym zakresie zdaniem autorki są poważnym współczesnym wyzwaniem dla praktyki strategicznej i w procesach formułowania strategii państwowych. Rozdział przybliży zatem problem wybiórczego podnoszenia kwestii naruszeń praw człowieka w polityce zagranicznej państw zachodnich względem Chin czy Rosji i nadawania priorytetu interesom gospodarczym, lub zagadnienia zbrojeń, które mogą się odbywać kosztem społecznych praw człowieka. Prowadzona analiza skłania nas do głębszej refleksji nad znaczeniem norm etycznych

w strategii i ich instrumentalizacją, wyjaśniając że nawet realizm uznaje ich użyteczność dla strategii, zwłaszcza gdy dane normy (np. promowanie wolności i praw człowieka w polityce państw Zachodu) są zbieżne ze strategicznymi interesami państwa. Bieńczyk-Missala dostrzega, że nadmiar dylematów w istocie prowadzi do uznaniowości i instrumentalizacji poszczególnych norm, a zatem choć „przewaga moralna” może być postrzegana jako zasób siły i dawać przewagę strategiczną, to jednak niekonsekwencja na tym polu może ją znacząco osłabiać.

Ostatni rozdział tomu to studium tradycyjnych i nowych narzędzi oddziaływania Rosji wobec Ukrainy w szczególnym kontekście pełnoskalowej agresji zbrojnej prowadzonej od ponad roku przez Rosję na terytorium Ukrainy. Z perspektywy całego tomu jest on nie tylko egzemplifikacją identyfikowanych we wcześniejszych rozdziałach trendów w zakresie instrumentalizacji i **weaponizacji** nowych płaszczyzn i zasobów siły, pojawiania się nowych obszarów rywalizacji międzynarodowej, lecz także dylematów strategicznych, przed którymi stoją państwa w realizacji swoich interesów i celów. Przez zestawienie różnych narzędzi wykorzystywanych przez Rosję względem Ukrainy przed agresją zbrojną z instrumentami i obszarami kluczowymi dla prowadzenia działań zbrojnych autor stara się porównać, w jakim stopniu narzędzia pozamilitarne okazują się skuteczne w realizacji celów politycznych, a także jak dalece w toku wojny Rosja sięgała – oprócz siły zbrojnej – po weaponizację zasobów „o charakterze *a priori* cywilnym”. Andrzej Szeptycki analizuje zatem w pierwszej kolejności instrumenty wykorzystywane w ramach rosyjskiej „strategii dominacji” w okresie poprzedzającym aneksję Krymu i identyfikuje kluczowe cele polityczne Rosji względem Ukrainy. Paleta wskazanych instrumentów – od tych odnoszących się do polityki wewnętrznej Ukrainy, przez narzędzia gospodarcze, w tym energetyczne, instrumenty w sferze bezpieczeństwa, po społeczne, kulturalno-ideologiczne oraz dyplomatyczne, tj. odnoszące się do polityki zagranicznej Ukrainy – dowodzi ich różnorodności i zarazem złożoności procesu **weaponizacji** różnych dziedzin zmierzającego do osiągnięcia w istocie jednego celu: „Ukraina miała być częścią rosyjskiej strefy wpływów”. Autor podkreśla tym samym, że przejście od strategii dominacji, przez strategię wojny hybrydowej (aneksja Krymu), po strategię pełnoskalowej agresji ukazuje ewolucję, która zaszła w Rosji, a którą

tłumaczyć może zarówno kontekst zmian politycznych w Rosji, jak i ocena braku skuteczności podejmowanych działań, co wyrażało się w prozachodnich aspiracjach Ukrainy i ukraińskiego społeczeństwa. W tym odniesieniu szczególnie ważny jest etap konfrontacji zbrojnej. Jak wykazuje Szeptycki, w odpowiedzi na użycie siły zbrojnej społeczeństwo ukraińskie podjęło działania „na rzecz pełnej derusyfikacji kraju”, a ich skala i efekty były w istocie bezprecedensowe. W części poświęconej analizie **hybrydowości** narzędzi stosowanych najpierw podczas pierwszego aktu agresji względem Ukrainy w 2014 r. i kolejnych, poczynając od inwazji 24 lutego 2022 r., autor podejmuje zagadnienia **weaponizacji** przez Rosję licznych obszarów, w tym infosfery (szeroko zakrojonej dezinformacji, łącznie z aktywizacją separatystów, by pozorować wewnętrzny charakter konfliktu, czy oskarżaniem władz Ukrainy o ludobójstwo w Donbasie), prawa (*lawfare*, początkowo w odniesieniu do Krymu, a następnie także Donbasu), dostaw energii, żywności, cywilnej infrastruktury strategicznej czy energetyki atomowej. W analizie działań o charakterze *stricte* wojskowym przytacza zaś liczne przykłady używanych przez Rosję instrumentów i odnosi się do źródeł braków spodziewanych sukcesów ofensywy zbrojnej, co miało skłaniać Rosję do sięgnięcia po dodatkowe narzędzia mające na celu zastraszenie i osłabianie oporu ludności. Nowością z perspektywy strategicznej są sposób, skala i cele wykorzystania przez Rosję instrumentu wstrzymywania eksportu żywności, a także przejmowania strategicznej infrastruktury energetycznej, w tym zwłaszcza ukraińskich elektrowni atomowych, którym towarzyszyła szeroka kampania dezinformacji i wzbudzania strachu (o bezpieczeństwo żywnościowe, o bezpieczeństwo nuklearne), co wzbogaca nasze poszukiwania horyzontów studiów strategicznych o nowe ważne aspekty.

* * *

W XXI w. doświadczamy silnej obecności czynnika militarnego w polityce, strategii i stosunkach międzynarodowych. Choć na przestrzeni stuleci zmienił się prawny, technologiczny i socjoekonomiczny kontekst użycia siły zbrojnej, to jest ona wciąż ważnym instrumentem strategii politycznych. Na znaczeniu zyskują jednak coraz to nowe obszary i zasoby siły składające się na współczesną socjostrategiczną rzeczywistość, których

dostępność zmienia kalkulacje co do użycia siły zbrojnej. Autorzy mają nadzieję, że lektura tomu skłoni do refleksji nad efektywnością wykorzystania siły zbrojnej do realizacji celów polityki w warunkach pojawiania się owych nowych niemilitarnych zasobów siły i przestrzeni rywalizacji międzynarodowej, które mogą być instrumentalizowane, a także stosowane w charakterze broni, czyli **weaponizowane**.

* * *

Autorki i autorzy chcieliby w tym studium szczególnie podziękować Profesorowi Romanowi Kuźniarowi, kierownikowi Katedry Studiów Strategicznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, za nieustanną inspirację i zachętę do zgłębiania i rozwijania problematyki studiów strategicznych oraz bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rozdział 1

Marek Madej

ORCID: 0000-0003-1266-2565

WEAPONIZACJA TECHNOLOGII. CZYNNIK TECHNOLOGICZNY W WOJSKOWOŚCI A „HORYZONTY POZNAWCZE” STUDIÓW STRATEGICZNYCH

Technologia, ściślej zaś związek między przemianami technologicznymi oraz zakresem dostępnych państwom środków oddziaływania siłowego, a w konsekwencji charakterem zagrożeń militarnych oraz przyczynami, sposobami prowadzenia i rezultatami konfliktów zbrojnych, w zasadzie od zawsze stanowiła jedno z kluczowych zagadnień myśli strategicznej, a następnie wykształconych z niej po II wojnie światowej studiów strategicznych (w ich tradycyjnym rozumieniu, czyli jako subdyscypliny przynależącej do nauk o polityce, stosunkach międzynarodowych względnie o bezpieczeństwie, która zajmuje się „politycznymi implikacjami zdolności militarnych – tzn. do prowadzenia działań zbrojnych – dostępnych państwom, a w pewnych okolicznościach także innym uczestnikom relacji międzynarodowych”, z pominięciem zaś analiz strategicznych pojmowanych szerzej, jako wszelkich planów wykorzystywania określonych zasobów do realizacji celów długoterminowych czy też strategicznych, np. w ramach strategii rozwojowych) (Kuźniar 2005: 12; Freedman 1998: 763). Związek ten nie powinien zresztą zaskakiwać, zważywszy,

iż myśl strategiczna w swej istocie koncentruje się na sposobach wykorzystania posiadanych zasobów, głównie militarnych, oraz groźby użycia lub faktycznego zastosowania przemocy, aby osiągnąć sukces w konflikcie zbrojnym, a o użyteczności i wydajności tychże zasobów decydowało przecież w znacznym stopniu ich technologiczne zaawansowanie (Kuźniar 2005: 284; Buzan 1987: 7; Boot 2005: 9). Co więcej, powiązanie technologii i strategii stopniowo zyskiwało na znaczeniu, by począwszy od rewolucji przemysłowych i społecznych XVIII i XIX w. nabrać – w opinii wielu badaczy zagadnienia – centralnego znaczenia dla przebiegu, nade wszystko zaś wyniku wojen (Coker 2017: 186). Wreszcie samo wykształcenie się na gruncie historii wojskowości oraz rozważań strategicznych – pozostających, mimo wszystko, bardziej sztuką i umiejętnością niż nauką *sensu stricto* – studiów strategicznych jako odrębnej dziedziny badań o charakterze zbliżonym do naukowego w końcu lat czterdziestych XX w. było konsekwencją głębokiej zmiany technologicznej, jaką stanowiło wynalezienie broni atomowej. Groźba wojny nuklearnej spowodowała bowiem, iż w rozważaniach strategicznych zaczęto koncentrować się raczej na tym, jak wybuchu konfliktu zbrojnego – z obawy o jego potencjalnie katastrofalne konsekwencje – unikać, aniżeli – jak było to wcześniej – jak go skutecznie prowadzić i zwyciężać. To zaś sprzyjało rozwojowi rozważań teoretycznych oraz ich związkom z teoriami gier, co skłaniało uchodzącego za jednego z „ojców” studiów strategicznych Bernarda Brodiego do poszukiwania sposobów nadania refleksji strategicznej formy naukowej i dało podstawę koncepcji tych studiów w ich tradycyjnym ujęciu (Betts 1997: 13–14; Baylis, Wirtz 2007: 6–7).

Niemniej jednak przez bardzo długi czas na związki między przemianami technologicznymi a potęgą wojskową państw oraz konfliktami zbrojnymi patrzono przede wszystkim przez pryzmat wykorzystania innowacji technicznych do konstruowania nowych, bardziej skutecznych rodzajów broni jako narzędzia prowadzenia walk. Innymi słowy, znaczenie postępu technologicznego w kontekście rozważań strategicznych było zauważane przeważnie wtedy, gdy przyczyniał się on do wprowadzenia do użycia nowej kategorii broni lub istotnego usprawnienia już istniejącej, co pozwalało stronie dokonującej takiej zmiany uzyskać przewagę nad przeciwnikiem (Raudzens 1990: 417–420). Tymczasem w ostatnich

trzech dekadach to stale rosnące powiązanie technologii i jej zmian z jakością oraz wartością potencjału wojskowego państw (względnie innych podmiotów zdolnych stosować siłę w stosunkach międzynarodowych), a co za tym idzie – ich potęgą w relacjach z innymi aktorami życia międzynarodowego oraz zdolnością do prowadzenia konfliktów zbrojnych i zwyciężania w nich, zdaje się już nie ograniczać do takich powiązań. Coraz częściej bowiem może prowadzić do sytuacji, w której określona technologia (czy raczej jej materialna manifestacja) nie wymaga już dla swej istotności w wymiarze strategicznym „przetworzenia” w zasób militarny przez zastosowanie w projekcie i produkcji jakiejś kategorii uzbrojenia lub innego systemu wojskowego, a staje się bronią „samą w sobie”, użyteczną do wykorzystania wojskowego czy nawet *stricte* bojowego niejako bezpośrednio, czego dobrym przykładem są technologie informatyczne, stanowiące potencjalnie zarówno przedmiot, jak i narzędzie ataku (Madej 2007: 334–335; Molander, Riddile, Wilson 1996: 11–14; Libicki 2012: 91–92). Co prawda w przeszłości też mieliśmy do czynienia z podobnymi pod pewnym względem zależnościami (*vide* fale radiowe i ich zastosowanie w sprzęcie radiolokacyjnym czy łączności), a technologie informatyczne przekładają się na potencjał wojskowy także w bardziej „tradycyjny” sposób, tzn. służąc zwiększeniu – przez umożliwienie konstruowania amunicji precyzyjnej lub doskonalszych narzędzi celowniczych – jeśli nie siły rażenia, to celności, a w konsekwencji ogólnie rozumianej efektywności danej kategorii broni, np. artyleryjskiej (Acton 2017: 45–46). Niemniej jednak współcześnie, wraz z ogólnym przyspieszeniem w skali globu jeśli nie postępu technologicznego, to z pewnością tempa upowszechniania się jego wyników i mnożenia zastosowań innowacyjnych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie szeroko pojętych technologii cyfrowych, ten swoisty proces weaponizacji (*weaponisation* – „uzbrajanie”) technologii przybrał na sile tak bardzo, że być może uczynił ze sfery technologicznej główną płaszczyznę konfliktów zbrojnych czy też rywalizacji międzynarodowej, modyfikując dotychczasowe pojmowanie broni, potencjału wojskowego, a nawet konfliktu zbrojnego. Adaptacja zaś do tych warunków stanowi niewątpliwie poważne wyzwanie stojące dziś przed studiami strategicznymi, co będzie oznaczać zapewne nie tylko zmianę rozumienia istotnej części jej kluczowych pojęć i zagadnień, lecz także rozszerzenie ich obszaru zainteresowania o nowe problemy.

Tradycyjne pojmowanie związku technologii i strategii – technologia środkiem doskonalenia narzędzi walki

Jak wspomniano, dostępne w danym momencie rozwiązania technologiczne w zasadzie od zawsze stanowiły czynnik wpływający na charakter i formę stosowanych strategii wojskowych (czy też wojennych), a dokonanie znaczącej innowacji technologicznej znajdującej wojskowe zastosowanie mogło (choć nie musiało) decydować o zdolności do osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem. Starożytne ludy posługujące się bronią z brązu ostatecznie znajdowały pogromców w postaci przeciwników wykorzystujących broń z żelaza, skonstruowanie kuszy, a następnie skutecznej broni palnej, przyczyniło się do zmierzchu rycerstwa i sposobów prowadzenia przez nie walki. Co jednak istotne, dopiero w połowie XIX w., w rezultacie wzmiankowanej już rewolucji przemysłowej, ale też choćby przemian społecznych takich jak rozwój nauk ścisłych oraz ostateczne uformowanie się idei obywatelstwa i państw narodowych po rewolucji francuskiej, zarówno zmiany technologiczne (także w dziedzinie wojskowości), jak i tempo i skala ich upowszechniania nasiliły się tak mocno, że uczyniły z technologii czynnik kluczowy w kontekście rezultatów konfliktów zbrojnych, a co za tym idzie – ważny przedmiot refleksji w ramach myśli strategicznej (Boot 2005: 114–115). Barry Buzan wskazuje przy tym pięć aspektów oddziaływania technologii (czy raczej postępu technologicznego) w wymiarze wojskowym, tzn. na środki prowadzenia konfliktu, a więc broń i sprzęt wojskowy: jej wpływ na osiąganą siłę rażenia (*firepower*), zdolność do ochrony przed atakiem (*protection*), mobilność (*mobility*), łączność między poszczególnymi elementami potencjału militarnego (*communication*) oraz zwiad i rozpoznanie (tzn. pozyskiwanie informacji o środowisku działania – *intelligence*; Buzan 1987: 19). Co ważne, przez stosunkowo długi okres, począwszy od rewolucji przemysłowej po II wojnę światową, a w pewnej mierze nawet po niej, faktycznie za najważniejsze zmiany wywołane postępowaniem technologicznym, oznaczające usprawnianie i modernizowanie arsenałów militarnych, uznawano te zachodzące w ramach pierwszego ze wskazanych przez Buzana wymiarów, a więc odnoszące się do zwiększania dzięki nowej technologii siły rażenia dostępnej broni (tzw. *bigger bang process*) (Hickey 2012: 32). Inaczej mówiąc, głównym celem, a zarazem przejawem postępu technologicznego w kontekście

spraw wojskowych było zwiększanie dzięki innowacjom technicznym mocy niszczącej stosowanych narzędzi walki, a w pozostałych wymiarach intensywność i znaczenie tego oddziaływania były – choć niebagatelne – mniejsze (Buzan 1987: 20–22). Oczywiście, nie należy jednak tego twierdzenia absolutyzować – zmiany technologiczne rzutowały na wszystkie pięć wskazywanych tu wymiarów powiązań z wojskowością, nierzadko też wzmocnienie siły rażenia danej kategorii broni wiązało się równocześnie z poprawą choćby jej mobilności i manewrowości (co za tym idzie – np. zasięgu), a nawet dokonywało dzięki niej, czego najlepszym dowodem rozwój broni pancernej czy lotnictwa. Poza tym przecież wraz z rozwojem środków transportu i łączności w uzyskiwaniu przewagi wojskowej rosło znaczenie możliwości szybkiego przetrzutu sił zbrojnych i ich wyposażenia, co ilustruje np. oparcie na tej zdolności planów wojennych cesarstwa niemieckiego przed I wojną światową (Chmielarz 2010: 132–134; van Creveld 2008: 96–100). Mimo to nawet wówczas wciąż chodziło przede wszystkim o możliwie najszybsze rozmieszczenie w rejonie działań wojennych jak największej masy i siły uderzeniowej, co wskazuje na długotrwałe utrzymywanie się swoistej „pomocniczości” zmian technologicznych w sferze mobilności, łączności oraz wywiadu i rozpoznania w stosunku do tych zwiększających siłę rażenia (Stephens, Baker 2006: 78–79).

Nacisk na masę i zdolność niszczenia znajdował odzwierciedlenie także w refleksji strategicznej nad związkami między technologią a wojskowością, koncentrującej się wówczas właśnie na określaniu znaczenia poszczególnych rozwiązań technologicznych jako czynnika potęgującego siłę uderzeniową zasobów wojskowych. W kontekście rozważań o strategii nie postrzegano więc technologii jako czynnika autonomicznego, lecz przede wszystkim jako sposób ulepszania broni i sprzętu wojskowego. Nowe rozwiązania technologiczne, np. w metalurgii (pozwalające choćby na tworzenie bardziej wytrzymałych stopów metali), były istotne wojskowo nie bezpośrednio, lecz jako „droga” np. do wyprodukowania artylerii o większej trwałości, szybkostrzelności czy zasięgu, a w konsekwencji także sile uderzenia, względnie do wzmocnienia opancerzenia pojazdów czy odporności hełmów. Wynalezienie silników spalinowych, a następnie np. wysokoprężnych, samo z siebie nie czyniło z nich broni i nie nadawało im wojskowego znaczenia, dokonywało się to dopiero po ich

wykorzystaniu do napędu np. sprzętu pancernego czy samolotów (oczywiście zwiększającego ich manewrowość i mobilność). Koncentracja na technologicznym doskonaleniu przede wszystkim siły rażenia jako najmocniej decydującej o wartości potencjału zbrojnego powodowała jednakże, iż np. technologie komunikacyjne, takie jak telegraf czy radio, choć wojskowo istotne, nie nabierały jeszcze znaczenia kluczowego dla sposobów prowadzenia wojen i rozstrzygania o ich wynikach, pozostając niejako „w cieniu” innowacji technicznych przekładających się – tak jak np. wynalezienie nowych materiałów wybuchowych – wprost na moc uderzeniową stosowanej broni.

To natomiast rzutowało na spektrum problematyki odnoszącej się do związków postępu technologicznego i spraw wojskowych, a poruszanej w ramach rozważań o strategii, następnie zaś – po ich właściwym wykształceniu w pierwszych latach zimnej wojny – także studiów strategicznych, decydując o zakresie stawianych przez badaczy czy analityków pytań oraz przywiązywanej do nich wadze. W większości na powiązania zmian technologicznych ze sferą wojskowości patrzono więc wówczas – co zrozumiałe w świetle silnego „praktycyzmu” i swoistej „przyziemności” refleksji strategicznej i studiów strategicznych, ich ukierunkowania na formułowanie przeznaczonych dla decydentów rozwiązań konkretnych dylematów i wyborów politycznych – przez pryzmat jej wpływu na stosunek sił i rozkład potęgi w danym układzie relacji międzypaństwowych, analizując znaczenie, jakie posiadana względnie rozwijana technologia ma dla uzyskiwania przewagi militarnej, a tym samym możliwości zwycięstwa w ewentualnym konflikcie państwa A (lub grupy państw, koalicji czy sojuszu) nad państwem B (lub ich grupą)¹. Innymi słowy, badano głównie, jak dalece sprawność techniczna i zaawansowanie technologiczne broni (określające jej zasięg, szybkość, celność itd., ale też stopień zintegrowania potencjału wojskowego jako całości) pozwala danemu państwu zneutralizować atuty ewentualnych przeciwników i wykorzystać ich słabości, szacując

¹ Na ten aspekt refleksji nad rolą technologii w studiach strategicznych – wynikającą z ich „praktyczności” i swoistej „służebności” względem procesu podejmowania decyzji politycznych oraz „deticzność” rozważań, będących zazwyczaj analizą konkretnych przypadków państw i innowacji technologicznych, często w perspektywie krótkookresowej, bez ambicji poszukiwania bardziej generalnych prawidłowości, zwracał uwagę jeszcze przed końcem zimnej wojny Barry Buzan (Buzan 1987: 2).

tym samym stosunek sił między nimi, a czasem też rozważając, jakie konkretne udoskonalenia technologiczne pozwalałyby tenże stosunek sił zmienić, a także jak wielka (i jak trwała) byłaby wówczas taka zmiana. Rzadziej podejmowano tematy bardziej generalne, odnoszące się do związków między postępem technologicznym a wojskowością w oderwaniu od układu sił między określonymi państwami i konkretnego problemu w ramach ich rywalizacji, a z zamiarem ustalenia bardziej ogólnych prawidłowości czy trendów. Wśród tych niejako uniwersalnych zagadnień pojawiały się pytania o źródła istotnych innowacji militarnych (tzn. czy zmiany technologiczne w uzbrojeniu i sprzęcie wojskowym następują w odpowiedzi na zaistnienie określonej potrzeby wojskowej, czy też odwrotnie, dla nowych technologii znajduje się militarne zastosowanie), o to jak bardzo przemiany technologiczne w wojskowości należy postrzegać systemowo, a w jakiej mierze poszczególne innowacje w uzbrojeniu i sprzęcie można analizować odrębnie, wreszcie jak ważne jest utrzymywanie przewagi technologicznej (*technological edge*) i w jaki sposób to robić (oraz za jaką cenę, zważywszy, że naśladowcom jest zawsze łatwiej osiągnąć progres niż innowatorom) (Cohen 2007: 142–145). Co istotne, faktycznie niewiele w tym względzie zmieniło wprowadzenie do arsenałów broni nuklearnej – choć niewątpliwie spowodowało to nie tylko wykształcenie się współczesnych studiów strategicznych, lecz także ich prawdziwy rozkwit, to jednak koncentracja na analizie konkretnych przypadków państw i układów sił między nimi (ze szczególnym uwzględnieniem w tym okresie mocarstw nuklearnych) oraz wpływu na nie poszczególnych rozwiązań technologicznych pozostała niezmieniona, a być może wręcz się nasiliła, z jednej strony z uwagi na „hipotetyczność” prowadzonych rozważań (szczęśliwie wojny atomowe do tej pory się nie zmaterializowały), a równocześnie wagę czynnika technologicznego (zwłaszcza w zakresie środków przenoszenia) dla oceny militarnej wartości i efektywności potencjałów jądrowych z drugiej. W rezultacie niemal do końca zimnej wojny horyzonty myślenia o technologii w kontekście strategii wojskowej nadal określano głównie przez odniesienie do jej roli w udoskonalaniu posiadanych przez państwa środków niszczenia, a gros analiz z zakresu studiów strategicznych w tym względzie polegało na – nieco upraszczając – szacowaniu liczby głowic nuklearnych przez poszczególne państwa i ocenie sprawności środków

jej przenoszenia, względnie podobnym pod względem charakteru analizowaniu potencjałów konwencjonalnych.

Okres zimnowojenny – technologia staje się bronią

W schyłkowej fazie zimnej wojny, od końca lat 70. XX w., tempa nabrały głębokie, a przy tym zachodzące w skali całego globu (choć najszybciej przebiegające na Zachodzie) zmiany ekonomiczno-społeczne, stymulowane przede wszystkim dwoma ze sobą powiązаныmi i wzajemnie się wzmacniającymi procesami: rewolucją informacyjną (a w wymiarze technologicznym informatyczną) oraz globalizacją. Podczas gdy pierwsza wiązała się z szybkim upowszechnianiem się i umasowieniem technologii cyfrowych, prowadzącym do wzrostu znaczenia posiadanych zasobów informacyjnych i możliwości ich szybkiego rozprzestrzeniania, kumulowania oraz przetwarzania w toku funkcjonowania państw, ich gospodarek oraz populacji (Levinson 2006; Madej 2009: 17–41), druga oznaczała równie błyskawiczne narastanie i „gęstnienie” wielopoziomowych (politycznych, ekonomicznych, społecznych) współzależności w skali międzynarodowej, między państwami i zamieszkującymi je społeczeństwami (Held, McGrew 2002: 1; Balcerowicz 2012: 62–65). Obie jednak, mając swe korzenie w postępie technologicznym i przezeń stymulowane, przyczyniały się do szybkiego wzrostu znaczenia oraz siły oddziaływania technologii we wszystkich wymiarach życia, w tym oczywiście także – być może nawet wyraźniej niż w innych płaszczyznach – w wojskowości (Shaw 2005: 47–52). W tej sferze ich oddziaływanie nakładało się zarazem na konsekwencje malejącej od chwili wynalezienia broni atomowej i późniejszego jej doskonalenia efektywności w wymiarze strategicznym rozwoju technologii militarnych opartego na dążeniu w pierwszym rzędzie do zwiększania siły uderzeniowej, czyli wspomnianego już *bigger bang process*. W rezultacie ranga czynnika technologicznego w powiązaniach z wojskowością, jako narzędzia budowy potencjału militarnego, jeszcze się umocniła, choć równocześnie zmieniał się istotnie charakter tych związków. Stopniowo, ale stale rosło wojskowe znaczenie innych niż dotąd technologii – miejsce tracących centralną pozycję rozwiązań maksymalizujących moc uderzeniową zajmowały innowacje pozwalające doskonalić precyzję rażenia, a więc związane z szeroko rozumianym pozyskiwaniem, przetwarzaniem, integrowaniem i rozpowszechnianiem

danych czy informacji (czyli, odwołując się do przywoływanego już schematu analizy związków technologii z wojskowością Buzana, ze sfer łączności oraz rozpoznania, zwiadu i wywiadu)². Dało to asumpt do rozwoju w łonie studiów strategicznych, czy też ogólniejszej refleksji na temat wojskowości, koncepcji tzw. rewolucji w dziedzinie wojskowości (*Revolution in Military Affairs* – RMA), oznaczającej głęboką przemianę nie tylko sposobów zapewniania sobie przewagi wojskowej przez innowację technologiczną (zastąpienie w tej roli siły rażenia i masy precyzją uderzenia dzięki przewadze informacyjnej – *information superiority* i większej świadomości sytuacyjnej – *situational awareness*), lecz także modelu organizacji sił zbrojnych i całego potencjału wojskowego, a nawet samego celu jego wykorzystywania. Nie zawsze bowiem odpowiadał on działaniom wojennym w tradycyjnym, „clausewitzowskim” ujęciu (jako konfrontacji dwóch państw zmierzających do pokonania zbrojnego przeciwnika i zmuszenia go do poddania się ich woli w imię realizacji interesów narodowych i zamierzeń politycznych), a nierzadko stawał się bliższy aktywności stabilizacyjnej czy wręcz ochronnej, nakierowanej na utrzymanie ładu międzynarodowego lub ochronę grup zagrożonych (Kuźniar 2005: 287–290; Madej 2007: 125–130)³.

² Co istotne, w ten sposób czynnik technologiczny, który dotąd był wykorzystywany raczej do zwiększania siły niszczącej broni, w zasadzie po raz pierwszy w historii zaczął służyć do jej ograniczania, wciąż jednak maksymalizując efektywność doskonalonego w ten sposób uzbrojenia. To zaś wskazywało na rosnące powiązania innowacji technicznych w dziedzinie wojskowości z podnoszeniem poziomu humanitaryzmu działań zbrojnych prowadzonych za pomocą tak modernizowanego sprzętu i większej ich zgodności z wymogami prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (Hickey 2012: 34–35). W konsekwencji nastąpił rozwój koncepcji i praktyki interwencjonizmu, szczególnie w formie interwencji humanitarnych, otwierając zarazem nowe obszary refleksji w ramach studiów strategicznych (Kuźniar 2017: 232–249; Gray 2001: 52–65).

³ Wywołało to zarazem wciąż nierozstrzygniętą debatę wśród historyków wojskowości oraz badaczy z zakresu studiów strategicznych wokół cykliczności i powtarzalności rewolucji w dziedzinie wojskowości, a więc tego, czy dokonywały się już one wielokrotnie w historii w następstwie szczególnie ważnych innowacji technologicznych (np. wynalazienia i upowszechnienia prochu strzelniczego albo broni nuklearnej, a według niektórych autorów także np. lotnictwa czy broni podwodnej), czy też procesy zapoczątkowane w końcu lat 70. XX w. mają charakter wyjątkowy, z uwagi na większą głębokość i tempo powodowanych zmian odmienny od wcześniejszych, stymulowanych postępem technologicznym przemian w wojskowości, stanowiących co najwyżej rewolucje w technice wojskowej, a nie całości spraw militarnych (Chmielarz 2010: 257–272; Murray 1997: 69–76). Towarzyszył temu intensywny (zwłaszcza w latach 90.) rozwój koncepcji „generacyjnych” dotyczących ewolucji sposobów prowadzenia wojen, które wyróżniały poszczególne jej etapy (fazy lub generacje)

Początkowo nie oznaczało to jednak głębokiej zmiany w faktycznym stanie powiązań technologii ze sferą wojskowości ani w ich postrzeganiu przez badaczy zagadnień strategicznych. Choć stopniowo decydujący wpływ na wartość potencjału wojskowego zaczęły mieć różnorakie technologie zwiększające możliwości uzyskiwania, przetwarzania i rozpowszechniania informacji, przekształcając siły zbrojne w powiązany wielopiętrowymi więziami komunikacyjnymi system zgodny z ideą tzw. wojny sieciocentrycznej (*network-centric warfare*), to jednak nadal innowacje technologiczne służyły przede wszystkim doskonaleniu broni i sprzętu wojskowego wykorzystywanego w walce zbrojnej, polegającej na stosowaniu fizycznej przemocy, by zniszczyć potencjał przeciwnika. Co prawda wzrost rangi czynnika technologicznego wskazywał na jeszcze większe niż dotychczas znaczenie osiągnięcia i utrzymywania przewagi technologicznej (*technological edge*)⁴, a samo spektrum technologii

przez odwołanie do zmian technologicznych bądź o charakterze całościowym, na wszystkich płaszczyznach życia społecznego (Toffler, Toffler 2006) lub wyłącznie w wymiarze wojskowym (Lind 2014).

⁴ Z kwestią budowy i utrzymywania przewagi technologicznej (*technological edge*) wiąże się koncepcja tzw. strategii kompensacyjnych (*offset strategies*), rozwijana głównie w USA (bardziej jednak w kręgach planistów wojskowych i polityki bezpieczeństwa niż analitycznych i badawczych). Zakłada ona wykorzystywanie wyższego zaawansowania technologicznego, pozwalającego rozwinąć niedostępny przeciwnikowi arsenał, do „obejścia” (*offset*) jego przewag ilościowych. Za pierwszą *offset strategy* (uznaną za taką niejako *post factum*, nie w chwili jej sformułowania) uznaje się powszechnie strategię odstraszania nuklearnego USA pierwszych dekad zimnowojennych, czyli powstrzymywania od ataku konwencjonalnego ZSRR, dysponującego wyraźną przewagą ilościową w tym względzie, przez groźbę odpowiedzi jądrowej. Druga *offset strategy* wiąże się z zapoczątkowaną w końcu lat 70. XX w. RMA, czyli dążeniem w warunkach parytetu nuklearnego, niwelującego efektywność wcześniejszej groźby odwetu jądrowego, do zapobieżenia atakowi konwencjonalnemu ZSRR (zachowującego w tym względzie prymat ilościowy nad USA i sojusznikami) dzięki możliwości użycia konwencjonalnej broni precyzyjnej, zdolnej do skutecznego rażenia celów głęboko na terytorium przeciwnika. Od połowy drugiej dekady XXI w. w USA trwa dyskusja o tzw. *third offset strategy*, mającej stanowić odpowiedź na wielość i różnorodność zagrożeń militarnych dla USA na płaszczyźnie nienuklearnej (choć nie zawsze *stricte* konwencjonalnej) w postaci możliwości skutecznego i precyzyjnego rażenia bronią konwencjonalną przy ograniczeniu ryzyka dla personelu ludzkiego sił amerykańskich i sojuszniczych, m.in. dzięki zastosowaniu technologii bezzałogowych, a w przyszłości także autonomicznych (Kupiecki 2020: 478–479; Lake 2019: 72–74). Odrębną kwestią jest, że faktycznie strategie kompensacyjne można uznać za przejaw tzw. podejścia pośredniego, zdefiniowanego przez B. Liddell Harta przez odwołanie do jeszcze starożytnej myśli strategicznej Sun Tzu i polegającego na unikaniu konfrontacji z atutami przeciwnika oraz wykorzystywaniu jego słabości; innym przejawem zjawiska są działania asymetryczne po-

istotnych w tym względzie szybko się rozszerzało, obejmując w coraz większej mierze tzw. technologie podwójnego zastosowania (bez potrzeby szczególnej modyfikacji nadające się zarówno do aktywności wojskowych, jak i cywilnych, niezwiązanych z walką zbrojną). Niemniej jednak wciąż chodziło o utrzymywanie tą drogą prymatu w zakresie środków służących do wojowania, czyli prowadzenia działań zbrojnych, nawet jeśli ich charakter ulegał modyfikacji.

Z czasem specyfika rozwiązań technologicznych mających dziś kluczowe znaczenie nie tylko w zachowaniu i rozwoju potęgi militarnej, ale wręcz zdolności do udziału w ogólnie rozumianej rywalizacji międzynarodowej, czyli wszelkiego rodzaju technologii informatycznych i ich pochodnych (a więc na nich bazujących – np. robotyka, technologie komunikacyjne), zaczęła powodować dalej idące następstwa. W sytuacji bowiem, gdy funkcjonowanie zarówno potencjału wojskowego, jak i całościowo pojmowanych systemów gospodarczych i politycznych państw, a wreszcie także zamieszkujących je społeczeństw, w dużym stopniu zależy od sprawnego działania narzędzi opartych na technologiach podwójnego zastosowania, przede wszystkim sieci informatycznych oraz innych narzędzi telekomunikacji i łączności, jak również pozostałych elementów infrastruktury krytycznej (sieci energetyczne, zaopatrzenie w paliwa i podstawowe usługi publiczne – np. dostawy wody pitnej, transport, media, system finansowy), to odpowiednio ukierunkowany i zaprojektowany atak na te właśnie zasoby staje się szczególnie wydajny jako sposób pokonania przeciwnika, wpłynięcia na jego sytuację na tyle mocno, by był skłonny poddać się woli atakującego. Pozwala przecież zarówno osłabić go w wymiarze *stricto* wojskowym, jak i oddziaływać na jego sytuację na płaszczyznach pozamilitarnych, ale zarazem niekoniecznie wymaga posługiwania się w tym celu siłą zbrojną, tradycyjnie rozumianą przemocą. To zaś oznacza rozszerzenie spektrum rywalizacji na płaszczyznę pozamilitarną (na których toczyłaby się ona równolegle z działaniami wojskowymi lub zamiast nich, wyłącznie z wykorzystaniem

dejmowane przez słabszą (także technologicznie) stronę konfliktu, niezdolną do otwartego starcia z przeciwnikiem (Kuźniar 2005: 16–18, 70–71; Madej 2007: 36–37). W wypadku strategii kompensacyjnych różnica polega na tym, iż tutaj logikę „obejścia” wykorzystuje potencjalnie silniejszy wojskowo – głównie dzięki przewadze technologicznej – uczestnik rywalizacji.

technologii podwójnego zastosowania lub wręcz cywilnych) i trudność z samym określeniem faktu zaistnienia konfliktu, przynajmniej w formie zbrojnej, który staje się w konsekwencji starciem „nieoczywistym”, „o rozmytych granicach” (*non-obvious warfare*) (Libicki 2012; Kerr 2019: 1–2).

Ta niejednoznaczność stanu konfliktu ma przynajmniej trzy aspekty. Po pierwsze, w obecnych warunkach trudne może być stwierdzenie, czy w ogóle doszło do intencjonalnego naruszenia stanu bezpieczeństwa określonego państwa przez inny podmiot – np. gdy w razie awarii jakiegoś elementu infrastruktury krytycznej nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, czy była ona wynikiem ataku np. informatycznego, czy też następstwem błędu ludzkiego lub zakłóceniem wywołanym przyczyną naturalną. Po drugie, nawet stwierdzenie intencjonalnego szkodliwego działania, np. z wykorzystaniem technologii informatycznych (oferujących zdecydowanie największe możliwości prowadzenia „konfliktu nieoczywistego”) albo w formie wrogiej kampanii propagandowo-dezinformacyjnej czy ingerencji w procesy wyborcze, nie pozwoli w większości przypadków (przynajmniej w obecnym porządku prawnomiędzynarodowym) na jednoznaczne rozstrzygnięcie o takiej sytuacji jako przekroczeniu progu konfliktu zbrojnego, zwłaszcza jeśli nie towarzyszyłaby im inna aktywność wojskowa (Libicki 2012: 89–91). Wreszcie, po trzecie, w części przynajmniej przypadków, choćby nie budził wątpliwości sam fakt wrogiego działania i jego negatywnych skutków, to wyzwaniem okaże się jednoznaczne wskazanie podmiotu będącego jego sprawcą, czyli atrybucja odpowiedzialności. W części sytuacji będzie to wynikać z niemożności określenia źródła danego ataku, w części natomiast z faktu, iż bezpośredni sprawca – zwłaszcza gdy jest to podmiot pozapaństwowy – może być jedynie narzędziem (*proxy*) właściwego przeciwnika, jego „surogatem” choć powiązanie między nimi może być niemożliwe do ustalenia lub należytego udowodnienia (Krieg, Rickli 2019: 56–84). Niewątpliwie wszystkie te czynniki najmocniej występują w wypadku działań w ramach cyberprzestrzeni i z wykorzystaniem technologii informatycznych, które w takim razie mogą faktycznie stanowić narzędzie walki („broń”) *per se*, bez konieczności angażowania „środków kinetycznych” (materiałnych) (Whyte, Mazanec 2019: 149–168). Do pewnego stopnia jednak także inne, choć

zazwyczaj jakoś z nimi powiązane w działaniu technologie – np. kosmiczne, robotyczne (drony) czy medialne – pozwalają na wywołanie niejednoznaczności (określanej też czasem jako hybrydowość) konfliktu, pozbawiając go cech starcia jednoznacznie zbrojnego (Dijxhoom, Gow 2019: 14–16).

Ważne jednak, że ten wzrost znaczenia technologii w rywalizacji międzynarodowej (której specyfikę, m.in. ze względów wskazanych powyżej, coraz trudniej oddać terminem konfrontacji wojskowej, a tym bardziej zbrojnej), nie jest wyłącznie następstwem przemian technologicznych i ich konsekwencji takich jak RMA, ale też towarzyszących mu i współoddziałujących zmian społeczno-politycznych na innych płaszczyznach. Wprowadzenie uniwersalnego zakazu wojny napastniczej w połączeniu z szybko rosnącą mediatyzacją życia społeczno-politycznego (choć akurat ta ma oczywisty związek z rozwojem technologii komunikacyjnych i powstałym w jego wyniku nowym wymiarem funkcjonowania państw, gospodarek i społeczeństw – cyberprzestrzeni, w jej zaś ramach wyłonieniem się dodatkowo w ostatnim czasie domeny mediów społecznościowych, to jej istota się do tegoż związku nie ogranicza) także przyczyniło się do zmiany samego celu stosowania siły (czy szerzej uczestnictwa w rywalizacji). Choć co do zasady pozostał on w swej istocie w jakiejś przynajmniej mierze polityczny, to jednak drogą do niego nie jest już osiągnięcie określonego stanu fizycznego („clausewitzowskie” w duchu zniszczenie potencjału wojskowego przeciwnika), lecz przekonanie – oponenta, podmiotów trzecich (innych państw, organizacji międzynarodowych, grup pozarządowych) tworzących społeczność międzynarodową i stanowiących swego rodzaju „publiczność” obserwującą i oceniającą daną konfrontację, ale też własnych obywateli – do zasadności własnego stanowiska i wskazanie jego większej legitymacji, także, choć nie wyłącznie, w wymiarze prawnym (Dijxhoom, Gow 2019: 16–18; Smith 2005: 272–280). To zaś oznacza – prócz wyłonienia się takich zjawisk i praktyk stanowiących wyzwanie w kontekście studiów strategicznych jak (omawiany bliżej w innej części opracowania) problem tzw. *lawfare* – iż dla sukcesu w konflikcie, prowadzonym już nie wyłącznie, a wręcz nie przede wszystkim zbrojnie, kluczowe staje się odpowiednie budowanie narracji uzasadniającej stanowisko danego podmiotu w określonej sprawie i delegitymizującej pozycję jego przeciwnika.

Propaganda, informowanie i dezinformacja, wcześniej stanowiące niejako „pomocniczą” czy też „służebną” płaszczyznę rywalizacji względem „głównej” konfrontacji zbrojnej, pozwalającą np. mobilizować zasoby ludzkie, przemysłowe czy finansowe na potrzeby rozbudowy potencjału militarnego, obecnie stały się co najmniej równorzędnym wymiarem w rywalizacji w stosunkach międzynarodowych. W konsekwencji zdolność ich uprawiania, w obecnych warunkach nierozzerwalnie związana z umiejętnością efektywnego posługiwania się nowoczesnymi technologiami komunikacyjnymi i sprawnego poruszania się w powstałym na ich bazie środowisku medialnym (w tym mediach społecznościowych) oraz wykorzystywania tkwiących w nich możliwości perswazyjnych, gwałtownie zyskuje na strategicznym znaczeniu. To zaś „dokłada” tym samym kolejny czynnik decydujący o wzroście strategicznej rangi technologii, w tym przede wszystkim technologii podwójnego zastosowania, jako narzędzia szeroko rozumianej rywalizacji, nieograniczonej już do warstwy zbrojnej.

Wreszcie nie można pomijać faktu, iż przemiany technologiczne i gwałtowny wzrost znaczenia technologii podwójnego zastosowania w sprawach wojskowych przekłada się też na sposoby prowadzenia właściwej konfrontacji zbrojnej, zwłaszcza międzypaństwowej, tzn. wybór jej strategii czy selekcjonowania celów będących przedmiotem ataku oraz środków jego realizacji. W sytuacji gdy o wartości potencjału militarnego decyduje w największej mierze jego systemowość, usieciowienie i zdolność swobodnej komunikacji między poszczególnymi elementami, a w mniejszej mierze np. siła uderzeniowa poszczególnych składowych (czołgu, okrętu, samolotu czy drona), logiczna staje się koncentracja na zakłócaniu, dezorganizacji (*disruption*) istniejących między nimi połączeń jako bardziej efektywna (także kosztowo) od niszczenia poszczególnych egzemplarzy sprzętu wojskowego. Nie musi przy tym, choć oczywiście może, przyjmować postaci tzw. uderzeń kinetycznych wymierzonych np. w szczególnie istotne, węzłowe (*hubs*) elementy infrastruktury komunikacyjnej sił przeciwnika (z których znaczna część może być równocześnie infrastrukturą wykorzystywaną do działań cywilnych). Może polegać na stosowaniu technologii innego rodzaju, choćby ataków informatycznych czy uderzeń „ogłuszających” lub „oślepiających”, lecz nieniszczących satelitarnych urządzeń obserwacyjnych ani

łączności⁵. Innymi słowy, lepiej zakłócić w ramach walki elektronicznej funkcjonowanie środków np. łączności satelitarnej lub je zniszczyć, niż podejmować próby wychwycenia i wyeliminowania wszystkich korzystających z zapewnianej przez te satelity czy inne narzędzia komunikacji pojazdów, platform bojowych czy precyzyjnych pocisków. A w sytuacji, gdy najnowocześniejsze wyposażenie wojskowe (np. samolot piątej generacji F-35) w zasadzie już nie tylko do wykorzystania swoich możliwości bojowych w pełni, ale wręcz do samego operowania i poruszania się wymaga nieprzerwanej łączności z pozostałymi częściami systemu, zestawami sensorów czy ośrodków przetwarzania danych, konsumując tym samym coraz więcej danych i wymagając rosnącej przepustowości łączy (*bandwidth*), a przy tym jest zazwyczaj zdolne do relatywnie skutecznej obrony przed atakiem wymierzonym w nie bezpośrednio, skierowanie przez przeciwnika uwagi na zakłócenie jego komunikacji z innymi elementami systemu staje się tym bardziej uzasadnione. To zaś zmienia priorytety także w ramach tradycyjnie rozumianego pola walki, odwracając hierarchię ważności celów i kolejność ich atakowania.

Wszystkie te przemiany w kontekście studiów strategicznych oznaczały zarówno głęboką modyfikację spektrum podejmowanych zagadnień, jak i poważne przesunięcie akcentów między już uwzględnianymi tematami. Przede wszystkim doprowadziły do wspomnianego już rozkwitu rozważań związanych z problematyką RMA czy szerzej „rewolucyjności” przekształceń w zakresie wojskowości jako podstawowego „modelu rozwojowego” w ramach tej sfery, jak również z pojawieniem się myślenia o strategiach kompensacyjnych (*offset strategies*). Te problemy pozostają jednakże niejako w dotychczasowym jądrze zainteresowań studiów strategicznych, wciąż bowiem odnoszą się do kwestii stosowania siły zbrojnej i prowadzenia konfliktów jako zorganizowanej formy przemocy politycznej. Do pewnego stopnia podobnie można by traktować

⁵ Zważywszy zaś, że do zniszczenia satelity komunikacyjnego może posłużyć np. wystrzelona z Ziemi i odpowiednio nakierowana rakietą o należytym zasięgu, w tym służąca wynoszeniu tego rodzaju sprzętu w przestrzeń kosmiczną (tzw. ASAT), czy nawet inny satelita wyposażony w napęd pozwalający mu na zmianę orbity, który po takiej korekcie na kurs kolizyjny z innym obiektem w przestrzeni staje się niejako automatycznie „bronią kinetyczną”, to precyzyjne rozróżnienie między uzbrojeniem czy sprzętem wojskowym a cywilnym staje się jeszcze bardziej utrudnione, dodając niejako kolejny wymiar do procesu weaponizacji technologii, w tym wypadku kosmicznej (Bowen 2019: 267–268).

fakt, iż przy szacowaniu i porównywaniu potencjałów wojskowych (co od chwili ich wykształcenia stanowiło przecież jedną z najczęściej podejmowanych aktywności w ramach studiów strategicznych), a co za tym idzie, opracowywaniu strategii i planów ich stosowania w ewentualnym konflikcie zbrojnym (w jakiejś przynajmniej mierze) konieczne staje się branie pod uwagę potencjału technologicznego w szerszym niż dotychczas zakresie, z uwzględnieniem możliwości oferowanych przez technologie podwójnego zastosowania oraz posiadanych w tym względzie przez rywali zasobów (zarówno aktualnych, jak i zdolności do ich szybkiego rozwoju). Faktycznie jednak oznaczało to głębszą zmianę zakresu problematyki studiów strategicznych. Z jednej bowiem strony dalece modyfikuje to i komplikuje ocenę potencjału użytecznego w rywalizacji w stosunkach międzynarodowych, dodając niejako swoistą „geopolitykę” lub „geostrategię technologii” (analizę dystrybucji w świecie „użytecznych wojskowo” rozwiązań technologicznych, możliwości ich transferu między państwami lub innymi podmiotami, czynników decydujących o tempie ich rozwoju, w tym surowców i zasobów koniecznych do produkcji materialnych manifestacji danych technologii). Z drugiej natomiast oznacza, że rozwijane na gruncie studiów strategicznych strategie i plany dotyczące konfliktu (czy raczej rywalizacji) muszą uwzględniać znacznie szerszą gamę środków i technik, przy czym część z nich – np. kwestie budowy narracji wokół konfliktu czy efektywnych kampanii dezinformacyjnych i propagandowych, w tym z wykorzystaniem nowoczesnych kanałów komunikacji, takich jak media społecznościowe – nabrać mogą znaczenia kluczowego dla osiągnięcia sukcesu (zarówno w wypadku rywalizacji z użyciem siły zbrojnej, jak i prowadzonej w bardziej „nieoczywisty” sposób), a równocześnie pozostaną odległe w swej specyfice od tradycyjnego obszaru zainteresowania studiów strategicznych.

Zakończenie – co dalej ze studiami strategicznymi – kierunki rozwoju i zastrzeżenia

Obecne tempo i kierunki postępu technologicznego, zwłaszcza zaś upowszechniania się rozmaitych aplikacji jego osiągnięć nie tylko w wojskowości, lecz także w ogólnie pojmowanej rzeczywistości społecznej, zdają się sugerować, że przedstawione w poprzednim punkcie trendy,

powodujące stopniową weaponizację coraz to nowych technologii i czynienie z nich narzędzia walki (rywalizacji) nawet bez konieczności zastosowania w poszczególnych kategoriach uzbrojenia, lecz niejako w roli „bezpośredniego” środka rażenia, będą się w przyszłości utrzymywać. Kolejne już bowiem technologie osiągają poziom rozwoju, a stopniowo także upowszechnienia, który uczyni z nich zasoby użyteczne do prowadzenia rywalizacji zarówno w tradycyjnie pojmowanym wymiarze wojskowym, jak i w sferach pozamilitarnych (a przynajmniej za takie do niedawna uznawanych). Wśród strategów amerykańskich i sojusznich ukuto zresztą specjalny termin na ich określenie – EDT (*Emerging Disruptive Technologies* – nowe niszczące technologie) (NATO 2022), a zgodny z trzecią strategią kompensacyjną kierunek zmian w potencjale wojskowym USA, lidera przemian technologicznych w wojskowości, będzie ten rozwój stymulował, prowokując do niego zarówno naśladowców Ameryki, jak i jej przeciwników, poszukujących skutecznej odpowiedzi na jej technologiczną przewagę lub przynajmniej sposobów jej częściowej neutralizacji. Wydaje się, że w najbliższej przyszłości może to dotyczyć przede wszystkim rozwoju w dziedzinie robotyki i sztucznej inteligencji, już obecnie pozwalających – przynajmniej w sensie *stricte* technicznym – na wprowadzanie technologii nie tylko bezzałogowych i w pełni automatycznych (niewymagających udziału człowieka w swoim działaniu), lecz także zbliżających się do tzw. silnej autonomii, polegającej na zdolności do rzeczywistego działania inteligentnego, w tym myślenia abstrakcyjnego, a nie jego naśladowania (emulowania), m.in. dzięki zdolności do uczenia maszynowego (*machine learning*) (Singer 2009; Hynek, Solovyeva 2022; Scharre 2023). Prócz wprowadzenia kolejnych elementów zasobów wojskowych oraz płaszczyzn rywalizacji innowacje tego rodzaju zdefiniują nowe problemy do podjęcia w ramach refleksji strategicznej, czyniąc bardziej złożoną choćby – szczególnie w odniesieniu do technologii i broni w pełni autonomicznych – kwestię odpowiedzialności (prawnej i politycznej) za skutki ich użycia, komplikując tym samym jeszcze bardziej obszar badawczy studiów strategicznych. Choć początkowo najbardziej prawdopodobne zastosowanie rozwiązań z zakresu tzw. silnej autonomii będzie polegać zapewne na jej wykorzystaniu do analizy ogromnej ilości danych, a nie działań kinetycznych (bojowych), to nawet w tym zakresie aktualna stanie się kwestia odpowiedzialności za ewentualne pomyłki lub w pełni zamierzone wybory

urządzeń autonomicznych (warunkowanych np. tendencyjnością danych służących wypracowaniu algorytmów stanowiących podstawę ich działania lub uprzedzeniami – nierzadko nieuświadomionymi – twórców ich oprogramowania), a w konsekwencji oparte na nich decyzje polityczne i wojskowe (Scharre 2018: 137–161).

W nieco dalszej natomiast perspektywie (ale niekoniecznie odległej) mogą pojawić się – z podobnymi skutkami dla studiów strategicznych – istotne w sferze wojskowości, ale też powodujące głębsze przemiany społeczne (a co za tym idzie – stanowiące potencjalnie „broń”, narzędzie konfrontacji prowadzonej także na innych płaszczyznach) rozwiązania w sferze nanotechnologii i biotechnologii (w tym w zakresie – być może łączącej też te dwie sfery – integracji maszyn z organizmami biologicznymi, a więc swoistej cyborgizacji) (Kamieński 2014; Kamieński 2022; Lowe 2019).

Należy tu jednak poczynić dwa ważne zastrzeżenia. Po pierwsze, przedstawione procesy rozwojowe w wojskowości i studiach strategicznych stymulowane postępowaniem technologicznym, choć już zachodzą i powinny zapewne postępować w przyszłości, to jednak przebiegają stopniowo i nie będą oznaczać całkowitego zaniku wcześniejszych powiązań i prawidłowości, w tym choćby znaczenia czynnika ilościowego. Technologia nie jest też przecież jedyną determinantą ewolucji kwestii wojskowych, istotny wpływ w tym względzie mają również chociażby – co świetnie ukazują inne zamieszczone w tym zbiorze opracowania – czynnik prawny, etyczny czy energetyczny (nawet jeśli w ich kontekście także zachodzi daleko posunięta instrumentalizacja i „militaryzacja”). Innymi słowy, nie przestaną być ważne (a przynajmniej nie szybko) i nie zanikną tradycyjne aspekty studiów strategicznych (w tym „liczenie głów, czołgów i żołnierzy”), ale będą one wymagały daleko posuniętego uzupełnienia i rozwinięcia. Po drugie, stymulowane postępowaniem technologicznym przemiany w sferze wojskowości (czy raczej, jak sygnalizowano, szeroko rozumianej rywalizacji międzynarodowej, niekoniecznie w formie zbrojnej, choć służącej tym samym celom) w największym stopniu będą zachodzić w wypadku państw wysoko rozwiniętych i wpływać na kształt relacji międzypaństwowych oraz form konfrontacji w ich ramach⁶. Nie oznacza

⁶ Osobną kwestią jest, iż to właśnie relacje międzypaństwowe stanowiły i nadal, mimo zachodzących w świecie przemian, stanowią główny przedmiot uwagi studiów strategicznych.

to, że równocześnie nie będą się wciąż pojawiać inne trendy rozwojowe, często o odmiennym kierunku, a także decydujące o występowaniu różnorodnych form zorganizowanej przemocy. W mniej zaawansowanych technologicznie państwach i społeczeństwach czy w ramach konfrontacji między podmiotami pozapaństwowymi, zwłaszcza wspólnotami plemiennymi, etnicznymi czy religijnymi, wpływ zmian technologicznych na kształt i przejawy rywalizacji, także zbrojnej, będzie istotnie mniejszy (ale nie zaniedbywalny), a ich postać odpowiadać będzie zapewne bardziej koncepcjom tzw. nowych wojen, podtrzymując jednakże do pewnego stopnia potrzebę (względnie pokusę) interwencjonizmu, a co za tym idzie – także zainteresowanie ze strony badaczy studiów strategicznych (van Creveld 1991; Kaldor 2012).

W kontekście kondycji i rozwoju tych ostatnich wszystko to oznacza jednak, że z jednej strony „stare” problemy studiów strategicznych zachowają aktualność, a równocześnie pojawiają się i będą pojawiać nowe zagadnienia, tradycyjne kwestie nabiorą zaś nowych wymiarów lub będą przejawiać się w nowych formach. Innymi słowy, będące przedmiotem uwagi badaczy strategii globalne lub regionalne „szachownice”, które dawniej nawet jeśli były „wielkie”, by odwołać się do prac Zbigniewa Brzezińskiego, to pozostawały przeważnie jednowymiarowe, obecnie stają się układami wielopłaszczyznowymi, a horyzonty określające zakres problematyki studiów strategicznych ulegają stałemu rozszerzeniu. Może to oznaczać dla tych studiów szansę na prawdziwy rozkwit i być może kolejną „złotą erę”, choć zarazem zachowanie w ich ramach wewnętrznej spójności, należytego rygoryzmu metodologicznego oraz konsekwencji analitycznej, decydujących przecież o ich użyteczności w kontekście planowania polityki i procesów decyzyjnych, stanie się wyzwaniem iście herkulesowym.

nych, choćby ze względu na ich „służebny” wobec planowania polityki bezpieczeństwa przez decydentów charakter (Kuźniar 2005: 175–176).

Rozdział 2

Robert Kupiecki

ORCID: 0000-0003-3419-6948

ZAGROŻENIA I WOJNY HYBRYDOWE – STUDIA STRATEGICZNE W PUŁAPCE METAFORY I WYOBRAŹNI

Studiom strategicznym (Baylis et al. 2006; Mahnken, Maiolo 2014; Kuźniar 2005) zawsze towarzyszyły spory o naukowość, granice własnego pola badawczego i odrębność od szerszej dziedziny studiów nad bezpieczeństwem (Stańczyk 2017; McDonald 2008). Od końca lat 70. XX w. okresowo ogłaszany koniec studiów strategicznych (Booth 1994) nie nastąpił jednak, ani pod presją „odprężenia”, pozimnowojennych „wakacji od historii”, ani też naporu zmian paradygmatu bezpieczeństwa (Betts 1997: 5–33). Od trzech dekad nowe wyzwania w tej mierze tworzy koncepcja zagrożeń i wojen hybrydowych. Jest ona uwikłana w rozważania wokół nie zawsze jasnych pojęć wojen i konfliktów „szarej strefy”, „złożoności”, „wielodomenowości”, „przepływów”, „asymetrii” itp., percepcję zagrożeń jako pochodnych środków wojskowych i niewojskowych oraz wizję „wojen bez wojen”, a na tym tle spór o nowość tego podejścia.

Przekierowuje ono uwagę analityków na specyficzny typ problemów bezpieczeństwa wynikających z działania państw i podmiotów

niepaństwowych. W uproszczeniu polegają one na: i) weaponizacji i militaryzacji środków niewojskowych stosowanych w celach ofensywnych, ii) utrzymywaniu działań poniżej progu klasycznej wojny, mieszczących się w przestrzeni presji, rywalizacji i konfliktu, iii) wytwarzaniu skutków strategicznych porównywalnych z wojną. Zagrożenia hybrydowe mają pochodzić przy tym, nie tylko tradycyjnie, z lądu, wody i powietrza, ale także z nowych wymiarów pola walki: kosmosu, cyberprzestrzeni czy sfery ludzkich procesów poznawczych. Ich pojmowanie pozwala badaczom na równoległe stosowanie tego pojęcia jako przymiotnikowego atrybutu wojny, działań wojennych, konfliktu i zagrożeń, taktyki, operacji i strategii. Pomimo długiej historii podobnych wyzwań niektórzy badacze mówią nawet o współczesności jako „erze zagrożeń hybrydowych” (Smith 2017; Najzer 2020).

Metafora w „oknie Overtona”

Poza metaforą odwołującą się do mitologii trudno jednak znaleźć treści niepodjętowane wcześniej w teorii i praktyce strategicznej. Poza klasykami, takimi jak Sun Tzu i Carl von Clausewitz, doceniającymi poszerzanie zestawu środków walki w strategiach państw, u progu zimnej wojny interesującą obserwację sformułował George Kennan. Wskazał on na szczególny typ weaponizacji i powiązanie instrumentów presji w strategiach państw totalitarnych, a zwłaszcza Sowietów, pisząc, że „różnorodność środków w repertuarze totalitarnego rządu jest tak nieograniczona jak ludzka pomysłowość i prawie tak samo nieprzyjemna. Nic ich nie powstrzymuje i nie ma żadnych reguł gry. Zrobią wszystko, co uznają za leżące w ich interesie [...] np. zastosują perswazję, zastraszanie, oszustwo, korupcję, penetrację, dywersję, handel wymienny, blefowanie, presję psychologiczną, przymus ekonomiczny, uwodzenie, szantaż, kradzież, przemieszczanie, gwałt i przemoc, »ściemnianie«, morderstwo i nagłą śmierć” (Measures... 1946). Co interesujące, strategia NATO w czasie zimnej wojny zakładała przygotowanie do obrony przed spektrum podobnych – w istocie hybrydowych – zagrożeń (Kupiecki 2012: 155–262).

Niezależnie od powodów sugerujących poważne potraktowanie zagrożeń hybrydowych (Treverton et al. 2018: 1–2) być może kluczem do

zrozumienia natury problemu jest uwikłanie go w połączenia sekurytyzacji, metaforyzacji i wyobraźni strategicznej – jako złożenia procesów społecznych, operacji językowych oraz wysiłku intelektualnego badaczy i praktyków. Ciągłemu rozwojowi koncepcji bezpieczeństwa towarzyszy mnogość znaczeń, co sprzyja poszukiwaniu zrozumiałych formuł eksplanacyjnych, nieuchronnie odwołujących się do uproszczeń. Paradoksalnie zatem bliźniaczą siostrą (poszerzającej) sekurytyzacji staje się (upraszczająca) **metaforyzacja** bezpieczeństwa.

Sekurytyzacja (Buzan et al. 1998; Balzacq 2005: 171–201) rozumiana jest przez badaczy tzw. szkoły kopenhaskiej jako akt mowy konstruujący rzeczywistość. Jego źródłem jest odrzucenie zarówno założenia o stałej naturze zagrożeń bezpieczeństwa, jak i ograniczeń co do kwestii, które nie mogłyby się nimi stać. Tworzy to pytanie, jak powstają wspomniane problemy i jak dana wspólnota uznaje je za takie. Badacze szkoły kopenhaskiej jasno sformułowali w swoich pracach ostrzeżenie wobec banalizacji („wszystko jest bezpieczeństwem”) i maksymalizacji („im więcej, tym lepiej”) tej przestrzeni badawczej. Pomimo zastrzeżeń co do znaczenia aktu sekurytyzacji, jego kosztów i konsekwencji, popularyzacja tej koncepcji ułatwiła oderwanie jej od pierwotnych znaczeń i stałe poszerzanie koncepcji bezpieczeństwa oraz upodmiotowienia w tych ramach aktorów niepaństwowych jako źródeł zagrożeń (Van Rythoven 2015: 458–475). Analogicznie zatem jeśli każda złożona sytuacja bezpieczeństwa tworząca systemową dysfunkcję mogłaby być określana jako **zagrożenie hybrydowe**, pojęcie to traciłoby swą użyteczność jako narzędzie poznawcze. Być może jednak nadal trafnie zwracałoby uwagę na dysharmonijne współzależności różnych zjawisk, tworzących złożone związki i kształtujących myślenie o bezpieczeństwie. Nade wszystko jednak stawałoby się ono **metaforą** upraszczającą rzeczy skomplikowane¹.

Metaforę hybrydy dawno już przejęły nauki o życiu, dostrzeżono bowiem, iż występujące w naturze połączenia międzygatunkowe w szczególności różnią się pod względem np. zdolności rozwojowych. Niewiele

¹ Za Arystotelesem wielu badaczy stwierdza, że „Metafora oznacza rozumienie danego obszaru znaczeniowego poprzez inny, gdy patrzymy na życie jako podróż, na teorie jako budowle, a myśli jako duchową strawę” (Kövecses 2002: 4–6). Analogicznie współczesne złożone zagrożenia bezpieczeństwa mogą przyjmować abstrakcyjne (nie po prostu porównawcze) formy językowych obrazów inspirowanych mitologią antyczną (hybrydy).

mają przy tym w sobie ze złowieszczych starożytnych przekazów o pegazach, mantykorach czy hydrach. Współczesna sekurytologia i studia strategiczne chętniej i bardziej selektywnie sięgają jednak do mitologii (!) niż ustaleń nauk o życiu. W ramach opisu zagrożeń i konfliktów poprzestają bowiem na ogólnej konotacji hybrydowości, której specyfikę zastępuje uogólniająca metafora. Jej skutki skłonne są natomiast postrzegać raczej w układzie liniowym, w którym przyczyna wywołuje efekt, aniżeli systemowym, w którym wzajemnie oddziałuje na siebie wiele czynników tworzących wiele stanów końcowych. Tymczasem w sferze bezpieczeństwa, tak jak w świecie organizmów biologicznych, może występować wiele postaci i skutków zjawisk połączonych. Zwodniczy urok **hybrydowości** polega na tym, że operowanie prostym i kulturowo oswojonym terminem nie wymaga refleksji nad szczegółowymi zdolnościami hybrydowych kompleksów zagrożeń. *Pars pro toto* zastępują je skojarzenia. W rzeczywistości jednak zagrożenia hybrydowe mogą być ściśle związane z określoną sytuacją i otoczeniem lub przeciwnie – sugerować uniwersalną cechę współczesnych problemów bezpieczeństwa. Ich skutki mogą zaś tworzyć zestaw zamknięty lub dający początek kolejnemu poziomowi hybrydyzacji. W odniesieniu do zagrożeń hybrydowych metafora języka nauk o bezpieczeństwie więcej zostawiają wyobraźni aniżeli twardej wiedzy.

Językoznawcy twierdzą, iż „nasz system pojmowania rzeczy, oparty na wzorcach myślenia i działania, ma z gruntu metaforyczną naturę, wynikającą z zakorzenienia metafor pojęciowych w ludzkim doświadczeniu, co czyni je powszechnymi i nieuniknionymi oraz opiera na nich dużą część procesów poznawczych i wnioskowania” (Lakoff, Johnson 2003: 272–273; Black 1993: 19–41). Metafora porządkuje myślenie i ma szerokie zastosowania w kreatywnym myśleniu i procesach komunikacyjnych leżących u źródeł politycznych decyzji. Hannah Arendt nazywa ją „największym darem, jaki język może ofiarować myśleniu” (Arendt 2002). Jak słusznie wskazuje Teresa Dobrzyńska, „Przenośne użycia słów nieustannie modyfikują sposoby i zasięg komunikacji, dając możliwość nieograniczonej wielości sensów za pomocą nieograniczonego zasobu znaków językowych i poszerzając równocześnie horyzont poznawczy człowieka” (Dobrzyńska 2009: 65). Przenośnie związane z zagrożeniami hybrydowymi zawierają: niepokojący komunikat, przykuwający uwagę

i sygnalizujący znaczenie przekazu zawarte w pojęciu zagrożenia, oraz obraz czegoś skomplikowanego i niebezpiecznego, a jednocześnie intrygującego oraz oswojonego za sprawą literatury, starożytnej mitologii i np. współczesnej motoryzacji (silnik hybrydowy) czy akademickiej wymiany wiedzy (nauczanie i konferencje hybrydowe).

Użyteczność kreatywnego słowotwórstwa w publicznych dyskursach (Brown 2003) nie ulega wątpliwości. Jak trafnie zauważa Michael Marks, „[...] język stosunków międzynarodowych niewprawnemu odbiorcy może wydawać się techniczny i zawiły, podczas gdy terminologia używana przez specjalistów z tej dziedziny jest wysoce zmetaforyzowana. Mówią i piszą oni przecież o anarchii, systemach, strukturach, równowadze sił i poziomach analizy [...], nie mówiąc już o jeszcze bardziej specyficznych metaforach w dziedzinach bezpieczeństwa międzynarodowego, międzynarodowej ekonomii politycznej, stosunków strategicznych czy teorii gier” (Marks 2011). Metafory bezpieczeństwa ułatwiają społeczny odbiór przekazów, ale spopularyzowane często zamazują różnice opisywanych przez nie problemów (Beer, De Landsheer 2004). Zagrożeniem hybrydowym jest dla wielu np. zarówno połączenie klasycznych działań zbrojnych i operacji w cyberprzestrzeni, oddziaływań gospodarczych i dezinformacji rozprzestrzenianej przez prasę drukowaną, aktywność „pożytecznych idiotów” oraz internetowych mediów społecznościowych, jak i piractwa morskiego, ataków na morskie platformy wiertnicze i hakerskich włamań do infrastruktury portowej, a także wiele innych możliwych kombinacji ofensywnych, o różnym stopniu rzeczywistego powiązania. Metafory występujące w dyskursach bezpieczeństwa (Marks 2011: 107–136) mają zdolność wartościowania i hierarchizacji pojęć (np. wysoki vs niski poziom ryzyka) i tworzenia znaczeń niebędących wynikiem złożenia słów tworzących określone wyobrażenia (np. wojny hybrydowe).

W sferze cyberbezpieczeństwa np. używa się metafor zarówno na poziomie naukowym, prawnym, jak i potocznym. Odzworowują one oswojone nazwy w rodzaju „włamywacz komputerowy”, „wojna w cyberprzestrzeni”, „wirus komputerowy” i inne określenia pochodne zdrowiu istot żywych (Wolff 2014). Z kolei przedstawianie w dyskursie sekurytyzacyjnym działań obronnych jako stawiania fizycznych barier (np. „ściany

przeciwpożarowej” – *firewall*) sugeruje nie tylko podniesienie poziomu bezpieczeństwa użytkownika, lecz także zdolność monitorowania i usuwania zagrożeń. Przecież „dziurę” w systemie można załatać, a efekty działania „włamywacza” zaobserwować (ibidem: 9–10). Metafora jest więc „[...] środkiem, który stosunkowo prosto i sugestywnie określa rzeczy trudne, jeszcze nie rozpoznane i nie nazwane, podsuwając sposób ich wymodelowania, a odwołuje się przy tym do doświadczeń znanych, do wiedzy przyswojonej; z drugiej strony, przedstawia obrazowo dane zjawisko, a więc trafia do wyobraźni i łatwo zapada w pamięć” (Dobrzyńska 2009: 68). Nie każdy przecież rozumie np. istotę operacji w przestrzeni cyfrowej w przeciwieństwie do komunikatu o zagrożeniu i potrzeby upewnienia, że ktoś panuje nad sytuacją. Sprzyja temu rozumiała alternatywa językowa odrzucająca skomplikowaną dosłowność rzeczywistości.

W pojęciu **zagrożenie hybrydowe** zawiera się zatem jasny komunikat: problem jest realny, skomplikowany i niebezpieczny, wymaga uwagi i zaufania do tych, którzy mogą przynieść rozwiązanie. Wywołane tym pojęciem skojarzenie jest dla odbiorcy jednocześnie paradoksalnie abstrakcyjne i zrozumiałe zobrazowane. Im bardziej abstrakcyjny problem – zauważa Wojciech Kostecki – „tym więcej metafor potrzeba, by go wyrazić” (Kostecki 2005: 24). A jak dopowiada filozof Paul Ricoeur, „tam gdzie słowo odsłania nowy obraz spraw, tam osiąga swój cel i granicę” (Ricoeur 2003: 253–254; Ricoeur 1984)². Psycholog Krzysztof Mudyń dowodzi, iż najskuteczniej oddziałują metafory zakotwiczone w wyobraźni i odpowiadające „[...] za kształt społecznie podzielanych rozstrzygnięć ontologicznych. To one sugerują w sposób psychologicznie przekonujący, choć niekoniecznie poprawny logicznie, że coś istnieje lub nie istnieje, jak istnieje [...]” (Mudyń 2009). Ostatnią linię obrony stanowi jednak krytyczne myślenie, bo – co błyskotliwie przypomina Colin Gray, „Nikt nam nie dyktuje koncepcji strategicznych, raczej sami je wybieramy i decydujemy, jak mogą posłużyć w budowaniu preferowanych konstrukcji pojęciowych” (Gray 2012).

² Warto pamiętać, że wielu filozofowie, tacy jak Thomas Hobbes (*Elementorum philosophiae sectio prima De corpore*) czy John Locke (*An Essay Concerning Human Understanding*), widzieli w metaforach drogę na manowce poznania.

Wieloznaczność metafory **zagrożeń hybrydowych** niesie dwie konsekwencje praktyczne: na poziomie badań naukowych sprzyja tworzeniu modeli analitycznych pozwalających zrozumieć ich naturę i oddziaływanie, a w komunikacji politycznej odgrywa rolę pojęcia zastępującego szczegółowe lub złożone znaczenia w obrębie różnych zjawisk (metonimia). Jest ona bowiem zarówno wytworem, jak i aktywatorem twórczych procesów myślowych pobudzających **wyobraźnię strategiczną** (Wright Mills 2007) zdolną do budowania spójnych i logicznych obrazów świata zakorzenionych w doświadczeniu. Mają one rozpraszać niepewność poprzez rozpoznanie otoczenia i poprawność diagnozy jego przyszłych stanów. Wyobraźnia stratega i badacza bezpieczeństwa musi zatem szukać analogii w przeszłości i przewidywać trendy, unikając przy tym błędów poznawczych oraz zachowując nieufność wobec własnych spostrzeżeń. Istota wspomnianego rodzaju wyobraźni (Pierzchalski 2017: 25–43) dotyczy przełamywania utrwalonych sposobów myślenia i wynikających z nich działań w dziedzinie bezpieczeństwa. Poddana dyscyplinie metodologicznej, jest ona bliska analizie strategicznej, będącej niczym innym jak swego rodzaju „wyobraźnią zdyscyplinowaną”, uwolnioną od spontaniczności opartej na metaforach i skrótach myślowych (Juneau 2017; Tetlock, Gardiner 2015). Obraz zagrożeń zawieszony jest bowiem w wyobraźni poszukującej wiedzy, a następnie dążącej do jej interpretacji. Konflikty hybrydowe to przecież także starcie imaginarium agresora i ofiary.

Problem wyobraźni kwestionującej *status quo* może też mieć swój wymiar systemowy, gdy nowy paradygmat zderza się z konserwatyzmem ekspertów i decydentów (Morgan 2001), pod postaciami zdrowego rozsądku, potrzeby dowodów, braku precedensów, wywołując opór ubrany w konserwatyzm i autorytet. Generałowie wyobrażający sobie wojny przyszłości w kategoriach tych zakończonych w przeszłości to ikoniczne obrazy tego zjawiska. Na tym poziomie może więc wystąpić pierwszy moment tłumienia wyobraźni motywowanej względami oportunistycznymi. Inne to choćby proces decyzyjny, w którym przepadają śmielsze myśli, czy kultura organizacji tłumiąca kreatywność. Dlatego nowe rodzi się trudno, a niejeden innowator zapłacił wysoką cenę za bycie prorokiem we własnym kraju. Granice wyobraźni testowano dawniej, np. kwestionując strategiczną użyteczność lotnictwa wojskowego (Kupiecki 2015: 419–420; van Creveld 2011), rewolucyjność komputerów osobistych, mediów

społecznościowych, transplantacji organów ludzkich czy biotechnologii. Dziś wyznaczają je np. możliwości wojskowego stosowania sztucznej inteligencji, broni autonomicznej czy metaversum (Ball 2012).

Klasyczny paradygmat bezpieczeństwa oparty na centralnej roli państw i obronie przed przychodzącymi z zewnątrz zagrożeniami militarnymi tworzy względnie proste sytuacje. Zagrożenia w tych ramach powstają jako skutki pokus lub niedostatków wyobraźni przywódców i oceny wystarczalności dostępnych zasobów własnych i wytworzonych dzięki działalności międzynarodowej (sojusze, traktaty, organizacje i reżimy). Odpowiedzi strategiczne na pojawiające się problemy formułowane są przez instytucje państwowe dzielące zadania między decydentów politycznych (strategia) oraz inne składniki systemu (wywiad, dyplomacja) korzystające z pełni zasobów materialnych państwa. Nowy paradygmat przypomina, że bezpieczeństwo to dobro zdecentralizowane i rozproszone. Zakłada on, że państwo pozostaje w jego centrum, ale liczba i siła dynamik zróżnicowanych elementów w systemie, liczba sprzężeń i ich konsekwencji wymagają nowych podejść analitycznych i złożonych odpowiedzi z poziomu strategii i polityki.

Za Wrightem Millsem można powtórzyć, iż „nie ma wielkiej teorii, nie ma żadnego uniwersalnego modelu [...] nie ma jednej odpowiedzi” (Wright Mills 2007: 106). Jego zdaniem generalizacja i teoretyzowanie to „abstrakcyjny empiryzm” uwodzący doraźnością i wąskim polem obserwacji lub redukujący i spłycający problemy empiryczne (ibidem: 110–144). Zrozumienie hybrydowej natury zagrożeń wymaga wielu modeli pozostających w ścisłym związku z badanymi stanami otoczenia, a ich porównania pozwalają badać cechy wspólne, ich ewolucję, przyczyny zachodzących zmian, ograniczenia i źródła przyspieszeń. Hybrydowość współczesnych zagrożeń odnosi się także do sposobów działania aktorów korzystających z tego rodzaju metod, jednocześnie w różnych domenach potencjalnych konfliktów (np. gospodarka, kultura, obronność, cyberprzestrzeń).

W tle musi więc pojawić się jakieś ograniczenie, pozwalające oddzielać stany rzeczywiste od urojonych. Pod parasolem tego pojęcia dokonuje się bowiem – w nieustająco otwartym „oknie Overtona” (*The Overton*

Window; Astor 2019)³ – szereg zabiegów perswazyjnych osławiających społecznie niepopularne i kosztowne działania. Wskutek tego atrybuty zmieniającej się koncepcji bezpieczeństwa w rozlicznych dyskursach przestają odgrywać role opisowe i porządkujące, dostarczając żargonu zaspokajającego potrzeby wiedzy, zwalniającego z debat i szczegółowych uzasadnień. W 1952 r. zwracał na to uwagę Arnold Wolfers, pisząc, że: „Przesadą byłoby twierdzić, iż termin bezpieczeństwo narodowe to nic innego jak źródło konfuzji. Bliższa analiza jednak wskazuje, iż jego stosowanie bez wrażliwości na szczegół zostawia przestrzeń dla jeszcze większej konfuzji, na którą mądre doradztwo polityczne i poważna nauka nie mogą sobie pozwolić” (Wolfers 1952: 483). Od spontanicznej sekurytyzacji do banalizacji bezpieczeństwa droga może być krótka. Różnica przebiega w punkcie wyznaczanym przez odpowiedzialność (lub jej brak) za skutki własnej pracy. Oczekiwanie zdrowego rozsądku nie oznacza jednak pochwały uwstecznionego myślenia ani wypierania konsekwencji faktów. Otwartą kwestią pozostaje wszelako, czy omawiane pojęcie wprowadza badaczy w pułapkę banału, czy stanowi nowy kamień filozoficzny. Paradoksalnie banal nie musi się równać trywialności, tak jak „hybrydowy klucz” niekoniecznie otwiera wszystkie drzwi do zrozumienia zagrożeń bezpieczeństwa.

Trzy generacje konceptualizacji zagrożeń hybrydowych

W ogólnym rozumieniu, podpowiadany przez literaturę przedmiotu, hybrydowość zagrożeń bezpieczeństwa objawia się:

- jako skutek działania państwowych i niepaństwowych podmiotów, sięgających do różnych połączeń środków niemilitarnych i wojskowych;
- ukrywaniem przez te podmioty intencji, unikaniem odpowiedzialności lub ofensywnym (*lawfare*) interpretowaniem prawa międzynarodowego jako legitymizacji działań;

³ Pojęcie to opisuje mechanizm zmiany zbiorowych postaw społecznych wobec polityki. Bywa też traktowane jako model objaśniający zmiany w zakresie polityk publicznych. Opiera się on na przekonaniu, że wprowadzenie do powszechnego obiegu nieakceptowanej wcześniej koncepcji zależy bardziej od gotowości przyjęcia jej przez daną zbiorowość aniżeli intencji jej źródła lub uwarunkowań obiektywnych. Nie każda idea może więc przekształcić się w stan świadomości i decyzję (politykę). Ma na to szanse ta, mieszcząca się w „oknie” wyobrażeń społecznych, które otwiera się lub zamyka pod wpływem okoliczności i emocji społecznych kształtujących zbiorową wyobraźnię.

- oddziaływaniem na różnych poziomach aktywności międzynarodowej (lokalnym, regionalnym, globalnym), a także wewnątrz państw oraz na styku zagadnień wewnętrznych i międzynarodowych (*intermestic*), terytorialnych i aterytorialnych;
- nakierowaniem na wrażliwe zasoby danych wspólnot, takie jak procesy poznawcze i komunikacja społeczna, wiedza i autorytety, decyzje, procedury demokratyczne, wartości;
- operowaniem w przestrzeni między czasem pokoju a otwartego konfliktu oraz wyzwaniem rzuconym tradycyjnie rozumianym pojęciom pokoju, konfliktu i wojny oraz środków walki;
- nieprzewidywalnością, złożonością i zmiennością konkretnych hybrydowych środków walki, miejsc i możliwych skutków ich zastosowań;
- trudnościami w przewidywaniu, zapobieganiu i obronie przed ich skutkami.

Cechami pozwalającymi pojmować zagrożenia hybrydowe jako przedmiot studiów strategicznych jest swoista ekonomika pola walki, redukcja ryzyka oraz nakierowanie na najsłabsze punkty przeciwnika. Może być to niestabilność gospodarcza, społeczna i polityczna, silna polaryzacja skutkująca obniżeniem zaufania do instytucji i autorytetów publicznych czy wielorakie konsekwencje rozwoju społeczeństwa cyfrowego i globalizacji. W państwach demokratycznych obszary wolności, systemowe gwarancje pluralizmu i otwartości na odmienność mogą ułatwiać pojawianie się zagrożeń hybrydowych. Dezinformacja uderzająca w procesy poznawcze i ład społeczny korzysta np. z kanałów niecenzurowanego obiegu informacji, przyzwolenia na różnorodność wyrażanych poglądów, zaufania do mediów czy ich demonopolizacji oraz złożonych modeli biznesowych (Kupiecki, Bryjka, Chłoń 2022). Oprócz mocarstw rewizjonistycznych aspirujących do zmiany układu sił i ładu międzynarodowego, takich jak Rosja i Chiny, powstawaniu zagrożeń hybrydowych w różnych układach regionalnych sprzyjają też konflikty etniczne, religijne i terytorialne. Nośnikami zagrożeń stały się wreszcie podmioty niepaństwowe, a ich działanie ułatwia rewolucja technologiczna, zwłaszcza w sferze informacji, oraz szybkość przepływu ludzi, towarów i usług. Uważana analiza pozwala wyodrębnić trzy wyraźne generacje podejść badawczych do kwestii wojen i zagrożeń hybrydowych.

Koncepcja zagrożeń i konfliktów hybrydowych pierwszej generacji

Dostępna wiedza wskazuje na środowisko Departamentu Obrony i Korpusu Piechoty Morskiej USA (Hoffman 2011: 1) jako pionierów badań zagrożeń hybrydowych i popularyzatorów tego pojęcia. Pojawiło się ono w toku prac nad *Strategią obronną Stanów Zjednoczonych* z 2005 r. w opisie natury współczesnych konfliktów, choć w dostępnej wersji dokumentu próżno go szukać (*The National Defense Strategy...* 2005). Pierwszego publicznego zastosowania terminu „hybrydowość” w kontekście sposobu prowadzenia wojen można dopatrywać się już w 2002 r. za sprawą pracy dyplomowej pułkownika Williama J. Nemetha. W analizie wojen Rosji prowadzonych w Czeczenii zrównał on „działania hybrydowe ze współczesną wojną partyzancką”, a ich skuteczność ocenił przez pryzmat „wykorzystania nowoczesnej technologii i współczesnych metod mobilizacji społecznej” (Nemeth 2002: 29). Działania hybrydowe uznał za atrybuty społeczeństw cofających się pod względem organizacji od nowoczesności ku anarchicznym i niestabilnym formom przedpaństwowym. Ich wojskową logikę i skuteczność widział on jednocześnie w kontrze do zachodniej percepcji potęgi, jako skutek powiązania „ideologii, kreatywności jednostek i charyzmatycznego przywództwa, odporności społeczeństwa zdolnego zaakceptować dużą liczbę ofiar walki o przetrwanie, wiarę w słuszność sprawy oraz zdecentralizowanej taktyki” (ibidem: 74). Choć dziś praca Nemetha jest publicznie dostępna, to zna ją względnie nieduża grupa badaczy. **Przyjmuję, że jest to pierwsze naukowe użycie samego terminu (2002 r.) – wcześniejsze o pięć lat od zwyczajowo podawanego w literaturze przedmiotu (2007 r.).** Jeszcze wcześniej, bo w 1998 r., pojęcia tego w kontekście sztuki wojennej i bez ambicji nazwania nowego typu wojen użył inny słuchacz Naval Postgraduate Academy w Monterrey Robert G. Walker. Zdefiniował on hybrydowe działania zbrojne jako będące na „styku działań specjalnych i konwencjonalnych, co wymaga olbrzymiej dozy elastyczności operacyjnej” (Stoker, Whiteside 2020: 17). **Inaczej, niż zazwyczaj jest to przyjmowane w literaturze przedmiotu, koncepcja hybrydowych wojen i działań wojennych powstała więc na gruncie analizy wojen Rosji, a nie „globalnej wojny z terroryzmem”.** Można tak uznać przynajmniej w odniesieniu do pierwszej generacji ich definicji.

Powiązanie z nieregularnością działań typową dla wojen partyzanckich utorowało drogę temu pojęciu w zastosowaniach do wojen z początków XXI w. Strategia obronna USA z 2005 r. była już bowiem rozwijana pod presją potrzeb „globalnej wojny z terroryzmem” ogłoszonej w następstwie wydarzeń z 11 września 2001 r. Jej cechą była konfrontacja wojsk USA z przeciwnikiem niepaństwowym (korzystającym ze wsparcia państw) pochodzącym z odmiennego kontekstu kulturowego i używającym asymetrycznych metod walki. Nowa koncepcja zagrożeń hybrydowych stanowiła zatem próbę nazwania zarówno współczesnych konfliktów, jak i ich złożonego środowiska. Szybko jednak pojęcie przeniknęło do publicznego obiegu i debaty strategicznej, podlegając równolegle metaforyzacji i poszerzeniu znaczeń. Procesy te wymuszały potrzeby polityki i presja dowódców, którzy domagali się wypracowania doktryn porządkujących myślenie i przygotowanie wojsk. Z okazji skorzystały natomiast ośrodki analityczne i badacze prześcigający się w tworzeniu chwytliwych terminów.

Za popularyzatora koncepcji wojen hybrydowych słusznie uchodzi jednak inny oficer *marines*, Frank Hoffman. W 2007 r. opublikował on esej analizujący w takich kategoriach działania ugrupowania Hezbollah w czasie wojny w Libanie (2006 r.)⁴. Zwrócił przy tym uwagę na kreatywność, oryginalność, intensywność i złożoność działań hybrydowych, ich skuteczność i względnie niski koszt. Wyciągnięte wnioski uznał za zapowiedź nowego typu konfliktów (Hoffman 2007). Charakteryzuje go zatarcie specyfiki czasu pokoju i wojny oraz równocześnie stosowanych metod walki (wojskowych i niekinetycznych, regularnych i asymetrycznych, jawnych i skrytych). Wykorzystują je aktorzy niepaństwowi, państwowi oraz autoryzowani przez państwa, działający w wielu domenach jednocześnie. Złożoność i zmienność takich konfliktów powoduje zarówno trudność z wypracowaniem jednolitych sposobów przeciwdziałania, jak i ograniczenie strategicznej przewagi aktorów państwowych, wynikające z większej siły ognia, wyższej organizacji czy technologicznego

⁴ W ocenie ówczesnej podsekretarz obrony USA „latem 2006 r. podczas wojny w Libanie wojska Izraela zostały zaskoczone przez zaawansowane uzbrojenie i taktykę Hezbollahu [...] podręcznikowy przykład swego rodzaju wojny hybrydowej, która, jak sądzi wielu analityków wojskowych, zdominuje przyszłe środowisko bezpieczeństwa” (Flournoy, Brimley 2008: 60).

zaawansowania środków walki. W cytowanym tekście pojęcie „wojny hybrydowej” autor stosował wymiennie z „hybrydowymi działaniami wojennymi” oraz „zagrożeniami hybrydowymi”.

W kolejnych publikacjach Hoffman doprecyzował koncepcję wojen hybrydowych, uznając ją za: „połączenie różnych sposobów walki, w tym zdolności konwencjonalnych, taktyk i formacji nieregularnych, aktów terroryzmu wykorzystujących nieograniczoną przemoc, przymus i przestępczość [...] stosowanych przez oddzielne lub te same jednostki, ale generalnie środki te taktycznie i operacyjnie kierowane oraz skoordynowane są w przestrzeni walki w celu osiągnięcia synergicznych efektów w fizycznych i psychologicznych wymiarach konfliktu” (Hoffman 2009: 36). Militarna nowość działań hybrydowych miała wynikać przede wszystkim z integralnego i elastycznego połączenia na wszystkich szczeblach działań sił regularnych i nieregularnych, a niezależnie od użytych środków konfrontacja hybrydowa była traktowana w kategoriach wojny (Hoffman 2010).

Definicje i terminologia stosowane przez Hoffmana miały też krytyków. Zwracali oni uwagę na pożyteczne wskazanie fuzji metod i sposobów walki cechujących współczesne konflikty, ale jednoczesną trywializację i błędną charakterystykę odwiecznego problemu wojskowego związanego ze zwalczaniem sił nieregularnych. „Mogły one kreatywnie stosować taktykę, nieregularne środki walki i nowoczesne osiągnięcia technologiczne, ale brakowało im zdolności konwencjonalnych do przekształcenia działań w złożony konflikt (*compound warfare*)” (Fleming 2011: 15). Wskazywano też na strukturalną słabość zachodnich demokracji konfrontowanych z przeciwnikami stosującymi działania hybrydowe. Miała ona wynikać np. z decentralizacji decyzji dotyczących kontroli mediów, działalności przemysłowej i funkcjonujących w ramach prawnej i instytucjonalnej kontroli własnych działań skutkującej ograniczeniem stosowania nielegalnych środków i możliwości ukrywania sprawstwa. Wspomniane ograniczenia nie działały jednak po stronie autorytarnych przeciwników.

Pierwsza (ekspercka) generacja analizy zagrożeń hybrydowych była zatem osadzona w doświadczeniach konfliktów przeciwpartyzanckich, toczonych przez państwa i ich koalicje z przeciwnikami niepaństwowymi.

To te ostatnie stosowały hybrydowe środki walki, wymagające rozwijania adekwatnych metod odpowiedzi. Motywacje państw były tu więc przede wszystkim defensywne i nakierowane na zrozumienie nowego zagrożenia.

Koncepcja zagrożeń i konfliktów hybrydowych drugiej generacji

Druga generacja pojawiła się pod wpływem analiz operacji nielegalnej aneksji Krymu przez Rosję z lat 2013–2014. Charakteryzowały ją trzy szczególne cechy: 1) wejście pojęcia zagrożeń i wojen hybrydowych do publicznych dyskursów i debaty naukowej; 2) generalizacja „hybrydowości” jako najważniejszej specyfiki współczesnych konfliktów, zarówno w ujęciu złożoności środowiska, podmiotów konfliktu, jak i sposobów walki; 3) ofensywność hybrydowego zastosowania (przede wszystkim niemilitarnych) środków przymusu przez współczesne państwa i podmioty niepaństwowe. Przesuwała ona rozumienie wojny ku tzw. postclausewitzowskiemu jej interpretacjom, dostrzegającym zanik bezpośrednich starć armii, wypieranych przez niemilitarne środki rywalizacji. Nielegalna aneksja Krymu przez Rosję była postrzegana na Zachodzie jako model złożonych operacji prowadzonych poniżej progu otwartej wojny, korzystających z:

- kombinacji skrytych i jawnych środków wojskowych (np. własne jednostki specjalne);
- uzbrojonych grup działających jako niezidentyfikowane siły (tzw. małe zielone ludziki – ang. *little green men*);
- operacji dezinformacyjnych i cyberataków;
- działań psychologicznych wywołujących kryzys lojalności części ludności i korpusu oficerskiego wobec państwa ukraińskiego;
- oddziaływań finansowych i gospodarczych;
- aktywności aktorów zastępczych, elementu kryminalnego;
- wciągania do konfliktu ludności cywilnej, przymusowej mobilizacji;
- instrumentalizacji prawa międzynarodowego w celu uzasadnienia działań i blokowania reakcji społeczności międzynarodowej.

Wytworzony tymi sposobami „kontrolowany chaos” (Galeotti 2017), bez wypowiedania wojny Ukrainie, umożliwił pozorowanie samostanowienia

secesjonistycznej prowincji. Jej przyszłe włączenie w skład Federacji Rosyjskiej usankcjonowały specyficzne interpretacje prawa międzynarodowego i akty prawa wewnętrznego. Istotą konfliktów hybrydowych miało być więc ofensywne oddziaływanie na rozwój sytuacji społeczno-politycznej przez inspirowanie kryzysów, zachowujące pozory skrytości, wspieranie ich rozwoju, a następnie narzucenie korzystnego rozwiązania przedstawianego jako społecznie akceptowalne, historycznie słuszne i legalne. Analizując rosyjskie działania hybrydowe, prestiżowy rocznik *Military Balance* definiował je jako „wykorzystanie środków wojskowych i niewojskowych w ramach zintegrowanej kampanii mającej na celu wywołanie zaskoczenia, przejęcie inicjatywy i uzyskanie psychologicznej oraz fizycznej przewagi, z użyciem środków dyplomatycznych, wyrafinowanej i szybkiej informacji, operacji elektronicznych i w cyberprzestrzeni, skrytych i okazjonalnie jawnych operacji wojskowych oraz wywiadowczych, a także nacisku gospodarczego” (Complex crises... 2015: 5). Rozumienie konfliktu (i środków walki) ulegało zatem poszerzeniu na aspekty kultury, narodowej psychologii, zbiorowej percepcji i aksjologii.

Pozwalało to formułować poglądy o zmniejszonej użyteczności czynnika wojskowego, a przy tej okazji przypomniano sobie o rosyjskich koncepcjach „wojny nielinearnej”, „wojny politycznej” czy po prostu „doktrynie Gierasimowa”. Zarys tej ostatniej został przedstawiony w tekście opublikowanym w lutym 2013 r. w tygodniku *Kurier Wojskowo-Przemysłowy* przez szefa sztabu generalnego rosyjskich sił zbrojnych. Tekst ten (Gierasimow 2013) od lat jest podstawą zachodnich debat o rosyjskiej doktrynie wojen hybrydowych, a nawet szerzej – ewolucji działań wojennych ku operacjom hybrydowym prowadzonym w szarej strefie między wojną a pokojem. Za zwodniczą prostotę niefortunnego terminu „doktryna Gierasimowa” przepraszał jednak sam jej twórca (Galeotti 2019; Galeotti 2014).

Koncepcja zagrożeń i konfliktów hybrydowych trzeciej generacji

Można ją zobrazować pojęciem **uzbrojenia – weaponizacji wszystkiego**. Oznacza ono, z jednej strony, celowe przekształcenie w środki walki niemal wszystkich zdobyczy cywilizacji, a z drugiej ich hybrydowe

połączenia. Trend ten, oznaczający usunięcie cywilnych ograniczeń dla ofensywnych zastosowań z natury niemilitarnych zasobów, wyznaczył w ostatnich latach kierunek myślenia o naturze zagrożeń i politykach bezpieczeństwa. W kontekście współczesnych konfliktów pojęcie **weaponizacji** zostało spopularyzowane przez chwytliwy tytuł książki Marka Galeottiego (Galeotti 2022). Sam autor jednak we wstępie pracy zaznacza, że traktuje go „pół żartem, pół serio”, wskazując nieskończoną liczbę szkodliwych powiązań środków niewojskowych wykorzystywanych jako środki walki. Tworząc wojenne zagrożenia poniżej poziomu działań zbrojnych, przesuwają one rywalizację międzynarodową poza granice fizyczne (w cyberprzestrzeni i kosmos), a dzięki nowoczesnym technologiom komunikacyjnym, także na poziom procesów poznawczych człowieka. Galeotti tłumaczy znaczenie tak pojmowanej hybrydowości zagrożeń rosnącymi kosztami technologii wojskowych, malejącą tolerancją opinii publicznej dla strat wojennych i redefinicją potęgi, której „nie mierzą już kopalnie węgla, liczba portów i hektary ziemi ornej. Państwa zawsze używały środków niewojskowych do zastraszania, przyciągania i uspokajania [...] ortodoksją stało się przekonanie, że współzależność zapobiega wojnom. W jakimś sensie tak się dzieje, ale nie ustały źródła presji prowadzącej do wojen, a więc współzależność stała się nowym polem bitwy. Wojny bez walk, konflikty niewojskowe toczone za pomocą pełnego spektrum innych środków, od dywersji, po sankcje, memy, zbrodnie, mogą wyznaczyć nową definicję normalności w tej sferze” (Galeotti 2022: 4). Cechą nowej sytuacji miałyby stać się trwałe zatarcie podziału na czas pokoju i wojny oraz powstanie permanentnego stanu konfliktu o niskiej intensywności, toczącego się w sposób niemal niezauważalny. Bo choć „lepiej być bombardowanym przez memy niż bombę atomową, a wojna informacyjna nie obejmuje ostrzału artyleryjskiego, to bezkrwawy charakter przyszłych konfliktów nie może być uznawany za pewnik. Ludzie umierają bowiem na skutek sankcji gospodarczych, dezinformacji antyszczepionkowej i korupcji w systemie opieki zdrowotnej”, ale przyszła klasyczna wojna międzypaństwowa będzie raczej rzadkością wobec nowych możliwości zweaponizowania wszystkiego (ibidem: 5–6).

Ta generacja refleksji, poza „przetrawieniem” podejść proponowanych przez wcześniejszych badaczy zagrożeń hybrydowych, sięga swymi

korzeniami chińskich analiz działań wojennych. Ich „nieograniczony” charakter stanowi wyobrażenie sposobu pokonania przeciwnika silniejszego wojskowo, zasobniejszego materialnie i technologicznie bardziej zaawansowanego (Liang, Xiangsui 1999; Spalding 2022). Środki z tym związane miałyby objąć operacje w cyberprzestrzeni, zakłócanie systemów bankowych, gospodarczych i energetycznych, terroryzm, dezinformację, szpiegostwo, działania wywrotowe i dywersyjne czy też ingerencje w środowisko naturalne. Poza atrybucją sprawstwa i kosztami takich operacji ich istotą jest również asymetryczne omijanie przez kontestatorów zasad i norm porządku międzynarodowego jako źródeł potęgi ich głównych rywali – USA i Zachodu.

Koncepcja **weaponizacji wszystkiego** – nieomknięta w sensie definicyjnym – ma liczne słabości, począwszy od podejrzanej prostoty samego pojęcia. Opisuje ono zróżnicowane spektrum zagadnień, być może niemożliwych do precyzyjnego zdefiniowania. Jest to odpryskiem wielowiekowych problemów związanych z pojmowaniem wieloskładnikowych zjawisk z dziedziny bezpieczeństwa, złożonych taktyk, połączonych operacji i wielkich strategii – odwołujących się do zintegrowanego potencjału w służbie realizacji określonych celów danego podmiotu. Towarzyszą temu chwalebne poszukiwania terminów jak najlepiej nazywających bieżące problemy, nie wolne od kreatywnego słowotwórstwa czy okresowych mód (Libiseller 2023). Pomaga w tym Internet i publikacje naukowe otwartego dostępu, szybko popularyzujące nową terminologię i skracające ich generacyjną żywotność. Niezależnie od pojęć nazywających problemy bezpieczeństwa poruszają się one wokół stałego kanonu analizy, asymetrycznych i hybrydowych z natury, działań opartych na przymusie⁵ i korzystających z dostępnych środków.

Wieloznaczność i uproszczenia obniżają jednak użyteczność samego pojęcia dla naukowego objaśniania zjawisk bezpieczeństwa oraz konstrukcji strategii nim się posługujących. Operacje hybrydowe mogą być wielopostaciowe i wielodomenowe. By je prowadzić i bronić się przed skutkami, trzeba rozumieć ich naturę i wymagania oraz środowisko

⁵ Oprócz przymusu (*coercion*) do bliskoznacznej terminologii można zaliczyć także: odstraszenie (*deterrence*), perswazję (*persuasion*) czy nakłanianie (*compellence*). Szerzej zob. Maxwell 2013.

operacyjne. Tak jak w odniesieniu do każdej innej koncepcji czy teorii, można bowiem założyć, że żadna samodzielnie nie objaśnia złożonej natury problemów, do których się odnosi. Błędy percepcyjne pociągają w następstwie błędy w działaniu. Koncepcja weaponizacji wszystkiego nie daje zaś jasnych wskazań, jak działać skutecznie. W każdym razie nie wychodzą one poza ogólne preskrypcje w typie wszechstronnych (*comprehensive*), międzysektorowych (*multi-domain*), ponadresortowych (*whole-of-the-government*) czy frywolnie metaforycznych „podejść typu 360 stopni” (*360 degrees*).

Granice metaforyzacji? Wojny hybrydowe

Metafora **wojny hybrydowej** w ciągu trzech ostatnich dekad zrobiła zawrotną karierę, odrywając się od pierwotnych znaczeń i poszerzając perspektywę połączeń różnych środków walki (Schroefl, Kaufman 2014). Sugeruje ona istnienie endemicznego typu konfliktów wymagających adekwatnych odpowiedzi. Pojemny termin i jego ogólne rozumienie, wbrew wiedzy historycznej (Murray, Mansoor 2012), ma więc dowodzić nowości i odrębności zjawiska na tle ogólnej charakterystyki wojen. Wraz z tym ma prowadzić do zmiany myślenia o stronach konfliktu, jego żołnierzach (ich dyscyplinie, motywacji, wyszkoleniu) i wizji zwycięstwa. Uznaje ono równą wartość wykorzystywanych środków militarnych i cywilnych, poniżej progu otwartej wojny. Ostrzega też przed skłonnością przeciwników Zachodu do niwelowania jego przewagi we wszystkich składnikach potęgi przez powiązane i skoordynowane działania regularne i nieregularne, konwencjonalne i asymetryczne, skryte i jawne, wojskowe i niemilitarne (Hoffman 2018). Implikuje również wyobrażenie olbrzymich szkód i śmierci związanych z tradycyjnymi obrazami wojen rozgrywających się w przestrzeni clausewitzowskiej triady, złożonej z: przemocy, jej instrumentalizacji oraz polityczności intencji. **Hybrydowe działania wojenne** w ujęciu badaczy sektorów bezpieczeństwa to np. połączenie „weaponizacji opieki zdrowotnej, użycia broni niekonwencjonalnej, wykorzystania celowo prowokowanych migracji ludności, przemocy seksualnej oraz przerwania dostaw żywotnych zasobów, takich jak woda, paliwa czy dostęp do opieki medycznej” (Kricorian et al. 2022).

Droga od takich definicji problemu – jeśli nie jest to po prostu lista zagrożeń i czynów tradycyjnie towarzyszących wojnom – do kompletnej dezorientacji co do ich natury nie wydaje się daleka. Jeśli jednak „**wojna hybrydowa**” jest po prostu złożonym typem wojny, w którym stale zmienia się natura tej złożoności związana z kombinacjami środków walki, to zarówno jej koncepcja, jak i warianty połączeń środków w oczekiwaniu optymalnego efektu wpisują się w inną clausewitzowską metaforę „mgły wojennej”. Ta, jak wiadomo, odnosi się do sytuacji braku wiedzy sytuacyjnej jako przeszkody dla skutecznego planowania i egzekucji planu wojennego. Jerzy Bralczyk uważa metaforę wojenskową za nakierowaną na „[...] wywołanie postaw szczególnie zaangażowanych przez iluzję sytuacji wojennej, a więc niebezpiecznej dla przeciętnego człowieka” (Bralczyk 1981: 350). Niewątpliwie metafora wojny hybrydowej wynika z długotrwałych debat o zmienności konfliktów i doktrynalnym ujmowaniu środków niemilitarnych w arsenale potęgi i przymusu. Ich efektem były jednak nie tylko słowotwórstwo, lecz także wprowadzenie „wojen”, „zagrożeń” i „operacji hybrydowych” do wojskowych słowników i doktryn wielu współczesnych państw.

Wojny określane jako hybrydowe nie muszą zawierać w sobie pierwiastka fizycznej przemocy lub innego z elementów „triady Clausewitza”. Być może jednak w tym rozumieniu bliżej im do pojmowania wojny nie w sensie formy interpretacyjnej narzuconej jej przez prawo międzynarodowe⁶, lecz w kategoriach rzeczywistych odwiecznych zachowań strategicznych państw. Charakteryzuje je np. przymus, omijanie ram prawnych i uciekanie się do działań *de facto* wojennych maskowanych innymi nazwami czy prowadzonych w sposób skryty i zacieraający odpowiedzialność stron. Powtarzalność zastosowań hybrydowych środków walki przez mocarstwa rewizjonistyczne nie daje jednak dowodu, że mamy do czynienia z nowym typem wojen. Poniżej progu wojny środki hybrydowe stanowią bowiem nic innego jak agresywną formę oddziaływań korelujących z celami polityki ich dysponenta, zasobami i odczytem szans na skuteczne ich zastosowanie w danym momencie. Z kolei hybrydowe kombinacje niewojskowych środków walki to nie tyle

⁶ Zerwanie stosunków pokojowych między państwami, walka zbrojna i wzajemnie wrogie działania pomiędzy nimi – poprzedzone aktem wypowiedzenia wojny, obowiązek stosowania standardów humanitarnych.

nowe formy działań wojennych, ile „odświeżenie” spojrzenia na ich narzędzia. Niewiele więc w tym nowości, choć wspólne pole znaczeniowe wyznacza pojmowanie środków przymusu, świadome charakterystyki i dynamiki otoczenia strategicznego. Ich niezmiennym celem pozostaje clausewitzowskie oddziaływanie na wolę – uzyskanie psychologicznej i fizycznej przewagi nad przeciwnikiem.

W tym sensie dyskursy o zagrożeniach hybrydowych i hybrydowych środkach działań (quasi)wojennych stanowiłyby kontynuację tradycyjnej debaty o przymusie (Byman, Waxman 2002). W obliczu wyobrażenia szkód, jakie mogłoby wywołać ich zastosowanie, zwłaszcza na wczesnym – niekinetycznym etapie konfliktu, mogą być one rozumiane jako środek przymusu doskonalszy niż groźba lub rzeczywiste użycie siły. Skuteczność mogłaby być tu mierzona niskokosztową realizacją zamierzonego celu, gdyby uległ im przeciwnik walczący i zachowujący realną zdolność zdecydowania o wyborze formy i intensywności odpowiedzi. Zatem największy sens mówienie o oddziaływaniach hybrydowych czy *sui generis* wojnie hybrydowej miałoby wtedy, gdyby założyć, że zamierzone cele można osiągać bez starć wojsk. Z chwilą ich rozpoczęcia pojmowanie hybrydowości środków i taktyk traci walor użytkowy, wskazując na ich tradycyjne wojenne konotacje.

Przykładu dostarcza choćby wojna Rosji z Ukrainą. Komponenty hybrydowe rosyjskiej taktyki można dostrzec przede wszystkim na etapie poprzedzającym pełnoskalową agresję z 24 lutego 2022 r. Wiąza się one ze zrozumieniem celów, jakie Moskwa chciała osiągnąć bez uciekania się do wojny. Należało do nich:

- w wymiarze strategicznym umocnienie swej pozycji międzynarodowej i awans do roli głównego gracza w wielobiegunowym świecie. Wymagało to osłabienia pozycji USA w Europie oraz instytucjonalnej spójności i wpływów Zachodu w państwach b. ZSRR. Przebudowa porządku europejskiego opartego na instytucjach wielostronnych i zasadach prawa oraz bilateralizacja relacji z państwami europejskimi ponad Unią Europejską i NATO miała doprowadzić do cofnięcia skutków regulacji porządku międzynarodowego wprowadzonych po zakończeniu zimnej wojny. Dowodem na to (podobnie jak na błędność rosyjskiej analizy strategicznej) stały się żądania wysunięte przez Moskwę pod

adresem USA i NATO przed wybuchem wojny⁷. Jednocześnie własna interpretacja zasad prawa międzynarodowego gwarantowałaby Rosji *de facto* uwolnienie się spod jego skutków (Mälksoo 2022);

- w wymiarze operacyjnym pozbawienie Ukrainy cech i zdolności skutecznego wykonywania suwerennych funkcji państwowych, a także zdominowanie wpływu na jej decyzje przez żywioł rosyjskojęzyczny (Engstrom 2014); w wymiarze taktycznym testowanie skutecznych narzędzi oddziaływania. W domenie dezinformacji np. mieściła się: specyficzna interpretacja historii, marginalizująca odrębność kulturową Ukraińców (Rotfeld 2022); delegitymizacja jej władz przez „dowodzenie” ich nazistowskiego charakteru, żądania demilitaryzacji państwa, przeciąganie wielowymiarowej krytyki i trwającego od przełomu 2013/2014 r. konfliktu wojskowo-politycznego, presja wywierana na ludność cywilną (np. zastraszanie, przymusowa paszportyzacja, nagradzanie kolaboracji).

Ogólne ramy krytyki koncepcji zagrożeń hybrydowych

Koncepcja zagrożeń hybrydowych przy pewnej dozie rozważa wykaże przydatność w podkreślaniu potrzeby kompleksowego podejścia do bezpieczeństwa. Napotyka jednak także zasłużoną krytykę. Analiza literatury przedmiotu pozwala na zakreslenie ram tej krytyki. Dotyczą one przede wszystkim:

- wielości definicji, a co za tym idzie, ograniczonej przydatności praktycznej dla studiów strategicznych i polityk bezpieczeństwa. Dowolność stosowania pojęcia, zależna od intencji podmiotu sekurytyzującego lub kontekstu, kieruje analizy raczej ku studiom przypadku niż uniwersalnej wiedzy, braku dostatecznie zintegrowanego podejścia analitycznego. W to miejsce pojawia się skłonność do widzenia zagrożeń poprzez ich aspekty sektorowe (zwłaszcza militarne) lub nośniki w rodzaju nowoczesnych technologii;
- niedowartościowania cywilnych (społeczno-kulturowych) wymiarów problemu, kładących podwaliny pod „wrażliwość” lub systemową odporność na zagrożenia hybrydowe;

⁷ Zob. www.mid.ru/ru/foreign_policy/rso/nato/1790818/?lang=en (dostęp: 8.02.2023). Odpowiedzi NATO i USA: www.elpais.com/infografias/2022/02/respuesta_otan/respuesta_otan_eeuu.pdf (dostęp: 8.02.2023).

- deprecjacji „tradycyjnych zagrożeń hybrydowych” w rodzaju dywersji, sabotażu, czarnej propagandy, działań zastępczych czy przewrotów politycznych;
- ryzyka instrumentalizacji politycznej. Wykorzystanie pojęć zagrożeń i wojny hybrydowej jako aktu komunikacji przenoszącego na społeczeństwo emocje władzy bądź przykrywające brak zdolności do zrozumiałego nazwania zagrożeń;
- nieostrej granicy między postrzeganiem środków hybrydowych jako narzędzi rywalizacji politycznej w czasach pokoju a środkiem walki zbrojnej w czasie wojny. Weaponizacja i militaryzacja ich zastosowań oraz ich doktrynalne pojmowanie w kontekście odstraszenia i przeciwdziałania podnosi ryzyko eskalacji i wybuchu konfliktu wojennego.

Koncepcja zagrożeń hybrydowych „skraca” niekiedy perspektywę, domagając się działań doraźnych wobec problemów, których natura jest złożona i długotrwała lub wymaga zastosowania bardziej złożonego instrumentarium polityki. W takim podejściu podpowiada środki doraźne i reaktywne, poszukujące szybkich efektów. Wąska koncentracja na bezpieczeństwie państwa może także prowadzić do zaburzenia równowagi między nim a innymi celami polityki związanymi z rozwojem, wzrostem gospodarczym, ochroną praw człowieka i obywatela czy przestrzenią znaczeniową opisaną pojęciem bezpieczeństwa narodowego. Spory zwolenników i krytyków koncepcji zagrożeń i wojen hybrydowych, uwikłane w terminologiczne mody, ale i potrzeby poprawnego rozpoznania otoczenia, niewątpliwie podnoszą żywotność studiów strategicznych jako podejścia badawczego. Wiele jeszcze należy po nim oczekiwać w przyszłości.

Rozdział 3

Piotr Śledź

ORCID: 0000-0003-4562-7491

SFERA INFORMACYJNA JAKO WYMIAR POTĘGI PAŃSTW

Stwierdzenie, że w epoce pozimnowojennej, w efekcie procesów globalizacji, informacja stała się jednym z ważnych instrumentów oddziaływania państwa w stosunkach międzynarodowych, zahaczałoby niewątpliwie o truizm. O ile do przełomu XX i XXI w. kampanie informacyjne docierające do społeczeństw w wielu państwach były domeną głównie służb specjalnych i niektórych podmiotów transnarodowych (zwłaszcza instytucji wyznaniowych), o tyle globalizacja i rewolucja cyfrowa (a ściślej rzecz biorąc – upowszechnienie jej zdobyczy) nie tylko zmieniły całkowicie samo środowisko informacyjne, lecz także doprowadziły do głębokich przemian społecznych na poziomie makro. Strukturę tę Manuel Castells określa w swojej przełomowej publikacji pod takim właśnie tytułem mianem „społeczeństwa sieci”. Sieci te – rozumiane jako otwarte i zdolne do nieograniczonego rozprzestrzeniania się zbiory wielu wzajemnie powiązanych „węzłów” wiążących różnorakie podmioty, od jednostek do państw, w różnych obszarach ich działalności – tworzą nową, dynamiczną, otwartą i zdolną do integrowania innowacji strukturę społeczną (Castells 2007: 468). Przekraczając dotychczasowe granice geograficzne bądź instytucjonalne, opanowują w ten sposób

kolejne kluczowe sfery życia ludzi – takie jak m.in.: gospodarka, rynki finansowe, edukacja, nauka i badania, media, komunikacja, rozrywka – i wszelkich form organizacji, tworząc przy tym nowe struktury władzy, komunikacji, a także, przez przekształcenie podziału pracy, produkcji i konsumpcji (Castells 2013: 36–41).

Rola przestrzeni informacyjnej w tym procesie była i jest niepoślednia. Rozwój potencjału technologicznego, o którym szerzej w kolejnej sekcji, umożliwił przejście z komunikacji masowej, właściwej tradycyjnym mediom (zdominowanym przez *gatekeeperów* – osoby uprawnione do decydowania o kształcie przekazu trafiającego do odbiorców, zwykle dziennikarzy, redaktorów czy stosowne organy kontrolne), do masowej komunikacji zindywidualizowanej, w której liczba odbiorców pozostaje masowa, ale ci jednocześnie mają możliwość swobodnego doboru przyswajanych treści, a także wchodzenia w interakcje z nadawcą (Castells 2007: 66). Ta skrajna dezagregacja przestrzeni informacyjnej miała liczne implikacje w niezliczonych dziedzinach życia, choć niniejszy rozdział koncentruje się wyłącznie na jej znaczeniu jako instrumentu w relacjach między państwami.

Okazało się, że możliwości stworzone przez upowszechnienie Internetu (dostępu do sieci oraz kluczowych rozwiązań technologicznych), w szczególności zaś wspomniane powyżej przekształcenie środowiska informacyjnego, sprzyjają aspiracjom państw podważających globalny *status quo* – Rosji i Chin. Niniejszy rozdział, będący swego rodzaju porównawczą analizą ich przypadków, służy zatem ustaleniu, jaką rolę odgrywa infosfera, będąc płaszczyzną współczesnej konfrontacji mocarstw, i jaka jest jej ranga jako składowej siły państwa w stosunkach międzynarodowych. W tym celu zweryfikowana zostanie hipoteza, zgodnie z którą z uwagi na skrajną dezagregację współczesnego środowiska informacyjnego, wynikającą z rozwoju nowych technologii komunikacyjnych opartych na Internecie, mocarstwa podważające światowy układ sił, dzięki zaistnieniu kilku sprzyjających okoliczności, mają obecnie większe możliwości wywierania presji informacyjnej na Zachód (rozumiany jako strefa euroatlantycka oraz *like-minded countries* z innych rejonów świata, np. Australia, Korea Południowa czy Japonia) niż tenże przeciwko nim. Hipoteza pomocnicza zakłada zaś, że te ich zdolności

nie są prostą funkcją siły wynikającej z przewagi pod względem zasobów – technologicznych, a także „miękkich” (takich jak atrakcyjność kulturowa czy sprawność narracyjna) – w wymiarze ilościowym i jakościowym, ale raczej umiejętnego zastosowania posiadanych możliwości w konkretnych okolicznościach. W pierwszej części rozdziału zrekonstruowany zostanie zatem krajobraz współczesnego środowiska informacyjnego, ukształtowany w związku z rozwojem określonych technologii, w kolejnej zaś uwarunkowania umożliwiające dwóm głównym *challengerom* kontestację układu sił, a na ich podstawie – w ostatniej sekcji tekstu – zaprezentowane najważniejsze wnioski, także przez pryzmat obszarów, w których Zachód ma w omawianym zakresie pewne przewagi lub możliwości skutecznego przeciwdziałania, oraz wyzwania związane z dynamiką omawianych zjawisk.

Nowe technologie informacyjne i warunkowana nimi ewolucja środowiska informacyjnego jako przestrzeni rywalizacji państw po 1989 r.

Zwycięstwo w zimnej wojnie pozwoliło Stanom Zjednoczonym wkroczyć w nową, liberalną fazę porządku międzynarodowego. Obejmowała ona napędzaną przez globalizację i rozrost międzynarodowych współzależności uniwersalizację właściwego Zachodowi modelu rozwojowego jako docelowego czy wręcz bezalternatywnego (Kuźniar 2019: 209–210). Umożliwiło ją w największym stopniu przywództwo USA jako jedyne go wówczas globalnego supermocarstwa, gruntowała zaś największa w skali globu potęga m.in. w wymiarach: militarnym (potencjał oraz powiązania sojusznicze), politycznym (jako modelowej demokracji i kluczowego gracza w organizacjach międzynarodowych), gospodarczym (siła przebicia w międzynarodowych instytucjach finansowych, upowszechnienie konsensusu waszyngtońskiego oraz potencjał dolara jako waluty i amerykańskich spółek sektora kapitałowego), technologicznym i pod względem *soft power* (Kuźniar 2006: 199–200). W dwóch ostatnich z wymienionych płaszczyzn zawierała się przewaga USA nad resztą świata w sferze informacyjnej.

Możliwości oddziaływania w infosferze stanowiły jeden z licznych elementów *soft power* USA – były m.in. kanałem promowania atrakcyjności

amerykańskiego modelu rozwoju. Dotyczy to zarówno mediów tradycyjnych (w związku z dostępnością np. telewizji satelitarnej), jak i popkultury (jako nośnika pewnych wzorców), ale przede wszystkim implikacji rozwoju technologicznego, a być może nawet w większym stopniu – upowszechnienia jego zdobyczy dzięki globalizacji i liberalizacji handlu międzynarodowego. Mowa o telefonii komórkowej, komputerach osobistych (stacjonarnych i przenośnych) oraz szerokopasmowym Internecie. Na przełomie XX i XXI w. większość potencjału technologicznego w tym zakresie pozostawała w rękach spółek amerykańskich, zachodnioeuropejskich oraz ze sprzymierzonych z USA państw Azji Wschodniej (Japonii, Korei Południowej czy Republiki Chińskiej na Tajwanie). O ile w dwóch pierwszych przypadkach stosunkowo szybko, w efekcie sieciowego podziału pracy opartego na outsourcingu, doszło do upowszechnienia technologii w innych regionach świata, o tyle ekspansja Internetu wynikała z nieco innych czynników. Sieć rozwijana od lat 60., początkowo w wojskowych laboratoriach badawczych ARPA/DARPA¹, trafiła „pod strzechy” na początku lat 90. jako World Wide Web (sieć WWW). W połowie tamtej dekady władze USA umożliwiły prywatyzację infrastruktury sieciowej i „komercjalizację” Internetu – dotychczas niekomercyjną, badawczo-edukacyjną sieć otwarto na potrzeby działalności nastawionej na zysk, co w założeniu miało umocnić potęgę USA w wielu aspektach, w szczególności zaś napędzić ich wzrost i rozwój gospodarczy (Carr 2016: 57–60). Lecz o ile amerykańskie korporacje sektora IT zanotowały dzięki temu olbrzymie dochody, o tyle jednocześnie decyzja ta uruchomiła pewne długofalowe procesy, często niekorzystne z perspektywy siły oddziaływania USA w stosunkach międzynarodowych.

Choć pozycja Stanów Zjednoczonych jako technologicznego centrum świata została dzięki temu ugruntowana, a więc cele gospodarcze z tym procesem związane udało się zrealizować, największe korporacje tego sektora zaś osiągnęły wysokość obrotów pozwalającą im wręcz na pewną autonomię (o czym więcej nieco dalej), to „globalizacja” Internetu

¹ Z ang. Advanced Research Project Agency/Defence Advanced Research Project Agency – Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych lub Agencja Zaawansowanych Obronnych Projektów Badawczych. Utworzona w 1958 r. w odpowiedzi na wysłanie Sputnika przez ZSRR w przestrzeń kosmiczną agencja badawcza podległa Departamentowi Obrony.

w XXI w. umożliwiła wykorzystanie go do realizacji celów strategicznych przez państwa kontestujące globalne znaczenie USA. Chodzi w szczególności o niezwykle dynamicznie rozwijające się Chiny, oczekujące, że ich polityczne znaczenie dorówna pozycji gospodarczej, oraz zdeklasowaną po zimnej wojnie Rosję, liczącą na choćby częściowe nawiązanie do potęgi ZSRR.

Przed poddaniem analizie ich wzmiankowanej działalności konieczne jest jednak zwięźle zaprezentowanie najważniejszych procesów globalnych, które zdeterminowały kształt współczesnej przestrzeni informacyjnej. O ile można dyskutować o tym, w jakim stopniu jej weaponizacja jest zjawiskiem nowym (w końcu dezinformację stosowali już starożytni), o tyle bez wątpienia procesy te umożliwiły wykorzystywanie infosfery w celach zaczepnych na nieznaną wcześniej skalę. Chodzi zatem o: cyfryzację kolejnych dziedzin życia, upowszechnienie nowych narzędzi komunikacji wykorzystujących Internet (w szczególności mediów społecznościowych jako swego rodzaju *game changera*), pewną autonomizację największych koncernów IT względem państw, a także wzrost znaczenia technologii wykorzystujących *big data*. Każde z tych zjawisk z osobna miało daleko idące implikacje społeczne, a ich jednoczesne zaistnienie sprawiło, że poziom zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego związanych ze sferą informacyjną jest uznawany za wyższy niż kiedykolwiek.

Cyfryzacja życia społecznego

Rewolucji informacyjnej i jej społecznym implikacjom poświęcono już w literaturze, także polskiej (zob. np. Goban-Klas, Sienkiewicz 1999: 19–41; Madej, Terlikowski 2009: 7–13; Zych 2018: 26–66), wiele uwagi, toteż szeroki opis tego zjawiska byłby wtórny i zbyteczny, szczególnie że trudno znaleźć dziś kogokolwiek, kto nie ma okazji doświadczać go osobiście. Ilustruje to ewolucja roli telefonu komórkowego – od narzędzia bezprzewodowej komunikacji audio do zminiaturyzowanego komputera osobistego, integrującego niezliczoną liczbę aktywności życia codziennego użytkownika – od komunikacji (niemal każdego rodzaju), przez rozrywkę, pozyskiwanie informacji czy uczestnictwo w kulturze, aż po pracę zawodową (zwłaszcza w ramach tzw. *gig economy*)

i aktywności natury gospodarczej. Smartfon mógłby symbolizować cyfryzację kolejnych dziedzin życia i rosnące uzależnienie ludzkości od Internetu, a przez to podatność na wszelkiego rodzaju zagrożenia bezpieczeństwa cyberprzestrzeni – nie tylko jednostkowo, ale przede wszystkim w kontekście ochrony infrastruktury krytycznej. Cyberataki stały się codziennością – wymierzone zarówno w użytkowników rządowych, jak i prywatnych. Liczba aplikacji typu *malware* (złośliwe oprogramowanie) wzrosła w ciągu dekady ponad 12-krotnie – z prawie 83 mln (2012) do ponad miliarda (2022) (*Total Amount...*). Natomiast pomiędzy 2011 a 2021 rokiem liczba stron podszywających się pod inne w celu wyłudzenia danych od użytkownika (*phishing*) zwiększyła się z ok. 100 tys. do ok. 2 mln (Rosenthal 2022). Te dwa rodzaje cyberataków są relatywnie najprostsze, najtańsze i najskuteczniejsze, a przez to najbardziej powszechne. Ponad jedną trzecią ze wszystkich odnotowywanych w 2021 r. cyberataków przeprowadzono z terytorium Chin i USA².

*Upowszechnienie dostępu do Internetu
i ukształtowanie się nowego środowiska informacyjnego,
skoncentrowanego wokół mediów społecznościowych*

Nie tylko tego rodzaju ataki stanowią o potencjale Internetu rozumianego jako przestrzeń dla wrogich działań. W ogromnym stopniu przyczynia się do tego również rola nieprzebranego rezerwuaru informacji. Za kluczowy w tym kontekście proces uznać należy upowszechnienie narzędzi masowej komunikacji zindywidualizowanej (jak definiuje to pojęcie wspomniany Castells), wykorzystujących Internet. Na szczególną uwagę zasługują tu media społecznościowe, których właściwości znacząco przyspieszyły związane z tym tendencje. Procesy te wynikały również z immanentnych cech cyberprzestrzeni, takich jak brak barier czasu i miejsca czy niewielkie znaczenie fizycznych zasobów po stronie użytkowników (Madej 2007: 328–332). Efektem był radykalny przyrost tempa transgranicznych przepływów informacji, który z kolei skutkował zaistnieniem zjawiska znanego pod wieloma nazwami – m.in. nadmiaru

² Dziesięć państw, z których terytorium wykryto w 2021 r. najwięcej cyberataków, to: 1) Chiny (18,83%), 2) USA (17,05%), 3) Brazylia (5,63%), 4) Indie (5,33%), 5) Niemcy (5,1%), 6) Wietnam (4,23%), 7) Tajlandia (2,51%), 8) Rosja (2,46%), 9) Indonezja (2,41%), 10) Holandia (2,2%) (DavidPur 2022).

informacji (*infoglut*) (zob. Andrejevic 2013: 11–15), szumu informacyjnego (Goban-Klas, Sienkiewicz 1999: 112–113) czy przeładowania informacjami (*information overload*) (Mandel 2019: 5–21). Doprowadziło ono do zredefiniowania bezpieczeństwa informacyjnego w wymiarze wewnątrzpaństwowym i międzynarodowym. Choć to dziś, w erze mediów społecznościowych, doświadczamy ich w pełni, niektórzy obserwatorzy już w latach 90. dostrzegli związane z tym niebezpieczeństwa. David Shenk, pisząc o „smogu danych” (*data smog*), zauważył, że nadmiar informacji generuje stres, zagubienie i raczej zmniejsza, niż zwiększa możliwości przyswajania wiedzy, czyniąc ludzi (jako konsumentów) bardziej podatnymi na manipulacje i zaburzając spójność społeczną (Shenk 1997: 15–16). Liczba wiadomości, które trafiają do odbiorców, jest tak ogromna, że niemożliwe staje się ich właściwe zrozumienie, zinterpretowanie i zweryfikowanie, co niezwykle sprzyja licznym manipulacjom w nich wymierzonym.

Tobias Lemke i Michael Habegger, analizując potencjał dyplomacji z wykorzystaniem współczesnych kanałów cyfrowych (zwłaszcza mediów społecznościowych), zwracają uwagę na ich trzy właściwości dotyczące odpowiednio zasięgu, natury zachodzących procesów oraz obowiązującej logiki: 1) ekspansja (możliwość dotarcia do niemal nieograniczonej liczby odbiorców), 2) przyspieszenie (gdy ogrom użytkowników i treści wymusza takie konstruowanie przekazu, aby przyciągał uwagę i dawał poczucie bezpośredniego uczestnictwa), 3) pogłębianie różnic (sprzyjanie takim zjawiskom jak: radykalizacja, polaryzacja, rozwój „kultury oburzenia”³ czy trolling⁴) (Lemke, Habegger 2021: 239). Użytkownik staje się podmiotem i najważniejszym punktem odniesienia – jednocześnie odbiorcą i twórcą treści („prosumentem”), a także ich „recenzentem” oraz *gatekeeperem* (ma swobodę w doborze przekazu, co prowadzi do pewnej „customizacji” tegoż). Jedynym warunkiem brzegowym jest posiadanie komputera z dostępem do sieci. Sprzyja to występowaniu

³ Dotyczy to takiego formułowania komunikatów, które ma celowo wywołać instynktowne reakcje odbiorcy odwołujące się do jego poczucia moralności przez stosowanie m.in. uproszczeń, półprawd i wypaczeń, sensacyjnie brzmiących treści czy ataków *ad hominem*, najczęściej wymierzonych w konkretny podmiot (osobę lub grupę społeczną) (zob. Sobieraj, Berry 2011: 20).

⁴ Chodzi o wszelkiego działania zwodnicze, destrukcyjne lub zakłócające aktywność innych użytkowników w Internecie (zob. Kurowska, Reshetnikov 2018: 348).

zjawiska znanego jako „komnata echo” czy też „bańka informacyjna/filtrująca” (zob. Książek 2019: 27–29). To sytuacja, w której użytkownicy dobierają sobie treści najbliższe ich własnych poglądów, organizują się w internetowe społeczności (jednocześnie mając możliwość zachowania anonimowości) osób podobnie myślących, a obieg informacji staje się pewnego rodzaju strefą komfortu – zamkniętą i jednolitą ideowo. Implikuje to dalece większe niż w przypadku tradycyjnych kanałów przekazu zaangażowanie, a elementy wartościujące/oceniające stają się wszechobecne (np. w postaci „polubień”/„lajków” czy możliwości pozytywnego lub negatywnego oceniania treści albo samego faktu udostępnienia czegoś szerszemu gronu odbiorców).

Spośród prawie 5,4 mld użytkowników Internetu w 2022 r. (*World Internet Users...* 2023) liczbę korzystających z mediów społecznościowych szacowano na 4,76 mld (za: *Global Social Media Statistics...* 2022)⁵, a więc prawie 60% ziemskiej populacji. Skala ta umożliwia zainteresowanym nie tylko manipulacje o dużym zasięgu, lecz także (zwłaszcza w przypadku podmiotów prywatnych) tworzy ogromny rynek do zagospodarowania w celach zarobkowych. Logika rynkowa sprzyja manipulacjom, jako że zabieganie o uwagę odbiorcy w celu napędzenia ruchu sieciowego (co ma znaczenie np. dla reklamodawców) lub zainteresowania płatnymi treściami „na żądanie” skłania do promowania sensacyjnego czy uproszczonego przekazu – to m.in. zjawisko *clickbaitu*, a więc generowania „kliknięć” dzięki wykorzystaniu krzykliwych czy wyzywająco brzmiących tytułów (zob. szerzej: Śledź 2022: 95–98). Tworzenie treści w Internecie podporządkowane jest zatem – z uwagi na „omnipotencję” odbiorcy – logice rynkowej w większym stopniu niż w przypadku mediów tradycyjnych.

Korporacje sektora IT jako „twórcy i tworzywa”

Powyższe procesy zachodzą w warunkach pewnej autonomizacji największych koncernów branży IT, w stosunku do których państwa mają często ograniczone możliwości oddziaływania, gdy mowa o zwalczaniu wspomnianych nadużyć. Jest tak z co najmniej kilku względów.

⁵ Najwięcej osób korzystało z Facebooka (prawie 3 mld), Youtube (ok. 2,5 mld), WhatsAppa i Instagrama (po ok. 2 mld).

Po pierwsze, platformy cyfrowe stały się narzędziem tworzenia rynku, z roku na rok wnoszącym coraz większy udział do PKB państw – m.in. w kontekście wymiany towarów i usług, spekulacji czy tworzenia wartości przez pracę z wykorzystaniem sieci (jako instrumentu lub zasadniczej treści tejże pracy). Dostęp do tych platform jest równoznaczny z dostępem do rynku – tak samo dla pojedynczego kierowcy oferującego przejazd osobowe (Uber, Bolt) czy lokalnej fryzjerki (Booksy), międzynarodowego zespołu pracujących zdalnie specjalistów (Zoom, Slack, Atlassian), jak dla obracających milionami inwestorów (platformy banków, giełdy i portale brokerskie).

Po drugie, jako krwiobieg obecnej gospodarki informacjami sieci te stały się niezwykle istotnym elementem współczesnej polityki. Kampanie, lobbing i próby wpływania na opinię publiczną są realizowane w dużej mierze w ramach tych właśnie kanałów. Przez to wzrasta zależność decydentów od działań prywatnych spółek je zapewniających, a jednocześnie – ich możliwości wpływania na politykę zgodnie z partykularnymi interesami (np. przez manipulowanie dostępem, w tym tzw. *deplatforming*, a więc usunięcie kont danej osoby lub podmiotu zbiorowego z określonej platformy, np. medium społecznościowego). Dobry przykład instrumentalizacji tychże sieci – o politycznym zabarwieniu – ze strony sektora prywatnego stanowią działania Elona Muska po przejęciu przez niego w 2022 r. pakietu kontrolnego akcji Twittera⁶. Okoliczność ta stawia korporacje IT nieco „ponad” bieżącą polityką, dając im jednocześnie szerokie możliwości oddziaływania na krajowe lub międzynarodowe otoczenie prawne.

Po trzecie w końcu, koncerny te dysponują nieprzebraną liczbą danych, informacji o obywatelach. Dotyczy to nie tylko tych, które oni sami zdecydują się udostępnić (m.in. na portalach społecznościowych), lecz także np. lokalizacji (z danych GPS), danych biomedycznych czy informacji o transferach środków finansowych. Nabiera to szczególnego znaczenia

⁶ Musk zdecydował m.in. o masowym odblokowaniu kont użytkowników naruszających standardy społeczności (np. przez stosowanie tzw. mowy nienawiści), w większości powiązanych z populistyczną prawicą (dla której postulatów poparcie miliarder pochodzący z RPA deklarował wielokrotnie w publicznych wypowiedziach), w tym Donalda Trumpa, poddanego wcześniej *deplatformingowi* w odpowiedzi na podżeganie do zamieszek na Kapitolu 6 stycznia 2021 r.

w świetle rozwoju możliwości agregowania i przetwarzania zbiorów *big data* (zob. Jaruga 2021: 32–62, 92–110). Mogą mieć one bardzo wiele zastosowań – zarówno komercyjnych (np. „namierzanie” potencjalnych klientów czy profilowanie reklam), jak i politycznych. Do tych drugich zaliczyć można indywidualizację przekazu politycznego przez wykorzystanie *microtargetingu*, czego przykładem działalność firmy Cambridge Analytica w kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa w 2016 r., która na podstawie pozyskanych od Facebooka danych ok. 230 mln Amerykanów za pomocą stosownych algorytmów dostosowywała kampanijne reklamy do preferencji poszczególnych wyselekcjonowanych użytkowników tego portalu (zob. szerzej: Śledź 2018: 124–125). Kolejną kwestią pozostaje dostęp do tego rodzaju danych w kontekście ich udostępniania organom państwa w celach śledczych, wywiadowczych czy wszelkich innych związanych z zapewnianiem bezpieczeństwa narodowego – autoryzowany lub nielegalny – co uwiarydliły m.in. próby inwigilacji za pomocą programu Pegasus, podjęte przez władze niektórych państw, w tym Polski.

Mimo to relacja świata polityki i spółek tego rodzaju pozostaje w dużej mierze symbiotyczna. Nastawione na zys korporacje dążą do poszerzania kręgu odbiorców i generowania ruchu sieciowego, a promowanie sensacyjnego, uproszczonego przekazu bywa w tym zakresie bardzo pomocne. W ten sposób programowane są nierzadko algorytmy sugerujące użytkownikowi treści, które mogą wzbudzić jego zainteresowanie i zaangażowanie. Rafinują one dane pozyskane od użytkowników, co sprzyja powstawaniu „baniak informacyjnych”. Dlatego też wiarygodność informacji staje się drugorzędna w porównaniu z ich atrakcyjnością w oczach czytelnika. Często jest to przekaz agresywny, skrajny i przemawiający do jego określonych (zwykle negatywnych) emocji⁷. Z kolei pogłębianie polaryzacji politycznej (wokół konkretnych środowisk lub zagadnień) staje się wspólną cechą większości współczesnych państw demokratycznych. Sprzyja temu natura dzisiejszych mediów – podnosząca do ekstremum wspomniane zjawisko „customizacji” treści medialnych, a w rezultacie przyczyniająca się do powstawania „baniak informacyjnych” – przede wszystkim społecznościowych, choć także

⁷ Vide eksperymenty dziennikarzy *The Washington Post* (Merrill, Oremus 2021) i *The Atlantic* (Tiffany 2021).

„tożsamościowych” mediów tradycyjnych. W rezultacie w danym państwie kształtują się alternatywne, często niestykające się ze sobą obiegi informacji, medialne ekosystemy spajane przez określone podmioty, wartości czy znaczenia⁸, przez co zanika naturalny dla polityki spór idei. Stąd blisko już do zaistnienia zjawiska „postprawdy”, a więc użytkowego manipulowania prawdą w celach *stricte* politycznych, które nie rodzi oporów moralnych i poddaje się zrationalizowaniu⁹. Polaryzacja opłaca się zatem i korporacjom IT (umożliwiając większe zaangażowanie użytkowników), i politykom (służąc konsolidacji elektoratu i marginalizacji środowisk „trzecich”).

Różnorakie podmioty polityczne stosujące manipulacje treściami w celach propagandowych lub dezinformacyjnych zyskują więc wymarzone wręcz warunki do tego rodzaju działalności. Dezinformacja może obejmować ogół działań obliczonych na promowanie zafałszowanego lub zmanipulowanego czy też propagandowego obrazu rzeczywistości w odniesieniu do danej kwestii – czyli choćby wszelkiego rodzaju fake newsy, gdy mowa o informacjach rozpowszechnianych kanałami medialnymi (zob. McManus, Michaud 2018: 19) – a także na generowanie chaosu poznawczego i dezorientacji, szumu informacyjnego uniemożliwiającego właściwe zrozumienie i interpretowanie rzeczywistości oraz kształtującego określone odczucia i postawy. W obu przypadkach korzyść z takiego działania odnosi z założenia podmiot inicjujący. Choć przekaz medialny, a w szczególności internetowy, pozostaje kluczowy, to współczesne kampanie dezinformacyjne są często wielopoziomowe i wykorzystują szeroką gamę środków, w tym także politycznych (m.in. dyplomacja publiczna, lobbying, grupy i sieci wpływu), gospodarczych (powiązania kapitałowe) i cybernetycznych (cyberataki, farmy botów, *microtargeting*). Miniona dekada przyniosła kilka tak rozumianych kampanii dezinformacji, które zostały zainicjowane w odniesieniu do najważniejszych wydarzeń o międzynarodowym znaczeniu, takich jak wybory i referenda (przede wszystkim wybory prezydenckie w USA w latach 2016 i 2020, a także

⁸ Budowa „równoległego” obiegu informacji to zjawisko charakterystyczne przede wszystkim dla środowisk prawicowych w różnych państwach. Dowodzi tego m.in. analiza przypadku USA (zob. Faris et al. 2017: 18–22, 37–42).

⁹ Pojęcie „postprawdy” rozpromował Ralph Keyes dzięki swojej publikacji z 2004 r. (zob. Keyes 2004: 12–13).

referendum o członkostwie Wielkiej Brytanii w UE w 2016 r.), konflikty zbrojne (zwłaszcza wojna w Ukrainie przed 24 lutego 2022 r. i później) czy pandemia COVID-19. Upowszechnienie zagrożeń związanych ze sferą informacyjną sprawia, że ważniejsze niż kiedykolwiek staje się znaczenie komunikacji strategicznej, na którą składa się skoordynowane i odpowiednie wykorzystanie zdolności komunikacyjnych (w tym m.in.: dyplomacji publicznej, *public affairs*, marketingu politycznego oraz operacji informacyjnych lub psychologicznych) na rzecz wsparcia polityki i działań danego podmiotu na podstawie przynależnych mu celów, wartości i interesów¹⁰.

Rozwój systemów wykorzystujących zbiory big data

Ostatnią ze wzmiankowanych okoliczności odciskających coraz wyraźniejsze piętno na sferze informacyjnej jest tzw. rewolucja *big data*. Chodzi o niezwykle dynamiczny rozwój technologii pozwalających na uzyskanie dostępu do zbiorów danych cyfrowych, których objętość przekracza możliwości poznawcze człowieka, oraz ich integrowanie i przetwarzanie (filtrowanie, korelowanie i raportowanie o zawartości) – według szacunków zasób ten w ciągu roku zwiększa się o 50% (*Exploring the Big Data Revolution...* 2015: 6). Proces ów rodzi niewątpliwie nie małe ryzyko wrogiego wykorzystania prywatnych danych wrażliwych. Po pierwsze, im ich więcej w sieci, tym większa podatność na cyberszpiegostwo (pozyskiwanie w drodze cyberataków) (Lakomy 2015: 161–164). Może to dotyczyć nie tylko informacji związanych z aktywnością użytkowników Internetu, lecz także np. ich fizycznych lokalizacji dzięki danym z satelitów (np. z GPS), systemów identyfikacji radiowej (RFID, w tym z mikrochipów) czy systemów obserwacji i monitoringu (takich jak intensywnie w ostatnich latach rozwijana technologia rozpoznawania twarzy), często zintegrowanych z aplikacjami wyposażonymi w mapy (np. Google Maps). Po drugie, szeroki dostęp do prywatnych danych użytkowników to też większe możliwości oddziaływania na ich percepcję przez stosowne profilowanie treści – w celach komercyjnych (reklama) lub politycznych (dezinformacja).

¹⁰ Na podstawie definicji komunikacji strategicznej NATO (*About Strategic Communications...*).

Informacja jako narzędzie kontestacji globalnego układu sił – uwarunkowania na przykładach Chin i Rosji

Przedmiotową analizę wpisać można w ramy nowo kształtującej się koncepcji *sharp power*. Jej istota zawiera się w stwierdzeniu o użyciu w celach tożsamyh z przynależnymi *hard power* instrumentarium właściwego *soft power*, w szczególności związanego z kształtowaniem wizerunku. Jak podkreślają główni propagatorzy tego terminu – Christopher Walker i Jessica Ludwig – owo *sharp* (z ang. ostry) dotyczy „przebijania, penetrowania i perforowania środowiska informacyjnego państwa będącego celem”, bynajmniej nie w celu (właściwego „miękkiej sile”) zdobywania „serc i umysłów” odbiorców, ale z zamiarem manipulowania komunikatami, które do nich docierają (Walker, Ludwig 2017: 13; tłum. P.Ś.). Główną areną walki staje się zatem przestrzeń informacyjna, jej stawką nastroje i zachowania społeczne, a zasadniczym zadaniem – zniszczenie wizerunku i wiarygodności państwa adresata w kraju oraz na arenie międzynarodowej.

Niedemokratyczny system polityczny

To ostatnie staje się szczególnie istotne w kontekście państw kontestujących globalne znaczenie USA i zachodnią wizję porządku międzynarodowego – zwłaszcza Chin i Rosji – jako że zasadniczą ich motywacją przy podejmowaniu tego typu działań jest legitymizacja i umocnienie własnego autokratycznego systemu, na użytek wewnętrzny i międzynarodowy (tu: głównie w wyniku osłabienia systemowych rywali). Czynią to przez podważanie integralności niezależnych instytucji oraz swego rodzaju „normalizację” autokratycznych praktyk i właściwych takim systemom patologii (korupcji, uprzedmiotowienia społeczeństwa) czy też upowszechnianie autorytarnych sposobów zarządzania społecznego (Walker, Kalathil, Ludwig 2020: 128–131). Najczęściej służą do tego różnorakie manipulacje i próby *de facto* cenzury niewygodnych treści (Walker 2018: 13). W szerokim planie celem owych działań – oprócz doraźnych, „taktycznych” korzyści – jest podminowanie aksjologicznych fundamentów liberalnego porządku międzynarodowego, takich jak: poszanowanie praw człowieka, praworządność, demokratyczna forma rządów, wolność jednostki (w tym wolność słowa i sumienia) czy niedyskryminacja i równość wobec prawa.

Autokratyczny system polityczny stanowi zatem pierwsze z uwarunkowań umożliwiających wykorzystanie narzędzi *sharp power*, a więc prowadzenia dywersji informacyjnej na skalę międzynarodową. Wydawać by się mogło, że państwa o demokratycznym systemie rządów *a priori* mają w tym zakresie pewne przewagi wynikające m.in. z lepszego zaznajomienia społeczeństwa z zasadami przepływu informacji, dostępu do większej liczby źródeł czy mechanizmów i procedur umożliwiających zachowanie transparentności. Nieskrępowaną wymianę informacji za pośrednictwem Internetu uważano za okoliczność, która pozwoli na upodmiotowienie obywateli wobec struktur państwa i poprawę jakości rządów, na co wskazywał choćby Klaus Schwab, pisząc o postępie w ramach czwartej rewolucji przemysłowej (Schwab 2016: 66–67, 88–90). Oczekiwania te uwiarygodniał (do pewnego momentu) przebieg tzw. arabskiej wiosny (zob. Sawicka 2017: 130–135). W dłuższej perspektywie owo założenie okazało się błędne, a stworzone instrumentarium – niezwykle użyteczne dla konsolidacji systemów i realizacji celów polityki (wewnętrznej i zagranicznej) niektórych państw autokratycznych.

O znaczeniu deformowania rzeczywistości dla funkcjonowania systemów niedemokratycznych (w odniesieniu do totalitaryzmów) pisała Hannah Arendt, wskazując w *Korzeniach totalitaryzmu*, że „idealnym poddanym rządów totalitarnych nie jest przekonany nazista czy przekonany komunista, lecz człowiek, dla którego nie istnieje już rozróżnienie między faktem a zmyśleniem (tzn. rzeczywistość doświadczenia) i rozróżnienie między prawdą a fałszem (tzn. normy myślenia)” (Arendt 1993: 510). Współcześni autokratyczni *challengerzy*, Rosja i Chiny, próbują kształtować rzeczywistość w tym kierunku nie tylko na użytek wewnętrzny, lecz także oddziałując w ten sposób na opinię publiczną za granicą. Instrumentarium wykorzystywanych w tym celu środków, z uwagi na naturę tych systemów, nie podlega ograniczeniom prawnym, politycznym, budżetowym itp., co implikuje faktyczny brak kontroli nad ich stosowaniem i zależność wyłącznie od woli władz. Efektem pierwotnym jest więc olbrzymia przewaga narracji rządowej w przekazie publicznym. Takie zjawisko nie ma szans pojawić się tam, gdzie funkcjonują pluralizm i wolne media, stąd owo „przebijanie” infosfery takich państw dzięki wykorzystaniu ich jednostronnej otwartości. Sprzyja

temu ogólnoświatowy kryzys demokracji jako formy sprawowania rządów, którego dowodzi m.in. spadający z roku na rok Democracy Index, gdy mowa o średniej tego wskaźnika dla wszystkich badanych państw (*Democracy Index...* 2021: 36). Jako że szczególnie ważnym celem są państwa Zachodu, nasilająca się tam tendencja do wzrostu popularności populizmu o zabarwieniu autorytarnym, wykorzystującego spadek zaufania do instytucji i kryzys ich legitymacji, stanowi w tym zakresie bardzo sprzyjającą okoliczność.

Możliwość izolacji krajowej przestrzeni informacyjnej w ramach globalnego obiegu

Natura systemu politycznego umożliwia Chinom i Rosji dość skuteczne wyizolowanie krajowego środowiska informacyjnego, nawet w erze Internetu. Skoro ten *a priori* przełamuje monopol informacyjny państwa, to próbują one odbudowywać tę przewagę przez swego rodzaju „internalizację” sieci zgodnie z doktryną tzw. cyfrowej suwerenności. Możemy ją zdefiniować, wykorzystując klasyfikację władzy w sieciach Manuela Castellsa, jako próbę przejęcia wszystkich jej czterech rodzajów: władzy sieciowej (*gatekeeperzy* mający możliwość włączania lub wyłączania zbiorowości ludzi do sieci), władzy sieci (koordynacja przez ustanawianie reguł i standardów umożliwiających owo włączanie), władzy usieciowionej (dotyczącej relacji władzy w ramach pojedynczej sieci – tu: w środowisku informacyjnym) oraz władzy tworzenia sieci (kreowania i programowania sieci na podstawie zdefiniowanych celów oraz zapewniania kooperacji pomiędzy powstałymi sieciami) (Castells 2013: 53–58). Odnosi się to zarówno do funkcjonowania mediów tradycyjnych, jak i, z czasem w coraz większym stopniu, platform społecznościowych w cyberprzestrzeni.

W kontekście mediów tradycyjnych w obydwu przypadkach można mówić o pewnej ciągłości z okresem totalitarnego komunizmu. Wyjątek w tym zakresie stanowi jedynie kilkanaście lat względnie wolnych mediów w Rosji (choć w większości pozostających w rękach ówczesnych oligarchów), będące dziedzictwem polityki *glasnosti* Michaiła Gorbaczowa (zob. szerzej: Stępień-Kuczyńska 2020: 99–100). Jednak po dojściu Władimira Putina do władzy Kreml wznowił dążenia do

przejęcia kontroli nad mediami masowymi, czego dowodem zmuszenie w 2001 r. Władimira Gusinskiego do sprzedaży największej niezależnej od władz stacji telewizyjnej NTV Gazpromowi, Borysa Bierzowskiego zaś – do odstąpienia telewizji ORT powiązanemu z Putinem Romanowi Abramowiczowi (zob. Belton 2022: 263–281). Nieliczne niezależne media (jak *Nowaja Gazieta*, radio Echo Moskwy czy TV Dożd’), w większości stosunkowo niszowe, były zmuszone zawiesić działalność po agresji na Ukrainę w lutym 2022 r. W przypadku ChRL największe podmioty rynku medialnego od początku jej istnienia były upaństwowione (nawet jeśli formalnie pozostawały czy pozostają w prywatnych rękach lub są skomercjalizowane) i podporządkowane aparatowi komunistycznej propagandy. Ich działalność podlega licznym ograniczeniom wynikającym z norm prawa (na szczeblu centralnym i lokalnym), instrukcji Wydziału Publikacji KC KPCh oraz niepisanych zasad (zob. Liebman 2005: 42–56)¹¹. W 2018 r. partyjny Wydział Publikacji przejął rolę głównego regulatora rynku medialnego, decydującego o wydawaniu licencji publikacyjnych oraz narzucającego redakcjom wytyczne co do samego przekazu (Bogusz, Jakóbowski 2019: 22). W obydwu państwach niezależni dziennikarze są represjonowani, a zagraniczne media oraz ich korespondenci napotykają silną presję ze strony władz – odzwierciedlają to miejsca w rankingu Wskaźnika Wolności Prasy, tworzonym przez Reporterów bez Granic, w którym, wg danych za 2022 r., Rosja zajęła 155. miejsce, a Chiny – 175. (na 180 badanych państw), w związku z czym sytuację działających tam mediów określono jako „bardzo poważną” (*Freedom of the Press...* 2022).

Aby przejąć kontrolę nad cyberprzestrzenią, Moskwie i Pekinowi potrzebne były jednak nieco bardziej wysublimowane prawnie i technologicznie środki. W przypadku rosyjskim Manuel Castells wskazuje na pięć etapów tego procesu: 1) stworzenie środowiska prawnego, w którym nadzór nad cyberprzestrzenią jest legalny i może być realizowany, 2) zastraszanie przez pokazowe procesy i kary, 3) nałożenie na dostawców Internetu i moderatorów stron odpowiedzialności za treści tam publikowane, 4) przejmowanie popularnych portali przez państwo i rugowanie pozostałych, 5) ingerowanie w dyskusje i komentarze przez wynajęte

¹¹ Zakazane są m.in. kwestionowanie przywództwa KPCh i socjalistycznego systemu oraz publikowanie treści „podważających stabilność społeczną”.

osoby prezentujące linię władz (Castells 2013: 277). W ten sposób doprowadzono do powstania tzw. RuNetu, a więc rosyjskojęzycznej, relatywnie zamkniętej przestrzeni w Internecie, opartej na popularnych w kręgu państw b. ZSRR wyszukiwarkach i portalach (w tym społecznościowych), takich jak Yandex, VK (d. VKontakte) czy Odnoklassniki, co daje Kremlowi nie tylko wpływ na infosferę innych państw poradzieckich, lecz także pozwala na większą ingerencję w udostępniane treści zgodnie z linią polityczną (Hakala, Melnychuk 2021: 12). W obu przypadkach niezwykle ważna jest ponadto kontrola infrastruktury umożliwiającej dostęp do sieci oraz kluczowych w tym zakresie zasobów, takich jak: *hardware* i *software*, normy i standardy postępowania, ramy koncepcyjne oraz stosowana architektura systemów (Walker, Kalathil, Ludwig 2020: 130).

Chińska infrastruktura sieciowa w całości znajduje się w rękach państwa lub podmiotów przez nie kontrolowanych, co czyni władze *de facto* jedynym w kraju dostawcą Internetu (Herold 2011: 1–2). Główną instytucję kontrolną ChRL w tym zakresie stanowi Administracja Cyberprzestrzeni Chin, ustanowiona w 2014 r. jako w praktyce organ wykonawczy partyjnej Centralnej Komisji do spraw Cyberprzestrzeni. Odizolowanie Internetu od reszty świata wynika z blokowania dostępu do niepożądanych treści oraz stworzenia określonej oferty dla użytkowników. Pierwszemu z celów służy tzw. Great Firewall of China¹², który blokuje dostęp do większości najpopularniejszych globalnie portali internetowych (w tym społecznościowych), a także umożliwia filtrowanie i ograniczanie dostępu do niepożądanych treści związanych z określonymi tematami (zawierających pewne „słowa kluczowe”) czy też korzystania z sieci *proxies* (przez spowalnianie lub blokowanie połączenia) (Griffiths 2019: 37–38). Oprócz tego Chiny posiadają inne zasoby niezbędne do wyizolowania własnej przestrzeni internetowej – zarówno samego sprzętu, w szczególności komputerów osobistych (Lenovo) oraz mikroelektroniki (Xiaomi, Huawei), jak i platform, takich jak WeChat (integrująca niemal wszystkie funkcjonalności związane z aktywnością użytkowników – od komunikatora do płatności online;

¹² Nieprzetłumaczalna gra słów nawiązująca do Wielkiego Muru Chińskiego, w której *firewall* oznacza zaporę sieciową, a więc oprogramowanie umożliwiające kontrolę nad przychodzącym i wychodzącym ruchem sieciowym.

w Rosji podobną rolę odgrywa Yandex) i chińskie media społecznościowe (Weibo, Kuaishou, Xiaohongshu, Youku czy Douyin – popularny poza ChRL jako TikTok). Zablokowanie możliwości korzystania z ich zagranicznych pierwowzorów sprawia, że rodzime portale w pełni dominują na ogromnym krajowym rynku tego typu usług.

Posiadany potencjał technologiczny

Okoliczność znacznie ułatwiającą „internalizację” krajowego Internetu stanowi posiadany potencjał technologiczny, co jest szczególnie charakterystyczne dla ChRL¹³. Konsumenci w wielu krajach świata (także zachodniego) sami kupują chińskie sprzęty i rejestrują się na chińskich platformach. W lutym 2023 r. około jednej trzeciej światowego rynku smartfonów stanowiła sprzedaż modeli wyprodukowanych przez firmy z tego państwa (*Mobile Vendor Market Share...*)¹⁴. Ponadto chiński udział w globalnym rynku półprzewodników zwiększa się z roku na rok, przekroczywszy na początku trzeciej dekady XXI w. 10% (*China's Share of Global Chip Sales... 2022*). Portal społecznościowy TikTok zgromadził pod koniec 2022 r. ok. 1,5 mld użytkowników (tj. ok. 30% spośród wszystkich internautów) z różnych państw świata (najwięcej w Meksyku i USA), co uczyniło go szóstym najpopularniejszym medium tego rodzaju (Ruby 2023). To o tyle ważne, że w 2019 r. ujawniono dokumenty, z których wynikało, iż władze spółki zaleciły moderatorom usuwanie określonych treści niepożądanych przez Pekin (Hern 2019b). Chiny stały się również światową potęgą sektora *e-commerce* – w 2020 r. wartość sprzedaży detalicznej towarów przez tamtejsze przedsiębiorstwa trudniące się handlem elektronicznym wyniosła ponad 1,4 bln USD (niemal dwa razy więcej w zestawieniu z amerykańskimi), z czego ponad 1,1 bln USD zarobiła Alibaba (właściciel m.in. platformy AliExpress) (*Global E-Commerce... 2021*).

Bodaj największe zagrożenie związane z tą swoistą ekspansją wynika z prawa nakładającego na wszystkie chińskie spółki obowiązek

¹³ Gdy mowa o Rosji, relatywnie wysoką pozycję na międzynarodowym rynku usług IT zdobyła firma Kaspersky Lab produkująca oprogramowanie antywirusowe.

¹⁴ Chodzi o sześć firm: Xiaomi, Huawei, OPPO, Vivo, Realme, OnePlus. Warto tu również wspomnieć o przejęciu w 2014 r. przez Lenovo produkującego urządzenia mobilne działu amerykańskiej firmy Motorola.

współpracy ze służbami wywiadowczymi ChRL i udostępniania im żądanych informacji (zob. Kaska, Beckvard, Minárik 2019: 11–12). Dotyczy to zarówno danych użytkowników wspomnianych wyżej sprzętów (co ważne, również tzw. małej elektroniki wyprodukowanej w Chinach, w tym m.in. urządzeń tworzących sieci tzw. Internetu Rzeczy czy też choćby stosowanych w celach wojskowych nieuzbrojonych dronów DJI), jak i internautów korzystających z chińskich platform, a pośrednio także np. państw przyjmujących na swoim terytorium chińskie inwestycje infrastrukturalne, zwłaszcza w kontekście rozbudowy sieci 5G. Tak bliskie relacje władz z krajowym sektorem prywatnym znacząco zwiększają potencjalny zakres ich politycznego zastosowania przez KPCh – od celów związanych z promowaniem chińskiej gospodarki, przez rozmaite mechanizmy dezinformacji, po bezpośrednie ich ofensywne wykorzystanie przeciwko innym państwom.

W tym kontekście jednak należy przyznać, że osiągnięciu takiego stanu rzeczy Chinom i Rosji wydatnie pomogła współpraca z nastawionymi na zysk amerykańskimi spółkami sektora IT. Na szczególną uwagę zasługuje w tej kwestii działalność firmy Cisco, która od lat 90. dostarczała Pekinowi sprzęt do filtrowania i śledzenia ruchu w Internecie (Griffiths 2019: 38). W 2018 r. były pracownik Google poinformował, że ów gigant z Mountain View pracował nad zmodyfikowanym silnikiem wyszukiwania o nazwie Dragonfly, umożliwiającym cenzurę treści, z myślą o ponownym wejściu na chiński rynek (Hern 2019a). Z uwagi na wielkość tegoż rynku (a przez to potencjalne zyski) oraz rolę Chin w globalnych łańcuchach dostaw (jako „fabryki świata” i jednego ze światowych centrów outsourcingu) ich czysto komercyjna atrakcyjność dla zachodniego biznesu jest niebagatelna. Dostrzegł to m.in. prezydent Donald Trump, który uczynił z kwestii przenoszenia działalności gospodarczej z USA do Chin jeden z lejtmotywów swojej kampanii i prezydentury, żądając wręcz w pewnym momencie zerwania przez amerykańskich przedsiębiorców tychże powiązań (Bradsher, Rappeport 2019). W mniejszym zakresie powyższa tendencja (głównie z uwagi na znacząco uboższy pod względem skali i zaawansowania technologicznego potencjał gospodarki Rosji) odnosi się do ich współpracy z podmiotami rosyjskimi. Mimo szeroko zakrojonego bojkotu po inwazji na Ukrainę z 24 lutego 2022 r. 18 spółek sektora IT nie ograniczyło swoich działań w tym państwie,

a tacy giganci branży jak Microsoft, Cisco, Intel czy AMD uczynili to tylko częściowo (za: *Stop Doing Business...*).

Zdolności operacyjne

O ile przewaga Chin nad Rosją w zakresie manipulowania środowiskiem informacyjnym wynika z potencjału technologicznego, o tyle gdy mowa o sprawności operacyjnej obydwu państw, relacja ich zdolności kształtuje się odwrotnie. Moskwa korzysta z bogatego doświadczenia służb specjalnych i taktyk z zakresu *maskirowki* oraz *specpropagandy*, wypracowanych jeszcze w czasach sowieckich czy wręcz carskich. Operacje informacyjno-psychologiczne składają się na tzw. zarządzanie refleksyjne, definiowane jako: „środki służące dostarczeniu partnerowi lub przeciwnikowi specjalnie spreparowanej informacji w celu skłonienia go do dobrowolnego podjęcia określonej decyzji pożądaney przez podmiot takie działanie inicjujący” (za: Thomas 2004: 237; tłum. P.Ś.). Za autora koncepcji „zarządzania refleksyjnego” uważany bywa Władimir Lefewr, który za cztery jej kluczowe formy uznał: 1) rozpowszechnianie fałszywego lub nieprawdziwego przekazu, 2) prowokacje służące wykreowaniu dla przeciwnika celu, 3) doktryny rozumiane jako systemy działań prowadzących do podjęcia przez adresata określonej decyzji, 4) dezorientację przez kreowanie fikcyjnych celów na rzecz ukrycia rzeczywistego (za: Wojnowski 2015: 19–20). To w dużej mierze z tamtejszych wzorców czerpie się wiele ze stosowanych współcześnie taktyk dezinformacji, i czynią tak nie tylko podmioty powiązane z Kremlm. Hybrydowa agresja na Ukrainę z 2014 r. i zastosowanie przez Rosję wielopłaszczyznowej presji informacyjnej wymierzonej w napadnięte państwo uwidoczniły ów potencjał jako zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego, a szczególnie w kontekście wykorzystania w tym celu cyfrowego instrumentarium (Darczewska 2014: 20–28).

Datę graniczną dla postrzegania Rosji jako *sharp power* stanowi jednak dopiero rok 2016. Moskwa i powiązane z nią podmioty przeprowadziły wtedy skoordynowaną akcję służącą wpłynięciu na wyniki wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, a przedtem, choć w mniejszym zakresie, referendum o członkostwie Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej. Kampania ta obejmowała wiele instrumentów, od mediów

tradycyjnych (RT, Sputnik), przez działania rosyjskich służb specjalnych (FSB, GRU i SWR), po szeroko zakrojone wykorzystanie cyberprzestrzeni – cyberataki, cyberszpiegostwo (nielegalne wycieki danych i ich instrumentalne użycie) oraz propagandę (np. *microtargeting*) i dezinformację na portalach internetowych bądź w mediach społecznościowych. Niektóre elementy tych działań zidentyfikowano ponadto w odniesieniu do wyborów parlamentarnych w Holandii, Wielkiej Brytanii, Niemczech (2017 r.) i Szwecji (2018 r.), a także prezydenckich we Francji (2017 r.) (Brattberg, Maurer 2018: 5–26). Według amerykańskiej Intelligence Community w 2020 r. Rosjanie ponowili swoje wysiłki (tym razem jednak bezskutecznie) w celu wywarcia wpływu na wynik wyborów prezydenta USA (*Foreign Threats...* 2021: 2–5). Oprócz ingerencji wyborczej Rosja była również aktywna w zakresie dywersji informacyjnej podczas pandemii COVID-19, co miało na celu szeroko pojęte zdestabilizowanie dotkniętych państw i społeczeństw Zachodu, w dużej mierze przez promowanie związanych z nią teorii spiskowych (zob. szerzej: Śledź 2021: 391–398)¹⁵.

We wszystkich tych kampaniach niepoślednią rolę odegrała Internet Research Agency – działająca w Sankt Petersburgu i powiązana z GRU „centrala” rosyjskich trolli i botów, na której czele stoi szef Grupy Wagnera, Jewgienij Prigożyn (oficjalnie rozwiązana po dowodzonym przez niego buncie zbrojnym z czerwca 2023 r.). Zatrudnione tam osoby, udając prawdziwych użytkowników sieci, publikowały komentarze zgodne z polityką informacyjną Kremla, służące „zabezpieczeniu interesów Federacji Rosyjskiej w przestrzeni informacyjnej” (Aro 2019: 17–18). Rozpowszechnianie pożądanых treści i generowanie chaosu kanałami internetowymi, skoordynowane z cyberatakami, wykradaniem danych (i późniejszym manipulowaniem nimi), współgrające z komercyjną logiką algorytmów (promujących treści generujące duży ruch sieciowy), dowodzą, że Rosja niewątpliwie potrafi umiejętnie wykorzystywać właściwości współczesnego środowiska informacyjnego do realizacji własnych celów politycznych.

¹⁵ Co ważne, wiele kont, które dystrybuowały przekaz podważający zagrożenie pandemiczne i skuteczność środków zaradczych (lockdownów, szczepień), po rosyjskiej inwazji na Ukrainę momentalnie zaczęło prezentować opinie prorosyjskie i antyukraińskie (zob. Kurnert 2022).

W przypadku ChRL, mimo adaptowania niektórych z powyższych rozwiązań na własne potrzeby, np. farm trolli¹⁶, mamy do czynienia w większym stopniu z kształtowaniem informacyjnego ekosystemu u źródła, m.in. z wykorzystaniem sił rynkowych do celów ideologicznych przez przejmowanie określonych elementów infrastruktury informacyjnej, co doprowadza do przekształcenia pewnych mechanizmów nimi rządzących (nawet jeśli może to rodzić napięcia w zestawieniu ze *stricte* rynkowymi działaniami chińskich spółek) (Kalathil 2017: 35–37). Przykład mogą stanowić zarówno przejścia mediów, szczególnie tych adresowanych do chińskojęzycznych odbiorców, jak się to stało w Australii (zob. Hamilton 2018: 41–44), jak i wywieranie przez Pekin presji na prywatnych wydawców medialnych, m.in. przez: zawieranie „partnerstw” z zagranicznymi redakcjami, cenzurowanie niewygodnych treści w przejętych mediach (np. w niektórych państwach Afryki), wystosowywanie pozwów sądowych o zniesławienie przeciwko „niewygodnym” dziennikarzom i wydawcom czy też zachęty finansowe związane z publikowaniem reklam (zob. Cole 2018: 15–17; Kalathil 2017: 9–14). To swego rodzaju projekcja, umiędzynarodowienie krajowej strategii kooptacji („kij i marchewka”), w której różnego rodzaju korzyści (finansowe, osobiste czy wynikające z obawy przed konsekwencjami) mogą skłaniać do stosowania mechanizmów autocenzury. Oczywiście nie sposób nie wspomnieć o bardziej „tradycyjnych” sposobach wpływania na środowisko informacyjne poza granicami ChRL, takich jak działania służb (które znacznie ułatwia obecność kilkudziesięciomilionowej chińskiej diaspory, rozsianej po całym świecie), zwłaszcza przenikanie środowisk polityki¹⁷ i biznesu oraz rozmaite mechanizmy korumpowania ich przedstawicieli, upowszechnianie chińskiej kultury przez powołane w tym celu instytucje (nad czym pieczę sprawuje Hanban, a więc powiązane z resortem edukacji Biuro Międzynarodowej Promocji Języka Chińskiego) czy wykorzystanie popkultury.

¹⁶ Warto tu wspomnieć o tzw. pięciocentowej armii trolli (głównie pracowników instytucji państwowych) publikujących oczekiwane przez KPCh wpisy w liczbie ok. 450 mln rocznie, głównie jednak na użytek wewnętrzny (zob. King, Pan, Roberts 2017: 494–497).

¹⁷ Dość spektakularny przykład może tu stanowić mianowanie w 2015 r. przez ówczesnego prezydenta Czech Miloša Zemana Ye Jianminga (prezesa jednego z największych chińskich konglomeratów energetycznych – CEFC China Energy) specjalnym doradcą do spraw ekonomicznych.

W pewnych obszarach chińska sprawność operacyjna w kształtowaniu międzynarodowego środowiska informacyjnego jest pochodną wspomnianej przewagi w wymiarze technologicznym. Obejmuje to rozległy, wielopoziomowy system manipulacji w sieci (cenzury i monitoringu treści) przez podmioty rządowe i prywatne (Walker, Ludwig 2017: 12), a także wymierzone w państwa, instytucje i przedsiębiorców cyberataki oraz akty cyberszpiegostwa (*China Cyber Threat...*). Niewątpliwie echem odbiły się doniesienia *Le Monde* o zainstalowaniu w zbudowanej przez ChRL w Addis Abebie nowej siedzibie Unii Afrykańskiej oprogramowania pozwalającego na transfer danych organizacji na chińskie serwery (Kadiri, Tilouine 2018). W opracowanym przez Belfer Center na Uniwersytecie Harvarda National Cyber Power Index za rok 2022 Chiny uznano za drugie państwo o najbardziej wszechstronnych zdolnościach cybernetycznych – w tym lidera w podkategoriach związanych z możliwościami inwigilacji i z handlem (Voo, Hemani, Cassidy 2022: 9–12)¹⁸. Wspomnieć należy ponadto o niezwykle intensywnym rozwoju technologii służących inwigilacji, np. systemów rozpoznawania twarzy. Chiny stały się liderem rynku w eksporcie tego rodzaju rozwiązań, wykorzystujących algorytmy sztucznej inteligencji (Beraja et al. 2022: 2). To istotne głównie w kontekście stopniowego wprowadzania w Chinach programu Social Credit System – służącego ciągłej ocenie zachowań mieszkańców, umożliwiającego nagradzanie i karanie na podstawie zaawansowanych technologicznie systemów obserwacji. Technologie te pomogły również Pekinowi w zwalczaniu protestów w Hongkongu przeciwko ograniczaniu autonomii prowincji (zob. Mozur 2019).

Warstwa narracyjna

Warto zastanowić się również pokrótce nad narracjami promowanymi przez Chiny i Rosję jako *sharp powers* wobec mieszkańców innych państw – nad tym, czy aspekt ideologiczny ma w ich działaniach jakiegokolwiek (nawet w pełni instrumentalne) znaczenie. Zdecydowanie łatwiej wskazać tego rodzaju ideowe podstawy w przypadku rosyjskim. Współczesna Rosja pozycjonuje się jako obrońca tradycyjnych wartości, zakorzenionych w religii, konserwatyzmie obyczajów, obronie tradycji

¹⁸ Rosję zaś sklasyfikowano na trzecim miejscu w ogólnym rankingu.

i kolektywizmie, przeciwstawianych postawom właściwym Zachodowi, takim jak liberalizm obyczajowy czy egoistyczny indywidualizm, wyrażający się m.in. w konsumpcjonizmie (Olechowski 2023: 114–115). Na tym fundamencie powstała m.in. sieć rozsianych po świecie podmiotów (organizacji pozarządowych, partii politycznych) finansowanych przez oligarchę Konstantina Małofiejewa i jego Fundację Świętego Bazylego (zob. Belton 2022: 551–555). Dla państw mających wspólne z Rosją korzenie historyczne, kulturowe lub etniczne przeznaczone są ideologia *rusckiego miru* (zob. Suslov 2018: 330–331) oraz panslawizm czy euroazjatyzm (Diec 2015: 43–46, 55–59). Do tych o tożsamy z Rosją interesach w polityce zagranicznej adresowany jest postulat przekształcenia świata w wielobiegunowy (Bieleń 2008: 24–26). Dziedzictwo historyczne przydaje się Moskwie również do potęgowania antagonizmów między państwami, czego przykładem instrumentalne wykorzystanie rzezi wołyńskiej do budowania wrogości między Polską a Ukrainą (Szeptycki 2019: 180). Nie sposób nie spostrzec jednak, że promowane przez Rosję narracje stoją zazwyczaj w kontrze do już utrwalonych, nie proponując żadnej alternatywnej, całościowej i atrakcyjnej dla potencjalnego zagranicznego odbiorcy wizji, jaką mógł dla niektórych stanowić radziecki komunizm. Wpisuje się to w zidentyfikowaną przez prof. Romana Kuźniara rolę Rosji jako „mocarstwa negatywnego”, które „poza domaganiem się dla siebie władzy i uznania [...] niczego wartościowego nie wnosi do życia społeczności międzynarodowej i do rozwoju porządku międzynarodowego” (Kuźniar 2019: 180). Z kolei narracje wyraźnie nacechowane ideologicznie byłyby znacznie łatwiejsze do zidentyfikowania przez odbiorców, a przez to mniej skuteczne, stąd być może po prostu do realiów współczesnego środowiska informacyjnego w większym stopniu przystaje dywersja informacyjna.

W przypadku Chin owa reaktywność jest jeszcze wyraźniej dostrzegalna, na co wpływa także mniejsza w porównaniu z rosyjskimi skala prowadzonych operacji informacyjnych oraz nieco inny, przedstawiony powyżej *modus operandi* wywierania wpływu w tym zakresie. Próby dowodzenia własnej sprawności i politycznej skuteczności dzięki rządowi „silnej ręki” bardziej niż do promowania takiego systemu za granicą sprowadzają się do dorozumianej krytyki demokracji jako nieskutecznej, chaotycznej i nieprzystającej do dynamicznego rozwojowi gospodarczemu, a w rezultacie – do

osłabiania jej atrakcyjności (Walker, Ludwig 2017: 18). Obydwa analizowane przypadki dowodzą jednak, że działalność Chin i Rosji w ramach globalnej przestrzeni informacyjnej bardziej niż przyciąganiu zwolenników dzięki promowaniu alternatywnej narracji, ideologii czy formy rządów służy manipulowaniu opinią publiczną, dezorientowaniu jej, generowaniu chaosu i podziałów społecznych bądź działaniom o charakterze represyjnym (np. wyciszaniu niewygodnych tematów lub neutralizowaniu krytyki) (Walker, Ludwig 2017: 12–13). Celem nadrzędnym, fundamentalnym pozostaje zaś, niezależnie od przyjętej instrumentalnie retoryki, konsolidacja własnej władzy na poziomie państwowym – przez zdyskredytowanie potencjalnej kontroferty.

Zakończenie – szanse Zachodu i nowe wyzwania na horyzoncie

Największe koncerny branży IT – zapewniające infrastrukturę lub fora do wskazanej powyżej dywersji w przestrzeni informacyjnej – funkcjonują w USA i powstały dzięki zaistnieniu sprzyjających ku temu realiów politycznych, społecznych i biznesowych. Ich przewaga rynkowa nad spółkami chińskimi i rosyjskimi jest na razie niepodważalna. Można by zatem wysnuć wniosek o przewadze Zachodu nad *challengerami* na poziomie dostępnego instrumentarium, zasobów materialnych umożliwiających kształtowanie infosfery, a zwłaszcza ich innowacyjności i szerokiej dostępności. Takie stwierdzenie umacniałby ponadto argument o większej *soft power* Zachodu – rozumianej zarówno jako wyznawane i promowane wartości (wolność jednostki, demokracja, prawa człowieka), jak i właściwy mu poziom i styl życia oraz atrakcyjność kulturowa (*vide np.* anglosaska kultura masowa). Dowodzi tego m.in. kwestia migracji. Większość (ponad 145 mln) spośród ponad 280 mln migrantów według szacunków na rok 2020 osiedliła się w państwach Europy lub Ameryki Północnej (*International Migration...* 2020: 45). Mimo to Zachód nie tylko pozostaje podatny na dywersję informacyjną ze strony *sharp powers*, ale nie jest także w stanie podjąć analogicznej kontrakcji wobec nich w postaci choćby narzucenia alternatywnej narracji, pozostając w tej kwestii dość reaktywny.

Jest to w dużej mierze efektem wskazanych powyżej okoliczności, szczególnie tych będących następstwem natury autokratycznych systemów

politycznych. Z nich wynika jednak możliwość wyizolowania krajowej przestrzeni informacyjnej z międzynarodowego obiegu za pomocą środków technicznych i administracyjnych oraz stworzenia zamkniętego, alternatywnego, „zinternalizowanego” obiegu informacji. Pozwala to także na większe niż w realiach Zachodu podporządkowanie (czy wręcz uzależnienie) krajowego biznesu względem celów polityki państwa, które stają się nierzadko nadrzędne wobec zysków nominalnych. Z kolei możliwości oddziaływania na zachodnich gigantów *Big Techu* pozostają ograniczone, czego dowodzą wieloletnie nieudane (do tej pory) starania o obłożenie największych spółek – Google, Amazon, Meta (dawniej Facebook), Apple i Microsoft – podatkiem, będące przedmiotem prac m.in. UE czy G7. Dodatkowe ważne czynniki sprzyjające stanowią rozwój technologiczny i ekspansja chińskich firm na globalnym rynku oraz doświadczenie w prowadzeniu szeroko zakrojonych operacji psychologicznych po stronie Rosji. To sprawia, że oba państwa, nie oferując żadnych pozytywnych komunikatów, są w stanie skutecznie oddziaływać destrukcyjnie na społeczeństwa Zachodu. Jasne jest, że w wypadku operacji informacyjnych występuje wyraźne sprzężenie zwrotne między odpornością na nie na poziomie jednostek a bezpieczeństwem państwa (Aleksandrowicz 2021: 112). Owa jednostronność jest bodaj największym osiągnięciem Chin i Rosji w prowadzonej przez nie dywersji informacyjnej.

Zgodnie z postawionymi hipotezami można zatem stwierdzić, że państwom podważającym obecny układ sił zdecydowanie łatwiej wywierać presję informacyjną na Zachód w stosunku do potencjalnych kontrakcji, o czym bardziej niż przewaga materialna stanowi umiejętne wykorzystanie posiadanych możliwości dzięki zaistnieniu wskazanych powyżej okoliczności. Co więcej, w ich ślady stopniowo idą inne państwa dążące do umocnienia swojej globalnej lub regionalnej pozycji – np. Iran (*vide* operacja „Endless Mayfly” wymierzona w USA, Izrael i Arabię Saudyjską) (Lim 2020: 140–146), Indie (operacja „Indian Chronicles” przeciwko Pakistanowi) (Machado et al. 2020: 74–89) czy Arabia Saudyjska (np. wymierzone w Katar skoordynowane akcje w mediach społecznościowych) (Owen Jones 2019: 1396–1409).

Nie oznacza to jednak, że Zachód nie ma żadnych „przewag komparatywnych” w kwestii zwalczania zewnętrznej presji informacyjnej.

Podstawowym instrumentem oddziaływania pozostają wszelkiego rodzaju mechanizmy obronne – prawne, polityczne i instytucjonalne po stronie państw oraz działania represyjne podejmowane przez same platformy medialne (wobec korzystających z nich w ten sposób użytkowników). Może to dotyczyć np. blokowania dostępu do określonych forów, czego przykładem takie plany w odniesieniu do aplikacji TikTok w USA czy wyrugowanie rosyjskich mediów rządowych z infosfery UE po inwazji na Ukrainę z 24 lutego 2022 r.¹⁹ Wiele państw ograniczyło również korzystanie z infrastruktury sieciowej chińskiej produkcji (marki Huawei i ZTE), zwłaszcza w kontekście planów rozbudowy sieci 5G. Możliwości przeciwdziałania inicjowanej z zewnątrz dezinformacji ilustruje też przyjęta w 2018 r. francuska ustawa przeciwko manipulowaniu informacjami, nakładająca na operatorów platform cyfrowych obowiązki dotyczące przejrzystości stosowanych algorytmów czy zwalczania kont szerzących dezinformację (Guillaume 2019: 4). Na poziomie „pracy u podstaw” nie do przecenienia pozostaje znaczenie polityki edukacyjnej, a więc kształtowania u źródła wzorców i postaw zwiększających odporność społeczeństwa na wrogie działania w przestrzeni informacyjnej, co dostrzegły Finlandia, Holandia i Szwecja, wprowadzając tę tematykę do programów nauczania w szkołach podstawowych (Charlton 2019).

Regulowanie przedmiotowych kwestii napotyka jednak niemało wyzwań, co wynika z wielości podmiotów, od których działań uzależnione jest powodzenie takich planów. Wszelkie podjęte w tym zakresie środki są na swój sposób „filtrowane” w ramach logiki politycznej oraz biznesowej, co wynika z rozproszonej architektury podmiotów: państw, organizacji międzynarodowych czy krajowych bądź lokalnych grup wpływu z jednej strony; a z drugiej – przedsiębiorstw różnej skali (od lokalnych mediów i dostawców usług po największe globalne korporacje *Big Tech*). Wymusza to podejście oparte na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego, które jednak obarczone jest wieloma ograniczeniami, szczególnie w kontekście autonomizacji największych prywatnych spółek. Jak ukazuje przykład amerykański, władzom nie udało się

¹⁹ Warto dodać, że pierwszym państwem, które wprowadziło tego rodzaju zakaz wobec chińskich aplikacji (m.in. w odniesieniu do TikToka, WeChat i Weibo), były w czerwcu 2020 r. Indie.

wypracować wraz z sektorem prywatnym skutecznych narzędzi służących cyberbezpieczeństwu mimo starań trwających już od lat 90. (Carr 2016: 105–107), a przedstawione powyżej właściwości (szczególnie obustronne korzyści) czynią zagadnienie bezpieczeństwa informacyjnego jeszcze trudniejszym do uregulowania. Nie mniej problematyczne wydaje się ustalenie regulacji na poziomie międzynarodowym. Nieco paradoksalnie zarówno USA, jak i Chiny są zainteresowane stworzeniem takowych, ograniczających pozycję największych korporacji branży IT, choć rzecz jasna z różnych przyczyn – w pierwszym przypadku celem jest większa transparentność i „upodmiotowienie” użytkowników, w drugim z kolei zwiększenie kompetencji państwa (naturalnie uprzywilejowanego przy stanowieniu reguł międzynarodowych) wobec sektora prywatnego (Kalathil 2017: 16–17). Oczywiście w kontekście dostępu do danych osobowych powraca również „odwieczna” opozycja między wolnością jednostki (zwłaszcza prawem do prywatności) a nadrzędnością instrumentarium służącego zapewnieniu bezpieczeństwa, co z kolei uwidacznia rozbieżność podejść odpowiednio Unii Europejskiej i USA (Farrell, Newman 2019: 2–3).

Regulacje jednak, choć potencjalnie kluczowe, to nie jedyne dostępne remedium na presję informacyjną. Zasobem nie do przecenienia po stronie Zachodu jest szersza niż w przypadku *challengerów* obecność czynnika oddolnego – wolności słowa i kreatywności. Przykłady dostrzec można było choćby po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 r. Mimo wieloletniego doświadczenia w prowadzeniu wojny informacyjnej Rosjanie dali się kilkakrotnie zaskoczyć swego rodzaju kontrofensywą w Internecie, w dodatku prowadzoną oddolnie. Dotyczy to np. cyberataków grupy Anonymous (m.in. włamań na częstotliwości nadawania rosyjskich stacji telewizyjnych i radiowych w celu rozpowszechniania ukrywanych przez Kreml informacji czy też wykradania i upubliczniania poufnych baz danych różnych państwowych instytucji) bądź ruchu North Atlantic Fella Organization (NAFO), złożonego z internautów, którzy w mediach społecznościowych obnażają i wyśmiewają rosyjską propagandę, wyrażają poparcie dla działań Sił Zbrojnych Ukrainy i transatlantyckich instytucji bezpieczeństwa oraz organizują i promują zbiórki bądź akcje charytatywne na rzecz Ukraińców.

Na korzyść Zachodu działa także czas, wszakże, o ile rok 2016 był momentem zaskoczenia, o tyle okres późniejszy pozwolił na wyciągnięcie pewnych wniosków i budowanie świadomości natury zagrożenia manipulacjami informacyjnymi i jego rangi. Zastosowane wówczas strategie i modele działania są już znane i możliwe do zidentyfikowania. Powołano wyspecjalizowane w tym instytucje, takie jak m.in. NATO Strategic Communications Centre of Excellence z siedzibą w Rydze czy East StratCom Task Force w ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. O postępie w tym zakresie świadczy mniejsza niż kilka lat wcześniej skala ingerencji w wybory (*vide* prezydenckie w USA w 2020 r. i we Francji w 2022 r.) czy, mimo prowadzonej przez Moskwę na szeroką skalę kampanii dezinformacji, stosunkowo wysokie poparcie społeczeństw Zachodu dla napadniętej Ukrainy (*The World's Response...* 2023: 7–13), połączone z erozją sympatii do Rosji (Gramlich 2023).

Okoliczności te ukazują, że umiejętne zastosowanie przez państwa instrumentarium komunikacji strategicznej – rozumianej zgodnie z przywołaną nieco wcześniej definicją – wspiera zapobieganie różnego rodzaju zagrożeniom. Abstrahując od roli czynnika informacji jako składowej odstraszania (stosownych komunikatów adresowanych do potencjalnych agresorów, dotyczących niepożądanych konsekwencji ich wrogich działań) (Freedman, Rhagavan 2012: 214), dotyczy to przede wszystkim wzmacniania ogólnego potencjału obronnego w ramach społecznego podsystemu wsparcia bezpieczeństwa narodowego, obejmującego m.in. tożsamość narodową, także w wymiarze symbolicznym (przez kształtowanie mitów czy oddziaływanie na pamięć zbiorową – zob. Bolt 2023: 20–21), i edukację dla bezpieczeństwa, a więc budowanie świadomości zagrożeń (prewencję) oraz odpowiednich postaw w razie ich zaistnienia (wg klasyfikacji: BBN 2013: 179–181). Te okazują się nie do przecenienia w razie bezpośredniej konfrontacji zbrojnej (bądź stanu zagrożenia nią), *vide* odpowiedź Ukrainy na rosyjską inwazję, ale też w umacnianiu odporności na różnorakie kampanie „poniżej progu wojny” czy wyzwania dla bezpieczeństwa o charakterze transnarodowym, takie jak cyberataki i pandemie (gdy mowa o kształtowaniu pożądanych nawyków *a priori*) bądź międzynarodowy terroryzm (w kontekście deradykalizacji). Komunikacja strategiczna, w związku z bezprecedensowym tempem i skalą obiegu informacji oraz jej immanentnie

interaktywnym charakterem, które to czynniki zwiększają podatność na manipulacje bądź przeinaczenia, implikuje jednak szczególną odpowiedzialność za rozpowszechniany przekaz; aby był on bowiem skuteczny, wymaga klarowności, spójności wewnętrznej oraz konsekwencji formułowanych komunikatów.

Choć oczywiście nie mniej ważne w radzeniu sobie z wyzwaniami bezpieczeństwa informacyjnego państwa są jego zdolności adaptacji do nowych wyzwań. Tych nie brakuje, a z dzisiejszej perspektywy wskazać można na trzy niezwykle istotne. Po pierwsze, rozwój technologiczny. Przełom 2022 i 2023 r. to okres, w którym furorę robi wyprodukowana przez firmę OpenAI aplikacja ChatGPT, a więc oparty na uczeniu maszynowym niezwykle zaawansowany *chatbot*, zdolny, dzięki przetwarzaniu przez sztuczną inteligencję ogromnych zbiorów danych, do formułowania odpowiedzi na zapytania użytkownika – od wyszukiwania prostych informacji i pisania tekstów na dany temat, po programowanie zaawansowanych aplikacji. W ciągu dwóch miesięcy od uruchomienia ChatGPT zyskał ponad 100 mln użytkowników (Curry 2023). W marcu zaś wprowadzono nowy moduł urządzenia, mający jeszcze większe zdolności przetwarzania danych wejściowych i generowania na ich podstawie nowych treści. Upowszechnienie narzędzi AI stwarza liczne wyzwania w zakresie m.in. prawa własności intelektualnej, cyberprzestępczości czy właśnie dezinformacji. Do tych ostatnich zaliczyć możemy coraz doskonalsze możliwości profilowania treści w stosunku do indywidualnego użytkownika (*microtargeting*) i zautomatyzowane mechanizmy modelowania ruchu sieciowego (zob. Kertysova 2018: 59–68) (potencjalnie stwarzające rozległe pole nadużyć związanych z cenzurowaniem czy promowaniem określonych informacji). Na szczególną uwagę zasługuje dynamiczny rozwój technologii syntetyzowania mowy oraz *deepfake* – generowania hiperrealistycznych materiałów audiowizualnych opartych na przetwarzaniu danych w ramach sieci neuronowych, przedstawiających osoby i wydarzenia tylko na pozór rzeczywiste (zob. Radsch 2022: 8–10). Biorąc pod uwagę, że wspomniane technologie wykorzystują ogromne zbiory pozyskanych danych, dostrzec można kolejną „przewagę komparatywną” autokratów, którzy, niezwiązani żadnymi normami ochrony danych osobowych czy prywatności, mogą je gromadzić w niemal nieograniczonej liczbie. Chęć konsolidacji władzy przez kontrolę społeczną

wykorzystującą systemy elektroniczne (np. rozpoznawania twarzy) jest jedną z głównych motywacji Chin przyświecających intensyfikacji prac nad rozwojem krajowego sektora sztucznej inteligencji (Beraja, Yang, Yuchtman 2020: 25–26).

Drugie wyzwanie to wciąż zachodzący lawinowy wzrost aktywności życiowych przenoszonych do sieci, co czyni użytkownika nie tylko bardziej podatnym na wrogie działania w przestrzeni informacyjnej, lecz także bardziej zależnym od decyzji korporacji zarządzających tymi platformami. Co więcej, często jedna platforma integruje dziesiątki usług internetowych, wykorzystując budowany latami monopol oraz nawyki użytkowników, skłonnych udostępniać coraz więcej informacji mimo konieczności zaakceptowania jednostronnych często polityk prywatności. Jest to szczególnie widoczne w przypadku Google – Siva Vaidhyathan pisze wręcz w tym kontekście o „googlizacji wszystkiego” (Vaidhyathan 2011: 2–3). W ślady Google idą Meta (dawniej Facebook) oraz Apple, mając dostęp do ogromnej liczby danych, m.in. o lokalizacji, stanie zdrowia, kontaktach, dochodach i wydatkach czy nawykach zakupowych, a większe możliwości w tym zakresie stwarza stopniowe integrowanie algorytmów rozpoznających twarze, miejsca i produkty (Slynychuk 2022). Pandemia COVID-19 i wymuszony przez nią styl życia zmnożyły jeszcze skalę zjawiska. Oczywiście staje się w tym kontekście, że ogrom informacji, którymi dysponują giganci sektora IT, daje im przewagę wobec państw (innych niż omawiane *sharp powers*), a jednocześnie pozwala wywierać wpływ na zachowania i postawy użytkowników – na razie głównie w wymiarze komercyjnym.

Doświadczenie pandemii COVID-19 uwidoczniło także rangę kolejnego wyzwania dla bezpieczeństwa informacyjnego, jakim jest rosnąca skala wykorzystywania systemów elektronicznych w celu kontroli społecznej. O stosowaniu ich przez Chiny była już mowa, ale zauważyć należy, że coraz częściej (choć na razie w ograniczonym stopniu) integrują te rozwiązania także władze (centralne i lokalne) w państwach demokratycznych. Podobnie jak w przypadku mechanizmów dezinformacji w marketingu politycznym, pokusy tego rodzaju bywają często silne. Takie systemy są stosowane np. przez instytucje finansowe do wyliczania ratingów lub oceny wiarygodności kredytowej; przez firmy ubezpieczeniowe

do kalkulacji stawek; przez działy HR do celów rekrutacji kandydatów do pracy i kontroli pracowników; w medycynie (dane biomedyczne) czy przez wyszukiwarki internetowe (Pasquale 2015: 22–38, 59–66, 99–111). O ile te praktyki są właściwe raczej podmiotom komercyjnym, o tyle podobne mechanizmy wykorzystują państwa, np. w procesie cyfryzacji dokumentów i usług publicznych czy też promowania obrotu bezgotówkowego²⁰. Podobnie rzecz ma się z często opartymi na sztucznej inteligencji technologiami służącymi zapewnieniu bezpieczeństwa (np. zautomatyzowanych kontroli granicznych, systemów prewencji policyjnej czy rozpoznawania twarzy), choćby w związku z realizacją idei *smart cities* czy *safe cities*, wykorzystywanymi m.in. w Niemczech, Holandii, Hiszpanii czy we Włoszech (Feldstein 2019: 8). Wiele kontrowersji wzbudził porównywany z chińskim Social Credit System „program lojalnościowy” (*Smart Citizen Wallet*) wprowadzony przez samorząd Bolonii. W kwietniu 2021 r. UE znowelizowała rozporządzenie regulujące wykorzystanie sztucznej inteligencji, zakazując co do zasady używania tego typu systemów przez władze (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady... 2021). Mimo to skala przekazywanych danych uświadamia znaczenie praworządności i transparentności rządzących oraz potrzebnych zasobów (odpowiedniej jakości) w zakresie zapewnienia cyberbezpieczeństwa cyfrowej infrastruktury krytycznej i bezpieczeństwa informacyjnego obywateli, a więc w rezultacie – państwa.

²⁰ Według szacunków z kwietnia 2021 r. tylko 3–4% transakcji w Norwegii odbywało się z użyciem gotówki. Podobną politykę przyjęła również Szwecja (zob. Ummelas, Treloar 2021).

Rozdział 4

Kamila Pronińska

ORCID: 0000-0002-2987-7653

ENERGIA I KLIMAT – NOWE OBSZARY RYWALIZACJI MIĘDZYNARODOWYCH I BUDOWANIA ZASOBÓW SIŁY

Energia w różnych jej formach podobnie jak w przeszłości, tak i współcześnie napędza procesy gospodarcze, zasila machinę wojenną, jest też materialnym zasobem siły państw. Zapewnienie dostępu do surowców stanowiących podstawę globalnego bilansu energetycznego i tym samym stabilnych dostaw energii dla społeczeństwa i gospodarki jest jednym z żywotnych interesów państw. Jest to element trwale wpisany w strategię bezpieczeństwa, także strategię wojenne. Dwie dekady XXI w. już zdążyły dostarczyć bogatego materiału empirycznego zarówno w sferze rywalizacji międzynarodowej o dostęp do źródeł energii, tras transportu, technologii energetycznych i surowców niezbędnych do ich wytworzenia, jak i wykorzystywania istniejących zależności importowych w charakterze broni przez państwa eksporterów surowców. Uwarunkowania współczesnego systemu energetycznego, w którego centrum znajduje się zależność od importowanych nieodnawialnych nośników energii, w tym infrastruktury strategicznej niezbędnej do ich wydobywania, transportu i dystrybucji, określonych regionów produkcyjnych (i konkretnych państw naftowych), nie tylko skłaniały do instrumentalizacji, a nawet

weaponizacji dostaw energii, lecz także stanowiły motywację do interwencji zbrojnych i poszukiwania militarnych zabezpieczeń dla systemu energetycznego (Pronińska 2015: 79; Klare 2002). Dlatego też z perspektywy historycznej – gdy obserwujemy, jak kolejne transformacje energetyczne przyczyniały się do wyłaniania nowych potęg i zarazem doprowadziły nas do momentu technologicznego (Hughes 1989), w którym obecnie znajduje się system energetyczny i globalna gospodarka – najbardziej interesujące we współczesnym środowisku bezpieczeństwa energetycznego są zmiany, jakich doświadczamy w związku z narastającą presją klimatyczną i stanowiącą odpowiedź polityką klimatyczno-energetyczną. Zmiany te bowiem mają nas prowadzić ku transformacji energetycznej – docelowo dekarbonizacji bilansu energetycznego i nowemu momentowi technologicznemu, który wywróci dotychczasowe układy sił i współzależności wynikające z obecnego modelu konsumpcji i produkcji energii.

W rozdziale tym diagnozuję zatem źródła siły i możliwości ich weaponizacji w warunkach istniejącego systemu energetycznego i współczesnych stosunków w sferze energetycznej, a następnie staram się wyjaśnić dynamikę zmian zachodzących w tym zakresie w związku z polityką klimatyczno-energetyczną. Kluczowe jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie nowe zasoby siły będą zyskiwały na wartości i decydowały o przyszłych możliwościach projekcji siły w świecie po transformacji energetycznej. Tym samym ważne jest ocenienie potencjalnych obszarów rywalizacji międzynarodowej i źródeł napięć jeszcze w obecnym okresie „przejściowym”, a zatem w czasie poszukiwania i budowania tych nowych zasobów siły i torowania ścieżki transformacji energetycznej. Czy po burzliwym i pełnym niepewności okresie przejściowym czeka nas rzeczywistość energetyczna, w której dostawcy energii i inni uczestnicy rynku będą mieli mniej możliwości instrumentalizacji i weaponizacji energii? A może po prostu w miejsce starych zależności pojawiają się nowe, które równie szybko staną się naszą piętą achillesową, źródłem obaw o bezpieczeństwo, celem ataków, instrumentem nacisku czy bronią w rękach innych państw?

Strategiczne znaczenie dostępu do źródeł energii i technologii energetycznych. Tło historyczne

Historycznie dostęp do surowców energetycznych i technologii pozwalających na wykorzystanie coraz to nowych źródeł odnawialnych i nieodnawialnych energii pierwotnej wpływał na wzrost gospodarczy, rozwój cywilizacyjny, potencjał wojskowy i przemysłowy, a tym sposobem także na siłę państw zarówno w czasach wojny, jak i pokoju. Studia historyczne, podejmujące problematykę ewolucyjnego rozwoju innowacyjnych technologii energetycznych (Smil 2006; Skolnikoff 1993) – tj. od czasu oparcia się na sile mięśni w społeczeństwach agrarnych, przez wykorzystywanie energii wiatru i wody, po epokę paliw kopalnych, która stworzyła podwaliny współczesnego systemu energetycznego – dostarczają licznych empirycznych dowodów na znaczenie konkretnych zasobów energetycznych i technologii dla budowy potęgi państw. Kolejne zmiany technologiczne w tej sferze warunkowały spadek/wzrost strategicznego znaczenia poszczególnych źródeł energii i prowadziły do wyłaniania się nowych potęg.

W okresie tzw. holenderskiego złotego wieku Niderlandy dzięki szerokiemu zastosowaniu w gospodarce spalania torfu osiągały większą wydajność energetyczną niż gospodarki używające drewna (Hall, Klitgaard 2012; Sieferle 2001). System energetyczny oparty na torfie istotnie dawał większe możliwości rozwojowe niż spalanie drewna, ale mniejsze niż wykorzystanie węgla. Kiedy w Anglii zapoczątkowana została pierwsza rewolucja przemysłowa oparta w znacznym stopniu na węglu, jego brytyjska produkcja rosła w imponującym tempie, podczas gdy niemożliwe było analogiczne zwiększenie wydobycia torfu w Niderlandach. Gdy zatem jedno imperium doszło do granic rozwojowych swojego systemu energetycznego, inne rozpoczynało ścieżkę wzrostu i innowacji energetycznych. Węgiel stał się siłą napędową brytyjskiego imperium, a jego dziewiętnastowieczna potęga i bezpieczeństwo w ogromnej mierze zależały od stabilnych dostaw tego surowca (Gray 2017b). Ochrona krytycznej infrastruktury, takiej jak stacje i porty przeładunku węgla, stała się zaś ważnym i stałym elementem strategii wojskowych, zarówno w kontekście „obrony imperium, jak i mobilizacji marynarki wojennej” (Gray 2017b: 6; 19–20).

Rozwój społeczeństw industrialnych opierał się na wzroście wykorzystania węgla, a następnie innych paliw kopalnych w systemie energetycznym, a początek tego trendu i zarazem epokowej zmiany technologicznej wyznaczyła Europa. Zastosowanie maszyny parowej zrewolucjonizowało wiele dziedzin życia, w tym transport morski i lądowy, a także prowadziło do przeformułowania strategii wojennych, w tym strategii marynarki wojennej (Yergin 1991; Gray 2017a; 2017a). Węgiel i stal stały się niezbędne dla przemysłu wojennego, a zatem dążenie do przejęcia kontroli nad obszarami bogatymi w te strategiczne surowce napędzało rywalizację międzynarodową i konflikty zbrojne. W istocie to nie epoka ropy naftowej pierwsza przyniosła lepsze rozumienie powiązań między energią a interesami narodowymi, strategiami wojennymi i bezpieczeństwem, lecz szerokie wykorzystanie węgla w dziewiętnastowiecznych gospodarkach, które stworzyło „nowe możliwości i wyzwania dla stosunków międzynarodowych, ekspansji ekonomicznej, obrony narodowej oraz strategii marynarki wojennej” (Shulman 2015: 5).

Węgiel, którego wykorzystanie nie tylko zmieniło oblicze procesów gospodarczych, handlu czy wojen, lecz także prowadziło do wyłonienia się nowych potęg surowcowych i obszarów rywalizacji, pozostaje jednym z kluczowych paliw kopalnych dla światowej gospodarki również w XXI w. Szczególna jest jego rola w budowie potęgi chińskiej gospodarki. Tak jak od połowy XIX w. bogactwo surowcowe Chin – które do dziś są największym producentem węgla na świecie – było ważnym przedmiotem zainteresowania mocarstw zewnętrznych, tak w ostatnich dekadach stanowiło ono podstawę industrializacji i spektakularnego rozwoju gospodarczego kraju. Według chińskiej badaczki: „industrializacja przekształciła węgiel z użytecznego zasobu mineralnego w paliwo stanowiące siłę napędową chińskiego bogactwa i potęgi” (Wu 2015). Współcześnie rola tego paliwa kopalnego polega na jego dominacji w bilansie energetycznym drugiej największej światowej gospodarki, ale także innych gospodarek rynków wschodzących – Indii, RPA czy Indonezji. Dla państw zachodnich często jest to drugi lub trzeci najważniejszy nośnik energii pierwotnej.

Z perspektywy studiów strategicznych szczególnie ważnym momentem w historii budowy potęgi opartej na zasobach energetycznych była

kolejna zmiana technologiczna, polegająca na wykorzystaniu ropy w transporcie – morskim, lądowym i powietrznym. Kiedy Winston Churchill podejmował decyzję o przestawieniu brytyjskiej marynarki z węgla na ropę, z jednej strony zamienił zależność marynarki wojennej od bezpiecznego walijskiego węgla na zależność od importowanej ropy, ale z drugiej zapewnił jej dominację na morzu. Decyzja ta w połączeniu z wykorzystaniem przez aliantów w I wojnie światowej samochodów (podczas gdy Niemcy stawiali przede wszystkim na transport kolejowy) doprowadziła do sformułowania przez lorda Curzona wniosku: „Alianci dopłynęli do zwycięstwa na fali ropy” (Yergin 1991). Kiedy więc ropa stała się nową siłą napędową gospodarek i surowcem niezbędnym do prowadzenia wojen, w pierwszej kolejności to stratedzy wojskowi rozumieli i uwzględniali w planowaniu kampanii wojennych konieczność zapewnienia stabilnych jej dostaw na potrzeby własnej armii oraz metody zaszkodzenia łańcuchom dostaw strony przeciwnej. W kolejnych dekadach rywalizacja międzynarodowa o dostęp do źródeł ropy, w tym konflikty zbrojne o podłożu surowcowym, na trwałe wpisała się w środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego. W studiach strategicznych i studiach nad bezpieczeństwem badacze zaczęli zatem podejmować zagadnienia powiązań między ropą (rzadziej także innymi surowcami energetycznymi) a wojnami – zarówno w sensie ich znaczenia w strategiach wojennych, jak i roli w powstawaniu ognisk zapalnych konfliktów zbrojnych (Klare 2002; Pronińska 2005: 29–46; 2015; Collier, Hoeffler 2005: 625–633; Colgan 2014: 198–205).

Współcześnie zagadnienie dostępu do stabilnych dostaw ropy, gazu, węgla czy uranu na potrzeby gospodarek, których wzrost wciąż jest uzależniony od konsumpcji paliw kopalnych (stanowią one ponad 80% bilansu energetycznego świata), pozostaje jednym z kluczowych problemów strategii bezpieczeństwa. Państwa mają zarazem świadomość, że zależności importowe mogą w określonych okolicznościach strategicznych być źródłem ich słabości i braku bezpieczeństwa. Dotyczy to sytuacji wojen w regionach eksportujących owe surowce bądź zaburzeń dostaw spowodowanych decyzjami politycznymi czy katastrofami naturalnymi. Bez względu na źródło zaburzeń takie kwestie jak dywersyfikacja dostaw i dostawców, budowanie rezerw strategicznych (na czas pokoju i wojny) czy dywersyfikacja wykorzystywanych technologii produkcji

energii na trwałe wpisały się w logikę strategii budowania bezpieczeństwa energetycznego.

Jednocześnie w świecie uzależnionym od paliw kopalnych strategiczne znaczenie państw i regionów obfitujących ropę, gaz i węgiel istotnie wzrosło. Eksporterzy – zwłaszcza ropy i gazu – budowali swoją pozycję międzynarodową i wpływy, niekiedy opierając się niemalże wyłącznie na posiadanych zasobach surowcowych – to dochody z eksportu (określane mianem petrodolarów) pozwalały im się rozwijać, budować bogactwo, a także siłę wojskową. W ten sposób powstawały gospodarki surowcowe czy państwa naftowe, które dzięki gromadzonemu w okresach bardzo dobrej koniunktury rynkowej bogactwu mogły realizować ambicje geopolityczne i wzmacniać swą pozycję regionalną. Dla państw naftowych środkiem do realizacji celów geopolitycznych stawały się nie tylko dochody eksportowe. We współczesnej historii stosunków międzynarodowych mieliśmy przypadki wykorzystywania przez eksporterów istniejących zależności importowych w charakterze broni. Embargo nałożone przez państwa OPEC na dostawy ropy do USA – największego jej konsumenta na świecie – za wsparcie udzielane Izraelowi w wojnie Jom Kippur i jednocześnie drastyczne podniesienie cen surowca dla wszystkich importerów było tego jednym z pierwszych przykładów i od razu jakże dobitną egzemplifikacją weaponizacji energii oraz instrumentalizacji zależności od importu ropy naftowej. Niespełna dwie dekady wcześniej nacjonalizacja Kanału Sueskiego, przez który przepływało nawet dwie trzecie konsumowanej przez ówczesną Europę Zachodnią ropy naftowej, ukazała jeszcze inną odsłonę instrumentalizacji zależności od importowanych surowców, tym razem nie przez największego ich eksportera, lecz państwo *de facto* tranzytowe. Od czasu kryzysu sueskiego i pierwszego kryzysu naftowego z 1973 r. stało się jasne, że nie trzeba wcale dysponować potencjałem nuklearnym czy wielkim arsenałem broni konwencjonalnej, by stanowić zagrożenie bezpieczeństwa państw postrzeganych jako najsilniejsze w systemie międzynarodowym. Co więcej, okazało się też, że państwa importujące są gotowe do rozmieszczenia sił zbrojnych w celu obrony swych strategicznych interesów w sferze energetycznej. Taki był efekt przeprowadzonej przez Gamalą Abdela Namera nacjonalizacji głównego szlaku importowego do Europy, taki był też skutek pierwszej agresji zbrojnej po zimnej wojnie dokonanej przez

Irak na inną potęgę naftową – Kuwejt (Pronińska 2019). W ten sposób kształtowała się świadomość strategiczna w dwóch aspektach. Po pierwsze – instrumentalizacji istniejących zależności od importowanych paliw kopalnych przez eksporterów, a także państwa tranzytowe, i użycia ich w charakterze broni (manipulowanie dostawami i cenami, wprowadzanie ograniczeń w eksporcie) do realizacji celów politycznych. Po drugie – w sferze potrzeby militaryzacji bezpieczeństwa energetycznego – czyli wykorzystania sił zbrojnych do ochrony interesów energetycznych danego państwa czy grupy państw. Działania takie mogą przyjmować formę zabezpieczenia wojskowego krytycznej infrastruktury energetycznej (np. rozmieszczenie Straży Kaspijskiej w celu ochrony ropociągu BTC i gazociągu BTE), prewencyjnego rozmieszczenia sił strzegących globalnego łańcucha dostaw, w tym kluczowych eksporterów (np. operacja „Pustynna Tarcza”), w końcu interwencji zbrojnych w regionach ważnych z perspektywy globalnego bezpieczeństwa energetycznego (Klare 2002; 2004; Pronińska 2019).

Surowce i technologie energetyczne jako źródła siły w XXI w.

Bilans energetyczny świata, czyli źródła siły w warunkach obecnego modelu konsumpcji i produkcji energii

W pierwszych dwóch dekadach XXI w. bilans energetyczny świata zdominowany był przez paliwa kopalne. Choć od lat 70. XX w., a zatem okresu pierwszych szoków naftowych, udział ropy naftowej w globalnym bilansie energetycznym spadł z ponad 46% do około 31% (IEA 2022; 2015; BP 2022), to wciąż pozostawała ona najważniejszym surowcem energetycznym dla światowej gospodarki. Drugim najważniejszym wykorzystywanym w gospodarce źródłem energii był węgiel, trzecim zaś gaz ziemny. W 2021 r. ich udział w globalnej konsumpcji energii pierwotnej wynosił odpowiednio 27% i 24%. Rola gazu ziemnego szczególnie wzrosła w XXI w. wraz z rozwojem procesów transformacji energetycznej (gaz był postrzegany jako tzw. paliwo przejściowe), a także upowszechnieniem technologii LNG. Produkcja energii nuklearnej – której najbardziej dynamiczny wzrost przypadł na lata 80. XX w.¹ – utrzymy-

¹ W 1970 r. globalna produkcja energetyki atomowej wynosiła 78,9 TWh. Dekadę później, w 1980 r., wzrosła do poziomu 712 TWh, a na początku lat 90. wynosiła już 2000 TWh!

wała się na dość stabilnym poziomie, ale jej udział w bilansie energetycznym – 4% w 2021 r. – zmniejszał się na rzecz odnawialnych źródeł energii (OZE). W 2021 r. wkład OZE do globalnego bilansu energetycznego wynosił już 13,4% (BP 2022). Wzrost znaczenia tych ostatnich ma szczególne znaczenie z perspektywy dalszych rozważań nad zmianami w układach sił powiązanych z istniejącym modelem produkcji i konsumpcji energii. Ocena obserwowanych trendów w zakresie konsumpcji i produkcji energii, w tym zwłaszcza wykorzystywanych jej nośników i technologii, stanowi punkt odniesienia w analizie zmian zachodzących w szerszym środowisku strategicznym, tj. powstawania nowych ośrodków siły i obszarów rywalizacji międzynarodowej, a także oceny możliwości instrumentalizacji i weaponizacji nowych zasobów siły.

Bilans energetyczny świata zmieniał się za sprawą czynników technologicznych, ekonomicznych, geopolitycznych, a w ostatnich dekadach coraz mocniej także ekologicznych. W istocie dwie pierwsze dekady XXI w. były okresem dynamicznych zmian na rynkach surowcowych, w tym zmian technologicznych, a także dostarczyły bogatego materiału empirycznego w zakresie korelacji między produkcją/konsumpcją energii a budową siły ekonomicznej i wojskowej czy rywalizacją o dostęp do surowców i technologii energetycznych. W zależności od posiadanych zasobów energetycznych, wykorzystywanych technologii i realizowanych strategii państwa z różnym skutkiem rozwijały potencjał gospodarczy, a także zmieniały swoją pozycję w układzie sił w międzynarodowych stosunkach energetycznych. Obserwowaliśmy zwłaszcza wzrost/spadek znaczenia poszczególnych regionów produkcyjnych i państw eksporterów tradycyjnych surowców energetycznych. Dobrą egzemplifikacją tego zjawiska były zmiany w składzie OPEC, dołączenie Kataru do grona największych państw eksporterów gazu czy powrót po ponad czterech dekadach USA do roli największego producenta i zarazem jednego z kluczowych eksporterów ropy i gazu. Dołączanie nowych kluczowych producentów i eksporterów było możliwe dzięki rozwojowi kolejnych technologii wydobywczych i transportowych oraz wielkim nakładom kapitałowemu, najczęściej w postaci inwestycji bezpośrednich koncernów typu IOCs (ang. *international oil companies*). Wielu

W 2021 r. elektrownie atomowe produkowały 2800 TWh energii, ale wiele regionów (w tym Europa i Ameryka Północna) odnotowywało spadek generacji z atomu (BP 2022).

dotychczasowych kluczowych eksporterów, aby utrzymać swą pozycję rynkową, także musiało sięgać po coraz bardziej zaawansowane technologie wydobywcze i zagraniczne inwestycje bezpośrednie. Przykładem są Zjednoczone Emiraty Arabskie, które zastosowały IOC i technologie EOR (ang. *enhanced oil recovery*), co umożliwiło im powstrzymanie spadku produkcji z największych złóż ropy. Rosja, tradycyjnie zamknięta na zagraniczne inwestycje bezpośrednie w sektorze energetycznym, także zawiązywała strategiczne alianse z zachodnimi IOC, by zyskać dostęp do technologii zarówno niezbędnych w eksploracji i eksploatacji złóż ropy i gazu szelfu arktycznego, jak i umożliwiających wykorzystanie złóż niekonwencjonalnych.

W tym czasie znajdujący się po drugiej stronie globalnego łańcucha dostaw węglowodorów importerzy realizowali różne strategie energetyczne i zarazem różne wizje przyszłości energetycznej – jedni budowali samowystarczalność energetyczną, stawiając na rozwój wydobywania tradycyjnych surowców, ale z niekonwencjonalnych źródeł, inni wybrali ścieżkę transformacji energetycznej i zmiany dotychczasowego modelu przez szersze wykorzystanie OZE i postawienie na efektywność energetyczną. Większość importerów starała się po prostu rozwijać współpracę z eksporterami i dywersyfikować źródła pochodzenia ropy, gazu, węgla. Co szczególnie ważne z perspektywy zmian w układzie sił, grupa największych światowych importerów zmieniła swój skład, ulegając coraz większemu rozdrobnieniu. Państwa OECD (tradycyjni najwięksi importerzy ropy i gazu) zyskały poważną konkurencję w postaci rosnących w siłę i potrzebujących coraz większej ilości importowanych surowców tzw. wschodzących gospodarek, z ChRL i Indiami na czele. Implikacje „szoku popytowego” – zjawiska związanego z bezprecedensowo wysokimi wskaźnikami wzrostu gospodarczego i zarazem wzrostu konsumpcji energii ChRL – były dalekosiężne i wielowymiarowe (Yergin 2011: 163–164). W obecnym modelu konsumpcji i produkcji energii z perspektywy importerów kluczowe jest ich uzależnienie od zewnętrznych, często zamorskich dostaw. Implikuje to wysoką podatność na „szoki podażowe”, chociażby związane z wybuchem konfliktów czy niepokojów społecznych w kluczowych regionach produkcji, katastrofami naturalnymi lub manipulacjami politycznymi ze strony eksporterów (czyli instrumentalizacją/weaponizacją dostaw energii). W warunkach

niskiej elastyczności popytu na ropę (i inne surowce energetyczne) zaburzenia dostaw niosą zagrożenia nie tylko dla fizycznej dostępności energii, lecz także jej dostępności ekonomicznej. Ceny importowanych nośników energii, które w XXI w. biły kolejne rekordy, stanowią poważne obciążenie dla gospodarek państw importujących. Owa podatność gospodarek importerów na wysokie fluktuacje cen surowców i dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie stanowią zatem ważny punkt odniesienia w formułowaniu długofalowych strategii i zarazem argument za potrzebą transformacji energetycznej. Z perspektywy strategicznej jeszcze silniejszym argumentem w tym kontekście jest powiązanie zjawiska obecnych zależności importowych i wysokich cen surowców z budowaniem przez państwa naftowe ich siły wojskowej, a także możliwości instrumentalizacji owych zależności.

Eksport węglowodorów i „broń naftowa/gazowa” – źródła siły, słabości i zagrożeń bezpieczeństwa

W XXI w. rekordowo wysokie ceny ropy naftowej prowadziły do niespotykanego wcześniej transferu bogactwa z państw importujących ropę do państw naftowych². Dochody umożliwiały finansowanie wydatków wojskowych i wkroczenie takich eksporterów jak Arabia Saudyjska czy ZEA do grona państw o największych budżetach wojskowych³. Dzięki temu mogły one aktywnie włączyć się do rywalizacji o nowy regionalny porządek międzynarodowy, angażując się m.in. w wybuchające w regionie konflikty zbrojne (wspierając finansowo poszczególne strony konfliktu jak w przypadku Syrii czy też bezpośrednio uczestnicząc w interwencji zbrojnej jak w wojnie w Jemenie). Inne państwa naftowe, takie jak Rosja, mogły z dużą łatwością zwiększać i tak już wysokie wydatki wojskowe

² Termin państwa naftowe (ang. *petro-states*) odnosi się do państw, których gospodarki uzależnione są od dochodów z ropy naftowej czy, jak wskazuje Terry Lynn Karl, które kształtują swą pozycję międzynarodową, opierając się na dochodach z jej eksportu (Karl 1997). Badacze tego zjawiska podkreślają jednocześnie, że państwa naftowe charakteryzuje często niedemokratyczny system władzy, będący wynikiem m.in. polityki fiskalnej, wysokich wydatków publicznych i utrzymywania struktur patronackich w celu stabilizowania władzy (Collier, Hoeffler 2005; Colgan 2014).

³ Zgodnie z bazą danych SIPRI w drugiej dekadzie XXI w. Arabia Saudyjska kilkakrotnie znajdowała się w pierwszej piątce państw o największych budżetach wojskowych, ZEA zaś dołączyły do pierwszej piątnastki.

i umacniać swoją pozycję w międzynarodowych stosunkach wojskowych, a następnie realizować cele geopolityczne, które w kolejnych dekadach miały okazać się destrukcyjne dla pokoju w Europie. Podobnie w przypadku afrykańskich eksporterów ropy czy środkowoazjatyckich państw naftowych – nawet jeśli nie znalazły się one w światowej czołówce wydatków wojskowych, to wzrost ich wydatków był zauważalny, co przekładało się także na regionalną dynamikę bezpieczeństwa i konfliktów zbrojnych. Dostrzeżenie korelacji między transferem dochodów do państw naftowych a wzrostem ich możliwości projekcji siły wojskowej ma istotne znaczenie z perspektywy studiów strategicznych. Są one bowiem nie tylko ważnymi ośrodkami siły (indywidualnie, ale także jako regiony czy twory instytucjonalne, np. OPEC) w międzynarodowych stosunkach energetycznych (czy szerzej gospodarczych), potencjalnie wywierającymi wpływ na bezpieczeństwo państw importerów za sprawą istniejących zależności importowych. Mogą one też budować i rozwijać nowe zasoby siły i zwiększać swoje możliwości oddziaływania w różnych sferach międzynarodowych, w tym sferze wojskowej.

W badaniach zjawiska państw naftowych i ich oddziaływania na bezpieczeństwo międzynarodowe interesujące jest to, że o ile w określonych warunkach rynkowych bogactwo naftowe może być źródłem wzrostu gospodarczego i budowania siły wojskowej państw naftowych, o tyle uzależnienie gospodarki od dochodów z eksportu jednego sektora może okazać się głównym źródłem słabości tych państw. Bankructwo Wenezueli, recesja w Rosji (jeszcze przed agresją z 2022 r.), poważne problemy ze zrównoważeniem budżetów najzamożniejszych państw naftowych OPEC to współczesne przykłady owej słabości. W literaturze naukowej jest to bardzo dobrze znane i opisane zjawisko, określane mianem paradoksu obfitości (Karl 1997) czy wymiaru ekonomicznego klątwy surowcowej (Klare 2002; Gel'man et al. 2010; Collier, Hoeffler 2005). Naturalnie państwa naftowe są zróżnicowaną grupą, a więc i ich rola jako ośrodków siły, potęg mogących wpływać na regionalne, a także globalne środowisko bezpieczeństwa jest bardzo zróżnicowana. W świecie uzależnionym od konsumpcji węglowodorów stanowią one jednak istotną siłę. Owszem, nie zawsze występują pod wspólnym szyldem czy realizują wspólnie ustaloną politykę, ale pierwsze dekady XXI w. ukazały jasno, że w chwilach „prób” potrafią mówić wspólnym głosem

i koordynować swoje działania (*vide* formuła OPEC+)⁴. Z perspektywy importerów implikacje takich działań mogą być szkodliwe. Wyrazistym przykładem było koordynowanie działań państw naftowych w warunkach kryzysu energetycznego będącego konsekwencją rosyjskiej agresji z 2022 r. Państwa OPEC+, zamiast zwiększyć dostępność ropy, wprowadzały cięcia produkcji, co zwiększało presję cenową i chwiało stabilnością rynku naftowego. W ten sposób obniżały one efektywność narzędzi zastosowanych przez zachodnich producentów ropy i importerów, w tym podstawowego mechanizmu uwalniania rezerw strategicznych Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA)⁵.

Państwa naftowe na różne sposoby wykorzystują zatem istniejące zależności importowe. Manipulowanie poziomem produkcji i dostaw na rynek światowy jest jednym z klasycznych narzędzi oddziaływania. Ich motywacje często są ekonomiczne. Jeśli jednak wstrzymywanie dostaw podyktowane jest interesami politycznymi/geopolitycznymi, wówczas mamy do czynienia ze zjawiskiem wykorzystania zależności importowych i dostaw surowców w charakterze broni. Owa weaponizacja zasobu siły, jakim jest kontrola łańcuchów dostaw surowców energetycznych (ropy i gazu), to zjawisko dobrze znane i opisane w literaturze naukowej. W klasycznym przykładzie wykorzystania przez państwa naftowe sytuacji istnienia silnej zależności od importowanej z Bliskiego Wschodu ropy naftowej przez państwa OECD, czyli szoku naftowego z 1973 r., to kontekst wojny Jom Kippur i dążenie do realizacji strategicznych interesów politycznych państw arabskich zadecydowały o zastosowaniu „broni naftowej” względem państw importerów. Współczesne przypadki wykorzystania zależności importowych jako „broni” także wynikają z kalkulacji geopolitycznych eksporterów, przekonanych o swojej sile w relacji do importerów. Źródłem tej siły są niezmiennie zależności importowe, przejawiające się w wysokim udziale danego dostawcy w całkowitej krajowej konsumpcji energii i przywiązaniu rynku importera do konkretnego eksportera. Najbardziej spektakularnych współczesnych

⁴ Do OPEC należało w 2022 r. 13 największych eksporterów ropy z Bliskiego Wschodu, Afryki oraz Wenezuela. W formule OPEC+ zaś oprócz członków OPEC uczestniczą też inni niezachodni producenci i eksporterzy ropy naftowej, z Rosją na czele.

⁵ W odpowiedzi na rosyjską agresję IEA uwolniła dwukrotnie rezerwy strategiczne ropy i paliw płynnych, ponadto zachodni eksporterzy zwiększyli produkcję i eksport (Prońska 2023).

przykładów tak instrumentalnego podejścia do zależności importowych i zarazem weaponizacji dostaw dostarczała Rosja. Blokowała bowiem dostawy ropy i gazu zarówno do państw obszaru byłego ZSRR, jak i państw UE. Najbardziej znane przykłady to wstrzymywanie dostaw do litewskiej rafinerii Możejki Nafta i bałtyckich terminali naftowych, obniżanie poziomu lub wstrzymywanie dostaw gazu do Ukrainy i przez trasy ukraińskie do UE lub manipulowanie nimi (m.in. kryzysy 2006 i 2009 r.). Po dokonaniu agresji zbrojnej w lutym 2022 r. kolejne państwa UE szantażowane były przez Rosję i doświadczały odcinania czy zmniejszania dostaw gazu (Polska, Bułgaria, Finlandia, Niemcy i in.).

W warunkach istniejących zależności importowo-eksportowych takie zachowanie eksporterów może okazać się jednak bronią obosieczną. Jak zauważa Roman Kuźniar, „posługiwanie się czynnikiem ekonomicznym jako bronią (embargo, sankcje itp.)” ma długą tradycję w stosunkach międzynarodowych (Kuźniar 2005: 242), a zatem i importerzy surowców mogą wyrządzić poważne szkody gospodarkom państw naftowych, wprowadzając embargo czy konsekwentnie realizując politykę uniezależnienia się od konkretnego dostawcy. Odpowiedź UE na rosyjską agresję i szantaż energetyczny jest tego przykładem. Wobec potężnej skali uzależnienia importowego od rosyjskich surowców energetycznych (ropy, gazu, węgla) UE wprowadziła radykalne środki mające na celu całkowite uniezależnienie się od tego dostawcy (Pronińska 2023). Mimo ogromnych kosztów finansowych, jakie pociąga za sobą ta decyzja państw UE, podążając za klasykiem myśli strategicznej, trzeba uznać, że to właśnie analiza wewnętrznych zasobów i dostępnych instrumentów – a kluczowym zasobem siły UE w relacji do Rosji była pozycja największego rynku zbytu dla rosyjskich węglowodorów – i sytuacji zewnętrznej – okoliczności wojny i rosyjskiego szantażu energetycznego – wskazała na potrzebę przyjęcia takiej strategii (Beaufre 1968, za: Kuźniar 2005: 12).

Innowacje technologiczne – w poszukiwaniu przeciwwagi dla siły państw naftowych

Dwie pierwsze dekady XXI w. charakteryzowały się dynamicznymi zmianami w dystrybucji siły na rynku energetycznym oraz w wykorzystaniu

i postrzeganiu konkretnych technologii energetycznych jako źródeł siły. Z pewnością dostęp do ropy i gazu był równie istotny jak w poprzednim stuleciu, ponieważ jednak większość tradycyjnych źródeł (udokumentowanych rezerw) znajdowała się w posiadaniu państw naftowych i ich NOCs (ang. *national oil companies*), kluczowe było znalezienie przeciwwagi i zarazem nowego „wentylu bezpieczeństwa”. Akcent został zatem przeniesiony na rozwój technologii w sektorze eksploracji i produkcji (*up-stream*) oraz transportu surowców (*down-stream*). Zastosowanie na szeroką skalę i komercjalizacja technologii szczelinowania hydraulicznego (*fracking*) w Ameryce Północnej zmieniło sektor naftowy i gazowy w równym stopniu jak kilkadziesiąt lat wcześniej wprowadzenie technologii szelfowych wierceń głębinowych. Umożliwiło to zagospodarowanie dotychczas niedostępnych złóż ropy i gazu, a Kanada i USA dołączyły do grona państw o największych potwierdzonych rezerwach ropy i gazu. Amerykański eksport ropy i LNG okazał się owym nowym, niezależnym od państw naftowych wentylem bezpieczeństwa, i to w tak newralgicznym momencie, jakim jest obecny okres przejściowy (tj. przed pełną transformacją energetyczną), pełen turbulencji na rynkach energii. W warunkach największego globalnego kryzysu energetycznego – konsekwencji wydarzeń 2022 r. – USA potwierdziły swoją siłę oddziaływania na dwóch głównych „frontach energetycznych” – naftowym i gazowym. Oprócz technologii wydobycia ropy i gazu ze źródeł niekonwencjonalnych trendem technologicznym o kluczowym znaczeniu dla kształtowania nowych ośrodków siły, a zarazem budowania bezpieczeństwa dostaw państw importerów, był transport gazu w formie płynnej (LNG) potężnymi gazowcami. Dynamiczny rozwój rynku LNG w XXI w. oznaczał, że importerzy przestawali być uzależnieni od nieelastycznych dostaw realizowanych drogą gazociągową i opartych na kontraktach długoterminowych. Innymi słowy, rynek gazu zaczynał przekształcać się z regionalnego w globalny, a tradycyjnych głównych dostawców dla regionalnego rynku (niejednokrotnie cieszących się monopolem eksportowym) mogli zastąpić nowi, zamorscy. Zmieniło to układ sił na rynku gazu w sposób istotny zarówno dla bezpieczeństwa energetycznego, jak i możliwości projekcji siły przez dotychczasowych dostawców. Nowym graczem stał się Katar – największy (poza USA i Australią) eksporter LNG. Tym sposobem z zupełnie nieznaczącego dla globalnego handlu kraju w ciągu nieco ponad dziesięciu lat Katar przeobraził się w państwo o znaczących

wpływach nie tylko na światowym rynku gazowym. Autorytarny reżim zwiększył wyraźnie import broni, a głównymi dostawcami są państwa Zachodu z USA, Francją i Niemcami na czele. Szczególnie ważną platformę oddziaływania (*soft power*) tego nowego gracza stanowi telewizja Al-Jazeera, której wpływ na dynamikę bezpieczeństwa w państwach arabskich stał się przedmiotem badań naukowych.

Tym sposobem największymi eksporterami LNG w przededniu agresji Rosji na Ukrainę – największego dostawcy gazu do Europy – były USA, Australia i Katar. To dostawy z tych kierunków miały pomóc w przetrwaniu zagrożonej kryzysem gazowym Europie. Zarazem obecność tych dostawców na globalnym rynku znacząco utrudniła Rosji sięganie po instrument szantażu gazowego wobec państw UE i umożliwiła niektórym z państw europejskich już w 2022 r. odcinanie się od rosyjskiego gazu. Implikacje strategiczne tych wydarzeń sięgały znacznie poza obszar bezpieczeństwa energetycznego w Europie. W podejmowanych przez kraje UE decyzjach w kwestii wsparcia politycznego i militarnego Ukrainy oraz kolejnych pakietów sankcji nakładanych na Rosję musiano brać pod uwagę problem silnej zależności importowej UE od rosyjskich surowców. Odcięcie przez Rosję dostaw (manipulowanie nimi) było realnym scenariuszem. Kluczowe w tej sytuacji okazało się istnienie interkonektorów, połączeń z alternatywnymi dostawcami (w tym zwłaszcza LNG), ale także odpowiedniej podaży gazu na globalnym rynku. W sytuacjach kryzysowych siła oddziaływania państw eksporterów, którzy dysponują wolnymi mocami produkcyjnymi i eksportowymi, istotnie wzrasta.

W tym kontekście rynek ropy naftowej wciąż cechuje się większą elastycznością niż rynek gazu. Z jednej strony łatwiej więc nałożyć embargo na import ropy niż gazu z danego kierunku. Z drugiej strony z uwagi na to, że ropa stanowi podstawowe źródło energii i zarazem surowiec o wiele trudniejszy do substytuowania w gospodarce, strategiczne znaczenie państw z wolnymi mocami produkcyjnymi ropy i produktów naftowych jest szczególne, zarówno z perspektywy rynku energetycznego, jak i stabilności światowej gospodarki. W obecnym modelu konsumpcji i produkcji energii dostęp do źródeł ropy (udokumentowanych rezerw, mocy produkcyjnych, rafineryjnych i eksportowych) niezmiennie pozostaje kluczowym zasobem siły. Jego wartość zmienia się w zależności

od koniunktury rynkowej – wzrasta w okresach ograniczonej podaży, wysokich cen ropy, wojen w regionach produkcji czy innych wydarzeń mających wpływ na zaburzenia dostaw, takich jak chociażby katastrofy naturalne. Co istotne, potęga budowana na tych zasobach jest względna. Zależy ona nie tylko od innych uczestników rynku (ich siły i wpływów), których portfolio zasobów może się istotnie zmienić nawet w stosunkowo krótkim czasie, co wyraźnie ukazała pierwsza dekada XXI w., lecz także od trendów rynkowych i technologicznych oraz czynników politycznych. Wszystkie te elementy w ostatnich latach podlegały dynamicznym zmianom. W skali globalnej w ogromnej mierze było to wynikiem narastającej presji klimatycznej i prowadzonej polityki klimatycznej. To w rezultacie działań o charakterze regulacyjnym i postępu technologicznego zaczęliśmy obserwować pierwsze zmiany w bilansie energetycznym – powolne odchodzenie od paliw kopalnych na rzecz odnawialnych źródeł energii – i możemy się spodziewać kolejnej transformacji energetycznej, która wprowadzi rewolucyjne zmiany w dystrybucji siły i postrzeganiu tego, co jest zasobem siły w nowo kształtujących się międzynarodowych stosunkach energetycznych. W skali poszczególnych regionów, niezależnie od dynamiki zmian związanej z polityką klimatyczną, czynniki natury geopolitycznej odgrywały szczególną rolę w nadawaniu i zmniejszaniu znaczenia i możliwości oddziaływania poszczególnych państw naftowych. Przykłady Iranu, Wenezueli czy ostatnio Rosji są najbardziej wyraziste. Nawet państwa posiadające jedno z największych światowych rezerw ropy (a także gazu, jak w przypadku Rosji i Iranu) w wyniku czynników geopolitycznych, w tym nałożenia embarga na dostarczane przez nie towary, mają mocno ograniczone możliwości wykorzystania owych bogactw jako realnych zasobów siły. Dlatego też o tym, czy dane państwo jest ośrodkiem siły i ma możliwość wpływania na otoczenie międzynarodowe za pomocą narzędzi energetycznych, decyduje szerszy kontekst strategiczny i siła, jaką w określonym czasie dysponują inni.

Polityka klimatyczna – w drodze ku transformacji energetycznej i nowym źródłom siły

Kolejne transformacje energetyczne niosły ze sobą istotne zmiany w układzie sił i postrzeganiu określonych zasobów – źródeł energii pierwotnej, technologii – jako wartościowych dla budowania potęgi

państw. U ich podłoża leżał postęp technologiczny i rozwój umiejętności zagospodarowywania i wykorzystywania coraz to nowych źródeł energii. W XXI w. – w momencie technologicznym (Hughes 1989) uzależnienia światowej gospodarki od paliw kopalnych – narastająca presja klimatyczna jest kluczowym czynnikiem oddziałującym na zmiany w sferze produkcji i konsumpcji energii.

Zmiany klimatu, przejawiające się m.in. w postępującym globalnym ociepleniu (wzroście średniej temperatury powierzchni Ziemi), wpływają już obecnie na wiele obszarów bezpieczeństwa międzynarodowego. Wzrastająca świadomość strategicznych skutków owego przeprowadzanego przez ludzkość „nieintencjonalnego, niekontrolowanego eksperymentu o zasięgu globalnym, którego ostateczne implikacje mogą ustępować jedynie konsekwencjom globalnej wojny jądrowej” (WMO/OMM 1988: 292)⁶, prowadziła do powstania międzynarodowego reżimu klimatycznego oraz wdrażania przez państwa polityk klimatycznych. W działaniach ukierunkowanych na przeciwdziałanie zmianom klimatu i ograniczanie ich negatywnego wpływu na bezpieczeństwo kluczowe jest zmniejszanie globalnych emisji CO₂ oraz innych gazów cieplarnianych do atmosfery. Nadmierna emisja gazów cieplarnianych powstających wskutek działalności człowieka (a nie naturalnych procesów zachodzących w ziemskich ekosystemach!) doprowadziła do sytuacji, w której obecny poziom koncentracji CO₂ w atmosferze jest bezprecedensowy w historii Ziemi. Przez setki tysięcy lat zawartość CO₂ w atmosferze wahała się między 180 a 300 ppm, wyznaczając ziemskie glacjały i interglacjały (dane pozyskane w wyniku badań rdzeni lodowych) (Pronińska 2020: 128). W maju 2023 r. poziom ten przekroczył 421 ppm (NASA 2023). Masowa i zarazem rosnąca konsumpcja paliw kopalnych, które stanowiły siłę napędową rewolucji przemysłowej i dzięki którym budowane były nowe potęgi gospodarcze i wojskowe, jest podstawowym źródłem aktualnego kryzysu klimatycznego. Współczesne gospodarki uzależnione są od masowego spalania węgla, ropy i gazu. Ich odpowiedzialność za emisje CO₂ i obecny stan ziemskiej atmosfery jest niepodważalna. Największe światowe potęgi, zarówno

⁶ W ten sposób zjawisko zmian klimatu zostało opisane w stanowisku ekspertów zgromadzonych podczas pierwszej historycznej konferencji międzynarodowej poświęconej tej tematyce, a odbywającej się pod auspicjami WMO w Toronto w 1988 r.

w kategoriach gospodarczych, wojskowych, jak i szeroko rozumianego potencjału technologicznego, to zarazem najwięksi światowi emitenci CO₂. Pierwszą trójkę stanowią kolejno ChRL, USA i UE (jako blok 27 państw), kolejni najwięksi „udziałowcy” w globalnym pakiecie emisji CO₂ to Indie, Japonia, Rosja, Indonezja, Brazylia i Wielka Brytania (JRC/IEA/PBL 2022: 5). Niezrównoważona konsumpcja energii, opierająca się na wzroście zużycia nieodnawialnych i wysokoemisyjnych źródeł i do tego silnym jej powiązaniu ze wzrostem gospodarczym, prowadzi do sytuacji, w której zatrzymanie globalnego ocieplenia i przekraczania kolejnych tzw. punktów krytycznych w ziemskim systemie klimatycznym z roku na rok staje się coraz mniej możliwe (Pronińska 2020). W latach 2011–2020 średnia temperatura powierzchni Ziemi wzrosła o 1,1°C powyżej średniej z lat 1850–1900, globalne emisje CO₂ (mimo prowadzonej polityki klimatycznej opierającej się na tzw. narodowych kontrybucjach redukcji emisji) zaś wciąż się zwiększały (IPCC 2018; IPCC 2023: 4–5). Kryzys klimatyczny narastał, oddziałując na coraz więcej dziedzin życia społeczno-gospodarczego, w różnych szerokościach geograficznych. W polityce klimatycznej, której efekty na razie są znikome, kluczowe jest zatem ustalanie kolejnych celów redukcji emisji i ich realizacja. Sektor energetyczny (i transportowy) zajmuje pierwsze miejsce na liście. To ze zmianą dotychczasowego modelu produkcji i konsumpcji energii bowiem wiąże się największe nadzieje na zatrzymanie/spowolnienie procesów obserwowanych w ziemskich ekosystemach.

Współczesna polityka klimatyczna, zwłaszcza kształtowanie globalnego reżimu redukcji emisji w ramach kolejnych rund negocjacyjnych konferencji stron Ramowej konwencji NZ ds. zmian klimatu (ang. Conference of the Parties – COP), jest z pewnością sama w sobie fascynującym zjawiskiem z perspektywy studiów strategicznych. W istocie jej powodzenie bądź porażka będą w ogromnej mierze oddziaływały na możliwości rozwojowe poszczególnych państw, w tym największych współczesnych mocarstw, oraz ich zdolność do projekcji siły w tradycyjnych i nietradycyjnych obszarach bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zatem osobny problem badawczy, który powinien znaleźć się w orbicie zainteresowań studiów strategicznych. W niniejszym rozdziale koncentrujemy się na zmianach zachodzących w sektorze energetycznym – zmianach, które z jednej strony są niezbędne dla sukcesu polityki klimatycznej,

a z drugiej zaburzają dotychczasowe układy sił, wprowadzając nowe obszary rywalizacji międzynarodowej i źródła siły. Kalkulacje co do przyszłych „wygranych” i „przegranych”, a zwłaszcza co do własnych możliwości wzmocnienia pozycji międzynarodowej w związku z długofalowymi zmianami w sektorze energetycznym i globalnych łańcuchach dostaw energii, mogą w istocie okazać się dodatkowym ważnym czynnikiem sprzyjającym (bądź wręcz przeciwnie) integracji polityki klimatycznej i energetycznej.

W istocie państwa i ich społeczeństwa stanęły obecnie przed wyzwaniem kolejnej transformacji energetycznej, której pierwotnym źródłem jest kryzys klimatyczny, motorem zaś – regulacje z zakresu polityki klimatycznej, a także dokonujący się postęp technologiczny w sferze wykorzystania niskoemisyjnych technologii energetycznych. Współczesna transformacja energetyczna jest bowiem wyborem społeczno-ekonomicznym i zarazem odpowiedzią na zagrożenia klimatyczne. Tempo zmian, ale też ich charakter (stawianie na konkretne technologie energetyczne) są i będą zróżnicowane. Zależą bowiem od decyzji politycznych (przyjętych celów redukcyjnych i narzędzi polityki publicznej), możliwości gospodarczych konkretnych państw oraz postępu technologicznego, który wpływa na dostępność, a także konkurencyjność alternatywnych (względem obecnego modelu) technologii energetycznych. Ponieważ znajdujemy się obecnie w okresie „przejściowym”, nie jest możliwe wskazanie, które z tych technologii zdominują przyszły system energetyczny. Mimo to jest jasne, że jeśli dążymy do neutralności klimatycznej, to kluczową rolę do odegrania mają technologie opierające się na wykorzystaniu OZE, a także umożliwiające poprawę efektywności energetycznej gospodarek. Nie jest też jasne, kto znajdzie się w gronie największych beneficjentów transformacji energetycznej w sensie pozyskania nowych zasobów siły i wzmocnienia swoich możliwości oddziaływania na rynku energii, a przez to i w szerszym środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego. Dynamika transformacji energetycznej jest wyraźnie zróżnicowana i w skali świata, i regionów. Mamy zarówno przykłady bardzo wyraźnego wyznaczenia trendu zmian w bilansie energetycznym w kierunku odnawialnych źródeł energii pierwotnej do połowy tego stulecia, jak i blokowania rozwoju alternatywnych źródeł i polityki klimatycznej. Przyjmując zatem, że współczesna transformacja energetyczna

(podobnie jak jej historyczne poprzedniczki) będzie miała wpływ na zmiany układu sił w międzynarodowych stosunkach energetycznych, ale także na szersze środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego, należy uznać, że czynnik polityki klimatycznej odegra szczególną rolę w procesie wyłaniania się nowych ośrodków siły i obszarów rywalizacji międzynarodowej. Według wskaźnika ETI (ang. *energy transition index*) Światowego Forum Ekonomicznego liderami procesów transformacji energetycznej są państwa Europy Zachodniej (ze Szwecją, Norwegią, Danią, Szwajcarią i Austrią na czele). W 2021 r. USA znajdowały się na 24. miejscu, Chiny zaś na 68. (WEF 2021)⁷. Gotowość do transformacji energetycznej jest ważna. Wiele jednak może jeszcze się zmienić, a miejsce dzisiejszych liderów transformacji mogą zająć nowi. Dlatego też z perspektywy studiów strategicznych znacznie ważniejsze jest zidentyfikowanie obszarów, które będą decydowały o sile/słabości na nowym rynku energetycznym, w tym możliwościach projekcji siły, oraz nowych form instrumentalizacji i weaponizacji energii.

Do zarysowanego powyżej zagadnienia należy podejść dwutorowo. Z jednej strony zastanowić się, w jaki sposób integracja polityki klimatycznej i energetycznej, prowadząc do transformacji energetycznej, wpływa na wartość poszczególnych zasobów siły, nasilenie rywalizacji o nie i wyłanianie się nowych potęg, ale także osłabianie innych ośrodków siły, zwłaszcza tych należących do grona państw naftowych. Z drugiej strony – w jaki sposób proces ten zmienia możliwości wykorzystania energii w charakterze broni.

Nowe rozdanie – OZE, energia elektryczna, technologie i minerały ziem rzadkich w centrum rywalizacji

W 2019 r. International Renewable Energy Agency (IRENA) prognozowała, że OZE, których udział w bilansie energetycznym i generacji elektryczności systematycznie rośnie, do połowy tego stulecia będą produkować blisko 86% energii elektrycznej (IRENA 2019). Głównymi

⁷ Index ETI obliczany jest na podstawie kilkudziesięciu wskaźników, do których należą m.in. wzrost gospodarczy, ceny energii, zależności importowe, dostęp do energii, dywersyfikacja bilansu energetycznego, zrównoważony rozwój sektora energetycznego, inwestycje w OZE, struktura systemu energetycznego, partycypacja społeczna, w końcu zobowiązania polityczne i regulacje oraz stabilność środowiska regulacyjnego (WEF 2021).

źródłami odnawialnymi wykorzystywanymi w sektorze energetycznym mają być energia słońca i wiatru. Zgodnie z raportem IEA z 2022 r. obserwowana współcześnie dynamika wzrostu fotowoltaiki, energetyki wiatrowej, a także produkcji samochodów elektrycznych i baterii, jeśli się utrzyma w kolejnych latach, oznacza, że transformacja energetyczna będzie postępować szybciej, niż przewidywano do tej pory. Ponadto trend ten dotyczy nie tylko rynków będących dziś liderami w rozmieszczaniu wskazanych technologii, ale całego świata (IEA 2022: 22). W sektorze energii elektrycznej najbardziej spektakularne i widoczne są wzrost udziału OZE i detronizacja paliw kopalnych. Podstawowym punktem odniesienia dla gospodarek pozostaje jednak bilans konsumpcji energii pierwotnej, który ukazuje, jakie nośniki energii są zużywane, niezależnie od ich ostatecznego przeznaczenia. Ze względu na uzależnienie od ropy i silników spalinowych w transporcie radykalne zmiany w bilansie energetycznym w kierunku jego dekarbonizacji, jak wskazywano wcześniej, okazują się znacznie trudniejsze do realizacji. Nawet jednak w tym zakresie ostatnie dostępne prognozy IEA szkicują obraz świata, którego bilans energetyczny jeszcze przed upływem połowy tego stulecia będzie w ponad 40% opierał się na energii nie pochodzącej z paliw kopalnych (IEA 2022: 21). W scenariuszu, w którym państwa realizują na czas i w pełni wszystkie swoje obecne cele i ambicje w dziedzinie polityki klimatycznej, w tym cele neutralności klimatycznej, według IEA możliwe jest osiągnięcie *peak-oil demand* – a zatem szczytu konsumpcji ropy – między 2025 a 2030 r., w scenariuszu obecnych polityk energetycznych zaś punkt ten prognozowany jest w połowie lat 30. (IEA 2022: 233).

Najważniejszą zmienną z perspektywy globalnego środowiska bezpieczeństwa energetycznego i studiów strategicznych będzie przeniesienie punktu ciężkości z handlu surowcami energetycznymi na handel energią elektryczną. W nowym modelu sektora energetycznego to ona ma stać się dominującym nośnikiem energetycznym, a rola paliw kopalnych zostanie mocno ograniczona (Scholten, Bosman 2016: 273–283; IRENA 2019). Implikuje to proces głębokich zmian systemowych, w tym w dziedzinie infrastruktury, praktyk, usług, przestrzennej organizacji rynku energetycznego, reżimów energetycznych, w końcu dystrybucji siły na tym rynku (Moss, Gailing 2016: 1–9). Przebudowane zostaną nie tylko obecnie funkcjonujące łańcuchy dostaw energii (w tym w szczególności

rola największych eksporterów paliw kopalnych), lecz także współzależności w sferze energetycznej między importerami i eksporterami energii czy nowymi ośrodkami siły na rynkach regionalnych i globalnym rynku energii. Specyfika nowego modelu z centralną rolą energii elektrycznej będzie również niosła poważne implikacje w kontekście możliwości zastosowania „broni energetycznej”.

Z perspektywy strategicznej kluczowe jest zrozumienie, że to, w jaki sposób (tj. w jakim tempie, w jakim kierunku, z wykorzystaniem jakich technologii) proces transformacji energetycznej będzie prowadził do długofalowych zmian w dotychczasowym modelu konsumpcji i produkcji energii, będzie wpływało na wyłanianie się nowych ośrodków siły oraz obszarów rywalizacji międzynarodowej. Pierwsze zarysowane powyżej zmiany są obserwowane już obecnie, tj. w okresie, który można określić mianem przejściowego. Przejawiają się one w dynamicznym wzroście udziału OZE w bilansie konsumpcji energii pierwotnej, w tym zwłaszcza w bilansie konsumpcji energii elektrycznej, a także zauważalnej stopniowej elektryfikacji transportu, choć w tym drugim sektorze zmiany zachodzą wolniej niż w energetyce. Innym przejawem zmian jest dostosowywanie strategii koncernów z branży energetycznej (w tym tradycyjnego sektora naftowego i gazowego) do nowych warunków, m.in. przez uwzględnianie zagadnień ESG (*environmetal, social, governance*) w strategiach rozwojowych. Koncerny energetyczne zmieniają już obecnie swoje portfele inwestycyjne, a koncerny samochodowe wprowadzają co roku nowe modele aut elektrycznych. W istocie to właśnie decyzje co do kierunków rozwoju sektora energetycznego podejmowane na poziomie państw, a także decyzje inwestycyjne koncernów, które warunkuje m.in. określona polityka regulacyjna, zapadające w okresie przejściowym będą miały podstawowe znaczenie w kształtowaniu nowych ośrodków siły na mapie energetycznej świata.

Okres przejściowy może okazać się burzliwy, zarówno w związku z pojawianiem się licznych wyzwań natury ekonomicznej i technologicznej, jak i nasileniem się rywalizacji międzynarodowej, m.in. o uzyskanie przewagi technologicznej, pozyskanie nowych rynków czy dostęp do określonych minerałów niezbędnych do rozwoju technologii OZE. W konkretnych regionach dodatkowymi obszarami rywalizacji mogą być kwestie

organizacji i regulacji rynku energii i rozmieszczenia strategicznie ważnych centrów produkcji i dystrybucji energii elektrycznej. W końcu szczególnie interesujące będzie zachowanie państw naftowych obawiających się utraty swego dotychczasowego statusu i wpływów. Ważne jest zatem założenie, że o ile docelowo system energetyczny ma być zdekarbonizowany, co implikuje uzyskanie niezależności od importowanych paliw kopalnych, o tyle w okresie przejściowym gospodarki wciąż będą wykorzystywały importowane węglowodory oraz węgiel. Oznacza to, że w okresie tym równolegle do zmian zachodzących w związku z polityką klimatyczną i postępującą transformacją energetyczną na środowisko bezpieczeństwa będzie oddziaływała tradycyjna geopolityka surowcowa i polityka państw naftowych. W tym czasie zatem dostęp do źródeł surowców energetycznych, mocy produkcyjnych i eksportowych ropy i gazu oraz zdolność do wpływania na wolumen dostępnych dostaw pierwotnych nośników energii na globalnym rynku pozostanie wciąż kluczowym źródłem siły w międzynarodowych stosunkach energetycznych. Państwa naftowe mogą zaś wykorzystywać swoją tradycyjną siłę, manipulować dostawami, sięgać po metody szantażu energetycznego, czy uczynić z infrastruktury energetycznej narzędzie oddziaływania na środowisko bezpieczeństwa (*vide* atak na Nord Stream 1).

Po okresie przejściowym nastąpi przejście do kolejnej fazy rozwoju i umacniania pozycji określonych państw już w zupełnie nowych warunkach systemowych. Faza ta to okres posttransformacyjny, tj. ukształtowanie się nowego momentu technologicznego dla sektora energetycznego i światowej gospodarki, którego wyznacznikiem będzie odejście od paliw kopalnych w bilansie energetycznym na rzecz OZE. Będzie to zarazem moment uniezależnienia od importowanej ropy w tych sektorach gospodarki, w których możliwe okaże się jej substytuowanie, co w skali globalnej oznaczać będzie wkroczenie w okres *post-peak oil demand*, a zatem postępującego spadku globalnego zapotrzebowania na ropę. Dopiero nadejście tego etapu pozwoli realnie wskazać zwycięzców i przegranych transformacji energetycznej i zarazem państwa, które w nowych warunkach rynkowych staną się najbardziej wpływowymi graczami. Dotychczasowe współzależności importowo-eksportowe (istniejące na rynku paliw kopalnych), które przez dekady stanowiły o sile eksporterów węglowodorów, przestaną mieć większe znaczenie, a ich miejsce zajmą

nowe współzależności w sferze handlu energią elektryczną, technologiami dla sektora energetycznego, a także szerszych łańcuchów dostaw (w tym zwłaszcza minerałów i elementów ziem rzadkich) na potrzeby sektora energetycznego.

Jakie zatem zasoby rynkowe, technologiczne, produktowe, surowcowe będą decydowały o przyszłej sile i wpływach w okresie posttransformatywnym?

W obecnym systemie energetycznym kontrola wydobycia i eksportu paliw kopalnych jest podstawowym źródłem siły. Oparcie bilansu energetycznego na OZE, które są znacznie bardziej geograficznie rozproszone i dostępne, sprawia, że kluczowe staje się pozyskanie dostępu do technologii (urządzeń i oprogramowania) produkcji i magazynowania energii. Państwa będą dążyły do zagwarantowania dostaw energii elektrycznej ze źródeł niskoemisyjnych na potrzeby krajowej gospodarki. Oznacza to, że następujące zasoby będą decydowały o sile państwa i możliwych rolach: dostęp do technologii produkcji i magazynowania (m.in. rola dostawcy technologii niezbędnych dla rozwoju źródeł niskoemisyjnych); rozbudowane sieci energetyczne umożliwiające kontrolę nad transgranicznymi przesyłami energii (m.in. rola eksportera/hubu/dostawcy usług przesyłowych); dostęp do minerałów niezbędnych dla rozwoju sektora energetycznego opartego na OZE, w tym zwłaszcza minerałów i pierwiastków ziem rzadkich (REE/REM); rola ich producenta i eksportera. Z pewnością państwa, które dysponują znacznym potencjałem rozwoju OZE i inwestują już dziś w tego rodzaju instalacje, mają realną szansę, by stać się ważnymi centrami produkcyjnymi. W nowym systemie energetycznym i zarazem modelu rynkowym wzrośnie znaczenie (siła i wpływy), po pierwsze, państw o najwyższej efektywności produkcji OZE, po drugie, państw będących w stanie dostarczać usługi systemowe (w tym zwłaszcza bilansowanie i magazynowanie) (Scholten, Bosman 2016; O'Sullivan, Overland, Sandalow 2017: 25). W kształtowaniu tego nowego krajobrazu energetycznego i zarazem nowych stref wpływu podstawową rolę odegra połączona transgraniczna infrastruktura energetyczna, a siła państw kontrolujących transgraniczny przesył energii istotnie wzrośnie (Westphal, Pastukhova, Pepe 2022: 8–10). Ostateczny kształt rynków regionalnych – w tym skala

i rodzaj połączeń międzysystemowych, jakość regulacji z zakresu transgranicznego przesyłu energii, role odgrywane przez poszczególnych uczestników zintegrowanego/połączonego systemu – będzie z pewnością przedmiotem rywalizacji między państwami zainteresowanymi wzmocnieniem swojej pozycji i odgrywaniem na tych rynkach konkretnych ról.

W skali globalnej w tym okresie wyłonią się dwa inne kluczowe obszary rywalizacji i budowania wpływów. Po pierwsze, obszar rywalizacji technologicznych. Ponieważ źródłem siły staną się zaawansowane technologie dla sektora energetycznego, prawa własności intelektualnej i inwestycje w R&D zyskają na wartości (Crickemans 2018; O’Sullivan, Overland, Sandalow 2017). Akcent zostanie tym samym przeniesiony z państw dysponujących potencjałem surowcowym na te, których gospodarki cechuje wysoka innowacyjność, zaawansowanie technologiczne w dziedzinie OZE i największe nakłady na R&D. Obserwowany zatem wyścig technologiczny ma kluczowe znaczenie zarówno dla wyłaniania się przyszłych centrów siły (nie tylko rynkowej, ale i geopolitycznej), jak i powstania nowych reżimów techno-ekonomicznych. Jego efektem będzie osiągnięcie „nowego momentu technologicznego”, czyli zgodnie z koncepcją Hughesa wyzwolenie się z obecnego systemu opartego na spalaniu paliw kopalnych przy jednoczesnym uzależnieniu się gospodarki i społeczeństw od kolejnego nowego systemu technologicznego, którego części składowe staną się immanentną częścią rzeczywistości społeczno-gospodarczej świata (Hughes 1989).

Drugim obszarem rywalizacji w skali globalnej będzie uzyskanie dostępu do minerałów niezbędnych do rozwoju energetyki odnawialnej i elektryfikacji transportu. Oznacza to przede wszystkim przejście z zależności od paliw kopalnych do zależności od metali ziem rzadkich. Konsekwentnie należy podkreślić, że popyt na konkretne REM będzie funkcjonalnie powiązany z przyszłym reżimem technologicznym. Dlatego też można oczekiwać, że rola państw dysponujących znacznymi rezerwami tych minerałów będzie rosła (O’Sullivan, Overland, Sandalow 2017; Overland 2019; Gholz 2014; Smith Stegen 2018: 75–95; Scholten, Bosman 2016). Innymi słowy, dostęp do REM będzie jednym ze źródeł siły w nowych uwarunkowaniach rynkowych i technologicznych, stając się równocześnie obszarem rywalizacji międzynarodowej, a potencjalnie także

narzędziem nacisku i realizacji interesów strategicznych dostawców. Współcześnie największym dostawcą REM są Chiny. Jeśli wziąć pod uwagę tylko te metale, które obecnie uznawane są za niezbędne dla rozwoju technologii OZE i magazynów energii, to Chiny odpowiadają za 59% ich światowej produkcji i rezerw. Drugim i trzecim największym producentem i posiadaczem największych rezerw są USA (15%) i Australia (8%) (BP 2022). Należy jednak przyjąć, że wartość poszczególnych REM dla sektora energetycznego może się zmieniać w zależności od dostępności alternatywnych technologii czy możliwości odzyskiwania REM (większość REM wykorzystywanych w procesach produkcyjnych może być recyklingowana) (Månberger, Johansson 2019). W istocie już na etapie projektowym można więc uwzględnić ten czynnik i podjąć próbę zastąpienia/substytuowania poszczególnych REM. Wszystkie te zmienne będą oddziaływały na względną siłę producentów i dostawców poszczególnych metali na światowe rynki, a także możliwości instrumentalizacji/weaponizacji zależności importowych. Dlatego też, choć pojawiają się już obecnie obawy, iż transformacja energetyczna, redukując ryzyko związane z dotychczasowymi zależnościami od importowanych węglowodorów, *de facto* prowadzi świat ku nowym zależnościom importowym, tj. od eksporterów REM, i ryzyku związanemu z wykorzystywaniem tych zależności na wzór „broni naftowej/gazowej”, należy do nich podchodzić z dużą ostrożnością. Spróbujmy zatem odpowiedzieć sobie na ostatnie pytanie, o możliwości instrumentalizacji/weaponizacji owych nowych zasobów siły w świecie transformacji energetycznej.

Zakończenie – weaponizacja energii w dobie transformacji energetycznej?

Historyczne doświadczenia przełomowych zmian, do których dochodziło na przestrzeni stuleci w systemie energetycznym i światowej gospodarce w związku z wykorzystaniem różnych nowych technologii energetycznych, a także obserwacja ich wpływu na strategie państwowe i możliwości budowania potęgi, projekcji siły i wpływów państw, skłaniały do postawienia pytań, jak w XXI w. wyglądają te korelacje. W obecnym „momencie technologicznym” światowej gospodarki uzależnienie od paliw kopalnych, w przeważającej większości przypadków

pochodzących z importu, jest dla dość wąskiej grupy państw eksporterów, w tym zwłaszcza państw naftowych, ważnym, a niekiedy kluczowym zasobem siły. Dochody z eksportu są funkcjonalnie powiązane ze wzrostem gospodarczym tych państw, wydatkami publicznymi, a także wydatkami na zbrojenia. Innymi słowy, zwiększają znacząco możliwości projekcji siły nie tylko w międzynarodowych stosunkach energetycznych. Instrumentalne traktowanie istniejących zależności importowych przez dostawców i weaponizacja dostaw węglowodorów nie jest zjawiskiem nowym, a przytaczane jej współczesne przykłady jasno dowodzą, że użycie „broni naftowej” czy „broni gazowej” może poważnie zagrozić bezpieczeństwu państw importerów. Paradoksalnie owe źródła siły mogą okazać się i głównym źródłem słabości, wyrażających się w zjawisku klątwy surowcowej. Importerzy, realizując różne strategie bezpieczeństwa energetycznego, mogą budować większą odporność na szoki podażowe czy cenowe, ale jednak w warunkach dominacji importowanych paliw kopalnych w bilansie energetycznym dysponują mocno ograniczonym instrumentarium. Dlatego też w dobie zmian klimatu i polityki klimatycznej, której głównym dotychczasowym efektem jest zapoczątkowanie procesu współczesnej transformacji energetycznej – długofalowego odejścia od modelu konsumpcji opartego na spalaniu paliw kopalnych i dekarbonizacji sektora energetycznego – postawione zostało kluczowe pytanie o to, w jakim stopniu wiek transformacji energetycznej zmienia postrzeganie źródeł siły wynikających ze „starych” modeli produkcji i konsumpcji energii, w tym dotychczasowych zależności importowych. Z perspektywy studiów strategicznych transformacja energetyczna będzie miała ogromne znaczenie zarówno w kontekście wyłaniania się nowych ośrodków siły i nowych obszarów międzynarodowej rywalizacji, jak i możliwości weaponizacji energii i nowych zasobów siły. Wskazane zostały trzy pola możliwej rywalizacji o potęgę. Pierwsze to zintegrowany rynek energii elektrycznej, na którym transgraniczne połączenia międzysystemowe oraz dostęp do mocy produkcyjnych, magazynowych, balansujących będą decydowały o układzie sił i rolach, jakie poszczególni uczestnicy zintegrowanego systemu będą odgrywać. Drugim jest dostęp do technologii OZE. Trzecim zaś dostęp do metali ziem rzadkich. W istocie zarówno w okresie przejściowym, jak i postransformacyjnym może dochodzić do rywalizacji na tym tle, a ostateczny kształt systemu energetycznego będzie wpływał na stosunki

międzynarodowe, w tym możliwości wykorzystania nowych zależności w charakterze broni.

Jeśli przyjąć jako punkt odniesienia globalny system energetyczny opierający się na łańcuchach dostaw paliw kopalnych, zależnościach od importowanych surowców energetycznych, scentralizowanych mocach wytwórczych energii oraz wzroście gospodarczym, który jest ściśle powiązany ze wzrostem konsumpcji energii, to transformacja energetyczna radykalnie zmienia nie tylko te układy czy zależności, lecz także możliwości ich wykorzystania w charakterze broni. W ich miejsce kształtują się nowe współzależności importowo-eksportowe w połączonych/zintegrowanych systemach energetycznych, a zatem w dziedzinie handlu energią elektryczną, zależności technologiczne oraz zależności od rynku/dostawców REM.

W sektorze elektroenergetycznym, ze względu na specyfikę handlu energią elektryczną i zarządzania połączoną siecią energetyczną, zastosowanie szantażu energetycznego w stosunkach importer–eksporter jest znacznie trudniejsze niż w przypadku rynku naftowego czy gazowego. Przede wszystkim rynek energii wymaga znacznie większej sieci połączeń międzysystemowych – zarówno ze względów bezpieczeństwa dostaw energii, jak i konieczności integracji OZE z siecią. Produkcja OZE jest z reguły bardziej rozproszona niż tradycyjna energetyka i podlega większym niż ta ostatnia wahaniom, co może stanowić wyzwanie dla stabilności sieci. Konieczne jest zatem poszukiwanie mechanizmów, które zwiększą elastyczność systemu opartego na OZE. Rozbudowane sieci, transgraniczne połączenia międzysystemowe o dużej przepustowości, systemy zarządzania popytem i magazyny będą więc odgrywać kluczową rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa stabilnych dostaw energii w nowym systemie. Wszystkie te mechanizmy wymagają większej współpracy między państwami, uczestnikami zintegrowanego systemu (Brouwer et al. 2014: 443–466; Thellufsen, Lund 2017; Scholten, Bosman 2016). Z pewnością można sobie już dziś wyobrazić różne przyszłe rozwiązania systemowe (od rozproszonej i lokalnej energetyki OZE po rozwiązania typu *supergrid*, czyli ponadnarodowe, a nawet ponadregionalne supersieci), a w zależności od nich i potrzeby w zakresie integracji systemów energetycznych będą różne. Mimo to zakłócenia

transmisji energii elektrycznej w ramach zintegrowanej sieci uderzałoby nie tylko w eksportera, lecz także w każdego uczestnika takiego systemu. Można określić to nowe jakościowo zjawisko w stosunkach importer–eksporter jako coś znacznie więcej niż współzależność, to w istocie wzajemna podatność na zakłócenia dostaw energii, a zatem zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego. W ten sposób relacje importer–eksporter stają się znacznie bardziej symetryczne, a użycie „broni energetycznej” – mało prawdopodobne (Smith Stegen 2018; Scholten, Bosman 2016; Crikemans 2018).

W posttransformacyjnym środowisku bezpieczeństwa szantaż polityczny w postaci wstrzymywania czy ograniczania dostaw wydaje się bardziej prawdopodobny w dwóch pozostałych obszarach – technologii i REM. Kwestia ograniczania transferów technologii bądź dostępności określonych podzespołów, produktów czy *software* nie jest niczym nowym w stosunkach energetycznych. Jest to w istocie element szerszej rywalizacji technologicznej. Dostęp do REM jest bezpośrednio związany z postępującą transformacją energetyczną i wzrostem popytu na te minerały. Czy dostawy REM mogą stać się przedmiotem szantażu politycznego? Z pewnością doświadczenia z chińskim embargiem eksportowym wprowadzanym kilkakrotnie na początku XXI w., a motywowanym czynnikami politycznymi właśnie, mogą stanowić argument za twierdzeniem o wzroście zagrożenia wykorzystywaniem dostaw REM w charakterze broni. Popyt na REM rośnie, uzależnienie od konkretnych REM i konkretnych dostawców będzie tym większe, im popularniejsze staną się rozwiązania technologiczne na nich bazujące (choćby elektryfikacja transportu i uzależnienie od baterii litowo-jonowych). Jednocześnie obecnie wysoka geograficzna koncentracja mocy produkcyjnych REM – jest ona znacznie wyższa niż w przypadku rynku gazu czy ropy – sprzyja weaponizacji tego obszaru handlu międzynarodowego. Istnieje prawdopodobieństwo, że REM staną się nowym narzędziem geopolitycznym w rękach zaledwie kilku dostawców, którzy będą starali się zmonopolizować dostawy i wykorzystywać je w charakterze broni (Smith Stegen 2018; Rabe, Kostka, Smith Stegen 2017: 692–699; Kamenopoulos, Agioutantis 2019). W przeciwieństwie do ropy i gazu zdecydowaną większość REM można jednak pozyskiwać z recyklingu, a do tego ich rezerwy są bardziej rozproszone, niż mogłoby się wydawać

na podstawie analizy obecnych mocy produkcyjnych. Wydobycie REM wiąże się też z kosztami ekologicznymi, dlatego większość państw nie decyduje się na rozwój krajowej produkcji, stawiając na import. Kluczowy i w tym zakresie jest więc postęp technologiczny – tj. pozyskiwanie alternatywnych rozwiązań technologicznych, bazujących na alternatywnych REM, co może znacznie obniżyć ryzyko zaburzeń dostaw i napięć wynikających z ich weaponizacji (Månberger, Johansson 2019; Overland 2019; Gholz 2014).

Zmiany obserwowane w związku z narastającą presją klimatyczną oraz transformacją energetyczną – będącą odpowiedzią na ów proces – prowadzą do pojawiania się nowych zagrożeń bezpieczeństwa i rekonfiguracji dotychczasowych zasobów i układów siły w stosunkach międzynarodowych. W związku z tym wyłania się przestrzeń do kształtowania bardziej kooperatywnych stosunków importerzy–eksporterzy energii, a zwłaszcza zmniejsza ryzyko wykorzystania dostaw energii w charakterze broni. Mimo to zarówno okres przejściowy, jak i posttransformacyjny nie będzie pozbawiony napięć między państwami rywalizującymi o nowe zasoby siły i wpływy. Pojawiają się również nowe współzależności w sferach, w których prawdopodobna będzie weaponizacja konkretnych zasobów siły w celu realizacji interesów strategicznych, np. dostawców REM czy technologii OZE. Analiza potwierdza zatem, iż w warunkach dynamicznych zmian technologicznych w systemie energetycznym zmienia się spektrum współzależności i dostępnych narzędzi realizacji interesów państwa. Dostęp zaś do nowych zasobów siły – energii elektrycznej z OZE, połączeń międzysystemowych, technologii umożliwiających dekarbonizację sektora energetycznego, w końcu REM – warunkuje wyłanianie się nowych potęg.

Rozdział 5

Patrycja Grzebyk

ORCID: 0000-0003-4022-7018

ROLA PRAWA W WIELKIEJ STRATEGII

Odwołania do prawa pojawiają się w oficjalnych dokumentach dotyczących strategii państw. Na przykład w amerykańskiej narodowej strategii bezpieczeństwa (White House, 2022: 18) jako jeden z celów wymieniono poparcie dla zasad Narodów Zjednoczonych, w tym zapewnienie poszanowania prawa międzynarodowego, jednocześnie wskazując, że stosunki między narodami muszą być regulowane Kartą Narodów Zjednoczonych. Podobnie we francuskiej strategii (République Française 2022: 7) jako jeden z celów wymieniono utrwalenie multilateralnych mechanizmów opartych na prawie międzynarodowym. W chińskiej strategii wojskowej (China 2015) również jest mowa o działaniach zgodnych z prawem i budowie systemu obrony w jego ramach. W strategii NATO z 2022 r. rządy prawa są wymienione jako wartość łącząca członków Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO 2022: § 2), wyraźnie wskazuje się również, że istnienie sojuszu ma przyczynić się do osiągnięcia celu, jakim jest świat, w którym prawa człowieka oraz prawo międzynarodowe są szanowane. We wspomnianej strategii konieczność przestrzegania prawa międzynarodowego jest podkreślana szczególnie w kontekście Rosji (ibidem: § 9) oraz działań w cyberprzestrzeni (ibidem: § 25). Warto dodać, że stosunkowo często na prawo jako pewną wartość, w szczególności w sytuacji, gdy dochodzi do użycia siły militarnej, powołują

się decydenci polityczni, czego dowiódł szereg wystąpień otwierających we wrześniu 2022 r. (a więc już po inwazji rosyjskiej na Ukrainę) 77. sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych (m.in. prezydenta USA Joeo Bidena, kanclerza Niemiec Olafa Scholza czy prezydenta RP Andrzeja Dudy).

W kontekście strategicznym dostrzeżono, że za pomocą prawa można osiągnąć te same rezultaty, które jeszcze do niedawna wymagały zaangażowania militarnego (np. ograniczenie możliwości korzystania z danych wód morskich, portów; ograniczenie ataków na dane cele; uniemożliwienie transferu danych dóbr, wywalczenie uznania dla danego podmiotu, podważenie pozycji przeciwnika itd.). W konsekwencji *lawfare*, czyli „strategia użycia/nadużycia instytucji prawnych jako substytutu dla tradycyjnych, militarnych środków w celu osiągnięcia celów strategicznych” (Dunalp 2008: 146), pojawiła się już w oficjalnie ogłaszanych strategiach państw. Przykładem jest przywoływana wcześniej francuska strategia z 2022 r., w której wskazuje się, że przeciwnicy używają prawa, by uzyskać przewagę w ten sposób, iż wykorzystują własne prawo jako instrument potęgi, m.in. przez zastosowanie ekstraterytorialności; przez użycie, nadużycie lub obejście prawa międzynarodowego; oraz przez wykorzystanie prawnych i sądowych słabości wynikających z prawa krajowego lub zobowiązań europejskich (République Française 2022: § 26). *Lawfare* lub – jak wolą np. Chińczycy – *legal warfare*, czyli wojna prawna, z pewnością jest już intensywnie prowadzona przez część państw, z których w literaturze szczególnie wyróżnia się Chiny i Palestynę (Kittrie 2016).

Nie bez znaczenia dla docenienia roli prawa w osiąganiu celów taktycznych i strategicznych jest po pierwsze fakt, że nawet najbardziej brutalna *lawfare* nie powinna skutkować negatywnymi konsekwencjami w postaci sankcji ze strony przeciwnika i ogólnie społeczności międzynarodowej, instrumentarium prawne bowiem wpisuje się w zestaw „pokojowych środków rozwiązywania sporów”; a po drugie, nie ulega wątpliwości, że środki prawne są zdecydowanie tańsze w porównaniu z użyciem siły zbrojnej. James Crawford, który bardzo często reprezentował państwa w postępowaniach przed sądami międzynarodowymi, wspominał, że jego klienci nierzadko narzekali na proponowane przez niego stawki

wynagrodzenia. W takiej sytuacji Crawford zwracał rozmówcy uwagę, żeby porównał jego stawki do ceny fregaty wojennej i zdecydował, co wyjdzie taniej. Zazwyczaj ten argument zamykał dyskusję i Crawford zyskiwał kolejnego klienta.

Z powyższych powodów analizy stosunków międzynarodowych (w tym kwestii dotyczących bezpieczeństwa i strategii) nie można dokonywać bez równoległej analizy prawnej i odwrotnie (Slaughter Burley 2017: 205). Błędem jest jednak traktowanie norm prawnych jako jedynie ram działań państwa, pewnych ograniczeń jego suwerenności, które trzeba w jakimś stopniu uwzględnić przy opracowywaniu strategii państwa. Prawo bowiem może również odgrywać i odgrywa rolę narzędzia w rękach państw i podmiotów niepaństwowych. Narzędzia, które może stać się dla państwa pomocną bronią w zwalczaniu wrogów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych czy też w zdobywaniu poparcia, ale jednocześnie może być wykorzystane przeciwko niemu, zwłaszcza gdy mowa o państwach demokratycznych, ze stosunkowo wyższym (w porównaniu z państwami autorytarnymi, takimi jak np. Białoruś czy Korea Północna) poziomem zobowiązań z zakresu praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego.

W niniejszym rozdziale starano się pokazać przykłady wykorzystania prawa przede wszystkim przez państwa (stąd odniesienie w tytule do „wielkiej” strategii), ale i przeciwko nim, zmierzające do osiągnięcia konkretnych celów zarówno wewnętrznych (konsolidacja wewnętrznego poparcia, osłabienie przeciwników wewnętrznych występujących zbrojnie), jak i zewnętrznych (uniknięcie negatywnych konsekwencji prawnych złamania prawa, podważenie pozycji przeciwnika, budowa własnej *soft power*) w kontekście bezpieczeństwa państwa.

Instrumentalizacja prawa na potrzeby wewnętrzne

Umacnianie poparcia wewnętrznego

Gdy w 2014 oraz 2022 r. Władimir Putin, uzasadniając użycie siły wobec Ukrainy, odwoływał się do szeregu terminów prawnych (takich jak samoobrona, prawo do samostanowienia, odpowiedzialność za ochronę, interwencja na zaproszenie), czynił to nie tylko po to, by dowieść świata, że

podejmowane przez Rosję działania są legalne (Putin 2014a; Putin 2022). Jego celem było również przekonanie własnego społeczeństwa, że to Rosja broni prawa międzynarodowego i porządku światowego, gdy w tym samym czasie Zachód, a ściślej USA, uległszy degeneracji, próbuje podważyć zasady systemu Narodów Zjednoczonych, które miały gwarantować pokój światowy (S/PV.8980, 27.02.2022). Dla władz rosyjskich legitymizacja własnych działań ma wbrew pozorom spore znaczenie, co wynika ze specyficznego rosyjskiego podejścia do prawa międzynarodowego, zgodnie z którym prawo to ma ogromną rolę w ochronie szczególnego statusu Rosji w porządku międzynarodowym i obronie jej suwerenności (Mälksoo 2022: 164). Nie bez znaczenia jest również fakt, że zarówno Władimir Putin, jak i Dmitrij Miedwiediew – prawa ręka Putina, obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej – skończyli studia prawnicze i tym samym są uwrażliwieni na rolę prawa (choćby traktowanego czysto instrumentalnie). Podobnie było w przypadku Joego Bidena oraz Baracka Obamy, którzy jako absolwenci prawa częściej odnosili się do argumentów prawniczych niż np. George W. Bush czy Donald Trump, którzy studiów prawniczych nie skończyli.

Może budzić zdziwienie, dlaczego Rosja, będąc państwem autorytarnym, nie porzuca retoryki prawnej, ale przecież historia pokazuje, że władze państw autorytarnych i totalitarnych przywiązywały wagę do zachowania pozorów prawa, by utrzymać poparcie własnej ludności i ułatwić zaangażowanie większej liczby osób w popełnianie naruszeń prawa międzynarodowego. Nazistowskie Niemcy swą zbrodniczą politykę rasową prowadziły zgodnie z prawem krajowym (niesławne ustawy norymberskie), co umożliwiło zaangażowanie w zbrodniczą maszynę większości społeczeństwa (Gellately 2022; Goldhagen 2021), w tym ogromnych rzesz prawników internacjonalistów z Hansem Frankiem na czele. Kolejne akty agresji były sankcjonowane traktatami (układ monachijski) albo usprawiedliwione koniecznością obrony prześladowanej mniejszości niemieckiej (agresja na Polskę), co miało wpisywać się w obowiązujące normy prawne. Niemcy zresztą wykorzystywały wszelkie instrumentarium prawne (Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, mechanizmy tzw. małego traktatu wersalskiego), by eksponować rzekome prześladowania ludności niemieckiej na polskim

terytorium. Otoczka prawna nazistowskiej maszyny wojennej sprawiła, że podczas prac różnego rodzaju forów w czasie II wojny światowej jedną z kluczowych kwestii było znalezienie sposobu, jak rozliczyć zbrodniarzy, którzy z pewnością przywołają normy prawne swojego państwa, aby uniknąć odpowiedzialności.

Nazistowskie Niemcy nie są wyjątkiem. W ZSRR zawsze starano się znaleźć odpowiedni paragraf (słynne powiedzenie przypisywane Andriejowi Wyszynskiemu: „Dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie”), by zniszczyć przeciwnika. Do perfekcji opanowano praktykę mordów sądowych (czyli zabójstw dokonywanych na podstawie postępowań sądowych opartych na spreparowanych dowodach, fałszywych oskarżeniach, kończących się wydaniem kary śmierci) znaną też państwom satelickim (Grosicka, Palacz 2020; Grosicka, Palacz 2022; Pleskot 2020). Nierzadko też w procesach sądowych innym przypisywano odpowiedzialność za sowieckie zbrodnie, o których dowiedziała się opinia publiczna, czego przykładem jest próba obciążenia Niemców zbrodnią katyńską w czasie procesu norymberskiego (Basak 1993; Hirsch 2019: 177; Schabas 2015). Fasada prawna była postrzegana jako użyteczna w utrzymaniu społeczeństwa w ryzach i zdobywaniu poparcia oraz budowie postawy pseudopatriotycznej.

Instrumentalizacja prawa nie występuje jednak tylko w państwach totalitarnych czy autorytarnych. Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych wypowiadał wojnę terroryzmowi i występował o upoważnienie do użycia siły przeciwko Al-Kaidzie i Islamskiej Republice Afganistanu do amerykańskiego Senatu, a jego stanowisko przedstawiał w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych Colin Powell, kwestie prawne również były podnoszone (konieczność samoobrony, odpowiedzialność państwa umożliwiającego działalność terrorystyczną na swoim terytorium – S/PV.4413, 12.11.2001; Kuźniar 2005: 295). Następnie niejednokrotnie publicznie wyjaśniane, gdy przebieg „wojny z terroryzmem” budził coraz większe wątpliwości. Przedstawiciele Pentagonu systematycznie bronili ram prawnych działań zbrojnych USA, np. na forum prestiżowego Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (Koh 2010; Preston 2015; Egan 2016). Tym samym takie wątpliwe działania jak pozasądowe zabijanie (*extrajudicial*

killings, targeted killings) czy wzmocnione techniki przesłuchania (*enhanced methods of interrogation*) były ubierane w prawniczy sztafaż, by przekonać własną i zagraniczną opinię publiczną, że USA to nadal jedna z głównych światowych sił broniących prawa. Co charakterystyczne, raz uzyskany prawny glejt zarówno krajowy (jak ustawa w sprawie autoryzacji użycia siły; to na jej podstawie Senat upoważnił prezydenta USA do użycia „wszelkiej koniecznej i odpowiedniej siły przeciwko narodom, organizacjom, osobom, które planowały, autoryzowały, przeprowadziły ataki terrorystyczne z 11 września bądź w nich pomogły, lub dawały schronienie takim organizacjom lub osobom, w celu zapobieżenia jakimkolwiek przyszłym aktom międzynarodowego terroryzmu dokonany przeciwko Stanom Zjednoczonym przez te narody, organizacje, osoby”, 115 Stat. 224, Public Law 107–40, 18.09.2001), jak i międzynarodowy (rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 678 z 1990 r. upoważniająca do użycia siły w związku z agresją Iraku na Kuwejt) był eksploatowany niemal w nieskończoność, także przy okazji amerykańskiego ataku na Irak (S/2003/351, 20.03.2003; Wedgwood 2006: 180). Wymusiło to na Radzie Bezpieczeństwa większą ostrożność w wydawaniu upoważnień do użycia siły, które obecnie są obwarowane terminami i warunkami, czego przykładem była rezolucja nr 1973 z 2011 r. dotycząca interwencji w Libii, a którą i tak państwa zachodnie nadinterpretowały, by uzasadnić działania na rzecz obalenia reżimu Muammara Kaddafiego (Kuźniar 2022: 41–42; Grzebyk 2017: 270).

Ośłabienie wewnętrznego wroga

Prawo jest wykorzystywane do maksymalnego pogorszenia sytuacji przeciwnika angażującego się zbrojnie wewnątrz kraju. Mimo że co do zasady w prawie podkreśla się rolę równości, to wartość ta nie ma większego znaczenia w sytuacji konfliktu wewnętrznego. W takim bowiem przypadku zawsze władze państwowe mają z definicji przewagę, bo to one tworzą prawo.

Standardem jest, że przeciwnik niepaństwowy jest określany mianem terrorystów, kryminalistów, a instytucja uznania statusu wojującego, skutkująca przyznaniem praw kombatanckich członkom sił grupy niepaństwowej, w praktyce zanikła. Każdy, kto zbrojnie stanie przeciwko

władzy państwowej, nie tylko w świetle prawa wewnętrznego, lecz także prawa międzynarodowego (art. 3 wspólny dla konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny, Dz.U. z 1956 r., nr 38, poz. 171), staje się legalnym celem, a jednocześnie nie nabywa jakichkolwiek uprawnień kombatanckich. Prawo międzynarodowe zachęca do ogłaszania amnestii na zakończenie konfliktu zbrojnego (art. 6 ust. 5 Protokołu dodatkowego do konwencji genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych, Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 175), ale jednocześnie nie zabrania sądenia za sam udział w działaniach zbrojnych, nawet jeśli dana osoba postępowała zgodnie z wszelkimi normami międzynarodowego prawa humanitarnego oraz praw człowieka. Państwa korzystają z tej możliwości sądenia za podjęcie działań zbrojnych przeciwko władzy państwowej (szerzej: Grzebyk 2018: 249). Co więcej, ustanawiając Międzynarodowy Trybunał Karny, zagwarantowały sobie, że żołnierz państwowych sił zbrojnych może uniknąć odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, jeśli powoła się na rozkaz, gdy jego przeciwnik po drugiej stronie konfliktu wewnętrznego nie ma takiej możliwości (art. 33 statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, Dz.U. z 2003 r., nr 78, poz. 708). Charakterystyczne też, że interweniowanie przez państwo trzecie po stronie sił państwowych jest uznane co do zasady za legalne, to tzw. interwencja na zaproszenie (Nolte 2010), gdy jednocześnie udzielanie takiego samego wsparcia stronie niepaństwowej, choćby i w celu pomocy w wykonywaniu prawa do samostanowienia, jest uważane za nielegalne i może być w danych okolicznościach zakwalifikowane jako agresja. Potwierdził to Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w swoim wyroku w sprawie działań militarnych i paramilitarnych w i przeciwko Nikaragui z 27 czerwca 1986 r. (ICJ Reports 1986: § 191 i n.).

Powyższe przykłady udowadniają również, dlaczego państwa w sposób alergiczny wręcz reagują na uwzględnianie praktyki podmiotów niepaństwowych w ocenie prawa zwyczajowego (Bellinger, Haynes 2007: 444; Dinstein 2006: 102). Utrata monopolu na tworzenie prawa międzynarodowego uniemożliwiłaby tworzenie norm, które systemowo dyskryminowałyby przeciwnika krajowego. Taka praktyka stawia na pierwszym miejscu bezpieczeństwo państwa rozumiane jako ochrona

istniejącego porządku polityczno-prawnego, nawet jeżeli ów cel stoi w sprzeczności z interesami zamieszkującej państwo ludności.

Instrumentalizacja prawa na potrzeby zewnętrzne

Mnożenie wątpliwości, by uniknąć odpowiedzialności

Odwołanie do prawa pozwala uzasadnić użycie siły, a tam, gdzie jest to niemożliwe, przynajmniej zaciemnić obraz i tym samym skłonić państwa do powstrzymania się od negatywnych reakcji wobec państwa naruszającego zakaz użycia siły. Żaden agresor nie rozpoczyna wojny od stwierdzenia, że z różnych przyczyn dokonuje agresji, lecz przeważnie odwołuje się do szeroko pojętej samoobrony, konieczności ochrony praw człowieka, wspierania rządu danego państwa albo prawa do samostanowienia, gdy trzeba wspomóc niepaństwową stronę konfliktu. Tym samym, poza nielicznymi przypadkami, jak inwazja iracka na Kuwejt w 1990 r., trudno uzyskać konsensus co do tego, że dane użycie siły zbrojnej jest niewątpliwym aktem agresji. Zaciemnianie obrazu prawnego konkretnej interwencji ma więc kluczowe znaczenie, gdyż w świetle obecnie obowiązującego prawa tylko w przypadku złamania zakazu agresji (a nie ogólnego zakazu użycia siły) państwa są zobowiązane do nierespektowania skutków prawnych naruszenia tegoż zakazu i podjęcia środków w celu powstrzymania dalszych naruszeń. Wynika to z faktu, że zakaz agresji w przeciwieństwie do ogólnego zakazu użycia siły ma status normy peremptoryjnej, a więc jego naruszenie wiąże się z dodatkowymi obowiązkami państw i organizacji międzynarodowych, co zostało potwierdzone w przyjętych przez Komisję Prawa Międzynarodowego odpowiednio w 2001 r. i 2011 r. Artykułach dotyczących odpowiedzialności państw za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym (art. 41) oraz Artykułach dotyczących odpowiedzialności organizacji międzynarodowych (art. 42) (odpowiednio *Yearbook of the International Law Commission* 2001, vol. II, Part II; *Yearbook of the International Law Commission* 2011, vol. II, Part II).

Gdy pojawia się wiele interpretacji prawnych danych wydarzeń, nawet jeśli są one kłamliwe, to pozwalają wzbudzić wątpliwości i tym samym argumentować, że może doszło do naruszenia prawa, ale nie można

danych działań określić mianem agresji. A nawet gdy słowo „agresja” padnie, to np. w statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego państwa wprowadziły dodatkowe ograniczenia; zgodnie z nimi ścigane mają być tylko takie akty agresji, które „przez swój charakter, wagę lub skalę w sposób oczywisty narusza[ją] Kartę Narodów Zjednoczonych” (art. 8 *bis* ust. 1, Dz.U. z 2018 r., poz. 1753). Tym samym szanse na rozliczenie kogokolwiek za dokonanie agresji są nikłe z uwagi na to, jak bardzo doktryna nie jest zgodna choćby w ocenie interwencji w Iraku w 2003 r. (Kress 2010: 1141).

Nie może więc dziwić cyniczne podejście do prawa polityków, które obrazują słowa Madeleine Albright, ówczesnej sekretarz stanu USA, skierowane do Robina Cooka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa, gdy wyraził on wątpliwości co do legalności interwencji w Kosowie. Albright jego obiekcje skwitowała krótkim: „Znajdź sobie jakichś nowych prawników” (Annan 2012: 94). Znalaziono takowych zarówno wtedy, jak i w 2003 r., gdy trzeba było uzasadnić atak na Irak. Wówczas postawą wśród brytyjskich prawników wyróżniła się Elizabeth Wilmshurst, która 18 lutego 2003 r. wysłała swoją rezygnację do Michaela Wooda (ówczesnego głównego doradcy Foreign Office), podkreślając, że interwencja na planowaną skalę bez upoważnienia ze strony Rady Bezpieczeństwa ONZ osiąga poziom zbrodni agresji (Wilmshurst 2003).

Nie zaskakuje również podejście George’a W. Busha, który przy okazji rozważań na temat legalności interwencji w Iraku w 2003 r. stwierdził, że nie interesuje go, co mówią prawnicy, i tak zamierza „skopać pewien tyłek” (Clarke 2004: 24). Do interwencji doszło, a amerykańscy i brytyjscy prawnicy, mimo braku możliwości przywołania wprost któregośkolwiek z wyjątków od zakazu użycia siły, wskazywali na takie terminy prawne jak samoobrona preempcyjna (celowo użyty zamiast bardziej adekwatnego do sytuacji – samoobrona prewencyjna czy po prostu agresja) oraz konieczność ochrony praw człowieka, by legitymizować działania swych państw i by naruszenie norm prawa międzynarodowego nie wydawało się oczywiste (Wood 2013: 345; Kuźniar 2011: 328).

Cynizm jest również widoczny w oficjalnych stanowiskach Rosji, która diametralnie zmieniła podejście do danych instytucji prawnych, gdy było

to potrzebne dla jej celów. Niegdyś krytykowana przez Rosję secesja Kosowa i jego uznanie przez Zachód były w 2014 r. podkreślane jako precedens dla aneksji Krymu (Putin 2014a). Rosyjscy przedstawiciele nieustannie przypominają agresję na Irak w 2003 r., gdy kwestionowane jest użycie siły przeciwko Ukrainie w 2022 r. (Putin 2022). Rozszerzenie interwencji w Libii w 2011 r. w celu obalenia reżimu Kaddafiego wciąż wypominano w przypadku dyskusji o konieczności interwencji w Syrii czy zmiany „niebezpiecznego” reżimu w Ukrainie (Putin 2022). Zachodnia interwencja humanitarna w Kosowie w celu rzekomego zapobieżenia ludobójstwu była kierunkowskazem dla podnoszących kwestię ludobójstwa we wschodniej Ukrainie (Putin 2022). Argument broni masowego rażenia (broń chemiczna) użyty w kontekście agresji na Irak pojawił się również w odniesieniu do Ukrainy (rzekome badania nad bronią biologiczną) (Lawless 2022). Rosja, wbrew pozorom z dużą siłą przekonywania, wskazywała na błędy państw zachodnich, aby dowieść, iż normy prawne dotyczące użycia siły nie są jasne, przynajmniej jeśli chodzi o użycie jej przez stałych członków.

Warto przypomnieć inne działania prawne podjęte przez Rosję: organizację referendum, a także formalne uznawanie nowo powstałych państw i dokonywanie formalnej aneksji na prośbę danego narodu; przyznawanie na masową skalę paszportów, aby móc w konsekwencji powoływać się na konieczność ochrony już własnych obywateli. Z jednej strony ten sztafaż prawny może szokować swoją sztucznością, z drugiej potwierdza, że prawo jest postrzegane jako przydatne narzędzie w osiągnięciu celów strategicznych.

Do prawa sięgnęły też państwa, które chciały przeciwstawić się agresji rosyjskiej, gdy uruchomiły procedurę „Zjednoczeni dla pokoju” w ONZ, rozpoczynając postępowania w sądach międzynarodowych, wdrażając sankcje, co niejednokrotnie wymagało przyjęcia odpowiedniego ustawodawstwa krajowego, jeśli chodzi o przejęcie majątku państwowego Rosji i poszczególnych Rosjan, w czym jednak pomogła rezolucja A/ES-11/5 Zgromadzenia Ogólnego z listopada 2022 r.

Szczególnie przebiegłe jest wykorzystywanie przez państwa praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego do uzasadnienia przypadków użycia siły (Grzebyk 2019: 29), choć przecież obie

subdyscypliny prawa międzynarodowego miały na celu ograniczenie działań zbrojnych, a przynajmniej redukcję ich skutków.

Obecnie odwołania do międzynarodowego prawa humanitarnego są wykorzystywane do uzasadniania ataków na osoby w innych państwach bez zgody tychże państw. Przykładowo po zabiciu irańskiego generała Kasema Sulejmaniego administracja amerykańska, nie mając mocnych argumentów na uzasadnienie ataku w świetle prawa do użycia siły, podkreślała jego legalność na mocy międzynarodowego prawa humanitarnego, zgodnie z którym Sulejmani miał status kombatanta, a więc legalnego celu (Ferro 2021: 163). Problem celowego mieszania norm *ius ad bellum* i *ius in bello* dostrzeżono już w Radzie Praw Człowieka w kontekście praktyki pozasądowych zabójstw, *extrajudicial killings*, która na szeroką skalę pojawiła się po 2001 r. (Alston 2010: § 3). Argumenty zaczerpnięte z międzynarodowego prawa humanitarnego wykorzystywano również, by uzasadnić przetrzymywanie bez sądu podejrzanych o akty terrorystyczne nawet nie latami, ale przez dziesięciolecia, jak w przypadku przebywających w bazie Guantanamo. Odtworzono koncepcję nielegalnego kombatanta, *unlawful combatant*, i rozszerzono ramy czasowe i geograficzne konfliktu zbrojnego toczonego rzekomo ze światowym terroryzmem, aby w ten sposób dowieść, że zatrzymani nie mają żadnych praw, a repatriacja może nastąpić po formalnym zakończeniu konfliktu (Sassòli 2006: 57).

Uzasadnienie dla bezczynności

Gdy dane państwo nie zamierza ponosić kosztów przeciwdziałania wdrażanych wobec agresora albo po prostu woli przyjąć postawę wyczekiwania, licząc, że być może rozwój prawa zwyczajowego pójdzie w kierunku pozwalającym realizować jego interesy (jak to było w przypadku Chin i ich uważnej analizy reakcji na aneksję Krymu w kontekście ewentualnych działań w celu przejęcia kontroli nad Tajwanem), również pomocne okazuje się prawo międzynarodowe. Słowami wytrychami są „suwerenność” i „neutralność”. Są to terminy prawne o długiej tradycji, co również oznacza, że nieunikniony jest spór pomiędzy zwolennikami ich tradycyjnej interpretacji i bardziej współczesnej, uwzględniającej rozwój prawa międzynarodowego.

Poszanowanie suwerenności i konieczność nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa to hasła, które wypowiadał przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej niemal zawsze, gdy Chiny wetowały projekty rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa albo wstrzymywały się od głosowania, np. odnośnie do rezolucji 2669 dotyczącej Mjanmy (S/PV.9231, 21.12.2022). Podobnie jest w przypadku uzasadnień rosyjskiego weta, np. w kontekście syryjskim (S/PV.9087 z 8.08.2022).

Z kolei gdy Turcja nie chciała angażować się zbrojnie i narażać na konflikt z Rosją przez zablokowanie dostępu agresora do cieśnin tureckich, przypominała o konieczności zachowania neutralności przez państwa trzecie w sytuacji konfliktu zbrojnego – a więc odwoływała się do konwencji haskich (nr V i XIII) z 1907 r.; i konieczności poszanowania konwencji z Montreux o zarządzaniu cieśninami z 1936 r. (173 LNTS 213), która rzekomo zmuszała ją do niezatrzymywania rosyjskich okrętów wojennych przepływających przez tureckie cieśniny (Hayyar 2022).

Oczywiście tę argumentację można łatwo obalić, przypominając, że od czasu przyjęcia Karty Narodów Zjednoczonych nie ma możliwości zachowania neutralności, gdy dochodzi do agresji, a obowiązek powstrzymania agresora wynika ze współczesnych zasad odpowiedzialności państw. Jednak zasłona w postaci zasad i terminów prawnych przyjętych w poprzednich stuleciach w kluczowym momencie pozwala zachować twarz, gdy dane państwo nie zamierza otwarcie stanąć przeciwko agresorowi, a przynajmniej potrzebuje kilku kluczowych dni, by od wykonania swoich obowiązków się uchylać.

Co charakterystyczne, do pojęcia neutralności odwoływały się również inne państwa, które nie zamierzały poprzeć rezolucji potępiających agresję rosyjską, a jednocześnie nie chciały być zakwalifikowane jako państwo wspierające agresora, np. Indie (Singh 2022).

Ukształtować przebieg działań zbrojnych

Wprowadzenie koncepcji bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych w międzynarodowym prawie humanitarnym (art. 3 konwencji genewskich; art. 43, 47, 51, 77 Protokołu dodatkowego I; art. 4 Protokołu dodatkowego II) miało pozwolić na uniknięcie kolejnej

wojny totalnej, w której każdą formę pracy na rzecz agresora traktowano jako wysiłek wojenny i tym samym pretekst do ataku. Stąd też m.in. Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii podkreślał, że w konwencjach genewskich z 1949 r. o ochronie ofiar wojny dokonano jasnego rozróżnienia między udziałem w działaniach zbrojnych a „wykonywaniem prac o charakterze wojskowym”, a zatem nie można wszystkich działań wspierających operację wojskową traktować jako bezpośredniego udziału w działaniach zbrojnych (MTKJ 2008: § 175–176).

Oddzielenie bezpośredniego udziału od pośredniego miało więc uchronić większość ludności cywilnej przed atakami. Dziś wspomniane pojęcie jest przez państwa wykorzystywane do tego, aby wszelkie straty wśród ludności cywilnej tłumaczyć jej zaangażowaniem po stronie przeciwnika, co ma skutkować utratą przez nią ochrony, i umożliwić przeprowadzanie legalnych ataków, a jednocześnie sprawić, że osądzenie kogokolwiek z tytułu zbrodni wojennych wydaje się misją niemożliwą (Wuerzner 2008: 908).

Odwołania do międzynarodowego prawa humanitarnego w celu autoryzacji ataków wydają się wynaturzeniem, ale pozwalają przekonać światową opinię publiczną do swoich racji, a przynajmniej wzbudzić wątpliwości co do ich nielegalności, co czasem jest wystarczające, by nie stracić wiarygodności jako państwo stosujące się do norm prawa.

Interpretacja norm międzynarodowego prawa humanitarnego w złą stronę obraca się jednak przeciwko atakującemu, gdyż siłą rzeczy zwiększa się liczba ofiar użycia siły, co powoduje wzrost wrogości lokalnej ludności i napływ walczących do sił wroga (Schmitt 2009: 321). Dlatego też nawet jeśli prawnicy są w stanie uzasadnić pewne działania, to ze względu na odbiór opinii publicznej państwa niekiedy nakładają na siebie większe ograniczenia, by uniknąć strat cywilnych. Ten fakt bywa wykorzystywany przez przeciwnika, który będzie celowo umieszczał cele wojskowe obok osób i dóbr cywilnych, by dane państwo – z przyczyn bardziej politycznych, a nie prawnych – unikało ataku na te cele. Tym samym wrażliwość na oskarżenia o spowodowanie strat cywilnych i przyjęcie bardziej rozbudowanych zobowiązań z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka zwraca się przeciwko państwom.

Normy prawne są tworzone przez państwa, trudno jest więc narzucić im cokolwiek wbrew ich woli. Państwa natomiast celowo formułują niejasne zasady, aby mieć większą elastyczność działania w razie potrzeby. Jednocześnie w większości nie godzą się na obowiązkowe sądownictwo, które mogłoby wyjaśnić wątpliwości. A warto przypomnieć, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nie ma obowiązkowej jurysdykcji, zatem aby mógł rozpatrywać dany spór, państwa muszą podpisać stosowne porozumienie albo być stronami konwencji z odpowiednią klauzulą sądową bądź państwa zaangażowane w spór muszą uprzednio złożyć oświadczenie o zaakceptowaniu jego obowiązkowej jurysdykcji.

Państwa są też niechętne wobec zaangażowania niezależnych komisji, które obiektywnie stwierdziłyby, czy i dlaczego doszło do naruszeń. Dowodem jest wieloletnie niewykorzystywanie Międzynarodowej Komisji ds. Ustalania Faktów powołanej na podstawie art. 90 Protokołu dodatkowego I. Z usług tejże komisji skorzystano tylko raz – w 2017 r. na prośbę Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, by zbadać okoliczności zniszczenia pojazdu organizacji, do którego doszło we wschodniej Ukrainie.

Nawet gdy dane państwa są sądom międzynarodowym przychylne, to w kwestii użycia siły rzadko kiedy oddają kompetencje jurysdykcyjne Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości. Obecnie (stan na 8 sierpnia 2023 r.) tylko 74 państwa złożyły deklarację o uznaniu obowiązkowej jurysdykcji MTS, z czego 15 wyłączyło w deklaracjach spory dotyczące użycia sił zbrojnych. Sądy sądami, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie – w szczególności gdy chodzi o kwestie o znaczeniu strategicznym.

Warto też zwrócić uwagę na fakt tworzenia norm prawa międzynarodowego z myślą o ograniczeniu możliwości konkretnych państw. Dość wspomnieć o Protokole dodatkowym I do konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny z 1949 r., zawierającym pojęcie „konflikty zbrojne, w których ludy walczą przeciw panowaniu kolonialnemu i obecnej okupacji oraz przeciw reżimom rasistowskim” (art. 1 ust. 4). Takie sformułowanie było wymierzone w konkretne, z góry znane państwa (m.in. Izrael, Afrykę Południową, Portugalie), i doprowadziło do schizmy

w międzynarodowym prawie humanitarnym (Draper 1979: 147). Z kolei państwa komunistyczne, w tym Polska, przy niemal każdej okazji próbowały wymusić, aby dane instrumenty prawne – w szczególności dotyczące ochrony praw człowieka – były skierowane wyłącznie przeciwko państwom faszystowskim i nazistowskim. Tym samym owe instrumenty mogłyby być wykorzystane przeciwko państwom zachodnim oskarżanym o wspieranie zarówno faszyzmu, jak i nazizmu, z uwagi na ich współpracę z wrogami z czasów II wojny światowej, a jednocześnie niemożliwe byłoby odwołanie się do tychże instrumentów w celu potępienia zbrodni reżimów komunistycznych. Zazwyczaj tego typu starania nie przynosiły rezultatu.

Obecnie obserwujemy działania, aby właśnie w drodze prawa ograniczyć możliwości prowadzenia działań zbrojnych w cyberprzestrzeni, w kosmosie albo powstrzymać rozwój nowoczesnych technologii militarnych, co leży w interesie przede wszystkim tych państw, które nie nadążają technologicznie za danymi potęgami (aktualnie głównie Chinami). Gdy zatem wyścigu nie da się wygrać, pomocne może się okazać prawo. Normy prawne są więc wykorzystywane do ograniczania możliwości budowy potęgi przez inne państwa w danej dziedzinie. Nie jest to zjawisko nowe, bo przecież klasycznym przykładem tego typu podejścia do prawa są traktaty rozbrojeniowe i układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 r. (Dz.U. z 1970 r., nr 8, poz. 60), dzięki któremu nie tylko chciano ograniczyć groźbę użycia broni nuklearnej, ale także uniemożliwić budowę potęgi opartej na broni atomowej przez inne niż wskazane w traktacie państwa P-5.

Podważyć pozycję przeciwnika i budować własną potęgę

Prawo cieszy się znaczącym autorytetem, a tym samym wygodne jest posłużenie się konwencją międzynarodową czy wyrokiem sądu międzynarodowego, mającymi tego prawa bronić, aby po pierwsze, wyeksponować naruszenia wroga, po drugie, podważyć jego pozycję jako państwa praworządnego, po trzecie, budować własną pozycję obrońcy prawa. Charakterystyczne jest, że obecnie wraz z użyciem siły niemal jednocześnie uruchamiane są wszelkie procedury prawne w trybunałach, a kwestia rozliczenia winnych naruszeń jest stawiana jako cel wojny

co najmniej od czasów II wojny światowej, tj. od przyjęcia deklaracji moskiewskiej z 1943 r.

Standardem jest obecnie w niemal każdym przypadku użycia siły podnoszenie kwestii jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego, w szczególności przez państwa słabsze militarnie. Ale i państwa należące do stałych członków Rady Bezpieczeństwa widzą użyteczność tegoż trybunału, o czym świadczy przekazanie sytuacji w Darfurze (rezolucja 1593 z 2005 r.) oraz Libii (rezolucja 1970 z 2011 r.) do trybunału. Takie przekazanie pozwala zdjąć z organu część odpowiedzialności za sytuację, a jednocześnie wyeksponować osoby, które powinny być odsunięte od władzy. Podobną funkcję (choć oczywiście nie jedyną) miały trybunały *ad hoc* dla byłej Jugosławii oraz dla Rwandy utworzone przez Radę Bezpieczeństwa na podstawie odpowiednio rezolucji 827 z 1993 r. oraz 955 z 1994 r. Owszem, odpowiednie rezolucje powołujące te sądy miały na celu rozliczenie sprawców, ale jednocześnie rękami trybunału wskazywano na tych przywódców, którzy byli zaangażowani w zbrodnie i w konsekwencji tracili międzynarodową legitymację.

W ostatniej dekadzie obserwujemy, że państwa napadnięte przez Rosję starają się nie tylko zmobilizować Międzynarodowy Trybunał Karny do prowadzenia postępowania w sprawie zbrodni dokonanych w wyniku interwencji, ale jednocześnie uruchamiają też procedury w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, a także w Europejskim Trybunale Praw Człowieka oraz w innych organach międzynarodowych (takich jak Rada Praw Człowieka, Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – mechanizm moskiewski itd.). Po inwazji na Ukrainę rozpoczętej w lutym 2022 r. niemal natychmiast podjęto prace nad utworzeniem kolejnego trybunału, który miałby się skupić na zbrodni agresji (Kułaga 2022: 72), co wywołało mieszane uczucia z uwagi na zarzut selektywnej sprawiedliwości (Ambos 2022: 875). Każdy kolejny wyrok czy postanowienie sądu pozwala skarżącemu osiągnąć wskazane wyżej cele.

Powyższe procedury są uruchamiane także w odniesieniu do konfliktów wewnętrznych, w szczególności przez osoby powiązane ze stroną słabszą militarnie. Pokazują to postępowania w Europejskim Trybunale Praw Człowieka prowadzone przeciwko Wielkiej Brytanii (np. *Al-Skeini*

i inni v. UK, skarga nr 55721/07) i Rosji (np. *Isayeva v. Rosja*, skarga nr 57950/00).

Warto też zwrócić uwagę, że Palestyna, która uznanie własnej państwowości przez dekady próbowała wymusić na Izraelu w sposób zbrojny, zdecydowała się na uruchomienie procedur zarówno w ONZ, jak i w poszczególnych sądach i w ten sposób potwierdziła swój status jako państwa. W tym kontekście trzeba wymienić rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 67/19 z 2012 r. oraz wcześniejszą Konferencji Generalnej UNESCO z 31 października 2011 r., na mocy których uznano państwowość Palestyny i przyznano jej odpowiednio status członka obserwatora w ZO oraz członka UNESCO. Palestyna, poczynając od 2012 r., podjęła również kroki w celu przystąpienia do szeregu konwencji międzynarodowych, w tym statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, co nastąpiło 2 stycznia 2015 r., i tym samym potwierdzała swój status niepodległego państwa. W konsekwencji procedury prawne okazały się skuteczniejsze niż walka zbrojna prowadzona latami.

Cynicznie można byłoby stwierdzić, że wielkie mocarstwa nie muszą przejmować się procedurami przed sądami międzynarodowymi, gdyż są w stanie zbrojnie bronić swych praw. Niemniej jednak charakterystyczne, że wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie działań militarnych i paramilitarnych w i przeciwko Nikaragui z 27 czerwca 1986 r. zaciążył na reputacji USA na kolejne dekady. Nie dziwi więc, że Rosja jednak zdecydowała się brać udział w postępowaniu przed tymże trybunałem rozpoczętym przeciwko niej przez Ukrainę w sprawie zarzutów dotyczących ludobójstwa w świetle konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Nie powinna też dziwić nerwowa reakcja przedstawiciela Izraela w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, który uruchomienie procedury wydania przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości opinii doradczej w sprawie przestrzegania praw człowieka na terenach okupowanych określił jako użycie broni masowego rażenia przeciwko państwu Izrael w trwającym dżihadzie (GA/SPD/770, 11.11.2022). Postępowania przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości – mimo że zaliczane do pokojowych środków rozwiązywania sporów – są dodatkowym polem bitwy, w której coraz częściej uczestniczą nie tylko pojedyncze państwa będące w sporze,

lecz także liczne koalicje, jak pokazują te dotyczące opinii doradczych czy interwencje (w tym Polski) w postępowanie między Ukrainą a Rosją dotyczące zarzutów dopuszczenia się ludobójstwa.

Nakaz aresztowania wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny przeciwko przywódcy państwa może nie być nigdy wyegzekwowany, jak pokazała sprawa byłego prezydenta Sudanu Omara Baszira, ale osłabia pozycję danej osoby zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz, ograniczając np. swobodę poruszania się, uniemożliwiając występowanie na takich forach jak Zgromadzenie Ogólne ONZ, zmuszając wiele państw do wypowiedzenia się co do możliwości nie tylko aresztowania oskarżonego, lecz także uczestniczenia wraz z nim we wspólnych posiedzeniach. Nie dziwią więc nerwowe reakcje Dmitrija Miedwiediewa, który zapowiedział, że należy rozważyć użycie pocisków hipersonicznych przeciwko Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu w związku z wydaniem nakazu aresztowania Władimira Putina (Miedwiediew grozi... 2023). To nie pierwsza groźba pod adresem trybunału i jego sędziów; do niedawna w tej konkurencji brylowały Stany Zjednoczone, nie tylko przyjmując tzw. ustawę o inwazji na Hagę (*American Service-Members Protection Act* z 2 sierpnia 2002 r., Pub. L. 107-206, 116 Stat 820), lecz także wdrażając sankcje wobec urzędników trybunału za prezydentury Donalda Trumpa (Lamony 2021). Jak widać więc, nawet przedstawiciele wielkich mocarstw obawiają się niekorzystnych wyroków i wpływu sądów na pozycję ich państwa.

Korytarze organizacji międzynarodowych i organów sądowych pozwalają budować *soft power* państw, które nigdy nie liczyły się militarnie. Przykładem może być Liechtenstein, który był i jest liderem rozmów na temat kryminalizacji agresji. Z kolei Litwa dała się poznać jako główna siła stojąca za uruchomieniem procedur prawnych przeciwko Rosji w związku z konfliktem w Ukrainie. Pierwsza bowiem przekazała sytuację w Ukrainie do Międzynarodowego Trybunału Karnego i jako jedna z pierwszych podjęła interwencję w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w postępowaniu między Ukrainą a Rosją w sprawie ludobójstwa. Gambia, rozpoczynając postępowanie przeciwko Mjanmie w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości, wysunęła się na pozycję czempiona obrońcy praw człowieka w Afryce. Tym samym to właśnie

prawo pozwoliło wspomnianym państwom budować swoją pozycję międzynarodową. Warto również przypomnieć, że w czasie II wojny światowej, gdy Polska była w całości okupowana, batalie toczyli nie tylko polscy żołnierze na polach bitwy, lecz także polscy prawnicy, a ich nieustępliwość jest obecnie doceniana jako jeden z decydujących czynników, które doprowadziły do tego, że osądzenie zbrodniarzy stało się celem wojny (Finder, Prusin 2018: 15).

Zakończenie – siła prawa ponad prawo siły

Roman Kuźniar podkreśla, że „Nie ma porządku społecznego, zwłaszcza jego struktury, bez norm bądź instytucji lub norm jako instytucji, które daną całość życia społecznego ujmują w czytelne dla jego uczestników i przez nich respektowane ryzy formalne” (Kuźniar 2019: 116). Prawo jako część kultury kształtuje kulturę strategiczną. Normy prawne cieszą się autorytetem jako bardziej obiektywne, neutralne, w porównaniu z regułami politycznymi czy ekonomicznymi. Tym samym decydenci czują pokusę wykorzystania ich do pokonania czy wręcz upokorzenia przeciwnika (zwłaszcza w świecie, który, jak się zdaje, nie akceptuje argumentu nagiej siły), a przynajmniej do zbudowania zasłony dymnej (tj. prawnej), by uniknąć negatywnych konsekwencji swoich naruszeń. To ostatnie jest o tyle uproszczone, że normy prawne dotyczące stosunków międzynarodowych często są formułowane za pomocą niezdefiniowanych i niejasnych terminów, by umożliwić państwom większą elastyczność działania.

Wykorzystanie prawa dla celów politycznych nie musi być postrzegane jedynie negatywnie, prawo to bowiem narzędzie, które samo w sobie nie jest złe, zły może być jedynie sposób jego wykorzystania. Nie można też prawa romantyzować jak żadnego innego narzędzia polityki i tym samym przesadnie ufać jurystom. Sprawy strategii są zbyt ważne, by je złożyć w ręce prawników.

Warto dostrzec, że zarówno prawnicy, jak i eksperci od bezpieczeństwa wpływają na siebie lub wręcz są tożsami. Charakterystyczne, że to właśnie Elihu Root, pierwszy i najdłużej sprawujący funkcję prezesa Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (American Society of International Law, ASIL) – jednego z najbardziej prestiżowych

stowarzyszeń tego typu – był sekretarzem wojny za prezydentury Williama McKinleya i Theodore’a Roosevelta – ten drugi mianował go także sekretarzem stanu, zanim utworzył wspomniane stowarzyszenie. Odnotować również trzeba długą współpracę Departamentu Obrony USA z ASIL i jego sztandarowym czasopismem *American Journal of International Law*. Nie jest też przypadkiem, że gdy zbliżają się ważne negocjacje, to właśnie na łamach głównych czasopism prawniczych, często inspirowani przez rząd, rzekomo neutralni prawnicy przedstawiają interpretację zgodną ze strategią państwa.

Mimo że normy prawne miały ograniczać państwa w ich działaniach (a tym samym budować bardziej przewidywalne warunki współpracy, zmniejszyć niebezpieczeństwo wystąpienia wojen itp.) i są brane pod uwagę w realizacji strategii państwowych, to jednak prawo jest często instrumentalnie traktowane przez polityków (jako narzędzie do osiągnięcia celów, a nie jako wartość, którą należy chronić) i gdy dane rozwiązania prawne nie pozwalają zrealizować celów polityków, zgodnie z cyniczną, przywoływaną wcześniej sugestią Madeleine Albright, zmienia się doradców.

Uwzględnianie istniejących norm prawnych podczas opracowywania strategii ogranicza państwa, ale jednocześnie w długim okresie służy ich interesom. Przykładowo bowiem chwilowe rozszczelnienie zakazu użycia siły przez wprowadzenie kolejnych wyjątków może uderzyć ze zdwojoną siłą, i to w nieodległym okresie. Dowiodła tego agresja Rosji na Ukrainę, trwająca od 2014 r., a usprawiedliwiana wątpliwymi prawnie interwencjami państw zachodnich w Kosowie w 1999 r., w Iraku w 2003 r. czy w Libii w 2011 r. Interpretacja norm prawnych w złej wierze, aby zrealizować bieżące cele, jest więc w dłuższym okresie dla państwa nieopłacalna.

Prawo może być skuteczną bronią i pomóc w uzyskiwaniu celów strategicznych, ale podważanie prawa, jego nadinterpretacja, w szczególności jeśli chodzi o zasady użycia siły, uderza w podstawy systemu międzynarodowego, który chroni istnienie wszystkich państw.

Rola prawa jest oczywiście ważniejsza dla średnich i mniejszych państw, które nie są w stanie zrealizować swoich celów strategicznych za pomocą

siły militarnej. Wykorzystanie instrumentów prawnych, a nie militarnych, służy także większym państwom, gdyż jest po prostu tańsze i może być w danej sytuacji skuteczniejsze.

Przypadki łamania prawa podważają pozycję lidera danego mocarstwa w społeczności międzynarodowej. Z kolei systematyczne promowanie prawa i wykorzystywanie instytucji prawnych pomaga budować ją także w dziedzinie bezpieczeństwa. Tym samym trzeba dostrzec rolę prawa jako narzędzia do budowy potęgi państwa lub jej niszczenia.

Wobec obecnej jurydyzacji stosunków międzynarodowych *lawfare* nie jest więc już tylko marginalnym działaniem bez strategicznego znaczenia. Prawna wojna jest obecnie prowadzona równolegle z działaniami dyplomatycznymi, ekonomicznymi i w końcu zbrojnymi, a w niektórych przypadkach – z uwzględnieniem zasobów, jakimi dysponuje dane państwo – *legal warfare* może wysuwać się na plan pierwszy.

Rozdział 6

Agnieszka Bieńczyk-Missala

ORCID: 0000-0001-9456-5245

ETYKA W STRATEGII CZY STRATEGIA W ETYCE? DYLEMATY ETYCZNE W STRATEGIACH

„Rządy nie mają dusz, tylko interesy. To jednostki mają dusze” – powiedział Jan Karski, podsumowując wątpliwą moralnie reakcję mocarstw na ludobójstwo Żydów w czasie II wojny światowej (Young, Goldman 2021). Ta konstatacja trafnie wskazuje na trudności w konsekwentnym uwzględnianiu perspektywy etycznej w strategiach i polityce państw. W istocie nie jest ona zbyt częstym przedmiotem badań w dziedzinie studiów strategicznych, zorientowanych na dążenia państw do przetrwania, potęgi i zwycięstwa. Sam Carl von Clausewitz w dziele *O wojnie* odniósł się do niej jedynie śladowo, uznając wojnę za fakt i kontynuację polityki innymi środkami, niezakazaną jeszcze wtedy prawem międzynarodowym. Generałom sugerował zachowanie zdrowego rozsądku i wystrzeganie się niepotrzebnego okrucieństwa (von Clausewitz 2022).

Z pozoru etyka sprzyjająca refleksji i nieakceptująca zasady, iż cel uświęca środki, oraz strategia zorientowana na osiągnięcie tych ostatnich to dwie odrębne dziedziny życia. Trudności w badaniach nad etyką w strategii wynikają z kilku czynników: braku precyzyjnych ram i prostych uniwersalnych nakazów, łatwych lub możliwych do zastosowania

w sytuacji dylematu strategicznego, zmienności kodeksów etycznych w czasie i miejscu oraz niechęci moralizatorów do kompromisów, które są nieodłącznym elementem polityki państw. Za ujmowaniem problemów strategicznych z punktu widzenia etyki przemawia z kolei udział czynnika ludzkiego w procesie formułowania i realizowania strategii. Ludzie zwykle mają naturalną potrzebę etycznego zachowania i poddawania podejmowanych działań moralnym ocenom, z wyprzedzeniem lub *post factum*. Ponadto liczą się z konsekwencjami, jakie strategię im przynoszą. Niebagatelną rolę odgrywają także zobowiązania wynikające z prawa wewnętrznego i międzynarodowego, zwłaszcza te dotyczące praw człowieka, których przyjęcie było wyrazem moralnej refleksji. Niniejszy rozdział jest próbą odpowiedzi na następujące pytania: Czym jest etyka w strategii? Czy obie dają się pogodzić? Czy wojna może być sprawiedliwa i etyczna? Czy w praktykowaniu strategii jesteśmy skazani na etyczny relatywizm? Czy etyka bywa przez państwa traktowana instrumentalnie? Czy przewaga moralna daje przewagę strategiczną?

Podstawy etyki w strategii

Normy etyczne to zbiór zasad i wytycznych, które określają kryteria tego, co jest dobre, a co złe, oraz wyrażają wartości właściwe dla człowieka i całych grup społecznych. Pomagają ocenić ich postępowanie oraz wprowadzają pewną przewidywalność i porządek do relacji międzyludzkich, międzyspołecznych oraz międzypaństwowych.

Próby identyfikacji norm etycznych można dokonać, odnosząc się do kodeksów religijnych i filozoficznych oraz instrumentów prawa wewnętrznego i międzynarodowego. Instrumenty te naturalnie oddziaływały na siebie w historii, czemu sprzyjało zwłaszcza podobieństwo niektórych norm na gruncie religijnym czy kulturowym. Wszystkie wielkie religie wskazywały na wartość, a nawet „świętość” ludzkiego życia, godność jednostki, konieczność niezadawania krzywdy innym oraz obowiązek niesienia pomocy najsłabszym (Shelton 2007). Wartości takie jak cnota, piękno, dobro, szczęście były od starożytności przedmiotem rozważań filozofów, podobnie jak pochodzenie praw obywateli, natura systemów politycznych oraz problem relacji między rządzącymi a rządzonymi. Na rozumienie tych ostatnich, a także relacji międzynarodowych, wpływ

miały wizje kreślone przez Hobbesa czy Johna Locke'a, do których chętnie nawiązywali przedstawiciele szkół realistycznej i liberalnej stosunków międzynarodowych. Historycznie rzecz ujmując, wspólne normy religijne czy myśl filozoficzna nie zawsze sprzyjały etycznym zachowaniom państw na gruncie wewnętrznym i międzynarodowym (Piechowiak 1999). Krucjaty i krwawe wojny religijne dowodziły, że wartość ludzkiego życia nie zawsze przeważała nad interesami, które stały za stosowaniem przemocy motywowanej ideowo. Wiele teorii filozoficznych, takich jak utilitaryzm czy empiryzm, podchodziło z ostrożnością do idei, wartości i praw człowieka, uznając je za trudne do udowodnienia i wykorzystania. Z kolei darwinizm społeczny i materializm, z którego w dużej mierze czerpały marksizm i nazizm, przyczyniły się do rozwoju tych niemoralnych i niebezpiecznych ideologii. Niemniej jednak to właśnie normy religijne i osiągnięcia filozoficzne miały największe znaczenie dla wykształcenia norm prawnych.

W okresie poprzedzającym naszą erę kluczowe były trzy instrumenty prawa krajowego. Kodeks Hammurabiego z 1750 r. p.n.e. uwzględniał zasady sprawiedliwości i ochrony słabych przed złymi uczynkami silnych (Kodeks 2000). W perskiej Karcie Cyrrusa z ok. 520 r. p.n.e. zawarto idee wolności, bezpieczeństwa i wolności religijnej, a słynny edykt Aśoki przyjęty w Indiach ok. 300 r. p.n.e. na potrzeby czasu wojny zakazywał toczenia walk w miejscach religijnych, zalecał ochronę domów mieszkalnych przed atakiem, wprowadził zakaz atakowania śpiącego, nagiego i pozbawionego broni oraz nakazywał dobre traktowanie zatrzymanych, chorych i rannych (Shelton 2007). Podobne zasady etyczne obowiązywały w kodeksach rycerskich w Europie w czasach średniowiecza. Od X w. w Europie Kościół rzymskokatolicki ograniczał możliwość prowadzenia działań zbrojnych, proklamując *treuga Dei* (Pokój Boży), który zobowiązywał do okresowego zawieszenia broni i ochrony najsłabszych (Sójka-Zielińska 2000: 159). W kolejnych wiekach następował systematyczny rozwój wewnętrznych aktów prawnych uwzględniających wartości takie jak wolność obywateli, prawo do własności, bezpieczeństwa czy też równość wobec prawa. W świecie anglosaskim przełomowymi aktami prawnymi były m.in. Wielka Karta Swobód (1215) Jana bez Ziemi, amerykańska Deklaracja niepodległości (1776) oraz francuska Deklaracja praw człowieka i obywatela (1789)

(Wajs, Witkowski 2008), które sprzyjały bardziej etycznej polityce wewnętrznej (Kuźniar 2000: 19–33). Z czasem najważniejszymi prawnymi nośnikami zasad etycznych stały się konstytucje. Nowoczesne ustawy zasadnicze określają przede wszystkim ramy funkcjonowania państwa i jego instytucji oraz relacje między władzą a obywatelami. Są także źródłami norm etycznych, charakteryzują bowiem wartości takie jak np. demokracja, prawa człowieka i rządy prawa. Konstytucje, choć nie tworzą ścisłych preskrypcji dla strategii państwowych, formułują jednak zestawy wartości chronionych w działalności wspólnot narodowych.

Z kolei w polityce międzynarodowej dopiero okrucieństwa II wojny światowej skłoniły państwa do silniejszego zakotwiczenia perspektywy etycznej w porządku międzynarodowym, m.in. przez rozwój prawa międzynarodowego oraz instytucji i mechanizmów ochrony praw człowieka. Przed 1945 r. jedynie wybiórczo regulowano problemy dotyczące mniejszości religijnych i narodowych, zakazu niewolnictwa czy prowadzenia wojny. Po I wojnie światowej ramy do działań na rzecz pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa stworzył Pakt Ligi Narodów (Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200) podpisany 28 czerwca 1919 r., w którym państwa założyły ograniczenie możliwości wykorzystania wojny. W 1928 r. w pakcie Brianda–Kellogga (Dz.U. 1929, nr 63, poz. 489) posunęły się znacznie dalej, ze względów humanitarnych i dla dobra ludzkości potępiły uciekanie się do wojny i wyrzekły się jej jako narzędzia uprawiania polityki we wzajemnych stosunkach. Warto wspomnieć tu o polskiej inicjatywie „rozbrojenia moralnego”, którą rząd RP przedłożył w Lidze Narodów 17 września 1931 r. W przesłanym memorandum zaproponował zawarcie konwencji, obejmującej m.in. obowiązek wprowadzenia do krajowego prawa karnego potępienia wojny jako narzędzia polityki międzynarodowej i kary pozbawienia wolności za podżeganie do wojny oraz inną działalność zagrażającą pokojowi (Michowicz 1989: 103 i n.). Powyższe inicjatywy nie zapobiegły wybuchowi II wojny światowej, ale stanowiły ważny etap w ograniczaniu legalności używania siły zbrojnej w stosunkach międzynarodowych oraz wpłynęły na wprowadzenie pojęcia zbrodni przeciwko pokojowi, do której odnosił się Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze osądzający winnych zbrodniczych aktów z okresu II wojny światowej (Balcerowicz 2013).

Karta Narodów Zjednoczonych (Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90) była pierwszym aktem prawnym kształtującym porządek międzynarodowy, który w tak szerokim stopniu uwzględniał perspektywę etyczną, co przejawiało się w deklarowanych tam celach Narodów Zjednoczonych oraz zasadach postępowania państw członkowskich. Zobowiązały się one m.in. do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, współpracy na rzecz rozwiązywania problemów międzynarodowych, w tym humanitarnych, oraz popierania praw człowieka bez względu na rasę, płeć, język, religię czy przekonania polityczne. Karta zakładała suwerenną równość między państwami, co można uznać za zgodne z etycznym ideałem sprawiedliwości i równości. Do zasad, którymi powinni się kierować samodzielnie i wspólnie członkowie ONZ, zaliczono: powstrzymanie się od groźby użycia siły, użycia jej przeciwko integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej któregośkolwiek państwa, zasadę pokojowego rozwiązywania sporów oraz wypełniania w dobrej wierze przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Normy etyczne uwzględniały i wyrażały liczne deklaracje i traktaty międzynarodowe powstałe po 1945 r., w tym zwłaszcza instrumenty praw człowieka, których celem było wprost zapewnienie i ochrona praw i wolności jednostek, a zatem mobilizacja rządów do ich moralnego traktowania. Dotyczyło to także traktatów założycielskich sojuszy i organizacji międzynarodowych. Przykładowo w traktacie waszyngtońskim z 1949 r. (Dz.U. 2000, nr 87, poz. 970) konstytuującym Sojusz Północnoatlantyczny państwa ogłosiły, że są zdecydowane ochraniać wolność, wspólne dziedzictwo i cywilizację swych narodów, oparte na zasadach demokracji, wolności jednostki i rządów prawa. Odwołania do prawa międzynarodowego i zasad ONZ pojawiają się w wielu miejscach tego dokumentu. Znacznie szerszy katalog wartości zawierał Traktat o Unii Europejskiej z 1992 r. (Dz.U. 2004, nr 90, poz. 864/30), a zapewnienie stabilności instytucji gwarantujących zasady demokracji i praworządności w kraju kandydującym, przestrzeganie praw człowieka i praw mniejszości narodowych stały się warunkiem przystąpienia do wspólnoty. W dalszym rzędzie determinowały strategię zarówno państwowe, wspólnotowe, jak i sojusznicze.

Najważniejszą koncepcją ostatnich dekad o potencjale etycznym była idea „Odpowiedzialności za ochronę” (R2P) przyjęta przez Zgromadzenie

Ogólne ONZ w 2005 r. w Dokumencie końcowym szczytu (A/60/L.1). Uznawała ona odpowiedzialność państw i wspólnoty międzynarodowej za ochronę ludności przed ludobójstwem, zbrodniami przeciwko ludzkości, czystkami etnicznymi i zbrodniami wojennymi. Rada Bezpieczeństwa systematycznie apeluje do państw o wdrażanie R2P, ale także powołuje się na nią, podejmując działania, np. w Libii i Wybrzeżu Kości Słoniowej w 2011 r. (Bieńczyk-Missala 2018: 36–39).

Za źródła odniesień dla współczesnej strategii należy zatem uznać kodeksy formalne i nieformalne wywodzące się z religii, kultury, filozofii oraz prawa krajowego i międzynarodowego. Najbardziej zobiektywizowanym źródłem norm etycznych jest prawo, a jego progresywny charakter można częściowo uznać za wyraz podążania za etycznym deontologizmem, wywodzącym się od myśli Immanuela Kanta (Johnson 1998: 15). Uznawał on istnienie imperatywu moralnego, to znaczy konieczności kierowania się normami moralnymi bez względu na konsekwencje. Działania powinny być moralne same w sobie i nie należy postępować wbrew zasadom i normom, nawet gdyby miało to przynieść określone korzyści. Moralność jest w tym przypadku środkiem i celem, ma regulować postępowanie, wprowadzić przewidywalność, racjonalność i poczucie bezpieczeństwa. Powstanie i rozwój prawa międzynarodowego służyło określeniu reguł, m.in. etycznych, których państwa miały przestrzegać, a niejednokrotnie zostało obwarowane sankcjami na wypadek ich nieprzestrzegania.

Konkurencyjnym podejściem do deontologii jest konsekwencjalizm, wedle którego cel uświęca środki, a najważniejsze są konsekwencje działań. W tym przypadku moralność zależy od ich skutków; są one dobre, jeśli przynoszą pozytywne skutki. Podejście to dopuszcza zatem łamanie praw człowieka w imię większego dobra, poświęcenie jednostki dla dobra wspólnoty i państwa. Co prawda, zostało ono skompromitowane przez nadużycia systemów totalitarnych, zwłaszcza faszyzmu i komunizmu oraz ich ekstremalnych postaci – nazizmu i stalinizmu, jednak w dalszym ciągu założenie, że „cel uświęca środki”, jest obecne w procesie planowania i realizacji strategii, zwłaszcza gdy w grę wchodzi żywotne interesy państwa, a szczególnie jego przetrwanie.

Należy wreszcie zwrócić uwagę, że choć prawo stanowi dzisiaj istotny element funkcjonowania państw oraz przesłankę kształtowania strategii

i zdecydowanie przyczynia się do wzrostu znaczenia etyki w polityce międzynarodowej, to jednak nie pozbawia jej moralnych dylematów. W praktyce pozostawia więc pewną przestrzeń uznaniowości, a niejednokrotnie pozostaje wprost w sprzeczności z przekonaniami religijnymi czy też kulturowymi. O ile jeszcze za dość spójne można uznać normy regulujące prawa człowieka, dla których prawo do życia czy zakaz tortur mają charakter obowiązujący bezwzględnie, o tyle wiele sprzeczności zawiera międzynarodowe prawo humanitarne (Grzebyk 2018). Przykładem takich dylematów są kwestie związane z prowadzeniem działań zbrojnych. Czy dopuszczanie zadawania śmierci na polu walki można uznać za moralne z punktu widzenia norm religijnych? Czy atakowanie dzieci-żołnierzy biorących udział w walce jest zgodne z normami etycznymi? Czy atakowanie obiektów podwójnego przeznaczenia, z których korzysta ludność cywilna, np. infrastruktury energetycznej, w tym angażowanie środków niemilitarnych prowadzące do śmierci ludzi (np. zniszczenie sieci energetycznej zasilającej szpitalne oddziały intensywnej terapii), jest akceptowalne moralnie? Czy wreszcie samo założenie użycia broni jądrowej, czyli przyzwolenie na niewyobrażalne konsekwencje jej zastosowania, jest zgodne z wartościami etycznymi?

Te i wiele innych dylematów moralnych, jakie pojawiają się w kontekście stosowania prawa i tworzenia strategii, pokazują, że prawo samo w sobie nie jest wystarczające do ich rozstrzygnięcia. Uwzględnianie szerszego wymiaru etycznego w procesie kształtowania i realizacji strategii zwiększa szansę na osiągnięcie tego, co dobre i właściwe w stosunkach międzynarodowych, choć jak pisze Roman Kuźniar, „etyka jest subiektywnym wymiarem polityki państw w wymiarze międzynarodowym” (Kuźniar 1990).

Interesy państw a interesy jednostek

Wyzwanie dla procesu kształtowania, a zwłaszcza realizacji strategii stanowią dylematy etyczne wynikające z rozbieżności między interesami państw i jednostek. Demokracje z założenia szanują prawa człowieka, a obywatele mają pewien wpływ na prowadzoną politykę i realizowane strategie, biorąc udział w wyborach i wskazując swoich przedstawicieli do władz. Mogą oni oddziaływać na organy władzy dzięki wolnym mediom, społeczeństwu obywatelskiemu i innym instrumentom właściwym

dla demokracji (Higgins 1987: 572–574). Państwa niedemokratyczne w większym stopniu są gotowe poświęcać prawa i interesy swoich obywateli na rzecz interesów państwowych, a czasem dbają jedynie o interesy wąskiej grupy jednostek sprawujących władzę.

Nawet jednak w demokracjach realizacja strategii i konstytucyjnych zobowiązań może stać w sprzeczności z interesami obywateli w zakresie ich praw i wolności, a także budzić wątpliwości etyczne. Budowa militarnego potencjału państwa może odbywać się kosztem społecznych praw człowieka, podnoszenia standardów w zakresie ochrony zdrowia, edukacji czy też walki z ubóstwem. Ograniczenia praw człowieka są prawnie możliwe w sytuacjach wyjątkowych, kiedy „niebezpieczeństwo publiczne zagraża istnieniu narodu”, co przewidują takie akty prawne jak Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych (art. 4, Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167) i Europejska konwencja praw człowieka (art. 15, Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284). Choć nie dotyczy to kluczowych praw do życia, zakazu tortur, niewolnictwa, niedyskryminacji, wolności religijnej i podstawowych gwarancji sądowych, to zawieszeniu mogą podlegać wolność słowa, prawo do prywatności, nietykalności osób i mienia czy swoboda poruszania się. Państwa sięgają po ten instrument w sytuacji zagrożeń płynących zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz.

Na przykład Francja postanowiła zawiesić wykonywanie zobowiązań wynikających z Europejskiej konwencji praw człowieka w obawie przed zagrożeniem terrorystycznym w 2015 r. Z kolei Ukraina w reakcji na agresję Rosji rozpoczęła proces wykorzystania klauzul derogacyjnych w instrumentach praw człowieka w 2015 r., po 24 lutego 2022 r. ograniczyła wolność opuszczania państwa jedynie w odniesieniu do mężczyzn. Warto przypomnieć także ograniczenia swobód wprowadzone w USA po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. oraz ich globalne rozpowszechnienie, które na trwałe obniżyło poziom wolności jednostek, np. podczas podróży międzypaństwowych (Bieńczyk-Missala 2012). Taka polityka, nawet jeśli może budzić wątpliwości etyczne, jest zazwyczaj akceptowana przez obywateli, jeśli utożsamiają się oni z polityką państwa i postrzegają ją jako właściwą¹. Argumenty dotyczące

¹ Jednak bywa, że za ograniczeniami praw człowieka stoją nieetyczne motywacje, np. umocnienie niedemokratycznego reżimu lub zamiar naruszeń praw człowieka. Za taki

bezpieczeństwa i ochrony obywateli pojawiają się coraz częściej w sytuacjach, w których nowoczesne rozwiązania technologiczne tworzą dla współczesnych rządów pokusy totalnej inwigilacji obywateli. Modelowe przykłady w tej mierze pochodzą z praktyk władz Chin.

Sprzeczność interesów państw i jednostek komplikuje często politykę zagraniczną. W ostatnich dziesięcioleciach uwidaczniało się to w polityce państw zachodnich wobec Chin i Rosji. Te pierwsze były bowiem skłonne do rezygnacji z podejmowania problemów praw człowieka czy praworządności i nadawania priorytetu interesom gospodarczym bądź energetycznym. Wyzwania etyczne narzucają często demokracjom państwa niedemokratyczne. Chiny i Rosja skutecznie szerzą swoje wpływy np. w państwach Afryki, nierzadko bezpośrednio naruszając prawa człowieka (przypadek Grupy Wagnera w Mali). Podobnie Turcja narzuciła Szwecji dylemat etyczny, uzależniając swoją zgodę na przystąpienie Szwecji do NATO w 2022 r. m.in. od wydania jej kurdyjskich aktywistów działających w ramach przestrzeni swobód chronionych przez rząd w Sztokholmie.

Odpowiedzi na tego rodzaju dylematy próbują udzielić teoretycy stosunków międzynarodowych. Realisci utrzymują, że podstawowym celem państwa jest urzeczywistnianie interesów, definiowanych w kategoriach potęgi. Taki motyw działania jest nie tylko polityczną koniecznością, ale w pewien sposób także moralnym obowiązkiem (Morgenthau 1951: 242), który organy władzy powinny realizować, nie oglądając się na prawa jednostki. W realizmie nie ma miejsca na pojęcie niezbywalnych praw, a idea społeczności międzynarodowej opartej na głębokim poszanowaniu praw jest jedynie chwytem retorycznym (Mearsheimer 2021: 210–211). Rezygnacja z realizacji interesów narodowych na rzecz praw jednostki mogłaby prowadzić do polityki samoabnegacji i narażenia państwa, w tym ludności, na poważne niebezpieczeństwo, co ostatecznie byłoby sprzeczne z moralnością i wartościami etycznymi. Opinia publiczna, media i wszystkie instytucje obywatelskie, które w pewien sposób reprezentują interesy jednostek i całego społeczeństwa, są postrzegane jako przeszkody w budowie potęgi państwa. Decydent

przypadek można uznać skorzystanie z klauzuli derogacyjnej do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych ONZ przez PRL w czasie stanu wojennego w 1981 r.

powinien zawsze liczyć się z rzeczywistością, faktami, z koniecznością ich rzetelnej analizy i obiektywnej oceny oraz wybierać taką strategię działania, która maksymalnie uwzględnia istniejące uwarunkowania i przede wszystkim służy interesowi narodowemu państwa (Morgenthau, Thompson 1985: 4–14).

Realizm nie odrzuca całkowicie norm etycznych. Mogą one stać się zasadą, a nawet przedmiotem strategii i programów polityki zagranicznej, jeśli okażą się zbieżne z najważniejszymi interesami państwa albo przynajmniej nie będą przeszkadzać ich realizacji. Na przykład włączenie promocji wolności i praw człowieka do polityki zagranicznej przez Stany Zjednoczone w latach 70. XX w. sprzyjało szerszym celom strategicznym pokonania w rywalizacji Związku Radzieckiego. Konsekwencją takiego podejścia jest jednak relatywizm co do czasu i co do miejsca. Normy etyczne mogą być uwzględniane w pewnych okolicznościach, a w innych nie.

Według przedstawicieli szkoły liberalnej to właśnie normy etyczne (m.in. szacunek dla praw człowieka) oraz współpraca na rzecz ich urzeczywistnienia powinny być zasadniczymi elementami stosunków międzynarodowych. Wynika to z istniejących pomiędzy ich uczestnikami – nie tylko państwami, lecz także organizacjami międzynarodowymi i korporacjami transnarodowymi – zależności, m.in. ekonomicznych, które sprawiają, że korzystniejsza od rywalizacji jest współpraca. Taki układ opiera się na przekonaniu, że ponad interesami narodowymi istnieją niekonkurencyjne interesy ponadnarodowe, do których należy zaliczyć poszanowanie dla praw człowieka i standardy etyczne jako drogę do trwałego pokoju.

To jednostki, ich prawa i dążenia są źródłem procesów międzynarodowych, a nie potęga państwa (Holsti 1995: 42), co w myśli liberalnej odnosi się także do procesu formułowania strategii i realizacji polityki zagranicznej. Podobne wnioski nasuwają się po analizie wartości, na które nacisk kładą liberałowie, takich jak prawa i wolności jednostki, demokracja i wolny rynek. Wokół tej koncepcji skupiona była myśl prezydenta USA Woodrowa Wilsona, który za Immanuelem Kantem twierdził, że szerzenie wartości demokratycznych oraz takich zasad jak prawo narodów do samostanowienia jest kluczowe dla utrzymania

pokoju na świecie, gdyż państwa demokratyczne są bardziej pokojowe od państw autorytarnych i nie toczą ze sobą wojen (Archibugi, Held, Köhler 1998). Interes pokoju jest najsilniejszą przesłanką uwzględniania czynnika etycznego w strategiach, który godzi interesy państw i jednostek (Brown 2002: 176–187), pod warunkiem jednak, że państwa nie prowadzą polityki o charakterze imperialnym.

Wojna sprawiedliwa w XXI wieku

Każda wojna wprowadza niepokój moralny i pociąga za sobą negatywne konsekwencje w postaci strat ludzkich i materialnych. Jej właściwość z punktu widzenia moralności była przedmiotem rozważań, począwszy od starożytnych myślicieli, zwłaszcza zasłużonego Cyserona, według którego wojna jest sprawiedliwa, jeśli ma słuszną przyczynę, jest prowadzona w obronie własnej lub w celu dochodzenia własnych praw. Koncepcja ta była rozwijana zwłaszcza w doktrynie chrześcijańskiej przez św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu i ewoluowała od akceptacji wojny sprawiedliwej do akceptacji jedynie obrony sprawiedliwej/koniecznej (Coates 2016; Balcerowicz 2013; Grzebyk 2010; Zajadło 2005).

Pomimo że współcześnie Karta Narodów Zjednoczonych precyzyjnie określa przypadki uprawnionego użycia siły w stosunkach międzynarodowych, dopuszczając wojny w samoobronie i za zgodą Rady Bezpieczeństwa, wciąż trwają spory na temat ich słuszności i moralnego wymiaru. W latach 90. XX w. intensywnie toczyła się np. dyskusja dotycząca idei interwencji humanitarnej, czyli akcji zbrojnej na rzecz ochrony ludności. Bezsilność Rady Bezpieczeństwa podczas pełnych okrucieństwa wojen bałkańskich oraz ludobójczej wojny domowej w Rwandzie przyczyniła się do zwiększenia akceptacji dla możliwości angażowania sił zbrojnych w sytuacji zagrożenia najcięższymi zbrodniami, takimi jak ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości czy zbrodnie wojenne, lub wobec ich popełniania. Wielu polityków, aktywistów i ekspertów uważało, że społeczność międzynarodowa ma wręcz moralny obowiązek interweniować w takich sytuacjach. Sprzyjało temu stanowisko samej Rady Bezpieczeństwa, która po 1989 r. w wydawanych rezolucjach coraz częściej określała masowe naruszenia praw człowieka i wojny domowe mianem zagrożenia dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, co

pozwalało eliminować wątpliwości wynikające z zasady nieinterwencji (Bieńczyk-Missala 2018).

Ważnym momentem w historii interwencji humanitarnych było zaangażowanie NATO w Kosowie w 1999 r. Pomimo braku mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ państwa sojuszu uznały, że interwencja jest uzasadniona w celu powstrzymania etnicznej czystki grożącej ludności ze strony serbskich sił bezpieczeństwa (Henkin 1999: 824–828). Istotny kontekst stwarzało ludobójstwo dokonane przez serbską armię na ludności muzułmańskiej w Srebrenicy w lipcu 1995 r. w świetle bierności obecnych na miejscu sił ONZ. Decyzja o ataku wywołała kontrowersje i krytykę ze strony niektórych państw, zwłaszcza Rosji i Chin, jednak dla wielu była dowodem na to, że międzynarodowa wspólnota może i powinna działać w celu ochrony praw człowieka i uniknięcia tragedii humanitarnych. Nazywano ją wojną nielegalną, ale moralną (*illegal but moral*). Z czasem pojawiły się wątpliwości co do motywów akcji, a ponadto negatywnie oceniono zastosowane metody i środki, zwłaszcza męczące dla ludności cywilnej i destrukcyjne dla infrastruktury bombardowania, skutkujące wysokimi stratami i kryzysem humanitarnym, co ostudziło międzynarodowy zapal do idei używania sił zbrojnych poza ramami Karty Narodów Zjednoczonych² (Bieńczyk-Missala 2017).

Nawet jednak akcje zbrojne przedsięwzięte na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa nie są pozbawione moralnych dylematów i krytyki. Wojna w Libii w 2011 r., która doprowadziła do legalnej międzynarodowej interwencji ze względu na zamiar ochrony ludności cywilnej („Odpowiedzialność za ochronę”), przyczyniła się do destabilizacji państwa, wzrostu terroryzmu w regionie i zjawiska nielegalnej migracji. Miała fatalne ekonomiczne i socjalne konsekwencje dla Libijczyków. Część członków ONZ z Rosją i Chinami na czele uznała doprowadzenie do śmierci przywódcy państwa Muammara Kaddafiego za przekroczenie mandatu. Przypadek Libii wpłynął na zaniechanie interwencji w Syrii, w której wybuchła krwawa wojna domowa, doprowadzając do jednego z największych kryzysów humanitarnych po II wojnie światowej. Nawet użycie broni chemicznej przeciwko cywilom nie okazało się powodem

² Na liczne naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego wskazywały w raportach m.in. Human Rights Watch i Amnesty International.

do reakcji wspólnoty międzynarodowej, co z etycznego punktu widzenia można uznać za jej kompromitację, nawet jeśli było strategicznie uzasadnione.

Rzeczywistość międzynarodowa, która charakteryzuje się znaczącą liczbą konfliktów zbrojnych i dokonywanych zbrodni oraz kryzysem i postępującą marginalizacją Rady Bezpieczeństwa, wskazuje na brak uzasadnienia dla zaprzestania dyskusji na temat słuszności używania siły zbrojnej. Aktualnie za najbardziej akceptowalną propozycję kryteriów interwencji zbrojnej podjętej ze względu na potencjalną ochronę ludności uchodzi ta sformułowana przez ekspercką Międzynarodową Komisję ds. Interwencji i Suwerenności Państwa, która działała z inicjatywy sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana pod auspicjami Kanady i w 2001 r. opublikowała raport będący podstawą do przyjęcia przez ONZ wspomnianej koncepcji „Odpowiedzialności za ochronę” (International Commission... 2001). Wskazała ona sześć kryteriów koniecznych do uwzględnienia przed podjęciem interwencji międzynarodowej:

1. **Słuszna przyczyna.** Chodzi o wystąpienie lub bezpośrednie prawdopodobieństwo wystąpienia najpoważniejszych zagrożeń, takich jak utrata życia na dużą skalę lub tortury, zwłaszcza zbrodnie ludobójstwa, zbrodnie przeciwko ludzkości, czystki etniczne i zbrodnie wojenne. Ponadto stwierdzenie słusznej przyczyny jest możliwe w sytuacji państwa upadłego i/lub wojny domowej, kryzysu humanitarnego oraz katastrofy naturalnej, w których to warunkach na masową skalę zagrożone jest ludzkie życie.
2. **Właściwe intencje.** W każdym przypadku chodzi o powstrzymanie lub uniknięcie ludzkiego cierpienia. Właściwość intencji lepiej zapewniają operacje wielostronne, wyraźnie popierane przez wspólnotę międzynarodową, zwłaszcza w danym regionie, oraz ewentualne ofiary.
3. **Ostateczność.** Interwencja wojskowa może być uzasadniona tylko wtedy, gdy sprawdzono możliwość wykorzystania wszystkich niemilitarnych możliwości zapobieżenia cierpieniom ludności lub ich przerwania, a ponadto istnieją uzasadnione podstawy, by sądzić, że nie odniosłyby one skutku.
4. **Proporcjonalność.** Skala, czas trwania i intensywność planowanej interwencji wojskowej powinny być ograniczone do minimum niezbędnego do ochrony ludzi.

5. **Rozsądne perspektywy.** Interwencja nie może pogłębić kryzysu humanitarnego. Musi istnieć rozsądna szansa na jej powodzenie, to jest powstrzymanie cierpienia ludności cywilnej lub mu zapobieżenie, a konsekwencje działań nie mogą być gorsze niż konsekwencje braku działania.
6. **Legitymizacja.** Rada Bezpieczeństwa jest najlepszą instytucją mającą umocowanie w prawie międzynarodowym do autoryzacji interwencji wojskowej w celu ochrony ludności. W przypadku bierności Rady Bezpieczeństwa inicjatywę mogłoby przejąć Zgromadzenie Ogólne w ramach procedury „Zjednoczeni dla pokoju” lub organizacje regionalne na mocy rozdziału VIII Karty bądź koalicje państw chętnych.

W sytuacji zagrożenia masowymi zbrodniami istotna jest szybkość reakcji wspólnoty międzynarodowej, stąd inicjatywy zmierzające do autoryzacji akcji zbrojnej powinny być rozpatrywane przez Radę Bezpieczeństwa niezwłocznie. Jednocześnie bywa to trudne do pogodzenia z rzetelnym sprawdzeniem faktów, które mogą stanowić podstawę do interwencji wojskowej i zapewnić wiarygodność interwencji. Obecnie największym problemem jest jednak prawo weta pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, spośród których jedynie Francja i Wielka Brytania zadeklarowały, że nie będą go stosować w sytuacji największych zbrodni. Wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa są ponadto państwa odpowiedzialne za poważne naruszenia praw człowieka i zbrodnie międzynarodowe. Bezprawna i nieusprawiedliwiona agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę dowodzi paraliżu kluczowego organu ONZ w sytuacji nielegalnego zbrojnego zaangażowania jego stałego członka posługującego się zbrodniami wojennymi jako narzędziem walki.

Refleksja nad słusnością wojny zazwyczaj towarzyszy decyzjom o jej wszczęciu, m.in. ze względu na wysokie koszty moralne, osobowe, materialne i wizerunkowe takich przedsięwzięć. Dotyczy to zwłaszcza państw przykładających wagę do uznanych w stosunkach międzynarodowych wartości i zasad. Przekonanie o słusności wojny, w tym świadomość argumentów etycznych, jest fundamentem utrzymania wysokiego morale członków sił zbrojnych i ostatecznego sukcesu. Pomaga także budować i utrzymywać społeczne poparcie oraz międzynarodową przychylność dla

akcji, a czasem nawet praktyczną pomoc. Z tego też względu do fałszywych argumentów etycznych i prawnych uciekają się również państwa prowadzące wojny nielegalne i agresywne, takie jak Rosja w przypadku aneksji Krymu w 2014 r. (potrzeba ochrony rosyjskiej ludności) i ataku na Ukrainę w 2022 r. (reakcja na ludobójstwo w Donbasie³). Wszak Machiavelli radził władcom, aby zawsze wydawali się miłośnikami, wierni, ludzcy i prawi (Machiavelli 1984: 88), sugerując, że deklaracje nie muszą iść w parze z rzeczywistymi intencjami.

Rozdźwięk między praktyką a deklaracjami widoczny był w trakcie interwencji amerykańskiej w Iraku w 2003 r., którą Roman Kuźniar nazwał „pierwszą wojną hegemoniczną nowej ery” (Kuźniar 2005: 295). Podjęto ją bez mandatu Rady Bezpieczeństwa i nie spełniała ona kryteriów słusznej, sprawiedliwej wojny. Władze Stanów Zjednoczonych uzasadniały atak na Irak rzekomymi dowodami na produkcję przez reżim Saddama Husajna broni masowego rażenia. Gdy nie została ona odnaleziona, zdecydowały się na instrumentalne potraktowanie standardów etycznych, włączając do narracji argument potrzeby demokratyzacji Iraku i ochrony praw człowieka. W konsekwencji skompromitowały te wartości w regionie przez wywołanie kryzysu humanitarnego i destabilizację (Al Samaraie 2007), a także w szerszym wymiarze nadwerżyły zaufanie do jakości amerykańskiego przywództwa na świecie.

Dylematy etyczne a środki walki

Częścią strategii jest zaplanowanie właściwych metod i środków prowadzenia wojny, gdyż prawo stron konfliktu do ich doboru nie jest nieograniczone. Podstawowe ograniczenia są zawarte w art. 35 Protokołu dodatkowego I do konwencji genewskich z 1977 r. Zabronione jest stosowanie metod, broni i materiałów, które mogą zadawać zbędne cierpienie. Nadto nie należy wykorzystywać metod i środków prowadzenia wojny, których celem jest wywoływanie rozległych, długotrwałych i poważnych szkód

³ Wobec zarzutów Rosji Ukraina już 26 lutego 2022 r. zdecydowała się skierować wniosek do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie rozstrzygnięcia, czy w Donbasie doszło do ludobójstwa, odwołując się do Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa z 9 grudnia 1948 r. Ukraina chce wykazać, że Rosja posłużyła się fałszywym nieetycznym pretekstem.

w środowisku naturalnym lub po których można oczekiwać, że takie szkody wywołają. Już na etapie badań, prac rozwojowych, produkcji i nabywania nowej broni państwa strony protokołu mają obowiązek ustalić, czy jej zastosowanie byłoby zgodne z prawem międzynarodowym (art. 36). Wiele rodzajów broni zostało w istocie zakazanych w drodze deklaracji lub stosownych konwencji ze względu na niemożność pogodzenia ich z zasadą humanitaryzmu z uwagi na podstępny charakter (np. trucizna), brak szans na przeżycie (np. broń zawierająca niewykrywalne odłamki), wywoływanie nadmiernego cierpienia (np. pociski dum-dum, miny przeciwpiechotne, broń chemiczna) czy rozległych, poważnych szkód w środowisku naturalnym (np. broń bakteriologiczna).

Jednym z najczęściej rozważanych w studiach strategicznych dylematów jest uwzględnianie w strategiach wojskowych użycia broni nuklearnej (Kuźniar 2005: 146–174). Problem ten powrócił w dyskusji wraz z groźbami wygłaszanymi przez przedstawicieli rosyjskich władz w trakcie wojny w Ukrainie. Posiadanie tej broni stanowi potwierdzenie mocarstwowej pozycji jej dysponentów. Należą oni do tych uczestników stosunków międzynarodowych, którzy najczęściej posługują się siłą zbrojną, ale rzadko bezpośrednio przeciwko sobie. Państwa te opracowują plany użycia broni nuklearnej zarówno strategicznej, jak i taktycznej, najczęściej w ostateczności i w ramach samoobrony, ponadto nie wszystkie szczegóły są ujawniane. Katastrofalne skutki użycia broni jądrowej przez Stany Zjednoczone w Hiroszimie i Nagasaki w 1945 r. i jego etyczna ocena przyczyniły się do powstrzymania się mocarstw w kolejnych dekadach od jej dalszego stosowania.

Pobudki moralne, a może zwykły rozsądek, stały częściowo za propozycją Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT), przyjętego w 1968 r., a także próbami ograniczania jej arsenałów, prowadzonych badań i dokonywanych prób. Po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1991 r. wywarło presję na Białoruś, Kazachstan i Ukrainę, aby pozbyły się sowieckiej broni nuklearnej⁴. Destrukcyjne konsekwencje jej ewentualnego użycia skłoniły państwa do traktatowej próby ograniczenia możliwości

⁴ Co ciekawe, b. prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton wyraził z tego powodu żal w wywiadzie dla (RTÉ) z kwietnia 2023 r., sugerując, że Rosja nie napadłaby na Ukrainę, gdyby ta druga dysponowała nuklearnym środkiem odstraszającym.

posiadania i wykorzystania tej broni w przyszłości, co nie w pełni się jednak powiodło.

W refleksji nad strategią wskazywano dotąd na niskie prawdopodobieństwo użycia broni jądrowej oraz na wysokie niebezpieczeństwo eskalacji w przypadku jej zastosowania (Gray 2015: 258–270). Naturalnie brakuje empirycznych twardych danych niezbędnych do uzasadnienia tych twierdzeń. Gdyby doszło do zastosowania broni nuklearnej, stanowiłoby to naruszenie niemal wszystkich zasad międzynarodowego prawa humanitarnego (w tej sprawie w 1998 r. wypowiedział się Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości), m.in. zasady humanitaryzmu, proporcjonalności i zakazu ataków bez rozróżnienia. Wątpliwy byłby także moralny wymiar wyboru tak drastycznego środka, nawet w ramach samoobrony, zwłaszcza w odpowiedzi na atak bronią konwencjonalną. Stąd pytanie, czy państwo, które odwołuje się do etyki, a jednocześnie posiada broń nuklearną i dopuszcza jej użycie w swojej strategii, nie kompromituje aspektu etycznego, zarówno z perspektywy deontologicznej, jak i konsekwencjalizmu (Gray 2013: 46–47). Planowanie wykorzystania tej broni musi zakładać tysiące, a nawet dziesiątki milionów ofiar, a także zadanie wyjątkowo okrutnych obrażeń w postaci poparzenia promieniowaniem, uszkodzeń narządów wewnętrznych, w tym układu krwionośnego, chorób nowotworowych, oraz niepowetowane straty dla środowiska. Moralne wątpliwości wobec potencjalnego jej stosowania wyrażali m.in. Bertrand Russell, Carl Sagan, Hannah Arendt i Jonathan Schell. Do ograniczania lub całkowitego wyeliminowania broni masowego rażenia zmierzają liczne inicjatywy, np. organizacja NTI (Nuclear Threat Initiative) założona przez b. senatora USA Sama Nunna.

Z kolei Kenneth Waltz stawiał w obronie broni nuklearnej, uznając ją za środek stabilizujący stosunki międzynarodowe (Waltz 1979; Tetrais 2011). Takie myślenie dominowało w świecie Zachodu w ostatnich dziesięcioleciach. Grupa niemal siedemdziesięciu państw, w tym większość państw NATO, odmówiła udziału w pracach i głosowaniu nad konwencją o zakazie broni nuklearnej, którą przyjęto 7 lipca 2017 r. Powoływano się na jej odstraszącą rolę w okresie zimnej wojny, kiedy broń nuklearna z dużym prawdopodobieństwem pomogła zapobiec III wojnie światowej i miała pozytywne znaczenie dla zachowania pokoju i stabilności

międzynarodowej. Propozycje eliminacji tej broni przez samo rozbrownienie, choć moralnie uzasadnione, okazały się niemożliwe do realizacji ze względu na wzajemny brak zaufania i obawy, że przeciwnik nie podporządkuje się ustaleniom (Johnson 1998; Kavka 1987; Morgan 1985). Świadom tego był również laureat Pokojowej Nagrody Nobla, Barack Obama, planujący pełną eliminację broni jądrowej do 2050 r.

Etyczne dylematy towarzyszą rozwojowi nowych technologii, które mają coraz istotniejsze znaczenie w rywalizacji między państwami w sferze bezpieczeństwa i gospodarki. Nowe technologie mogą zwiększać bezpieczeństwo państw, dobrobyt i przyczyniać się do realizacji wartości istotnych z punktu widzenia ochrony ludności. W przypadku przewagi technologicznej nad armią wroga zwiększają bezpieczeństwo żołnierzy, pozwalają bowiem zastąpić w terenie czynnik ludzki. Podstawowe dylematy etyczne w tym zakresie stwarza możliwy zakres autonomii bezzałogowych statków powietrznych i urządzeń zdolnych do samodzielnego działania na polu walki, zwłaszcza jeśli chodzi o wybór celów ataku. W perspektywie rozwoju sztucznej inteligencji istnieją scenariusze, w których wyposażone w nią roboty, pozbawione stresu i emocji, a jednocześnie zaprogramowane według zasad międzynarodowego prawa humanitarnego, byłyby zdolne do oceny zagrożeń i samodzielnego podejmowania decyzji, co w efekcie mogłoby wpłynąć na ograniczenie liczby ofiar wojny. Wyłączenie czynnika ludzkiego z odpowiedzialności w tak poważnych sprawach wydaje się jednak ryzykowne i moralnie wątpliwe, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę niejednoznaczność wielu przepisów MPH, ale także możliwość błędu w procesie programowania. Wykorzystanie robotów wyposażonych w sztuczną inteligencję pomimo zadanych parametrów mogłoby prowadzić do podjęcia decyzji niosących niezamierzone skutki, np. ataków na nielegalne cele cywilne czy niepotrzebnych zniszczeń materialnych. Ponadto mogłyby one stać się celem ataków cybernetycznych, co naraziłoby je na zdalne przejęcie kontroli i użycie przeciwko danej stronie konfliktu. Szczególne zagrożenie wiązałoby się z dopuszczeniem sztucznej inteligencji do systemów kontroli broni jądrowej, automatyczna weryfikacja zagrożeń bowiem mogłaby prowadzić do systemowych rozwiązań grożących dramatycznymi pomyłkami (por. Kupiecki 2020: 479–488).

Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy w przypadku użycia sztucznej inteligencji do pozorowania ludzkich zachowań należałoby to uznać za dopuszczalne przez prawo maskowanie czy za wiarołomstwo, każdorazowo traktowane jako zbrodnia wojenna. Zmylenie sił zbrojnych przeciwnika przez wykorzystanie jego dobrej wiary, aby przeprowadził nieudany atak kosztem swojego potencjału, może się wydawać dopuszczalne, o ile jego konsekwencją nie są nieuzasadnione straty cywilne. Ostatecznie to, czy posłużenie się w ten sposób sztuczną inteligencją na wojnie stanowi wiarołomstwo, będzie zależne od konkretnego kontekstu i okoliczności, w jakich będzie ona stosowana.

Każda strategia ma wymiar technologiczny, który w istocie umożliwia decydom jej implementację. John F.C. Fuller uważał wręcz, że technologia jest kluczowa do uzyskania przewagi strategicznej (Fuller 1946: 31–32), z kolei Colin S. Gray uznawał, że stanowi ona jedynie narzędzie w rękach decydentów (Gray 2013).

Nie sposób zatem ignorować roli, jaką może odegrać sztuczna inteligencja w kształtowaniu strategii i ich realizacji. Współcześnie już wiele systemów wykorzystuje ją w celu identyfikacji zagrożeń i wskazywania środków obrony przed nimi. Może się okazać, że w przyszłości będzie ona pełnić jeszcze bardziej istotną funkcję. Będzie zdolna do analizy i przetwarzania ogromnych zasobów danych w sposób, który przekracza ludzkie możliwości. Sztuczna inteligencja może stać się „współautorem” strategii, a decydenci będą musieli nauczyć się efektywnie korzystać z jej potencjału. Istotne, aby działania te służyły w istocie pokojowi i odpowiadały uwarunkowaniom etycznym, w tym poszanowaniu i ochronie praw człowieka (Kupiecki 2020).

Prawa człowieka w strategiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Za jeden z najlepiej skodyfikowanych kodeksów etycznych można uznać prawo regulujące prawa i wolności człowieka. Ich stopień umiędzynarodowienia oraz liczba instytucji, które się zajmują ich rozwojem i promocją, osiągnęły poziom wykluczający w zasadzie jej nieuwzględnianie w strategiach i programach polityki zagranicznej państw oraz strategiach

bezpieczeństwa. Aktywne podejście do praw człowieka dotyczy zwłaszcza państw demokratycznych, które kierują się przeświadczeniem, że ich przestrzeganie stanowi warunek pokoju i bezpieczeństwa na świecie oraz wspólny interes państw. Prawa człowieka są zazwyczaj zaliczane do zbioru wartości, którymi państwa mają się kierować, realizując strategię, lub są określane jako ich cel. Przykładowo w *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 2020 r. (Strategia... 2020)* zapisano, że Polska tworzy warunki do realizacji interesów narodowych i osiągania celów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego w zgodzie z wartościami, które obejmują m.in. bezpieczeństwo obywateli, wolności i prawa człowieka i obywatela oraz godność człowieka. Z kolei w *Strategii bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych z 2022 r. (National Security Strategy... 2022)* prawa człowieka zostały ujęte jako wartość, zasada, wyzwanie i cel. Ich uwzględnianie w strategiach może wyrażać chęć aktywnego angażowania się na rzecz ich promocji i przestrzegania, ale może mieć charakter jedynie wizerunkowy, być elementem budowy prestiżu państwa w środowisku międzynarodowym, wspomagającym kluczowe cele z zakresu polityki, bezpieczeństwa i gospodarki.

Idea szacunku wobec praw człowieka jest integralną częścią polityki państw demokratycznych, stąd oczekuje się od nich szybkich reakcji na naruszanie tych praw, a ich aktywność jest szczególnie skrupulatnie poddawana analizie pod względem etycznym. Można rzec – demokracja zobowiązuje, tym bardziej że w państwach tych ogromną rolę odgrywają media i opinia publiczna. Rządy, prowadząc politykę zagraniczną, muszą brać pod uwagę istniejące w społeczeństwie poglądy, niejednokrotnie pod ich wpływem decydują się przedsięwziąć działania wobec państw naruszających prawa człowieka, a czasem, gdy opinia publiczna i media nie zabierają głosu, milczą także i władze.

Warto dodać, że uwzględnienie praw człowieka w oficjalnych strategiach państwowych ma etyczne uzasadnienie i sprzyja konsekwencji w podejmowaniu działań, co jednak nie zawsze jest możliwe. Większość państw tylko sporadycznie odnosi się do tych praw, nie chcąc ryzykować pogorszenia stosunków z krytykowanym państwem (Kędzia 2007: 42–45). Nie bez przyczyny nie zdarzyło się w historii ONZ, aby

jedno państwo złożyło do organu traktatowego zawiadomienie na inne w związku z naruszeniami praw człowieka. Państwa, które są stosunkowo bardziej aktywne, zmagają się z licznymi zarzutami i dylematami. Zarzuca im się ingerencję w sprawy wewnętrzne innych państw lub brak poszanowania dla kulturowej różnorodności i regionalnych partykularyzmów. W słynnej deklaracji wiedeńskiej, przyjętej przez Światową Konferencję Praw Człowieka w Wiedniu w 1993 r., uznano, że „społeczność międzynarodowa powinna wspomagać umacnianie i popieranie demokracji, rozwoju i poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności na całym świecie” (Deklaracja Wiedeńska i Program Działań 1993, w: Kuźniar 2000). Potwierdzono również uniwersalny charakter tych praw oraz zgodzono się, że stanowią one uzasadniony przedmiot międzynarodowego zainteresowania. Deklaracja wyznaczała pewien symboliczny koniec dyskusji, która toczyła się w czasie zimnej wojny, kiedy to Związek Radziecki i pozostałe państwa socjalistyczne stały na stanowisku, że prawa człowieka stanowią sprawę wewnętrzną, a zatem są objęte zakazem ingerencji z zewnątrz. Był to pogląd sygnalizujący faktyczną pogardę dla tej kategorii praw, który paradoksalnie okazał się dla bloku komunistycznego „bombą z opóźnionym zapłonem”.

Najdłuższe tradycje w powyższym zakresie mają Stany Zjednoczone, które standardowo włączają promocję praw człowieka i demokracji do strategii bezpieczeństwa narodowego. Znacząco przyczyniły się do implementacji praw człowieka do uniwersalnego porządku międzynarodowego po 1945 r., a w czasie zimnej wojny wykorzystały ich potencjał do osłabienia bloku wschodniego. To z amerykańskiej inicjatywy przestrzeganie praw człowieka oraz prawo narodów do samostanowienia uwzględniono w Akcie końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1 sierpnia 1975 r. (Korey 1993). Państwa zachodnie uzyskały w ten sposób instrument do wywierania presji na ZSRR i jego państwa satelickie, a społeczeństwa Europy Wschodniej motywację do walki o demokrację i niezależność. Promocja idei wolnościowych i praw człowieka była jednym z wielu czynników, m.in. oprócz wygranej przez Zachód wyścigu zbrojeń i skutecznego modelu gospodarczego, które przyczyniły się do upadku bloku wschodniego i rozwiązania ZSRR. Swoistą dyfuzję wartości (Markoff 1994) ułatwiało wykorzystanie mediów (np. Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki) oraz

udzielanie bezpośredniego wsparcia grupom walczącym o wprowadzenie demokratycznych reguł, pomoc rodzinom represjonowanym, inwestowanie w potencjalne przyszłe elity przez oferowanie stypendiów. Upadek bloku wschodniego, w tym Układu Warszawskiego i ZSRR, oznaczał w istocie strategiczne zwycięstwo Zachodu: umocnienie oraz powiększenie wspólnoty transatlantyckiej, zacieśnienie integracji europejskiej oraz poszerzenie strefy wolności.

Konsekwencji zabrakło w przypadku Chin. Stany Zjednoczone interesowały się sytuacją praw człowieka od lat 70. XX w. w związku z raportami na ten temat przygotowywanymi przez Departament Stanu. Punktem przełomowym była masakra na placu Tiananmen z 4 czerwca 1989 r., w reakcji na którą Stany Zjednoczone nałożyły sankcje przeciwko Chinom, a w Komisji Praw Człowieka były jednym z państw inicjujących debatę i rezolucję o prawach człowieka w Chinach. Notabene Chiny były w stanie wywierać skuteczny nacisk prewencyjny na członków komisji (Bieńczyk-Missala 2004: 237–240).

Systematyczne uwzględnianie promocji demokracji w amerykańskich strategiach bezpieczeństwa nie szło w tym przypadku w parze ze stosowaniem instrumentów ekonomicznych. W okresie prezydentury Billa Clintona, pomimo kontrowersji wokół sytuacji praw człowieka, decydowano się na ułatwienia handlu z Chinami w postaci systematycznego przyznawania im klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Z czasem dominujący stał się pogląd, że nie należy uzależniać relacji handlowych od kwestii praw człowieka, przynajmniej gdy w grę wchodzi duże państwo. Podobną strategię wobec Chin przyjęła Unia Europejska, która za główny instrument promocji praw człowieka uznała tzw. dialog praw człowieka – cykliczne, mało produktywne spotkania, rozdzielając wartości od kwestii gospodarczych (Bieńczyk-Missala 2019: 59–69). Podejście to znacząco ograniczyło możliwość poważnego podnoszenia problemów etycznych w relacjach z Chinami, a jednocześnie pozwoliło im budować swój potencjał gospodarczo-wojskowy i stawać się coraz większym wyzwaniem strategicznym dla Stanów Zjednoczonych. Bardzo słabo reagowano na chińskie praktyki ludobójcze wobec Ujgurów. Nazwanie ich ludobójstwem przez Mike’a Pompeo dopiero w momencie składania urzędu sekretarza stanu USA w styczniu 2021 r. zostało odebrane przez

część opinii publicznej jako nadmierna ostrożność, a przez innych jako zapowiedź instrumentalnego wykorzystania kwestii praw człowieka w rywalizacji z Chinami. To z pewnością *too little too late*, za mało i zbyt późno, aby osiągnąć pożądany skutek etyczny⁵.

Organizacje pozarządowe nie bez słuszności nazywają takie praktyki stosowaniem podwójnych standardów etycznych i instrumentalizacją etyki. Największego rozczarowania – gdy mowa o prawach człowieka i Stanach Zjednoczonych – doznano w trakcie ogłoszonej przez prezydenta George’a W. Busha „globalnej wojny z terroryzmem” po zamachach terrorystycznych we wrześniu 2001 r. Chodziło zwłaszcza o powrót do dyskusji na tematy podstawowe, takie jak dopuszczalność tortur i nieludzkiego traktowania oraz karania. Praktyki w Guantanamo, Abu Ghraib i system tajnych więzień CIA, w których przetrzymywano i torturowano podejrzanych o związki z terroryzmem, miały negatywny wpływ na wizerunek Stanów Zjednoczonych i państw uczestniczących w procederze oraz przyczyniły się do spadku poziomu wzajemnego zaufania we wspólnocie transatlantyckiej i jej wiarygodności. Rozczarowanie wzmacniały nie zawsze uzasadniony interwencjonizm (Kuźniar 2017: 232–243) i wybiórcza dbałość o prawa człowieka w terenie. Do dzisiaj nie jest znana liczba cywilnych ofiar interwencji w Afganistanie i Iraku, gdyż nie wykazywano zainteresowania rzetelnym ich policzeniem. Stany Zjednoczone straciły etykietę lidera wśród państw dbających o etyczny i skoncentrowany na prawach człowieka wymiar swojej polityki.

Kwestia praw człowieka i demokracji w szerszej polityce Stanów Zjednoczonych powróciła w retoryce i działaniach administracji prezydenta Joeego Bidena. W strategii bezpieczeństwa narodowego z 2022 r. demokracja (w jej aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym) jest postrzegana jako element wiarygodności amerykańskiego przywództwa za granicą i czynnik zdolności do cieszenia się bezpieczeństwem, dobrobytem i wolnością. Wyłania się z niej wizja świata, w której państwa demokratyczne i autorytarne rywalizują ze sobą, a Stany Zjednoczone zamierzają

⁵ Podobnie zachowała się ustępująca ze stanowiska Wysokiego Komisarza Praw Człowieka ONZ Michelle Bachelet, publikując raport na temat zbrodni wobec Ujgurów w ostatnim dniu swojego urzędowania, 31 sierpnia 2022 r., co pokazuje, pod jaką presją funkcjonuje dziś Organizacja Narodów Zjednoczonych.

wspierać uniwersalne prawa człowieka i wzmacniać demokrację, głównie przez dawanie przykładu i przekonywanie, że daje ona dobre efekty. Za najważniejszych sojuszników Stany Zjednoczone uważają państwa demokratyczne, które dzielą z nimi wspólne interesy i wartości, a wśród sojuszników dopuszczają także państwa, które opierają swoją politykę na obowiązujących w stosunkach międzynarodowych zasadach, nawet jeśli nie są demokratyczne. W strategii odnotowano imperialną i agresywną politykę Rosji, stosowane przez nią represje i naruszenia praw człowieka. Zapowiedziano wspieranie Ukrainy „w jej walce o wolność”. Daleko idące zaangażowanie zapowiedziano wobec Chin, m.in. pociągnięcie do odpowiedzialności za ludobójstwo i zbrodnie przeciwko ludzkości w Xinjiang (Turkistanie Wschodnim), łamanie praw człowieka w Tybecie, demontaż autonomii i wolności Hongkongu. Nie wskazano instrumentów, za pomocą których Stany Zjednoczone będą realizować tak ambitne cele wobec Chin.

Administracja Bidena w praktyce starała się mobilizować sojuszników i partnerów wokół czynników etycznych, organizując dwukrotnie „szczyty dla demokracji” (w grudniu 2021 r. i marcu 2023 r.). Nawiązywała w ten sposób do stworzonej w czasie kadencji Billa Clintona „Wspólnoty Demokracji”, zwołanej po raz pierwszy w Warszawie w 2000 r., a także do idei Ligi Demokracji, promowanej przez część środowiska eksperckiego w Stanach Zjednoczonych (Carothers 2008)⁶. Propozycja ma na celu stworzenie organizacji państw demokratycznych, które wspierałyby się nawzajem i pomagały realizować strategiczne cele. Problemem jest jednak postępujący kryzys demokracji na świecie. Ponadto państwa demokratyczne bywają niejednokrotnie antyamerykańskie i kierują się w polityce własnymi interesami i własną wizją świata. W przypadku wojny Rosji przeciwko Ukrainie wiele z nich wstrzymuje się od zajmowania stanowiska. Dotychczasowe szczyty dla demokracji służyły wymianie poglądów i nie zakończyły się zawianiem obiecwanego paktu. Konsolidacja części państw wokół wartości demokratycznych może powodować konsolidację innych państw w opozycji do nich, co skomplikowałoby rywalizację między nimi.

⁶ Ideę tę rozwijali w ostatnich latach: Ivo Daalder i James Lindsay, John Ikenberry i Anne Marie Slaughter, Robert Kagan i inni.

Istotnym czynnikiem powodzenia strategii bywa stosunek ludności do potencjalnych korzyści, które dają demokracja i przestrzeganie praw człowieka. W okresie zimnej wojny sukces polityki zagranicznej opartej na wartościach wobec bloku wschodniego był możliwy m.in. z uwagi na jej zbieżność z aspiracjami samych społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej. Takiej zbieżności zabrakło w przypadku Iraku i Afganistanu. Z kolei w stosunku do Rosji i Chin brakowało konsekwencji i niejednokrotnie kwestie etyczne poświęcano w imię współpracy gospodarczej. Rezygnacja z polityki egzekwowania wartości i przestrzegania zobowiązań pomogła Rosji przygotować się do wojny z Ukrainą, a Chinom w ogromnej mierze nadrobić straty w potencjale do Stanów Zjednoczonych, co ostatecznie skomplikowało sytuację strategiczną na świecie.

Ile etyki w strategii? Ile strategii w etyce?

Na przestrzeni ostatnich dekad dokonał się postęp w zakresie uwzględniania standardów etycznych w polityce. Potwierdzeniem jest ciągły rozwój prawa międzynarodowego i wewnętrznych kodeksów, dowodzących zdolności państw do samoograniczania na rzecz praw jednostek lub innych państw; w tym drugim przypadku najczęściej na zasadzie wzajemności. Państwa i ich przedstawiciele są nieustannie oceniani pod względem stosowania norm etycznych przez opinię publiczną oraz innych uczestników stosunków międzynarodowych. Organizacje międzynarodowe wypracowały sądowe i pozasądowe mechanizmy kontroli i oceny państw pod względem przyjętych wartości i zobowiązań, których ignorowanie w strategiach jest dziś niemożliwe.

Historycznie rzecz ujmując, refleksja na temat etyki i strategii sprowadzała się w dużej mierze do problemu „wojny sprawiedliwej”, co przyczyniło się do ograniczenia pełnej akceptacji dla używania siły zbrojnej do minimum, na potrzeby samoobrony. Zasadność wszystkich innych przypadków jest zazwyczaj różnie interpretowana i podważana, nawet jeśli stoją za nią względy etyczne oraz prawo międzynarodowe. Z czasem zakres refleksji i praktyki uległ rozszerzeniu m.in. o kwestie środków i metod prowadzenia wojny, ochronę ludności, miejsce czynnika etycznego w rywalizacji strategicznej między państwami oraz jego rolę

w kształtowaniu pożądanego środowiska międzynarodowego. Państwa, zwłaszcza zachodnie, uwzględniają perspektywę etyczną w strategiach nie tylko ze względu na własną ludność, lecz także z uwagi na szerszy interes praw człowieka i demokracji sprzyjający rozwojowi pokojowych stosunków między państwami. Nie do przecenienia jest przypadek państw europejskich, które po II wojnie światowej zjednoczyły się wokół wartości w Radzie Europy, a w kolejnych dekadach zwiększały znaczenie standardów etycznych w procesach integracyjnych i rozszerzeniowych. Co istotne, wartości od początku stanowiły część tożsamości wspólnoty transatlantyckiej współpracującej głównie na rzecz bezpieczeństwa.

Państwom podejmującym aspekty etyczne w strategiach często zarzuca się stosowanie podwójnych standardów, instrumentalizację etyki czy wręcz jej weaponizację (ostatnio w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Chin). Wynika to z trudności z zachowaniem przez nie konsekwencji w sferze podejmowania problemów etycznych. Skomplikowane uwarunkowania, rozmaite interesy i ich kolizje oraz nadmiar dylematów często skutkują brakiem spójności i konsekwencji. Państwa są najczęściej gotowe walczyć o racje etyczne jedynie w wybranych okolicznościach i w stosunku do niektórych państw. Niekoniecznie jest to wynik instrumentalnego podejścia do etyki, ale raczej konsekwencja ograniczonych możliwości i wysokich kosztów. Uwzględnianie czynników etycznych w strategii, gdy współgrają one z interesami, nie musi oznaczać instrumentalizacji wartości. Z kolei próby fałszywego, wręcz wiarołomnego wykorzystywania standardów etycznych służące usprawiedliwianiu bezprawnych działań (przypadek agresji Rosji przeciwko Ukrainie) należy uznać za *sensu stricto* nieetyczne.

Wierność etyce w strategii najtrudniej zachować w sytuacji wojny. Colin S. Gray porównuje strategię działań wojennych do dzikiego zwierzęcia, które w pewnym stopniu da się ujarzmić za pomocą nagród i kar, ale nie w pełni oswoić (Gray 2013: 64). Strony konfliktu dysponują jednak instrumentami znacząco ograniczającymi niehumanitarny charakter wojen. Należą do nich systemy nawigacji satelitarnej, broń precyzyjnego rażenia, systemy antyrakietowe czy też bezzałogowe pojazdy latające, bez względu na dylematy etyczne, które mogą towarzyszyć ich wykorzystaniu, jak wskazano powyżej.

Powyższy artykuł nie wyczerpuje meandrycznego tematu wzajemnych relacji między etyką a strategią. Pomija m.in. rolę podejścia do etyki osób odpowiedzialnych za kształtowanie i realizację strategii, znaczenie różnic kulturowych dla interpretacji standardów etycznych, w nieznacznym stopniu odnosi się do stosunku państw niezachodnich do kwestii etyki w strategii. Problem jest pasjonujący i ważny, zasługuje na dalsze badania w ramach studiów strategicznych.

Rozdział 7

Andrzej Szeptycki

ORCID: 0000-0003-2729-6967

ROSYJSKA AGRESJA PRZECIWKO UKRAINIE – STARE I NOWE NARZĘDZIA ODDZIAŁYWANIA PAŃSTWA*

Pełnoskalowa agresja Rosji przeciwko Ukrainie, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 r., była pierwszym w okresie pozimnowojennym konfliktem jak z II wojny światowej (Kuźniar 2023: 11) w sensie rozmachu operacji militarnych, zaangażowania broni i sprzętu wysokiej technologii, zniszczeń i strat, ofiar śmiertelnych, dramatu humanitarnego. Miała ona żywotne znaczenie dla Polski, która sąsiaduje zarówno z Ukrainą, jak i Rosją, a ponadto przez blisko trzy stulecia należała – z krótkimi przerwami – do strefy wpływów imperium rosyjskiego i radzieckiego. Równocześnie wojna ta niosła za sobą globalne konsekwencje nie tylko w sferze militarnej i politycznej, lecz także energetycznej, żywnościowej, finansowej, a nawet kulturalnej. Z perspektywy niniejszego tomu najważniejszy jest jednak fakt, że Rosja stosowała wobec Ukrainy, zarówno przed 24 lutego, jak i później, szeroką, bardzo zróżnicowaną paletę instrumentów o charakterze niewojuskowym i wojskowym; dokonała

* Rozdział powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2020/39/B/HS5/00782 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

również weaponizacji niektórych instrumentów o charakterze *a priori* cywilnym. Wszystko to czyni konflikt rosyjsko-ukraińskim szczególnie interesującym studium przypadku.

Strategia dominacji (1991–2014)

W latach 1991–2014 relacje ukraińsko-rosyjskie miały zasadniczo pokojowy, choć specyficzny charakter. Ukrainę i Rosję łączyła silna asymetryczna relacja zależności, w ramach której Federacja Rosyjska była państwem dominującym, Ukraina zaś – państwem uzależnionym. Uzależnienie Ukrainy od Rosji nie było narzucone, ale wynikało z warunkowań historycznych – długotrwałej przynależności ukraińskich ziem do Rosji carskiej, a następnie ZSRR, polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, a także polityki samej Ukrainy, która po uzyskaniu niepodległości w istotnym stopniu akceptowała asymetryczny charakter relacji ukraińsko-rosyjskich, choć podejmowała działania mające zapobiec jej umocnieniu (Szeptycki 2013).

Rosja dążyła do utrwalenia i pogłębienia istniejących zależności. Ponadto starała się je wykorzystać do realizacji swoich zasadniczych celów w odniesieniu do Ukrainy; należały do nich reintegracja obszaru poradzieckiego lub przynajmniej jego części (trzy republiki słowiańskie: Rosja, Ukraina i Białoruś) i zapewnienie sobie niekwestionowanej, dominującej pozycji w regionie. Podstawy tej doktryny – w złagodzonej formie i bez konkretnych perspektyw jej realizacji – sformułowano jeszcze w okresie prezydentury Borysa Jelcyna (Kozyrev 1994: 68–69).

Strategia Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy w tym okresie obejmowała instrumenty wewnątrzpolityczne (odnoszące się do polityki wewnętrznej Ukrainy), gospodarcze, instrumenty w sferze bezpieczeństwa, instrumenty społeczne, kulturalno-ideologiczne oraz dyplomatyczne (odnoszące się do polityki zagranicznej Ukrainy).

Rosja od połowy lat 90. aktywnie angażowała się w życie polityczne w Ukrainie, wspierając polityków uważanych za przychylnych Federacji Rosyjskiej i dążąc do osłabienia tych, którzy postrzegani byli jako niechętni dwustronnej współpracy. Ci pierwsi mogli liczyć na wsparcie polityczne, logistyczne (rosyjscy doradcy), medialne, a także – jak można

sądzić – finansowe ze strony Rosji. Ceną za poparcie Rosji była retoryka przyjaźni ukraińsko-rosyjskiej i mniej lub bardziej jednoznaczne działania na rzecz interesów rosyjskich w Ukrainie; prorosyjska orientacja silnie korelowała z dążeniami do wdrożenia w tym kraju wzorowanego na rosyjskim modelu autorytarnego, co było zgodne z interesami Rosji, gdyż osłabiało pozycję ukraińskich przywódców i uzależniało ich od Rosji (Tolstrup 2015).

Najbardziej znanym przypadkiem ingerencji Rosji w sprawy wewnętrzne Ukrainy było wsparcie dla Wiktora Janukowycza podczas wyborów prezydenckich w 2004 r.; szeroko zakrojona pomoc Rosji i przede wszystkim fałszerstwa wyborcze zapewniły mu wówczas zwycięstwo, niemniej jednak za sprawą masowych protestów społecznych („pomarańczowa rewolucja”) druga tura wyborów została powtórzona, a władzę objął prozachodni lider opozycji Wiktor Juszczenko. „Pomarańczowa rewolucja” stanowiła znaczącą porażkę polityki Rosji wobec Ukrainy (Petrov, Ryabov 2006: 152–153). Janukowycz wygrał demokratyczne wybory w 2010 r., stając się najbardziej prorosyjskim przywódcą tego kraju: relatywny udział wydatków na obronę malał, osoby pochodzące z Rosji objęły kluczowe stanowiska w sektorze bezpieczeństwa, w Ukrainie aktywnie działały rosyjskie służby specjalne; Ukraina zgodziła się na przedłużenie obecności Floty Czarnomorskiej na Krymie i zrezygnowała z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską.

Na płaszczyźnie gospodarczej Rosja dążyła do zmaksymalizowania korzyści ekonomicznych płynących z dwustronnej współpracy. Chciała również wykorzystać istniejące zależności ekonomiczne do realizacji swoich celów politycznych (Ławrow 2010). Najważniejszym elementem strategii gospodarczej Rosji wobec Ukrainy była zależność energetyczna, nieco mniejsze znaczenie miała wymiana handlowa i rosyjskie inwestycje w Ukrainie. Ukraińska gospodarka odznaczała się energochłonnością i z powodu „geopolityki rurociągów” z czasów ZSRR w istotnym stopniu pozostawała uzależniona od importu surowców energetycznych (gazu) z Rosji (Szeptycki 2008: 97–135). Początkowo Rosja subsydiowała ukraińską gospodarkę, dostarczając jej gaz poniżej poziomu tzw. cen europejskich (Bryc 2008: 31). Od 2006 r. zaś podniosła ceny za eksportowany gaz, traktując to jako instrument nacisku na Ukrainę.

Weaponizacja dostaw surowców energetycznych dwukrotnie (w 2006 i 2009 r.) doprowadziła do kryzysów gazowych, tj. przerw w dostawach rosyjskiego gazu do Ukrainy, co odbiło się również na eksporcie do innych państw europejskich (Motyl 2005).

W sferze bezpieczeństwa na uwagę zasługują trzy elementy: problem poradzieckiej broni jądrowej, kwestia potwierdzenia granicy ukraińsko-rosyjskiej i status rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Po rozpadzie ZSRR część poradzieckich arsenałów jądrowych pozostała na terytorium Ukrainy. Mimo nacisków ze strony Rosji i państw zachodnich Ukraina opóźniała bowiem przekazanie wspomnianych arsenałów do Federacji Rosyjskiej, co w istotnym stopniu wpłynęło na pogorszenie wizerunku Ukrainy na Zachodzie. W 1994 r. podpisano memorandum budapesztańskie, zgodnie z którym w zamian za dość ogólne „zapewnienia” ze strony Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rosji (w tym obietnicę poszanowania niezależności i suwerenności Ukrainy oraz jej granic) Ukraina zgodziła się przekazać poradziecką broń jądrową do Rosji.

Jeśli chodzi o granicę, to część rosyjskich elit miała trudność z zaakceptowaniem nowych granic Federacji Rosyjskiej (Tolz 2002: 242) i uważała, że obecna Ukraina obejmuje ziemie, które nigdy do niej nie należały: chodziło w szczególności o Krym, Donbas i południową Ukrainę (tzw. Noworosję) (Sołżenicyn 1999: 53). Nieuregulowany status granicy miał podtrzymać w obu społeczeństwach przekonanie o jej tymczasowym charakterze. Stanowił ponadto dla Rosji dogodny instrument nacisku na ukraińskiego sąsiada. Wspólna granica została potwierdzona dopiero w traktacie o przyjaźni i współpracy podpisanym przez oba państwa w 1997 r. Nie rozwiązało to jednak w pełni jej problemu. Proces delimitacji granicy lądowej zakończył się w 2003 r., a demarkacji – dopiero w 2010 r. Granica morska nigdy nie została w pełni uregulowana.

Ceną za potwierdzenie granicy w 1997 r. było ustępstwo w odniesieniu do poradzieckiej Floty Czarnomorskiej. Zgodnie z zawartymi wówczas umowami flota została podzielona pomiędzy Rosję i Ukrainę w proporcjach 81,7%–18,3%. Ponadto rosyjska flota miała stacjonować w Ukrainie przez 20 lat do 2017 r. (Sherr 1997). W kwietniu 2010 r. prezydenci Wiktor Janukowycz i Dmitrij Miedwiediew podpisali tzw. porozumienia charkowskie. W zamian za obniżkę ceny na rosyjski gaz

Ukraina zgodziła się przedłużyć stacjonowanie floty o 25 lat, czyli do 2042 r., z możliwością prolongaty tego okresu o kolejne pięć lat.

Obecność Floty Czarnomorskiej w Ukrainie (łącznie ok. 13 tys. żołnierzy, wedle danych z 2010 r. [Topolski 2010: 158]) ograniczała niezależność tego państwa i stanowiła dogodny instrument nacisku dla Rosji. Jej stacjonowanie rodziło również bardziej wymierne problemy w sferze bezpieczeństwa, flota nie respektowała bowiem ukraińskich regulacji prawnych. Ponadto w 2008 r. została ona wykorzystana w konflikcie z Gruzją do działań o charakterze pomocniczym, co mogło sprawić, że Ukraina zostałaby uznana za stronę we wspomnianym konflikcie (por. *Definition of Aggression...* 1974). Przedstawiciele Floty Czarnomorskiej utrzymywali bliskie związki z rosyjską społecznością na Krymie i prowadzili aktywną działalność oświatową i kulturalną mającą umocnić związki Sewastopola i szerzej Półwyspu Krymskiego z Rosją. W okresie rządów Juszczenki Federalna Służba Bezpieczeństwa wspierała aktywne na Krymie ugrupowania przeciwne współpracy Ukrainy ze Stanami Zjednoczonymi i jej dążeniom do NATO. Byli oficerowie rosyjskiej armii nierzadko po zakończeniu służby pozostawali na Krymie i włączali się w lokalne życie polityczne przez pracę w administracji lub działalność w organizacjach prorosyjskich.

Po uzyskaniu niepodległości Ukraina była krajem wysoce zróżnicowanym wewnątrznie, a relacje z Rosją pozostawały ważnym elementem istniejących tam podziałów – na wschodzie kraju dominującym językiem był rosyjski, a mieszkańcy przywiązywali dużą wagę do współpracy z Rosją. Na zachodzie mówiono po ukraińsku, a ocena relacji z Rosją była bardziej krytyczna (Sasse 2001). Rosja wykorzystywała istniejące podziały, aby osłabić wewnątrznie Ukrainę, związać ją ze sobą i uniemożliwić jej integrację ze strukturami zachodnimi. Rosyjska klasa polityczna i być może również rosyjskie władze wspierały dążenia autonomistyczne czy separatystyczne wewnątrz Ukrainy, zwłaszcza na Półwyspie Krymskim.

Ukrainę łączyły z Rosją również bliskie asymetryczne więzy kulturowe, za sprawą których Federacja Rosyjska dysponowała w Ukrainie silną *soft power* – w potocznym rozumieniu tego słowa, niekoniecznie w pełni zgodnym z jego naukową definicją (Nye 2007). Najważniejszą

rolę odgrywały tu wspomniana już rola języka rosyjskiego (wedle oficjalnych danych z 2001 r. za ojczysty uważało go 29% społeczeństwa, choć w praktyce jego pozycja była silniejsza), pozycja Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego (Patriarchatu Moskiewskiego), jednej z dwu największych wspólnot wyznaniowych Ukrainy, popularność rosyjskich mediów. Rosja dążyła do wykorzystania istniejącej sytuacji do podtrzymania i umocnienia więzów pomiędzy oboma krajami, a także promocji w Ukrainie własnego wizerunku jako centrum „rosyjskiego świata” (*rus-skij mir*), którego integralną częścią jest Ukraina, i metropolii stojącej wyżej pod względem politycznym, gospodarczym i społeczno-kulturowym od zacoowanej i prowincjonalnej Ukrainy. Instrumenty kulturalne były również stosowane do wspierania lub zwalczania określonych sił politycznych w Ukrainie i przeciwdziałania jej zbliżeniu z UE i NATO.

W wymiarze międzynarodowym rozpad ZSRR nie zrodził zasadniczych sporów między Rosją a Ukrainą. Federacja Rosyjska formalnie uznała niepodległość Ukrainy. Ukraina zgodziła się, by Rosja była jedynym sukcesorem Związku Radzieckiego. Rosja dążyła jednak do reintegracji obszaru poradzieckiego bądź jego części. Cel ten władze rosyjskie próbowały zrealizować w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw (1991 r.), Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej (2003 r.), Unii Celnej (2010 r.), a następnie – Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej (2015 r.) (Piotrowski 2000: 171–188; Konończuk 2006). Władze ukraińskie nigdy nie zaakceptowały rosyjskich dążeń (Kost 2010). Istotnym wyzwaniem była z perspektywy Rosji rosnąca aktywność w regionie aktorów zewnętrznych, w szczególności NATO i UE (Bryc 2008: 35). Rosja starała się zdyskredytować Ukrainę w ich oczach, przedstawić ją jako państwo sezonowe i niewiarygodne (Larrabee, Lynch 1994: 7) oraz ściśle powiązane z Rosją (Talbot 2003: 80). Na skutek zabiegów Rosji w 2008 r. na szczycie NATO w Bukareszcie Ukraina nie została objęta Planem Działań na rzecz Członkostwa w NATO (MAP). Nie otrzymała również perspektywy członkostwa w UE.

Strategia „wojny hybrydowej” (2014–2022)

Polityka Rosji w tej ostatniej sferze przyniosła efekty odwrotne do zamierzonych. W listopadzie 2013 r. pod naciskiem Rosji prezydent

Janukowycz podjął decyzję o rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE, co stało się przyczyną wybuchu protestów społecznych. Wydarzenia te są znane jako „Euromajdan” lub „rewolucja godności” (Marples, Mills 2015). Protesty miały charakter proeuropejski, a z czasem antyrządowy. W lutym 2014 r. w starciach między protestującymi a siłami porządkowymi w Kijowie zginęło ok. 100 osób. W tych okolicznościach, wobec rosnącego chaosu i utraty kontroli nad własnym obozem politycznym, Janukowycz uciekł do Rosji, a w Ukrainie doszły do władzy siły polityczno-społeczne wspierające protesty, które wkrótce podpisały umowę z UE.

Rosja nie zaakceptowała zmian politycznych w Ukrainie i podjęła działania zbrojne przeciwko sąsiadowi. Miały one utrudnić zbliżenie Ukrainy z UE, osłabić pozycję jej nowych prozachodnich władz, a docelowo – zapewnić powrót Ukrainy do rosyjskiej strefy wpływów lub podzielenie jej na mniejsze części, tak by niektóre z nich znalazły się pod kontrolą Rosji (Götz 2017; Bukkvoll 2016; Tsygankov 2015); zaangażowanie militarne w Ukrainie (zwłaszcza zajęcie Krymu) miało również służyć poprawie notowań prezydenta Władimira Putina.

Na przełomie lutego i marca 2014 r. nieoznakowane formacje wojskowe przejęły kluczowe obiekty na Półwyspie Krymskim. Na okupowanym Krymie przeprowadzono w marcu 2014 r. urągające demokratycznym standardom pseudoreferendum, w którym rzekomo 96,8% głosujących opowiedziało się za przyłączeniem do Federacji Rosyjskiej; wkrótce Władimir Putin podpisał z nowo wyłoniętymi przedstawicielami półwyspu traktat o włączeniu tych podmiotów do Rosji (Szeptycki 2015: 238–239). Wiosną 2014 r. Rosja podjęła również działania na rzecz destabilizacji południowo-wschodnich obwodów Ukrainy, dążąc do oderwania tych ziem i utworzenia na ich terenie „Noworosji”. Polityka ta przyniosła wymierne efekty w Donbasie (obwody doniecki i ługański). Na początku kwietnia 2014 r. proklamowano powstanie tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej, dwu parapaństw, nad których terytorium w praktyce władze w Kijowie utraciły kontrolę.

Strategia Rosji wobec Ukrainy w tym okresie zyskała miano „wojny hybrydowej”, rozumianej jako wykorzystanie wszelkich form wojny: łączenie instrumentów niewojskowych i wojskowych, w tym regularnych

i nieregularnych działań zbrojnych (Hoffman 2007; Murray, Mansoor 2012; Fridman 2018). Objęła ona: wsparcie dla prorosyjskich separatystów, działania Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (prowadzone z reguły w sposób niejawny), pozorowane wysiłki pokojowe, szeroko zakrojoną dezinformację, weaponizację prawa (*lawfare*), czyli wykorzystywanie instrumentów prawnych w celu dyskredytacji przeciwnika, wreszcie wysiłki zmierzające do podtrzymania, choćby w ograniczonym zakresie, więzów zależności łączących Ukrainę z Rosją do 2013–2014 r.

Wykorzystanie separatystów miało przemawiać na rzecz tezy o wewnętrznym charakterze konfliktu i braku bezpośredniego zaangażowania militarnego Rosji w Ukrainie. Na Krymie ich aktywność przybrała formę tzw. sił samoobrony Krymu (znanych również jako „zielone ludziki” – wojskowi bez oznaczeń), w których skład w praktyce wchodził przede wszystkim członkowie rosyjskich wojskowych służb specjalnych i emerytowani żołnierze Floty Czarnomorskiej. Wspólnie z rosyjską armią przejęli oni kontrolę nad półwyspem. Równocześnie Rada Najwyższa Autonomicznej Republiki Krymu powołała „pod bagnetami” na stanowisko „premiera” Siergieja Aksjonowa, który wkrótce poprosił o pomoc prezydenta Putina (Wood et al. 2016).

W marcu–kwietniu 2014 r. w największych miastach południowo-wschodniej Ukrainy (Odessa, Dniepropietrowsk, Charków, Donieck, Ługańsk) odbyły się prorosyjskie protesty. Ich uczestnicy czasowo przejmowali budynki administracji obwodowych i służb bezpieczeństwa. Ukraińcom udało się odzyskać kontrolę nad większością wspomnianych regionów – wyjątkiem był Donbas, gdzie separatyści utworzyli Doniecką i Ługańską Republikę Ludową. Wspierały ich lokalne grupy przestępcze, a także najemnicy z Czeczenii, Naddniestrza, Osetii Południowej. Ważną rolę odegrał w tym kontekście Igor Strielkow (prawdziwe nazwisko Girkin), oficer rosyjskich służb specjalnych, uczestnik wojny w Czeczenii i operacji aneksji Krymu, który został „ministrem obrony” Donieckiej Republiki Ludowej (Arel, Driscoll 2023: 149). Separatyści dopuścili się wielu udokumentowanych zbrodni wojennych – zwłaszcza tortur i poniżającego traktowania więźniów i jeńców wojennych (Donbas War Crimes 2015). Władze Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej podjęły działania na rzecz ukrócenia samowoli wspomnianych

ugrupowań zbrojnych. Jednocześnie oba państwa zostały ściśle podporządkowane Rosji, czemu służyć miała wymiana przywódców obu republik i fizyczna eliminacja najbardziej niepokornych dowódców polowych (Szeptycki 2016: 251–252).

W zajęciu Krymu udział wzięły jednostki Floty Czarnomorskiej (łącznie ok. 15 tys. żołnierzy) oraz inne formacje armii rosyjskiej przerzucane na półwysep z sąsiadujących obszarów Federacji Rosyjskiej (ponad 5 tys. żołnierzy), wspierane przez wspomniane oddziały samoobrony Krymu, a także byłych funkcjonariuszy specjalnej jednostki milicji Berkut z czasów Janukowycza. Łącznie w operacji uczestniczyło ok. 25 tys. żołnierzy. Rosyjscy żołnierze w kilka dni zajęli przejęli kontrolę nad obiektami infrastruktury strategicznej na półwyspie (lotniska, porty, przeprawy promowe), a także budynkami administracji. 1 marca 2014 r. – gdy siły rosyjskie były już na Krymie – Rada Federacji (izba wyższa rosyjskiego parlamentu) wyraziła zgodę na użycie Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej w Ukrainie. Działania rosyjskie spełniały kryteria agresji i były sprzeczne z postanowieniami art. 2 Karty NZ (zakaz użycia siły) i dwu- oraz wielostronnych porozumień zawartych przez Rosję i Ukrainę, w tym z traktatem między państwowym z 1997 r.

Wojska rosyjskie odegrały istotną rolę w konflikcie w drugiej połowie 2014 r., gdy władze ukraińskie podjęły coraz skuteczniejsze działania na rzecz okrażenia i zajęcia głównych ośrodków separatystycznych w Donbasie. W tych okolicznościach Rosja zintensyfikowała wsparcie dla separatystów. W lipcu 2014 r. separatyści zestrzelili malezyjski samolot pasażerski lecący z Amsterdamu do Kuala Lumpur, wykorzystując do tego system ziemia–powietrze Buk dostarczony z Rosji; po tej tragedii został on wywieziony z powrotem do Federacji Rosyjskiej (ter Haar 2017). W dniu 24 sierpnia regularne pododdziały armii rosyjskiej przekroczyły granicę rosyjsko-ukraińską, zajmując części obwodów donieckiego i ługańskiego, kontrolowane dotąd przez siły ukraińskie. Rosyjska interwencja była zasadniczym czynnikiem, który umożliwił przetrwanie Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej oraz zmusił władze ukraińskie do podjęcia z nimi rozmów. Pod koniec 2014 r. w Donbasie zaangażowanych było do 10 tys. rosyjskich żołnierzy (Wilson 2016: 648–649), w kolejnych latach ta liczba spadła do ok. 3 tys.; trudno określić, jaka

część wojsk Donieckiej (20 tys.) i Ługańskiej (14 tys.) Republiki Ludowej to żołnierze Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (International Institute for Strategic Studies 2022: 215).

Władze rosyjskie uważały Krym po aneksji za „ziemię świętą” Rosji, dlatego rozmowy na jego temat nie wchodziły w grę. W przypadku Donbasu sytuacja była odmienna. Rosja wzywała ukraińskie władze do wstrzymania działań wojennych i rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami separatystów (okazjonalnie podobne apele kierowane były również do władz Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej). Niestety według Rosji ukraińskie władze nie były zainteresowane pokojowym rozwiązaniem konfliktu (Sakwa 2015: 162–167). Rosja brała aktywny udział w rozmowach pokojowych dotyczących rozwiązania konfliktu w Donbasie: pierwotnie w formacie genewskim (Ukraina, Rosja, UE, Stany Zjednoczone – kwiecień 2014 r.), potem w formacie normandzkim (Ukraina, Rosja, Niemcy, Francja) i mińskim (Trójstronna Grupa Kontaktowa: Ukraina, Rosja, OBWE, a także przedstawiciele Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej). W praktyce władzom rosyjskim nie zależało na rozwiązaniu konfliktu; ich celem było zabezpieczenie separatystycznych republik przed Ukrainą, a także ich stopniowa integracja z Federacją Rosyjską (Szeptycki 2018: 252).

Ważnym instrumentem rosyjskiej polityki wobec Ukrainy, własnego społeczeństwa i społeczności międzynarodowej (zwłaszcza państw zachodnich) w okresie konfliktu zbrojnego w Ukrainie stała się strategia dezinformacji. Rosja zaprzeczała, by jej siły i ciężki sprzęt były obecne w Donbasie (Putin 2014c). Wojnę w Ukrainie prezentowano jako konflikt wewnętrzny (Åtland 2020: 127), co znajdowało odzwierciedlenie w stosowanej terminologii („konflikt ukraiński”, „kryzys w Ukrainie”). „Rewolucję godności” przedstawiano jako zamach stanu przeciwko legalnym władzom, zorganizowany dzięki wsparciu Zachodu przez ukraińskich nacjonalistów, rasistów i antysemitów (Marples 2016: 425–426), a porewolucyjną Ukrainę jako państwo upadłe. Donbas traktowano jako część „rosyjskiego świata”, a jego walkę z władzami w Kijowie zrównywano z walką z faszyzmem (Pakhomenko et al. 2018: 297–312). Rosyjskie władze, zwłaszcza w pierwszym okresie konfliktu, chętnie odwoływały się również do koncepcji Noworosji (Putin 2014b), która

w czasach carskich obejmowała nie tylko Donieck i Ługańsk, lecz także Charków, Odessę czy Mikołajów; regiony te – według Putina – zostały „podarowane Ukrainie w latach 20. XX wieku przez władze radzieckie” (Putin 2014c); po porażce separatystów poza Donbasem z tej koncepcji zrezygnowano. Rosja oskarżała władze ukraińskie o dyskryminację ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej (Putin 2014b), a ukraińskie formacje zbrojne (zwłaszcza jednostki ochotnicze, takie jak Azow czy Ajdar) o zbrodnie wojenne popełnione na ludności cywilnej Donbasu (Marples 2016: 429). Ta narracja była aktywnie promowana przez rosyjskie media zarówno w kraju, jak i za granicą, prorosyjskich polityków, ekspertów i pseudoorganizacje pozarządowe (tzw. GONGO – *government organized non-governmental organizations*), a także internetowe trolle i boty (Van Herpen 2015).

Lawfare zastosowano przede wszystkim w odniesieniu do Krymu, w bardziej ograniczonym stopniu do Donbasu. W przypadku Krymu prezydent Putin odwoływał się do precedensu Kosowa i opinii Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 2010 r. na ten temat, która stwierdzała, że prawo międzynarodowe nie zawiera zakazu proklamacji niepodległości; racje te miały uzasadnić włączenie półwyspu do Rosji (Putin 2014b). Rosja odrzucała argumenty, że złamała zaciągnięte przez siebie zobowiązania prawnomiędzynarodowe, w szczególności memorandum budapesztańskie; przekonywała, że podjęła działania zbrojne przeciwko Ukrainie dopiero po tym, gdy mieszkańcy Krymu w „referendum” opowiedzieli się za wejściem półwyspu w skład Federacji Rosyjskiej. Ukraina – argumentowało rosyjskie MSZ – utraciła część swojego terytorium w wyniku skomplikowanych procesów wewnętrznych, z którymi Rosja nie miała nic wspólnego. Ani memorandum budapesztańskie, ani inne akty prawa międzynarodowego zaś nie zobowiązywały Rosji do podejmowania siłowych działań na rzecz utrzymania w granicach Ukrainy części jej terytorium wbrew woli jego mieszkańców (Munoz Mosquera, Dov Bachmann 2016: 80).

Ponadto dyskryminacja Rosjan i ludności rosyjskojęzycznej przez władze Ukrainy miała stanowić wystarczający argument, by Rosja podjęła działania o charakterze „samoobrony” w celu ochrony swoich rodaków. Operacja w Ukrainie była prezentowana jako swego rodzaju interwencja

humanitarna, choć sytuacja ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej w praktyce nie spełniała podstawowych kryteriów, by taką operację przeprowadzić (na Krymie i w Donbasie nie doszło do katastrofy humanitarnej, którą tylko interwencja zbrojna mogłaby przerwać) (ibidem: 84).

Rosyjskie użycie *lawfare* wykraczało poza dyskurs polityczny. Rosja wykorzystywała swoje prawo wewnętrzne i jego zmiany, by uzasadniać (nielegalne) działania na arenie międzynarodowej, np. paszportyzacja mieszkańców Krymu, tj. masowe nadawanie rosyjskiego obywatelstwa, przed 2014 r. stała się argumentem na rzecz obrony Rosjan na półwyspie i jego aneksji (ibidem: 86).

W końcu Rosja prowadziła działania zmierzające do utrzymania, choćby w ograniczonej formie, zależności łączących do 2014 r. z nią Ukrainę i wykorzystania ich jako instrumentów nacisku. W Ukrainie dalej istniała partia prorosyjska – był to spadkobierca Partii Regionów Janukowycza, Blok Opozycyjny, a później Platforma Opozycyjna – Za Życie. W 2019 r. w wyborach prezydenckich jej kandydat Jurij Bojko dostał ponad 7% głosów. Jej przedstawiciele promowali rosyjską narrację, nazywając wojnę w Donbasie „domową”, a „rewolucję godności” – „zamachem stanu”. Ograniczenie dwustronnej wymiany handlowej (sankcje wprowadzone przez Rosję i Ukrainę od 2014 r.; koniec importu rosyjskiego gazu w 2015 r.) przyczyniło się do pogłębienia kryzysu gospodarczego w Ukrainie; w praktyce Rosja pozostała istotnym odbiorcą produktów z tego kraju (5% ukraińskiego eksportu w 2021 r.) i dostawcą towarów (8,3% ukraińskiego importu).

Dużą rolę w relacjach ukraińsko-rosyjskich odgrywały ponadto kontakty międzyludzkie. W połowie 2019 r. w Rosji przebywało ok. 1,76 mln obywateli Ukrainy (Mkrtczjan, Florynska 2019: 27) – przede wszystkim migrantów zarobkowych, a także uciekinierów z Donbasu. Sprzyjało temu istnienie między oboma państwami reżimu bezwizowego, a także możliwość podróżowania do Rosji przez obywateli Ukrainy na podstawie dowodów osobistych. Rosja zabiegała o utrzymanie w Ukrainie swoich wpływów kulturowych – dotyczyło to nie tylko pozycji języka rosyjskiego (rzekome prześladowania ludności rosyjskojęzycznej), lecz także sytuacji religijnej. Rosyjski Kościół Prawosławny i władze rosyjskie przeciwdziałały ukraińskim wysiłkom na rzecz powstania autokefalicznego (niezależnego)

Kościoła prawosławnego w Ukrainie, mając świadomość, że osłabi to Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego), a zatem wpływy Rosji. Działania te były nieskuteczne – na przełomie 2018 i 2019 r. patriarcha konstantynopolitański Bartłomiej I wyraził zgodę na powstanie Kościoła Prawosławnego Ukrainy.

Po rozpoczęciu rosyjskiej agresji w Ukrainie nadal dostępne były rosyjskie portale internetowe i prorosyjskie stacje telewizyjne; dostęp do nich został zamknięty odpowiednio dopiero w 2017 i 2021 r. Pewne formy zależności pomiędzy oboma państwami pozostały nawet w sferze polityki zagranicznej: Ukraina dopiero w 2018 r. wypowiedziała porozumienia z Rosją zawarte w ramach WNP. Ponadto Rosja prowadziła aktywne działania mające utrudnić Ukrainie rozwój współpracy z instytucjami zachodnimi; służyła temu zarówno dezinformacja, jak i bezpośredni nacisk. Pod wpływem Rosji Ukraina i UE zdecydowały się opóźnić tymczasowe wejście w życie umowy stowarzyszeniowej; nastąpiło to nie w 2014 r., ale w 2016 r. Ponadto Ukraina nie uzyskała perspektywy członkostwa w UE; nie nastąpiły również zasadnicze zmiany w kwestii akcesji do NATO (Szeptycki 2022).

Strategia pełnoskalowej agresji (po 24 lutego 2022 r.)

Oficjalnym celem pełnoskalowej wojny rozpoczętej w 2022 r. przeciwko Ukrainie było powstrzymanie dokonywanego rzekomo przez władze ukraińskie ludobójstwa w Donbasie, a także „denazyfikacja i demilitaryzacja” Ukrainy (Putin 2022). Do zasadniczych przyczyn rosyjskiej agresji zaliczyć trzeba przekonanie Putina o tym, że Rosjanie i Ukraińcy są jednym narodem, niechęć Rosji do systemu politycznego ustanowionego w Ukrainie w wyniku „rewolucji godności” (2013–2014), uważanej za zachodni (amerykański) spisek wymierzony w interesy Rosji, sprzeciw wobec rozwoju współpracy pomiędzy Ukrainą a instytucjami euroatlantyckimi (zwłaszcza NATO), krytyczną ocenę krzywdzącego dla Rosji pozimnowojennego porządku międzynarodowego i chęć przywrócenia należnej jej pozycji międzynarodowej, zwłaszcza przez częściową odbudowę powiązań pomiędzy republikami b. ZSRR (Shuhei 2022; Sawicz, Kościński 2022). Należy pamiętać, że pełnoskalowa interwencja Rosji stanowiła faktycznie kontynuację wojny rozpoczętej przeciwko Ukrainie

w 2014 r., której efektem była nielegalna aneksja przez Rosję Półwyspu Krymskiego i powstanie Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej.

Przygotowania do interwencji trwały od końca marca 2021 r. Pełnoskalowa agresja przeciwko Ukrainie rozpoczęła się 24 lutego 2022 r. Rosyjska strategia uległa w ciągu kilkunastu miesięcy istotnym zmianom, co wynikało w dużej części z faktu, że podejmowane działania nie przynosiły zamierzonych efektów. Rosja początkowo próbowała zrealizować strategię Blitzkriegu, następnie sięgnęła po strategię terroru i wyniszczenia; gdy ta nie przyniosła wymiernych efektów, podjęła działania na rzecz zniszczenia infrastruktury krytycznej w Ukrainie. Aktywną rolę w konflikcie odgrywały jednostki niewchodzące w skład regularnej armii (kadyrowcy, Grupa Wagnera, siły Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej). Od rozpoczęcia wojny Rosja deklarowała wolę rozmów pokojowych z Ukrainą, choć w szczerość tych chęci można powątpiewać. Ważnym elementem rosyjskiej strategii były działania skierowane do wspólnoty międzynarodowej, w szczególności weaponizacja dostaw żywności (odcięcie państw Południa od produktów rolnych z Ukrainy) oraz surowców energetycznych (ograniczenie dostaw gazu i ropy do państw zachodnich) czy przechwytywanie ukraińskich elektrowni nuklearnych.

W przededniu wojny w pobliżu granicy rosyjsko-ukraińskiej zgromadzono do 190 tys. żołnierzy; potencjał ten odpowiadał *grosso modo* wielkości sił ukraińskich – 196 tys., nie licząc rezerwistów (International Institute for Strategic Studies 2022: 211). Rosja zakładała, że w ciągu 10 dni Ukraina znajdzie się pod rosyjską okupacją; kluczowym elementem tego planu miało być zajęcie Kijowa dzięki efektowi zaskoczenia. Przywódcy polityczni Ukrainy mieli zostać zabici, a Ukraina do sierpnia 2022 r. – włączona do Federacji Rosyjskiej. Rosyjska armia wkroczyła do Ukrainy z trzech stron: z północy (z terytorium Rosji i Białorusi), ze wschodu (terytorium Rosji oraz Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej) i południa (Krym). Równocześnie prowadzony był ostrzał strategicznych obiektów na terenie całego kraju – zwłaszcza Kijowa i Charkowa; poprzedziły je ataki elektroniczne mające dezorganizować obronę przeciwlotniczą. Rosyjskie wojska szybko opanowały część obwodów kijowskiego, czernihowskiego, sumskiego, charkowskiego, ługańskiego, donieckiego, zaporoskiego,

chersońskiego i mikołajowskiego. Z powodu zaciętego oporu ze strony sił ukraińskich i złego przygotowania wojsk agresora nie udało im się jednak zająć żadnego z miast obwodowych poza Chersoniem. Nie powiodła się w szczególności ofensywa na kierunku kijowskim – Rosjanom nie udało się zająć podkijowskiego lotniska Hostomel, które miało posłużyć do przetrzutu wojsk na przedmieścia ukraińskiej stolicy. Rosyjskie służby specjalne nie zdołały wyeliminować prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który pozostał w Kijowie, stając się niekwestionowanym przywódcą Ukrainy w czasie wojny. Władze rosyjskie nie doceniły siły oporu Ukraińców ani wsparcia, jakie Ukraina otrzymała z Zachodu. Operacja nie była we właściwy sposób zaplanowana i zrealizowana, do czego przyczynił się w szczególności zły przepływ informacji i brak szacunku dla własnych żołnierzy (jednostkom wysłanym do Ukrainy nie dostarczono pełnych informacji na temat operacji, wojska zaś nie raportowały w obiektywny sposób sytuacji na froncie). W efekcie Rosjanie stracili dużo sprzętu, a morale ich sił znacząco spadło (Zabrodskyi et al. 2022; Gould-Davies 2022).

Brak sukcesów skłonił Rosję do zmiany sposobu działania. Miało to w pierwszej kolejności na celu zastraszenie ludności cywilnej i osłabienie jej oporu. W okupowanych regionach, m.in. w obwodzie kijowskim (Bucza, Irpień i inne miejscowości leżące na północny zachód od Kijowa), a także charkowskim (Izium), dokonano zbrodni wojennych na ludności cywilnej, która stała się ofiarą masowych tortur, gwałtów, egzekucji i grabieży (Amnesty International 2022b). Brak jest w tej kwestii wiarygodnych całościowych danych; fragmentaryczne informacje wskazują, że w ciągu pół roku wojny zginęło lub odniosło obrażenia 1000 dzieci. W wyniku wojny z Ukrainy uciekło ponad 21 mln osób (blisko 5 mln zdecydowało się na powrót); ponad 2,8 mln trafiło do Rosji¹. Co najmniej część z nich została nielegalnie deportowana w głąb Federacji Rosyjskiej; w trakcie tej procedury przechodziły one procedurę „filtracji”, a rodziny były często rozdzielane (Amnesty International 2022a).

Na początku kwietnia siły rosyjskie wycofały się z obwodów kijowskiego, czernihowskiego i sumskiego, co wynikało z braku możliwości efektywnej kontroli zajętych terenów i kurczących się zasobów uzbrojenia.

¹ Mówiąc precyzyjnie, chodzi tu o liczbę przekroczeń granicy, zatem jedna osoba mogła przekroczyć ją kilkakrotnie.

Od tej pory działania zbrojne skupiły się w południowych i wschodnich obwodach Ukrainy, w szczególności w Donbasie. Dzięki zmasowanemu wykorzystaniu artylerii siłom rosyjskim udało się osiągnąć ograniczone postępy – w maju 2022 r. po trzymiesięcznych walkach zajęły leżący nad Morzem Azowskim Mariupol, dzięki czemu ostatecznie zapewniły sobie połączenie lądowe między Rosją a Krymem. Od sierpnia 2022 r. do maja 2023 r. trwały ciężkie walki o Bachmut, który Rosjanie w końcu zajęli. Oba wspomniane miasta zostały niemal doszczętnie zniszczone.

We wrześniu siły ukraińskie podjęły udaną kontrofensywę, dzięki której wyzwolono prawie cały obwód charkowski. W listopadzie kontynuowały ją, spychając agresora do linii Dniepru; wyzwolono również okupowany od początku wojny Chersoń. Ukraińcy rozpoczęli także działania na kontrolowanych przez Rosję obszarach i na terenie samej Rosji (ostrzał Półwyspu Krymskiego, sierpień 2022 r.; eksplozje w Biełgorodzie i na Moście Krymskim, które częściowo wyłączyły go z użytku, październik 2022 r.; ataki proukraińskich jednostek rosyjskich – Rosyjski Korpus Ochotniczy, Legion „Wolność Rosji” – w obwodzie biełgorodzkim, maj 2023 r.; ataki dronów na Moskwę, lipiec 2023 r.). W tej sytuacji Rosja podjęła regularne, zmasowane ataki przeciwko ukraińskiej infrastrukturze krytycznej za pomocą pocisków manewrujących, rakiet kierowanych i dronów. Ukraińska obrona przeciwlotnicza skutecznie unieszkodliwiała większość tych obiektów. Pozostałe jednak czyniły poważne straty – miliony ludzi znalazły się bez prądu, wody i ogrzewania. W połowie listopada 2022 r. prądu nie było w Kijowie i 17 obwodach Ukrainy; problemy te dotknęły co najmniej 10 mln obywateli. W kolejnych tygodniach codziennością w Ukrainie stały się planowe i nieplanowe przerwy w dostawach energii elektrycznej, które miały pozwolić na odciążenie systemu energetycznego. Rosyjskie ataki nie przyniosły jednak zasadniczych zmian w postawach społecznych wobec wojny w Ukrainie; nie zaowocowały również – czego się obawiano – kolejną znaczącą falą uciekinierów z Ukrainy do państw europejskich.

Wraz z przedłużającym się konfliktem Rosji zaczęło brakować sprzętu wojskowego i żołnierzy. Ten pierwszy zaczęto sprowadzać spoza kraju, w szczególności z objętego (podobnie jak Rosja) sankcjami Iranu. Irańskie drony odegrały ważną rolę podczas ataków przeciwko

ukraińskiej infrastrukturze krytycznej jesienią 2022 r. We wrześniu Putin podpisał dekret o częściowej mobilizacji, która miała objąć według władz rosyjskich 300 tys. ludzi. Zaowocowało to masowymi wyjazdami obywateli Rosji z kraju (według bardzo orientacyjnych szacunków 250 do 700 tys. osób), by uniknąć poboru do armii. Wysyłani na front po krótkim szkoleniu poborowi byli źle przygotowani; Ukraińcy zarzucali rosyjskiemu dowództwu, że są oni pod wpływem środków odurzających, ale trudno zweryfikować te zarzuty.

Ważnym uczestnikiem pełnoskalowej wojny przeciwko Ukrainie były również służby specjalne, a także powiązane z rosyjskimi władzami jednostki o charakterze paramilitarnym. Służby specjalne miały odegrać kluczową rolę w pierwszej fazie konfliktu, fizycznie eliminując ukraińskie kierownictwo – celu tego nie udało się zrealizować (Zabrodskyi et al. 2022: 8). Według władz ukraińskich Rosjanie planowali również utworzyć na zachodzie kraju kolejne „republiki ludowe”, aby zdestabilizować zaplecze ukraińskiej armii. Wiarygodność tych informacji trudno jednak zweryfikować, a możliwość realizacji owych rzekomych planów wydaje się ograniczona ze względu na duże przywiązanie mieszkańców zachodniej Ukrainy do idei ukraińskiej państwowości. Od marca 2022 r., wobec rosnących problemów z zapewnieniem bezpieczeństwa linii komunikacyjnych i przemieszczających się kolumn wojskowych, Rosja sprowadziła do Ukrainy dodatkowe formacje bezpieczeństwa wewnętrznego (głównie Gwardię Narodową), a także jednostki czezeńskie (tzw. kadyrowców, od nazwiska prezydenta Czechenii i ich faktycznego zwierzchnika Ramzana Kadyrowa). Skierowanie na front znanych z okrucieństwa kadyrowców miało osłabić morale Ukraińców i zaprowadzić większą dyscyplinę w szeregach rosyjskiej armii. Wedle źródeł rosyjskich trafiło ich do Ukrainy łącznie 20 tys.; Ukraińcy oceniali ich liczbę w maju 2022 r. na 2,5 tys. Kadyrowcy nie osiągnęli znaczących sukcesów; prowadzili za to aktywną działalność w mediach społecznościowych, by nagłośnić swoje poczynania w Ukrainie. Dużym echem odbiło się zwłaszcza nagranie z rzekomej wizyty Kadyrowa na froncie pod Kijowem w marcu 2022 r., które w praktyce miało powstać w stolicy Czechenii Groznym. W Ukrainie była również zaangażowana tzw. Grupa Wagnera, prywatna firma wojskowa powiązana z rosyjskim przedsiębiorcą i bliskim współpracownikiem Putina Jewgienijem Prigożynem

(walczyło tam ok. 20 tys. wagnerowców). W tym celu Prigożyn prowadził rekrutację m.in. w rosyjskich więzieniach. Wagnerowcy brali udział w walkach o Donbas. Według niektórych źródeł byli również odpowiedzialni za przygotowanie części nieudanych zamachów na ukraińskie kierownictwo w lutym 2022 r.

Zaangażowanie tego typu paramilitarnych formacji w wojnę w Ukrainie miało określone konsekwencje, zarówno jeśli chodzi o przebieg konfliktu, jak i o sytuację w Rosji. Kadyrow chciał przede wszystkim potwierdzić swoją użyteczność i lojalność wobec prezydenta Putina, któremu zawdzięcza to, że Czeczenia stała się jego udziałnym księstwem. Grupa Wagnera próbowała być może realizować nie tylko nakreślone przez dowództwo, lecz także własne cele. Na przełomie 2022/2023 r. wagnerowcy brali udział w walkach o miasto Sołedar w obwodzie donieckim, znany ośrodek wydobywania soli. Potencjał ekonomiczny regionu mógł – oprócz względów strategicznych, tj. chęci otwarcia drogi na Bachmut – skłonić Prigożynę do zaangażowania się akurat tam. Ponadto wraz z brakiem sukcesów armii rosyjskiej w Ukrainie to właśnie Kadyrow i Prigożyn stali się najgłośniejszymi krytykami sposobu prowadzenia działań wojennych. Ich pozycję umacniał fakt, że dysponują oni własnym zapleczem o charakterze paramilitarnym. W czerwcu 2023 r. Prigożyn zbuntował się przeciwko rosyjskiemu Ministerstwu Obrony, a jednostki Grupy Wagnera (ok. 25 tys. ludzi) podjęły marsz z Donbasu na Moskwę. Kryzys udało się szybko zażegnać – w wyniku mediacji prezydenta Białorusi Alaksandra Łukaszenki Prigożyn ustąpił; Grupa Wagnera miała zostać zlikwidowana – w praktyce, pozbawiona ciężkiego sprzętu, została wysłana na Białoruś, trudno jednoznacznie określić w jakim celu. Bunt Prigożyna ukazał jednak słabość państwa rosyjskiego po kilkunastu miesiącach pełnoskalowej wojny w Ukrainie.

Ponadto Rosję wsparły Doniecka i Ługańska Republika Ludowa, a także w ograniczonym zakresie Białoruś. Siły obu wspomnianych „para-państw” były źle wyszkolone i wyposażone. Około 20 tys. żołnierzy Donieckiej Republiki Ludowej zostało rannych lub zginęło w trakcie konfliktu, co odpowiada całemu stanowi armii tego pseudopaństwa przed wybuchem konfliktu. Oba zaś odegrały większą rolę na płaszczyźnie politycznej. 21 lutego Putin uznał niepodległość obu podmiotów, co miało

skłonić Ukrainę do przekonania, że nadchodząca pełnoskalowa agresja skupi się na Donbasie. We wrześniu terytoria Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej oraz obwodów chersońskiego i zaporoskiego zostały po pseudoreferendach wcielone do Federacji Rosyjskiej (za takim rozwiązaniem miało się opowiedzieć ponad 95% głosujących), choć Rosja nie kontrolowała w pełni czterech ukraińskich obwodów, które postanowiła nielegalnie anektować.

Białoruś była współodpowiedzialna za agresję przeciwko Ukrainie, gdyż zgodziła się, by z jej terytorium rosyjskie wojska wkroczyły do Ukrainy. Z Białorusi prowadzony był również ostrzał tego państwa, a w późniejszym okresie ataki dronami; wykorzystywano ją jako zaplecze dla rosyjskich działań w Ukrainie (zapewnienie dostaw uzbrojenia, paliwa [rafineria w Mozyrzu] oraz leczenia i ewakuacji rannych). Większość gotowych do działania białoruskich żołnierzy przerzucono po rozpoczęciu wojny na granicę z Ukrainą, oficjalnie w celu jej ochrony. Po wycofaniu się armii rosyjskiej z północnej części Ukrainy wiosną 2022 r. na Białorusi pozostało ok. 1 tys. rosyjskich żołnierzy – w efekcie Ukraina była zmuszona do wzmocnionej ochrony również granicy z tym państwem. Jednocześnie, mimo nacisków ze strony Rosji, władze Białorusi oficjalnie nie wyraziły zgody na udział swej armii w wojnie przeciwko Ukrainie (informacje wywiadowcze wskazują na możliwe zaangażowanie w interwencję w jej pierwszej fazie białoruskich jednostek powietrznodesantowych, ściśle zintegrowanych z rosyjską armią). Taka postawa związana była z oczekiwaniami białoruskiego społeczeństwa. Na Białorusi dochodziło do aktów sabotażu wymierzonych w rosyjskie wojska (głównie wykolejanie pociągów ze sprzętem wojskowym); Białorusini walczyli również po stronie Ukrainy (pułk im. Konstantego Kalinowskiego) (Szeptycki 2023).

Zarówno Rosja, jak i Ukraina były w ograniczonym zakresie zainteresowane rozmowami pokojowymi, co wynikało z faktu, że konflikt miał egzystencjalny charakter dla władz rosyjskich (w razie przegranej Putin mógłby nie utrzymać się przy władzy) i Ukrainy (Ukraińcy walczą przeciwko agresorowi, który kwestionuje prawo ich ojczyzny do istnienia). W lutym–marcu 2022 r. m.in. na Białorusi i w Turcji podjęto rosyjsko-ukraińskie negocjacje. Ukraina gotowa była na neutralność,

ale w zamian za wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa; godziła się na rozmowy na temat statusu Krymu, ale nie separatystycznych republik w Donbasie. Po odkryciu dowodów rosyjskich zbrodni na ziemiach wyzwolonych wiosną 2022 r. i wobec sukcesów Sił Zbrojnych Ukrainy na froncie proces ten uległ załamaniu. W listopadzie 2022 r. prezydent Zełenski przedstawił 10-punktowy plan porozumienia obejmujący m.in. wycofanie wojsk rosyjskich, uznanie przez Rosję integralności terytorialnej Ukrainy, ustanowienie specjalnego trybunału międzynarodowego, który osądzi rosyjską agresję, a także zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego (Zełenski 2022). Inicjatywa ta nie przyniosła wymiernych efektów. Wspomniane rozmowy i propozycje adresowane były przynajmniej po części do społeczności międzynarodowej, aby wykazać dobrą wolę i nie narażać się na oskarżenia o niepotrzebne przedłużanie konfliktu.

Przed wszystkim jednak Rosja starała się przekonać społeczność międzynarodową, że wsparcie dla Ukrainy i przedłużająca się z tego powodu wojna niosą za sobą wysokie koszty. Służyć temu miała weaponizacja dostaw surowców energetycznych i żywności, a także przechwytywanie ukraińskich elektrowni jądrowych.

W odpowiedzi na sankcje wprowadzone przez państwa zachodnie (które obejmowały w szczególności import surowców energetycznych) Rosja podjęła działania zmierzające do ograniczenia sprzedaży ropy i gazu. W marcu 2022 r. jednostronnie przeszła w rozliczeniach za gaz na ruble. W kwietniu 2022 r. wstrzymała dostawy gazu do Polski i Bułgarii, a następnie do Danii i częściowo Holandii i Niemiec, ponieważ odmówiły one rozliczania się w tej walucie. Ograniczono eksport, oficjalnie z powodów „technicznych”, również do innych państw UE/NATO. W odpowiedzi na wprowadzenie przez UE pułapu cenowego na import rosyjskiej ropy władze rosyjskie zabroniły eksportu również tego surowca do odbiorców, którzy taki pułap stosują (grudzień 2022 r.). Jednocześnie Rosja deklarowała wolę dalszej współpracy z państwami europejskimi w sferze energetycznej. Działania Rosji przyniosły wymierne straty państwom zachodnim – przede wszystkim krajom UE, który były silnie uzależnione od importowanych z tego kierunku surowców. W wyniku podwyżek cen energii inflacja w państwach UE wzrosła z 2,9% w 2021 r.

do 9,2% w 2022 r. Rosja ze swojej strony utraciła ok. 17% dochodów z eksportu paliw kopalnych, stanowiących jej najważniejszy towar eksportowy (Snegovaya et al. 2023).

W odniesieniu do państw Południa – zasadniczo mniej krytycznie nastawionych wobec Rosji niż kraje zachodnie – najważniejszym instrumentem nacisku było ograniczenie eksportu żywności z Ukrainy. Do wybuchu wojny ok. 66% eksportu realizowane było przez porty nad Morzem Czarnym i Azowskim. Po rozpoczęciu pełnoskalowej rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie najważniejsze z nich (Odessa i pododesskie Piwdenne i Czarnomorsk, Mikołajów) zostały zablokowane, inne pomniejsze znalazły się pod rosyjską okupacją (Chersoń, Mariupol). Rosyjska blokada morska doprowadziła do załamania się handlu zagranicznego Ukrainy: w marcu 2022 r. eksport zbóż i olejów zmniejszył się czterokrotnie w porównaniu z lutym 2022 r. Rosja ograniczyła również swój eksport tych produktów, co mogło doprowadzić do kryzysu żywnościowego. Władze rosyjskie chciały wykorzystać tę sytuację do skłonienia krajów Południa, uzależnionych od importu zboża, do poparcia ich stanowiska. Ponadto był to element presji na państwa zachodnie i Ukrainę, mający skłonić je do ustępstw. W lipcu 2022 r. po negocjacjach, m.in. z udziałem Turcji i ONZ, Rosja i Ukraina osiągnęły porozumienie przewidujące warunki stworzenia bezpiecznego korytarza dla transportu zbóż, żywności oraz nawozów z ukraińskich portów w regionie. Eksport ukraińskiej żywności pozostał jednak ograniczony, a w lipcu 2023 r. Rosja ostatecznie wypowiedziała porozumienie zbożowe.

Odrębny element rosyjskiej „strategii energetycznej” stanowiła kwestia ukraińskich elektrowni jądrowych, zwłaszcza największej w Europie Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej. W marcu 2022 r. została ona zajęta przez siły rosyjskie, które rozmieściły tam m.in. systemy artyleryjskie Smiersz; przez kolejne miesiące jej teren był pod ostrzałem, za który obie strony obarczały się nawzajem odpowiedzialnością. Zaistniała sytuacja stanowiła ciągłe zagrożenie dla bezpieczeństwa jądrowego w regionie (IAEA 2022). Rosja dążyła do zrzucenia odpowiedzialności za zaistniałą sytuację na Ukrainę, by skompromitować ją w oczach państw zachodnich jako państwo nieodpowiedzialne i gotowe do wywołania katastrofy nuklearnej. Celu tego jednak w istotnym stopniu Rosji nie

udało się osiągnąć – kilkadziesiąt państw świata wezwało ją natomiast do wyprowadzenia wojsk z obiektu.

W czerwcu 2023 r., prawdopodobnie w wyniku eksplozji ładunków wybuchowych podłożonych przez wojska rosyjskie, zniszczeniu uległa zaporą na Dnieprze w Nowej Kachowce (obwód chersoński). Fala powodziowa zniszczyła i zanieczyściła znaczące obszary w dolinie dolnego Dniepru; ponadto odcięła od wody tamtejsze rolnictwo.

Zakończenie – od polityki do siły

W ciągu ponad trzech dekad od rozpadu ZSRR długookresowy cel polityki Rosji wobec Ukrainy był w zasadzie ten sam: Ukraina miała być częścią rosyjskiej strefy wpływów. Sytuacja taka wynikała ze wspólnej historii i wielopłaszczyznowych więzów łączących oba państwa, a także imperialnej tożsamości Rosji. Aby zrealizować ten cel, Rosja stosowała w tym okresie całą paletę instrumentów: wspierała prorosyjskie siły polityczne w Ukrainie, przedstawiała ją na Zachodzie jako państwo upadłe, wreszcie bombardowała ukraińskie miasta (Simão 2016).

W ten sposób w istotnym stopniu naśladowała strategię ZSRR, która bazowała na ideologii (w czasach radzieckich był to komunizm, za Putina – *russkij mir*), strategii militarnej i szukaniu sojuszników poza granicami ZSRR (Kuźniar 2005: 116–145). Ważne jest jednak, że dobór instrumentów nie był przypadkowy: rosyjska strategia wobec Ukrainy przeszła znaczącą ewolucję od wykorzystania szeroko rozumianej *soft power* do *hard power*. Tę ewolucję można wyjaśnić zarówno zmianami politycznymi w Rosji, jak i – co najważniejsze w kontekście niniejszego tekstu – sytuacją w Ukrainie. W latach 90. dobre relacje osobiste między przywódcami obu państw (Borys Jelcyn i Leonid Kuczma) przekładały się na ustępstwa Rosji wobec Ukrainy (niższe ceny za gaz). Po dojściu do władzy Władimira Putina polityka Rosji stała się jednak bardziej pragmatyczna: zamiast deklaracji o znaczeniu dwustronnych relacji Federacja Rosyjska zaczęła domagać się od ukraińskich przywódców konkretnych działań zgodnych z rosyjskimi interesami (Szeptycki 2013: 174).

Fundamentalną rolę odegrały jednak zmiany w Ukrainie. Wraz z wpływem lat po rozpadzie ZSRR i konsolidacją (ułomną, ale jednak) własnego

państwa Ukraińcy coraz mniej chętnie chcieli żyć w „rosyjskim świecie”. Ukraińska tożsamość okazała się nie do pogodzenia z tą, którą proponowała jej Rosja (Feklyunina 2016: 773). Stało się to szczególnie widoczne, gdy alternatywą dla współpracy z Rosją stała się częściowa integracja z UE w ramach umowy stowarzyszeniowej. Dlatego skoro nie działały instrumenty polityczne i kulturowe, Federacja Rosyjska zdecydowała się sięgnąć po środki militarne. Te jednak, podobnie jak w czasach radzieckich, nie mogły zapewnić Moskwie trwałej dominacji (Brzeziński 1990). Wprost przeciwnie – przyspieszyły one wyjście Ukrainy z rosyjskiej strefy wpływów.

W okresie 2014–2021 działania na rzecz uniezależnienia Ukrainy od Rosji były niekonsekwentne. W niektórych aspektach Ukrainie istotnie udało się uniezależnić od Rosji – w tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje energetyka czy sfera wyznaniowa. W innych dziedzinach postępy były bardziej ograniczone (brak perspektywy członkostwa w UE). Ukraina godziła się na rozmowy z agresorem w formacie normandzko-mińskim, a wojnę w Donbasie nazywała początkowo „operacją antyterrorystyczną” (Szeptycki 2017). Po 24 lutego 2022 r. Ukraina i jej mieszkańcy podjęli szeroko zakrojone działania na rzecz pełnej derusyfikacji kraju. Zawieszono działalność prorosyjskich ugrupowań politycznych i rozwiązano frakcję parlamentarną Platformy Opozycyjnej – Za Życie. Zmieniano nazwy ulic, placów i stacji metra kojarzące się z Rosją i związkami Ukrainy z agresorem, upamiętniające Lwa Tołstoja czy „Przyjaźń Narodów”. Usuwano pomniki nie tylko z okresu radzieckiego, lecz także te odwołujące się do czasów carskich (np. carycy Katarzyny II w Odessie). Wielu mieszkańców, którzy dotychczas posługiwali się rosyjskim, przeszło na język ukraiński. Dużą liczbę wiernych stracił Ukraiński Kościół Prawosławny (Patriarchatu Moskiewskiego).

Nie ulega wątpliwości, że Rosja prowadziła długofalowe przygotowania do wojny w Ukrainie – zarówno w kraju, jak i za granicą. Od „pomarańczowej rewolucji” w Rosji ukazało się wiele publikacji książkowych poświęconych podziałom wewnętrznym w Ukrainie, fikcyjnemu charakterowi narodu ukraińskiego i możliwości rozpadu tego państwa. Książki te miały zarówno charakter publicystyczno-naukowy (Andriejew 2006; Miedwiediew 2007; Kałaszczenkow, Buntowski 2009; Szyrokorad

2010), jak i fabularny. Te ostatnie kreśliły z reguły scenariusz wojny domowej w Ukrainie zainicjowanej przez wywodzące się z zachodniej części władze kraju (Sawickij 2009; Bobrow 2009). Można sądzić, że książki takie – podobnie jak działania propagandowe w mediach – miały przygotować rosyjskie społeczeństwo na nadchodzący konflikt zbrojny. Przygotowania toczyły się również w Ukrainie, by wymienić tylko rosyjską obecność na Krymie przed 2014 r. czy penetrację ukraińskiego sektora obronnego przez Rosjan pod rządami Janukowycza.

Dużym atutem Rosji w 2014 r. był efekt zaskoczenia (Cancian 2018). Choć obecność Floty Czarnomorskiej na Krymie, pretensje terytorialne części rosyjskich elit i prorosyjskie nastawienie części mieszkańców półwyspu były znane, to scenariusz okupacji i nielegalnej aneksji części terytorium jednego państwa europejskiego przez drugie jeszcze dekadę temu wydawał się niemożliwy. Nie przewidziano ani stopnia determinacji Rosji do ataku, ani czasu jego nastąpienia, ani instrumentów, jakich Rosja użyje (Davies 2014). W 2022 r. sytuacja była odmienna. Wprawdzie scenariusz „wielkiej wojny” na kontynencie pozostawał dla europejskich elit trudny do wyobrażenia (Allen et al. 2021), lecz wiedza o przygotowaniach Rosji była w miarę precyzyjna, zwłaszcza po stronie amerykańskiego wywiadu, który szczegółowo informował o rosyjskich planach Ukrainę (Whipple 2023).

Brak efektu zaskoczenia, niewystarczająca wiedza o Ukrainie – zarówno o sile patriotyzmu, jej odrębności od Rosji, zdolności do oporu, jak i dużo lepszym niż w 2014 r. stanie ukraińskiej armii – a wreszcie niski poziom przygotowania sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej stały się kluczowymi czynnikami porażki rosyjskiej inwazji w Ukrainie w 2022 r.

BIBLIOGRAFIA

- About Strategic Communications*, https://stratcomcoe.org/about_us/about-strategic-communications/1 (dostęp: 27.02.2023).
- Acton J.M. (2017). Cyber weapons and precision-guided munitions, w: G. Perkovich, A.E. Levite (red.), *Understanding Cyber Conflict. 14 Analogies*, Washington: Georgetown University Press.
- Al Samaraie N.A. (2007). Humanitarian implications of the wars in Iraq, *International Review of the Red Cross*, t. 868, nr 89.
- Aleksandrowicz T.R. (2021). *Zagrożenia dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa w ujęciu systemowym. Budowanie zdolności defensywnych i ofensywnych w infosferze*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Allen J.R., Hodges F.B., Lindley-French J. (2021). *'Defending Europe', Future War and the Defence of Europe*, Oxford: Oxford Academic.
- Alston Ph. (2010). *Report of the Special Rapporteur on extrajudicial, summary or arbitrary executions, Addendum, Study on targeted killings*, A/HRC/14/24/Add.6, 28.05.2010.
- Ambos K. (2022). Ukraine and double standards of the West, *Journal of International Criminal Justice*, nr 20(4).
- Amnesty International (2022a). *"Like A Prison Convoy": Russia's Unlawful Transfer and Abuse of Civilians in Ukraine during 'Filtration'*, London: Amnesty International, <https://www.amnesty.org/en/wp-content/uploads/2022/11/EUR5061362022ENGLISH.pdf> (dostęp: 12.01.2023)
- Amnesty International (2022b). *Ukraine: Apparent War Crimes by Russian Forces in Bucha Must Be Investigated*, 4 kwietnia, <https://www.amnesty.org/en/latest/news/2022/04/ukraine-apparent-war-crimes-by-russian-forces-in-bucha-must-be-investigated/> (dostęp: 12.01.2023).
- Andrejevic M. (2013). *Infoglut. How Too Much Information Is Changing the Way We Think and Know*, New York–Abingdon: Routledge.
- Andriejew S. (2006). *Fiedieralizacja Ukrainy*, Moskwa: Jewropa.
- Annan K. (2012). *Interventions: A Life in War and Peace*, New York: Penguin Press.

- Archibugi D., Held D., Köhler M. (red.) (1998). *Re-imagining Political Community: Studies in Cosmopolitan Democracy*, Cambridge: Polity Press.
- Arel D., Driscoll J. (2023). *Ukraine's Unnamed War: Before the Russian Invasion of 2022*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Arendt H. (1993). *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grindberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Arendt H. (2002). *Myślenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
- Aro J. (2019). *Trolle Putina. Prawdziwe historie z frontów rosyjskiej wojny informacyjnej*, przeł. M. Laskowska, Kraków: Wydawnictwo Sine Qua Non.
- Aron R. (1995). *Pokój i wojna między narodami*, t. 1, przeł. A. Mielczarek, Warszawa: Centrum im. Adama Smitha.
- Aron R., Pierce R. (1990). *Democracy and Totalitarianism: A Theory of Political Regimes*, Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Astor M. (2019). How the politically unthinkable can become mainstream. *New York Times*, 26 lutego, <https://www.nytimes.com/2019/02/26/us/politics/overton-window-democrats.html> (dostęp: 1.07.2023).
- Åtland K. (2020). Destined for deadlock? Russia, Ukraine, and the unfulfilled Minsk agreements, *Post-Soviet Affairs*, t. 36, nr 2.
- Balcerowicz B. (2010). *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Balcerowicz B. (2012). Procesy międzynarodowe. Tendencje, megatrendy, w: R. Kuźniar et al., *Bezpieczeństwo międzynarodowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Balcerowicz B. (2013). *O pokoju, o wojnie. Między esejem a traktatem*, Warszawa: Wydawnictwo Rambler.
- Baldwin D. (1995). Security studies and the end of the Cold War, *World Politics*, nr 48 (październik).
- Baldwin D.A. (1997). The concept of security, *Review of International Studies*, t. 23, nr 1.
- Ball M. (2012). *Metaversum. Jak internet przyszłości zrewolucjonizuje świat i biznes*, przeł. K. Mironowicz, Warszawa: MT Biznes.
- Balzacq T. (2005). The three faces of securitization: Political agency, audience and context, *European Journal of International Relations*, nr 2.
- Bartles Ch.K. (2016). Getting Gerasimov right. *Military Review*, styczeń–luty.
- Basak A. (1993). *Historia pewnej mistyfikacji: zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Baylis J., Wirtz J.J. (2007). Introduction, w: J. Baylis, J.J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategy in the Contemporary World*, wyd. 2, Oxford–New York: Oxford University Press.

- Baylis J., Wirtz J.J., Cohen E., Gray C.S. (red.) (2006). *Strategy in the Contemporary World: An Introduction to Strategic Studies*, New York: Oxford University Press.
- BBN (2013). *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.
- Beaufre A. (1968). *Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia*, przeł. F. Dzieldzic, Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Beer F., De Landtsheer Ch. (red.) (2004). *Metaphorical World Politics*, Lansing, MI: Michigan State University Press.
- Bellinger J.B. III, Haynes W.J. II (2007). A US government response to the International Committee of the Red Cross study on customary international humanitarian law, *International Review of the Red Cross*, nr 89(886).
- Belton C. (2022). *Ludzie Putina. Jak KGB odzyskało Rosję i zwróciło się przeciwko Zachodowi*, przeł. P. Hejmej, Kraków: Wydawnictwo Sine Qua Non.
- Beraja M., Kao A., Yang D.Y., Yuchtman N. (2022). *Exporting the Surveillance State via Trade in AI*, Washington DC: Brookings Institution.
- Beraja M., Yang D.Y., Yuchtman N. (2020). *Data-intensive Innovation and the State: Evidence From AI Firms in China*, Cambridge: National Bureau of Economic Research.
- Betts R.K. (1997). Should strategic studies survive?, *World Politics*, t. 50, nr 1.
- Bieleń S. (2008). Identyfikacja Rosji w stosunkach międzynarodowych, w: S. Bieleń, M. Raś (red.), *Polityka zagraniczna Rosji*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Bieńczyk-Missala A. (2004). *Prawa człowieka w polskiej polityce zagranicznej po 1989 roku*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bieńczyk-Missala A. (2012). Prawa człowieka po 11 września 2001 roku, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2011/12*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bieńczyk-Missala A. (2017). Interwencja w Kosowie – pierwsza wojna o prawa człowieka w: M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bieńczyk-Missala A. (2018). *Zapobieganie masowym naruszeniom praw człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bieńczyk-Missala A. (2019). Kryzys wartości we wspólnocie transatlantyckiej, w: A. Bieńczyk-Missala (red.), *Wielkie mocarstwo i Polska 1919–2019. 100 lat stosunków polsko-amerykańskich*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.
- Black M. (1993). More about metaphor, w: A. Ortony (red.), *Metaphor and Thought*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bobrow G. (2009). *Epoka miertwożdziennych*, Moskwa: Jauza – Eksmo.

- Bogusz M., Jakóbowski J. (2019). *Komunistyczna Partia Chin i jej państwo. Konserwatywny zwrot Xi Jinpinga*, Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia.
- Bolt N. (2023). Bolt's paradigm of strategic communications, w: N. Bolt (red.), *Understanding Strategic Communications*, Riga: NATO Strategic Communications Centre of Excellence.
- Boot M. (2005). *War Made New. Weapons, warriors and the making of the modern world*, New York: Gotham Books.
- Booth K. (1994). Strategy, w: A.J.R. Groom, M. Light (red.), *Contemporary International Relations: A Guide to Theory*, London: Mansfield Publishers.
- Bowen B. (2019). Space oddities: Law, war and the proliferation of spacepower, w: J. Gow, E. Dijkxhoom, R. Kerr, G. Verdirame (red.), *Routledge Handbook of War, Law and Technology*, Abingdon–New York: Routledge.
- BP (2022). *BP Statistical Review of World Energy 2022*, wyd. 71, <https://www.bp.com/content/dam/bp/business-sites/en/global/corporate/pdfs/energy-economics/statistical-review/bp-stats-review-2022-full-report.pdf> (dostęp: 4.07.2023).
- Bradsher K., Rappeport A. (2019). Trump ordered U.S. companies to leave China. Is that possible?, *The New York Times*, 24 sierpnia.
- Bralczyk J. (1981). O języku polskiej propagandy politycznej, w: H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Brattberg E., Maurer T. (2018). *Russia Election Interference: Europe's Counter to Fake News and Cyber Attacks*, Washington DC: Carnegie Endowment for International Peace.
- Brouwer A.S., Broek M. van den, Seebregts A., Faaij A. (2014). Impacts of large-scale intermittent renewable energy sources on electricity systems, and how these can be modeled, *Renewable and Sustainable Energy Reviews*, nr 33, <https://doi.org/10.1016/j.rser.2014.01.076> (dostęp: 4.07.2023).
- Brown Ch. (2002). On morality, self-interest and foreign policy, *Government and Opposition*, t. 2, nr 37.
- Brown T.L. (2003). *Making Truth: Metaphor in Science*, Urbana: University of Illinois Press.
- Bryc A. (2008). *Rosja w XXI wieku. Gracz światowy czy koniec gry?*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Brzeziński Z. (1990). *Plan gry USA–ZSRR*, Warszawa: Nowe Wydawnictwo Polskie.
- Bukkvoll T. (2016). Why Putin went to war: Ideology, interests and decision-making in the Russian use of force in Crimea and Donbas, *Contemporary Politics*, t. 22, nr 3.

- Buzan B. (1987). *Introduction to Strategic Studies. Military Technology & International Relations*, Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Buzan B., Weaver O., Wilde J. de (1998). *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder: Lynne Rienner.
- Byman D., Waxman M. (2002). *The Dynamics of Coercion: American Foreign Policy and Limits of Military Might*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Cancian M.C. (2018). *Coping with Surprise in Great Power Conflicts*, Washington: Center for Strategic & International Studies, https://csis-web-site-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/publication/180227_Cancian_CopingWithSurprise_wAppen_Web.pdf (dostęp: 20.01.2023).
- Carothers T. (2008). *Is a League of Democracies a Good Idea?*, *Policy Outlook*, Carnegie Europe, 19 maja.
- Carr M. (2016). *US Power and the Internet in International Relations. The Irony of the Information Age*, Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Castells M. (2007). *Spółczesność sieci*, przeł. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells M. (2013). *Władza komunikacji*, przeł. J. Jedliński, P. Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Charlton E. (2019). How Finland is fighting fake news – in the classroom, *World Economic Forum*, 21 maja, <https://www.weforum.org/agenda/2019/05/how-finland-is-fighting-fake-news-in-the-classroom/> (dostęp: 19.03.2023).
- Chilton P. (1996). *Security Metaphors: Cold War Discourse from Containment to Common House*, New York: Peter Lang.
- China (2015). *China's Military Strategy*, <http://eng.mod.gov.cn/xb/Publications/WhitePapers/4887928.html> (dostęp: 13.07.2023).
- China Cyber Threat Overview and Advisories, Cybersecurity & Infrastructure Security Agency, <https://www.cisa.gov/china> (dostęp: 17.03.2023).
- China's Share of Global Chip Sales Now Surpasses Taiwan's, *Closing in on Europe's and Japan's* (2022). Semiconductor Industry Association, 10 stycznia, <https://www.semiconductors.org/chinas-share-of-global-chip-sales-now-surpasses-taiwan-closing-in-on-europe-and-japan/> (dostęp: 12.03.2023).
- Chmielarz P. (2010). *Wojna a państwo. Wczoraj i dziś*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Clarke R. (2004). *Against All Enemies: Inside America's War on Terror*, New York: Free Press.
- Clausewitz C. von (2022). *O wojnie*, przeł. L. Kuc, Warszawa: Bellona.
- Coates A.J. (2016). Realism, w: A.J. Coates, *The Ethics of War: Second Edition*, Manchester: Manchester University Press.

- Cohen E. (2007). Technology and warfare, w: J. Baylis, J.J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen (red.), *Strategy in the Contemporary World*, wyd. 2, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Coker Ch. (2017). War, w: M.D. Cavelty, T. Balzacq (red.), *Routledge Handbook of Security Studies*, Abingdon–New York: Routledge.
- Cole J.M. (2018). *The Hard Edge of Sharp Power. Understanding China's Influence Operations Abroad*, Ottawa: Macdonald-Laurier Institute.
- Colgan J.D. (2014). Oil, domestic politics, and international conflict, *Energy Research & Social Science*, nr 1, <https://doi.org/10.1016/j.erss.2014.03.005> (dostęp: 4.07.2023).
- Collier P., Hoeffler A. (2005). Resource rents, governance, and conflict, *The Journal of Conflict Resolution*, nr 49, t. 4.
- Complex crises call for adaptable and durable capabilities (2015). *Military Balance* (2015).
- Crevelde M. van (1991). *The Transformation of War*, New York: The Free Press.
- Crevelde M. van (2008). *The Changing Face of War. Combat from the Marne to Iraq*, New York: Ballantrine Books.
- Crevelde M. van (2011). *The Age of Airpower*, New York: Public Affairs.
- Criekemans D. (2018). Geopolitics of the renewable energy game and its potential impact upon global power relations, w: D. Scholten (red.), *The Geopolitics of Renewables*, Cham: Springer International Publishing.
- Curry D. (2023). ChatGPT revenue and usage statistics (2023), *Business of Apps*, 20 lutego, <https://www.businessofapps.com/data/chatgpt-statistics/> (dostęp: 25.03.2023).
- Darczewska J. (2014). *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku*, Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia.
- DavidPur N. (2022). Which countries are most dangerous? Cyber attack origin – by country, *Cyber Threat Intelligence*, 4 stycznia, <https://blog.cyberproof.com/blog/which-countries-are-most-dangerous> (dostęp: 16.02.2023).
- Davies C. (2014). *Not by force alone: Russian strategic surprise in Ukraine*, 17 maja, <https://mwi.usma.edu/201455not-by-force-alone-russian-strategic-surprise-in-ukraine/> (dostęp: 20.01.2023).
- Definition of Aggression* (1974), United Nations General Assembly Resolution 3314 (XXIX), 14 grudnia, <http://hrlibrary.umn.edu/instree/GAres3314.html> (dostęp: 04.01.2023).
- Democracy Index 2021. The China Challenge* (2022). London: Economist Intelligence.
- Diec J. (2015). *Geostrategiczny wybór Rosji u zarania trzeciego tysiąclecia*, t. 1: *Doktryna rosyjskiej polityki zagranicznej. Partnerzy najbliżsi i najdalsi*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Dijxhoom E., Gow J. (2019). Obvious and non-obvious: The changing character of warfare, w: J. Gow, E. Dijxhoom, R. Kerr, G. Verdirame (red.), *Routledge Handbook of War, Law and Technology*, Abingdon–New York: Routledge.
- Dinstein Y. (2006). The ICRC customary international humanitarian law study, *International Law Studies*, nr 82.
- Dobrzyńska T. (2009). Metafora w dyskursie politycznym, *Stylistyka*, nr 18.
- Dokument końcowy szczytu Zgromadzenia Ogólnego ONZ 2005 (A/60/L.1).
- Donbas War Crimes (2015). *Rosyjskie zbrodnie wojenne we wschodniej Ukrainie w 2014 roku*, 10 grudnia, <https://www.malgorzatagosiewska.pl/wp-content/uploads/2022/11/Rosyjskie-zbrodnie-wojenne-we-wschodniej-Ukrainie-w-2014-roku-3.pdf> (dostęp: 12.01.2023).
- Draper G.I.A.D. (1979). Wars of national liberation and war criminality, w: M. Howard (red.), *Restraints on War. Studies in the Limitation of Armed Conflict*, Oxford: Oxford University Press.
- Dunlap Ch. (2008). Lawfare today: A perspective, *Yale Journal of International Affairs*, nr 146.
- Egan B.J. (2016). *International Law, Legal Diplomacy, and the Counter-ISIL Campaign*, 1 kwietnia, <http://2009-2017.state.gov/s/l/releases/remarks/255493.htm> (dostęp: 13.07.2023).
- Engstrom M. (2014). Contemporary Russian Messianism and new Russian foreign policy, *Contemporary Security Policy*, nr 35. DOI: 10.1080/13523260.2014.965888.
- Exploring the Big Data Revolution* (2015). Chicago: APICS Supply Chain Council.
- Faris R.M., Roberts H., Etling B., Bourassa N., Zuckerman E., Benkler Y. (2017). *Partisanship, Propaganda, and Disinformation: Online Media and the 2016 U.S. Presidential Election*, Cambridge: Berkman Klein Center for Internet & Society.
- Farrell H., Newman A.L. (2019). *Of Privacy and Power. The Transatlantic Struggle over Freedom and Security*, Princeton–Oxford: Princeton University Press.
- Feklyunina V. (2016). Soft power and identity: Russia, Ukraine and the ‘Russian world(s)’, *European Journal of International Relations*, t. 22, nr 4.
- Feldstein S. (2019). *The Global Expansion of AI Surveillance*, Washington DC: Carnegie Endowment for International Peace.
- Ferro L. (2021). Killing Qasem Soleimani: International lawyers divided and conquered, *Case Western Reserve Journal of International Law*, nr 53.
- Finder G., Prusin A. (2018). *Justice Behind the Iron Curtain: Nazis on Trial in Communist Poland*, Toronto: University of Toronto Press.

- Fleming P. (2011). *The hybrid threat concept: Contemporary war, military planning and the advent of unrestricted operational art*, <https://apps.dtic.mil/sti/pdfs/ADA545789.pdf> (dostęp: 1.07.2023).
- Flournoy M.A., Brimley S. (2008). The defense inheritance: Challenges and choices for the next Pentagon team. *The Washington Quarterly*, nr 4.
- Foreign Threats to the 2020 US Federal Elections. Intelligence Community Assessment* (2021), Washington DC: National Intelligence Council.
- Forsythe D. (red.) (1994). *Human Rights in the New Europe. Problems and Progress*, Lincoln: University of Nebraska Press.
- Forsythe D., Rieffer B. (2000). US foreign policy and enlarging the democratic community, *Human Rights Quarterly*, t. 4, nr 2.
- Freedman L. (1998). Military power and political influence, *International Affairs*, t. 74, nr 4.
- Freedman L., Rhagavan S. (2012). Wymuszanie, w: P.D. Williams (red.), *Studia bezpieczeństwa*, przeł. W. Nowicki, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Freedom of the Press Worldwide* (2022). Reporters Without Borders, <https://rsf.org/en/index> (dostęp: 11.03.2023).
- Fridman O. (2018). *Russian "Hybrid Warfare": Resurgence and Politicization*, Oxford: Oxford University Press.
- Fukuyama F. (1989). The end of history?, *National Interest*, lato.
- Fuller J.F.C. (1946). *Armament and History: A Study of the Influence of Armament on History from the Dawn of Classical Warfare to the Second World War*, London: Eyre and Spottiswoode.
- Galeotti M. (2014). The 'Gerasimov doctrine' and Russian non-linear war. In Moscow shadows, <https://inmoscowshadows.wordpress.com/2014/07/06/the-gerasimov-doctrine-and-russian-non-linear-war/> (dostęp: 1.07.2023).
- Galeotti M. (2017). Controlling chaos: How Russia manages its political war in Europe, European Council on Foreign Relations, https://ecfr.eu/publication/controlling_chaos_how_russia_manages_its_political_war_in_europe/ (dostęp: 1.07.2023).
- Galeotti M. (2018). I'm sorry for creating the Gerasimov doctrine, *Foreign Policy*, 5 marca, <https://foreignpolicy.com/2018/03/05/im-sorry-for-creating-the-gerasimov-doctrine/> (dostęp: 1.07.2023).
- Galeotti M. (2019). *Russian Political War: Moving Beyond the Hybrid*, London–New York: Routledge.
- Galeotti M. (2022). *The Weaponisation of Everything: A Field Guide to the New Way of War*, New Haven–London: Yale University Press.
- Gellately R. (2022). *Wierni wyznawcy Hitlera. Jak zwykli ludzie stali się nazistami*, przeł. A. Arumińska, Warszawa: Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego.

- Gel'man V., Marganiya O. (red.) (2010). *Resource Curse and Post-Soviet Eurasia: Oil, Gas, and Modernization*, Lanham: Lexington Books.
- Gholz E. (2014). *Rare Earth Elements and National Security*, Council on Foreign Relations, <https://www.jstor.org/stable/resrep00311> (dostęp: 4.07.2023).
- Gierasimow W. (2013). *Cennost' nauki w priedwidienii*, www.vpk-news.ru/sites/default/files/pdf/VPK_08_476.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Gleditsch K.S., Ward M.D. (1997). Double take: Reexamining democracy and autocracy in modern polities, *Journal of Conflict Resolution*, nr 41.
- Global E-Commerce Jumps to \$26.7 Trillion, Covid-19 Boosts Online Retail Sales*, Press Release (2021). UNCTAD, 3 maja, <https://unctad.org/press-material/global-e-commerce-jumps-267-trillion-covid-19-boosts-online-retail-sales> (dostęp: 12.03.2023).
- Global Social Media Statistics*, DataReportal, <https://datareportal.com/social-media-users> (dostęp: 18.02.2023).
- Goban-Klas T., Sienkiewicz P. (1999). *Spółeczeństwo informacyjne: Szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków: Wydawnictwo Fundacja Postępu Telekomunikacji.
- Goldhagen D.J. (2021). *Gorliwi kaci Hitlera. Zwykli Niemcy i Holokaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa: Aletheia.
- Götz E. (2017). Putin, the state, and war: The causes of Russia's near abroad assertion revisited, *International Studies Review*, t. 9, nr 2.
- Gould-Davies N. (2022). Putin's strategic failure, *Survival*, t. 64, nr 2.
- Górniewicz J. (1995). *Szkice z teorii wyobraźni i samorealizacji*, Toruń: Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Gramlich J. (2023). What public opinion surveys found in the first year of the war in Ukraine, Pew Research Center, 23 lutego, <https://www.pewresearch.org/fact-tank/2023/02/23/what-public-opinion-surveys-found-in-the-first-year-of-the-war-in-ukraine/> (dostęp: 24.03.2023).
- Granoff J. (2000). Nuclear weapons, ethics, morals, and law, *Brigham Young University Law Review*, nr 1413.
- Gray C.S. (1982). *Strategic Studies and Public Policy: The American Experience. Essays for the Third Century. America and a Changing World*, Lexington, Kentucky: The University Press of Kentucky.
- Gray C.S. (2001). The RMA and intervention: A skeptical view, *Contemporary Security Policy*, t. 22, nr 3.
- Gray C.S. (2012). *Categorical Confusion? The Strategic Implications of Recognizing Challenges Either as Irregular or Traditional*, Carlisle: US Army War College, Strategic Studies Institute.
- Gray C.S. (2013). *Perspectives on Strategy*, Oxford–New York: Oxford University Press.

- Gray C.S. (2015). *The Future of Strategy*, Cambridge: Polity Press.
- Gray S. (2017a). Fuelling mobility: Coal and Britain's naval power, c. 1870–1914, *Journal of Historical Geography*, nr 58, <https://doi.org/10.1016/j.jhg.2017.06.013>.
- Gray S. (2017b). *Steam Power and Sea Power: Coal, the Royal Navy, and the British Empire, c. 1870–1914*, New York: Springer.
- Griffiths J. (2019). *The Great Firewall of China. How to Build and Control the Alternative Version of the Internet*, London: Zed Books.
- Grosicka M., Palacz D. (red.) (2020). *Zbrodnie sądowe w latach 1944–1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych*, t. 1, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Grosicka M., Palacz D. (red.) (2022). *Zbrodnie sądowe w latach 1944–1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych*, t. 2, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Grzebyk P. (2010). Idea wojny sprawiedliwej – od starożytności po czasy nowożytne, *Forum Prawnicze*, nr 2.
- Grzebyk P. (2017). Wpływ zachodnich interwencji zbrojnych na ewolucję prawa do użycia siły, w: M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grzebyk P. (2018). *Cele osobowe i rzeczowe w konfliktach zbrojnych w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grzebyk P. (2019). Authorising attacks in response to terrorist attacks, w: G. Ulrich, I. Ziemele (red.), *How International Law Works in Times of Crisis*, Oxford: Oxford University Press.
- Guillaume M. (2019). *Combating the Manipulation of Information – A French Case*, Helsinki: European Centre of Excellence for Countering Hybrid Threats.
- Haar B. ter (2017). *Lessons of the MH17 disaster (revisited)*, 27 lipca, https://www.clingendael.org/sites/default/files/2017-07/PB_Lessons_of_the_MH17_disaster_revisited.pdf (dostęp: 12.01.2023).
- Hakala J., Melnychuk J. (2021). *Russia's Strategy in Cyberspace*, Riga: NATO Strategic Communications Centre of Excellence.
- Hall Ch.A.S., Klitgaard K.A. (2012). *Energy and the Wealth of Nations: Understanding the Biophysical Economy*, New York, NY: Springer Verlag.
- Hamilton C. (2018). *Silent Invasion. China's Influence in Australia*, Richmond–London: Hardie Grant Books.
- Hardin R. et al. (red.) (1985). *Nuclear Deterrence: Ethics and Strategy*, Chicago: University of Chicago Press.

- Hayyar E. (2022). Can Turkey close the Turkish Straits to Russian warships?, *EJIL: Talk!* (blog of the *European Journal of International Law*), 28 lutego.
- Held D., McGrew A. (2002). *Globalization/Antiglobalization*, Malden: Blackwell.
- Henkin L. (1999). Kosovo and the law of “humanitarian intervention”, *The American Journal of International Law*, t. 93, nr 4.
- Hern A. (2019a). Google whistleblower launches project to keep tech ethical, *The Guardian*, 13 czerwca.
- Hern A. (2019b). Revealed: How TikTok censors videos that do not please Beijing, *The Guardian*, 25 września.
- Herold D.K. (2011). Introduction. Noise, spectacle, politics: Carnival in Chinese cyberspace, w: D.K. Herold, P. Marolt (red.), *Online Society in China. Creating, Celebrating, and Instrumentalising the Online Carnival*, London–New York: Routledge.
- Hickey J.E. (2012). *Precision-Guided Munitions and Human Suffering in War*, Burlington: Ashgate.
- Higgins R. (1987). Human rights and foreign policy, *Rivista di Studi Politici Internazionali*, październik–grudzień.
- Hirsch F. (2019). The Soviet Union at the Palace of Justice: Law, intrigue, and international rivalry in the Nuremberg trials, w: D.M. Crowe (red.), *Stalin’s Soviet Justice: “Show” Trials, War Crimes Trials, and Nuremberg*, London: Bloomsbury.
- Hoffman F.G. (2007). *Conflict in the 21st Century: The Rise of Hybrid Wars*, Arlington: Potomac Institute for Policy Studies, www.potomac institute.org/images/stories/publications/potomac_hybridwar_0108.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Hoffman F.G. (2009). Hybrid warfare and challenges, *Joint Forces Quarterly*, nr 52, www.smallwarsjournal.com/documents/jfqhoffman.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Hoffman F.G. (2010). Hybrid threats: Neither omnipotent, nor unbeatable, *Orbis*, nr 3. DOI: 10.1016/j.orbis.2010.04.009.
- Hoffman F.G. (2011). Future threats and strategic thinking, *Military Strategy Magazine*, nr 4.
- Hoffman F.G. (2018). Examining complex form of conflict: Gray zone and hybrid challenges, *Prism*, nr 4.
- Holsti O.R. (1995). Theories of international relations and foreign policy: Realism and its challengers, w: Ch.W. Kegley Jr (red.), *Controversies in International Relations Theory: Realism and the Neoliberal Challenge*, New York: St. Martin’s Press.

- Hughes T.P. (1989). *American Genesis: A Century of Invention and Technological Enthusiasm, 1870–1970*, New York: Viking.
- Huntington S. (1991). *The Third Wave: Democratization in the Late Twentieth Century*, Norman: University of Oklahoma Press.
- Hynek N., Solovyeva A. (2022). *Militarizing Artificial Intelligence. Theory, Technology, and Regulation*, Abingdon–New York: Routledge.
- IAEA (2022). *Nuclear Safety, Security and Safeguards in Ukraine. 2nd Summary Report by the Director General. 28 April – 5 September 2022*, https://www.iaea.org/sites/default/files/22/09/ukraine-2ndsummaryreport_sept2022.pdf (dostęp: 18.01.2023).
- IEA (2015). *World Energy Outlook*, <https://www.iea.org/reports/world-energy-outlook-2015> (dostęp: 4.07.2023).
- IEA (2022). *World Energy Outlook*, <https://www.iea.org/reports/world-energy-outlook-2022> (dostęp: 4.07.2023).
- International Commission on Intervention and State Sovereignty (2001). *The Responsibility to Protect. Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty*.
- International Institute for Strategic Studies (2022). *Military Balance 2022*, London: International Institute for Strategic Studies.
- International Migration 2020. *Highlights* (2020). New York: United Nations Publication.
- IPCC (2018). *Global Warming of 1.5 °C. An IPCC Special Report on the impacts of global warming of 1.5°C above pre-industrial levels and related global greenhouse gas emission pathways, in the context of strengthening the global response to the threat of climate change, sustainable development, and efforts to eradicate poverty*. <https://www.ipcc.ch/sr15/> (dostęp: 4.07.2023).
- IPCC (2023). *AR6 Synthesis Report: Climate Change 2023*, Intergovernmental Panel on Climate Change, <https://www.ipcc.ch/report/ar6/syr/> (dostęp: 26.07.2023).
- IRENA (2019). *A New World – The Geopolitics of the Energy Transformation*, https://www.irena.org/-/media/files/irena/agency/publication/2019/jan/global_commission_geopolitics_new_world_2019.pdf (dostęp: 5.07.2023).
- Jaruga D. (2021). *Komunikacja sieciowa: źródła informacji Big Data*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
- Johnson J.L. (1998). Nuclear deterrence, *Eastern Oregon State College Review*, nr 1-22.
- JRC/IEA/PBL (2022). *CO₂ Emissions of All World Countries*, JRC Science for Policy Report JRC/IEA/PBL 2022 Report. Luxembourg: Publications Office

- of the European Union, European Commission, https://edgar.jrc.ec.europa.eu/report_2022 (dostęp: 5.07.2023).
- Juneau T. (red.) (2017). *Strategic Analysis in Support of International Policy Making. Case Studies in Achieving Analytical Relevance*, London: Rowman & Littlefield.
- Kadiri G., Tilouine J. (2018). A Addis-Abeba, le siège de l'Union africaine espionné par Pékin, *Le Monde Afrique*, 26 stycznia.
- Kalathil S. (2017). *Beyond the Great Firewall: How China Became a Global Information Power*, Washington DC: Center for International Media Assistance.
- Kaldor M. (2012). *New and Old Wars. Organized Violence in a Global Era*, wyd. 3, Stanford: Stanford University Press.
- Kałaszczuk M., Buntowski S. (2010). *Niezawisimaja Ukraina. Krach projektu*, Moskwa: Folio.
- Kamenopoulos S., Agioutantis Z. (2019). Geopolitical risk assessment of countries with rare earth element deposits, *Mining, Metallurgy & Exploration*, nr 37, <https://doi.org/10.1007/s42461-019-00158-9>.
- Kamiński Ł. (2014). *Nowy wspaniały żołnierz. Rewolucja biotechnologiczna i wojna w XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kamiński Ł. (2022). *Mimowolne cyborgi. Mózg i wojna przyszłości*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Karl T.L. (1997). *The Paradox of Plenty: Oil Booms and Petro-states*, Berkeley: University of California Press.
- Karta Narodów Zjednoczonych (Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90).
- Kaska K., Beckvard H., Minárik T. (2019). *Huawei, 5G and China as a Security Threat*, Tallinn: NATO Cooperative Cyber Defence Centre of Excellence.
- Katchanovski I. (2006). Regional political divisions in Ukraine in 1991–2006, *Nationalities Papers*, t. 34, nr 5.
- Kavka G.S. (1987). *Moral Paradoxes of Nuclear Deterrence*, New York: Cambridge University Press.
- Kerr R. (2019). Introduction: Technological innovation, non-obvious warfare and challenges to international law, w: J. Gow, E. Dijkhoom, R. Kerr, G. Verdirame (red.), *Routledge Handbook of War, Law and Technology*, Abingdon–New York: Routledge.
- Kertysova K. (2018). Artificial Intelligence and disinformation: How AI changes the way disinformation is produced, disseminated, and can be countered, *Security and Human Rights*, nr 1–4, t. 29.
- Keyes R. (2004). *The Post-truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, New York: St. Martin's Press.

- Kędzia Z. (2007). Wkład Polski w międzynarodową ochronę praw człowieka, w: A. Bieńczyk-Missala, R. Kuźniar (red.), *Prawa człowieka w polskiej polityce zagranicznej*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- King G., Pan J., Roberts M.E. (2017). How the Chinese government fabricates social media posts for strategic distraction, not engaged argument, *American Political Science Review*, nr 3, t. 111.
- Kittrie O. (2016). *Lawfare. Law as a Weapon of War*, Oxford: Oxford University Press.
- Klare M.T. (2002). *Resource Wars: The New Landscape of Global Conflict*, New York: Henry Holt and Company.
- Klare M.T. (2004). Geopolitics reborn: The global struggle over oil and gas pipelines, *Current History* (The World 2005), nr 103, t. 677.
- Kodeks Hammurabiego (2000), przeł. M. Stępień, <http://biblioteka.kijowski.pl/antyk%20azjatycki/01.%20hammurabi%20-%20kodeks.pdf> (dostęp: 25.04.2023).
- Koh H.H. (2010). *The Obama Administration and International Law*, 25 marca, <http://2009-2017.state.gov/s/l/releases/remarks/139119.htm> (dostęp: 13.07.2023).
- Konończuk W. (2006). Fiasko integracji. WNP i inne organizacje międzynarodowe na obszarze poradzieckim 1991–2006, *Prace OSW*, Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich.
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284).
- Korey W. (1993). *The Promises We Keep: Human Rights, the Helsinki Process, and American Foreign Policy*, New York: St. Martin's Press–Institute of East West Studies.
- Kost P. (2010). Stanowisko Ukrainy wobec rosyjskich koncepcji integracji obszaru postradzieckiego, w: P. Bajor, L. Zyblikiewicz, M. Czajkowski (red.), *Polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej. Wybrane aspekty stosunków z Polską, Ukrainą i Białorusią*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kostecki W. (2005). O metaforach, polityce i politologii, w: B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kövecses Z. (2002). *Metaphor: A Practical Introduction*, New York: Oxford University Press.
- Kozyrev A. (1994). The lagging partnership, *Foreign Affairs*, t. 73, nr 3.
- Kress C. (2010). Time for decision: Some thoughts on the immediate future of the crime of aggression: A reply to Andreas Paulus, *Journal of International Criminal Justice*, nr 20(4).

- Kricorian K., Khoshnood K., Chekijan S. (2022). Hybrid warfare and public health. Conflict in Ukraine and Nagorno-Karabakh raise the alarm. *Public Health in Practice*. Published online. DOI: 10.1016/j.puhip.2022.100342 (dostęp: 10.07.2023).
- Krieg A., Rickli J.-M. (2019). *Surrogate Warfare. The Transformation of War in the Twenty-First Century*, Washington: Georgetown University Press.
- Książek T. (2019). *Bańka filtrująca i błąd confirmacji w świadomości użytkowników Internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
- Kukułka J. (2003). *Wstęp do nauki o stosunkach międzynarodowych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA JR – Fundacja Studiów Międzynarodowych.
- Kułaga Ł. (2022). Inicjatywa dotycząca specjalnego trybunału ds. zbrodni agresji przeciwko Ukrainie – wyzwania i perspektywy, *Prawo i Więź*, nr 4(42).
- Kunert J. (2022). Konta antyszczepionkowe pracują dla Kremla. „Potwierdziło się, że paliwo było ze Wschodu”, *Konkret24*, 5 kwietnia, <https://konkret24.tvn24.pl/polityka/konta-antyszczepionkowe-pracuja-dla-kremla-potwierdzilo-sie-ze-paliwo-bylo-ze-wschodu-ra1100795> (dostęp: 13.03.2023).
- Kupiecki R. (2012). *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Kupiecki R. (2015). Obrona przeciwrakietowa w polskiej perspektywie. Działania własne, współpraca z USA i NATO, w: R. Kupiecki (red.), *Obrona przeciwrakietowa w polskiej perspektywie*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Kupiecki R. (2019). *Poland and NATO After the Cold War*, Warsaw: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Kupiecki R. (2020). Sztuczna inteligencja a bezpieczeństwo międzynarodowe w przyszłości, w: R. Kuźniar et al., *Bezpieczeństwo międzynarodowe* (wyd. 2, zmienione i rozszerzone), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kupiecki R. (2022). Western betrayal. The founding myth of Russian foreign policy, w: A.A. Legucka, R. Kupiecki (red.), *Disinformation, Narratives and Memory Politics in Russia and Belarus*, London–New York: Routledge.
- Kupiecki R., Bryjka F., Chłoń T. (2022). *Dezinformacja międzynarodowa. Pojęcie, rozpoznanie, przeciwdziałanie*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Kurowska X., Reshetnikov A. (2018). Neutrollization: Industrialized trolling as a pro-Kremlin strategy of securitization, *Security Dialogue*, nr 5, t. 49.
- Kuźniar R. (1990). Czynniki etyczne w stosunkach międzynarodowych, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 1.

- Kuźniar R. (2000). *Prawa człowieka – prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2005). *Polityka i siła. Studia strategiczne – zapis problematyki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2011). *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2017). Liberalny interwencjonizm Zachodu po zimnej wojnie – przesłanki i konsekwencje, w: M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich o zimnej wojnie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2019). *Porządek międzynarodowy. Perspektywa ontologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2020). Refleksja na marginesie poglądów Ehrlicha na moralność w polityce, w: P. Grzebyk, R. Tarnogórski (red.), *Siła prawa zamiast prawa siły*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Kuźniar R. (2022). *Zmierzch liberalnego porządku międzynarodowego 2011–2021*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kuźniar R. (2023). Wprowadzenie, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2022/23*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lake D. (2019). *The Pursuit of Technological Superiority and the Shrinking American Military*, New York: Palgrave-Macmillan.
- Lakoff G., Johnson M. (2003). *Metaphors We Live By*, Chicago: University of Chicago Press.
- Lakomy M. (2015). *Cyberprzestrzeń jako nowy wymiar rywalizacji i współpracy państw*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lamony S. (2021). *Implications of Trump Administration's Sanctions on International Criminal Court Officials*, *Opinio Iuris*.
- Larrabee F.S., Lynch A. (1994). *Russia, Ukraine and European Security. Implications for Western Policy*, Santa Monica: RAND.
- Lawless R. (2022). *Russia's Allegations of U.S. Biological Warfare in Ukraine – Part I and II*, *Articles of War Blog*.
- Lemke T., Habegger M. (2021). Diplomat or troll? The case against digital diplomacy, w: C. Bjola, R. Zaiotti (red.), *Digital Diplomacy and International Organisations. Autonomy, Legitimacy and Contestation*, London–New York: Routledge.
- Levinson P. (2006). *Miękkie ostrze, czyli historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, przeł. H. Jankowska, Warszawa: Muza SA.
- Levitsky S., Way L. (2005). International linkage and democratization, *Journal of Democracy*, t. 3, nr 16.

- Liang Q., Xiangsui W. (1999). *Unrestricted Warfare*, www.c4i.org/unrestricted.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Libicki M.C. (2012). The specter of non-obvious warfare, *Strategic Studies Quarterly*, t. 6, nr 3.
- Libiseller C. (2023). Hybrid warfare as an academic fashion, *Journal of Strategic Studies*. Advance online publication. DOI: 10.1080/01402390.2023.2177987.
- Liddell Hart B. (1959). *Strategia. Działania pośrednie*, wyd. 1, przeł. E. Bagieński, Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Lider J. (1983). *Military Theory. Concept, Structure, Problems*, Aldershot: Gower.
- Liebman B.J. (2005). Watchdog or demagogue? The media in the Chinese legal system, *Columbia Law Review*, nr 1, t. 105.
- Lim G. (2020). Case study: Attributing Endless Mayfly, w: C. Silverman (red.), *Verification Handbook for Disinformation and Media Manipulation*, Maastricht: European Journalism Centre.
- Lind W. (2014). *The Four Generations of Modern War*, Zug: Castalia House.
- Lowe Ch. (2019). Biotechnological innovation, non-obvious warfare and challenges to international law, w: J. Gow, E. Dijxhoom, R. Kerr, G. Verdirame (red.), *Routledge Handbook of War, Law and Technology*, Abingdon – New York: Routledge.
- Ławrow S. (2010). *Programma efektywnego ispolzowanija na sistiemnoj osnovie wnieszniepoliticeskich faktorow w cielach dolgosrocznogo razwitiija Rossijskoj Fiedieracii*, 10 lutego, <https://blogs.pravda.com.ua/authors/kuzyo/4bec22fe3e992/> (dostęp: 3.01.2023).
- Machado G., Alaphilippe A., Adamczyk R., Gregoire A. (2020). *Indian Chronicles. Subsequent Investigation: Deep Dive into a 15-year Operation Targeting the EU and UN to Serve Indian Interests*, Brussels: EU Disinfo-Lab.
- Machiavelli N. (1984). *Księżę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioleciem historii Rzymu Liwiusza*, przeł. C. Nanke, K. Żaboklicki, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Madej M. (2007). *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Madej M. (2009). Rewolucja informatyczna – istota, przejawy i wpływ na postrzeganie bezpieczeństwa państw i systemu międzynarodowego, w: M. Madej, M. Terlikowski (red.), *Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Madej M., Terlikowski M. (2009). Wprowadzenie, w: M. Madej, M. Terlikowski (red.), *Bezpieczeństwo teleinformatyczne państwa*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

- Mahnken T., Maiolo J. (red.) (2014). *Strategic Studies: A Reader*, London–New York: Routledge.
- Mäklsoo L. (2022). *O osobliwościach rosyjskiego stosunku do prawa międzynarodowego*, przeł. M. Klimowicz, Warszawa: Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia.
- Månberger A., Johansson B. (2019). The geopolitics of metals and metalloids used for the renewable energy transition, *Energy Strategy Reviews*, nr 26, <https://doi.org/10.1016/j.esr.2019.100394>.
- Mandel R. (2019). *Global Data Shock. Strategic Ambiguity, Deception, and Surprise in an Age of Information Overload*, Stanford: Stanford University Press.
- Markoff J. (1994). *The Great Wave of Democracy in Historical Perspective*, Ithaca: Institute for European Studies, Cornell University.
- Marks M.P. (2011). *Metaphors in International Relations Theory*, New York: Palgrave Macmillan.
- Marples D.R. (2016). Russia's perceptions of Ukraine: Euromaidan and historical conflicts, *European Politics and Society*, t. 17, nr 4.
- Marples D.R., Mills F.V. (2015). *Ukraine's Euromaidan: Analyses of a Civil Revolution*, Stuttgart: ibidem-Verlag.
- Martin J. (2015). *Are Nuclear Weapons Useful?*, Carnegie Council.
- Maxwell D. (2013). Threats and the words we use: A thought experiment, *War on the Rocks*, 8 listopada, <https://warontherocks.com/2013/11/threats-and-the-words-we-use-a-thought-experiment/> (dostęp: 1.07.2023).
- Mazurek F.J. (2001). *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- McDonald M. (2008). Securitization and the construction of security, *European Journal of International Relations*, nr 4.
- McManus C., Michaud C. (2018). Never mind the buzzwords: Defining fake news and post-truth, w: J. Althuis, L. Haiden (red.), *Fake News: A Roadmap*, Riga: NATO Strategic Communications Center of Excellence.
- Mearsheimer J.J. (2021). *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, przeł. T. Bieroń, Kraków: TAIWPN Universitas i Fundacja Nowa Rzeczpospolita.
- Measures Short of War (1946, September 16), w: *The George F. Kennan Lectures at the National War College, 1946–47*, www.ndu.edu/inss/books/books%20-%201990%20to%201995/Measures%20Short%20of%20War%20-%20May%2091/MSW.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Merrill J.B., Oremus W. (2021). Five points for anger, one for a 'like': How Facebook's formula fostered rage and misinformation, *The Washington Post*, 26 listopada.

- Michowicz W. (1989). *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932–1937 a dyplomacja polska*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Miedwiediew grozi sędziom MTK. „Patrzcie uważnie w niebo” (2023). *Rzeczpospolita*, 20 marca.
- Miedwiediew R. (2007). *Raskołotaja Ukraina*, Moskwa: Institut ekonomicznych strategij – Międzynarodowa akademija issledowanij buduszczeego.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167).
- Mkrtczjan N., Florynska Ju. (2019). Migracjonnyj prirost: anomalnyje pokazateli, *Monitoring ekonomiceskoj situacii w Rossii*, t. 12, nr 95.
- Mobile Vendor Market Share Worldwide, <https://gs.statcounter.com/vendor-market-share/mobile> (dostęp: 12.03.2023).
- Molander R.C., Riddile A.S., Wilson P.A. (1996). *Information Warfare. A New Face of War*, Santa Monica: RAND.
- Morgan G. (2001). *Wyobrażenia organizacyjna: nowe sposoby postrzegania, organizowania i zarządzania*, przeł. Z. Wiankowska-Ladyka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morgan P. (1985). *Psychology and Deterrence*, Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Morgenthau H. (1951). *In Defense of the National Interest: A Critical Examination of American Foreign Policy*, New York: Alfred A. Knopf Publisher.
- Morgenthau H., Thompson K. (1985). *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York: Alfred A. Knopf Publisher.
- Moss T., Gailing L. (red.) (2016). *Conceptualizing Germany's Energy Transition: Institutions, Materiality, Power, Space*, London: Palgrave Macmillan.
- Motyl A. (2005). Ukraine vs. Russia: The politics of an energy crisis, *Insight Turkey*, t. 7, nr 4.
- Mozur P. (2019). In Hong Kong protests, faces become weapons, *The New York Times*, 26 lipca.
- MTKJ (2008). Wyrok Izby Apelacyjnej w sprawie *Prokurator v. Pavle Strugar*, 17.07.2008, IT-01-42-A.
- Mudyń K. (2009). O dwóch sposobach metaforyzacji świata. *Pars pro toto czy intra pro extra?*, w: J. Karpowicz (red.), *Psychologia narodów: symbole narodowe, tożsamości lokalne*, Warszawa: Eneteia Wydawnictwo Psychologii Kultury, www.uj.edu.pl/documents/1749407/a41717e1-6410-4b1b-a668-8dd673b6b98b (dostęp: 1.07.2023).
- Müllerson R. (1994). *International Law, Rights and Politics. Developments in Eastern Europe and the CIS*, London–New York: Routledge.
- Munoz Mosquera A.B., Dov Bachmann S. (2016). Lawfare in hybrid wars: The 21st century warfare, *Journal of International Humanitarian Legal Studies*, t. 7, nr 1.

- Murray W. (1997). Thinking about the Revolutions in Military Affairs, *Joint Force Quarterly*, t. 16 (lato).
- Murray W., Mansoor P.R. (red.) (2012). *Hybrid Warfare: Fighting Complex Opponents from the Ancient World to the Present*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Najzer B. (2020). *The Hybrid Age. International Security in the Era of Hybrid Warfare*, London: Bloomsbury Publishing.
- NASA (2023). *Vital Signs. Carbon Dioxide*, <https://climate.nasa.gov/> (dostęp: 4.07.2023).
- National Security Strategy (2022). The White House, <https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2022/10/Biden-Harris-Administrations-National-Security-Strategy-10.2022.pdf> (dostęp: 25.04.2023).
- NATO (2020). *NATO 2022 Strategic Concept*, www.nato.int/strategic-concept/ (dostęp: 25.04.2023).
- NATO (2022). *Strategic Concept*, https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_210907.htm (dostęp: 13.07.2023).
- Nemeth W.J. (2002). *Future War and Chechnya. A Case for Hybrid Warfare*, Monterrey: Naval Postgraduate School, www.core.ac.uk/download/pdf/36699567.pdf (dostęp: 1.07.2023).
- Nolte G. (2010). Intervention by invitation, w: *Max Planck Encyclopedia of Public International Law*.
- Nye J.S. (1986). *Nuclear Ethics*, New York: Free Press.
- Nye J.S. (2007). *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, przeł. J. Zaborowski, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- O'Sullivan M.L., Overland I., Sandalow D. (2017). *The Geopolitics of Renewable Energy*. HKS Faculty Research Working Paper Series RWP17-027. Center on Global Energy Policy Columbia University SIPA; The Geopolitics of Energy Project Belfer Center for Science and International Affairs Harvard Kennedy School, <https://www.hks.harvard.edu/publications/geopolitics-renewable-energy> (dostęp: 4.07.2023).
- Olechowski M. (2023). *Bezpieczeństwo informacyjne Rosji. Czynniki duchowy i kultura strategiczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Overland I. (2019). The geopolitics of renewable energy: Debunking four emerging myths by Indra Overland: SSRN, *Energy Research and Social Science*, nr 49.
- Owen Jones M. (2019). Propaganda, fake news, and fake trends: The weaponization of Twitter bots in the Gulf crisis, *International Journal of Communication*, t. 13.
- Pakhomenko S., Tryma K., Francis J.A. (2018). The Russian–Ukrainian war in Donbas: Historical memory as an instrument of information warfare,

- w: S. Sayapin, E. Tsybulenko (red.), *The Use of Force against Ukraine and International Law. Jus Ad Bellum, Jus In Bello, Jus Post Bellum*, The Hague: Asser Press.
- Pakt Brianda–Kellogga (Dz.U. 1929, nr 63, poz. 489).
- Pakt Ligi Narodów (Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200).
- Pasquale F. (2015). *The Black Box Society. The Secret Algorithms That Control Money and Information*, Cambridge–London: Harvard University Press.
- Petrov N., Ryabov A. (2006). Russia's role in the orange revolution, w: A. Åslund, M. McFaul (red.), *Revolution in Orange. The Origins of Ukraine's Democratic Breakthrough*, Washington: Carnegie Endowment for International Peace.
- Piechowiak M. (1999). *Filozofia praw człowieka*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Pierzchalski F. (2017). Wyobraźnia twórcza – o źródłach teoretyzowania w nauce o polityce, *Teoria Polityki*, nr 1.
- Piotrowski M.A. (2000). Wspólnota Niepodległych Państw, w: S. Parzymies (red.), *Europejskie struktury współpracy*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Pleskot P. (2020). *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944–1989)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Preston S.W., *The Legal Framework for the United States' Use of Military Force Since 9/11*, 10 kwietnia, <http://www.defense.gov/News/Speeches/Speech-View/Article/606662/the-legal-framework-for-the-united-states-use-of-military-force-since-911> (dostęp: 13.07.2023).
- Pronińska K. (2005). Konflikty surowcowe we współczesnych stosunkach międzynarodowych, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 3.
- Pronińska K. (2015). Bezpieczeństwo energetyczne a interwencje zbrojne Zachodu po zimnej wojnie, *Stosunki Międzynarodowe*, nr 51(3).
- Pronińska K. (2019). The Gulf – the first western war after the Cold War, w: M. Madej (red.), *Western Military Interventions after the Cold War. Evaluating the Wars of the West*, wyd. 1, London–New York: Routledge.
- Pronińska K. (2020). Bezpieczeństwo ekologiczne i klimatyczne, w: R. Kuźniar et al., *Bezpieczeństwo międzynarodowe* (wyd. 2, zmienione i rozszerzone), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pronińska K. (2023). Świat i Europa w obliczu kryzysu energetycznego: konsekwencje wojny, sankcji i rosyjskiej broni energetycznej, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2022/23*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Putin W. (2014a). *Address by President of the Russian Federation*, 18 marca, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/20603> (dostęp: 13.07.2023).
- Putin W. (2014b). *Posłanije Priezidenta Rossijskoj Fiedieracii*, 18 marca, <http://www.kremlin.ru/acts/bank/39444> (dostęp: 03.07.2023).
- Putin W. (2014c). *Priamaja linija s Władimirom Putinym*, 17 kwietnia. <http://www.kremlin.ru/events/president/transcripts/20796/work> (dostęp: 9.01.2023).
- Putin W. (2022). *Address by the President of the Russian Federation*, 24 lutego, <http://en.kremlin.ru/events/president/news/67843> (dostęp: 12.01.2023).
- Rabe W., Kostka G., Smith Stegen K. (2017). China's supply of critical raw materials: Risks for Europe's solar and wind industries?, *Energy Policy*, nr 101, <https://doi.org/10.1016/j.enpol.2016.09.019>.
- Radsch C. (2022). *Artificial Intelligence and Disinformation: State-Aligned Information Operations and the Distortion of the Public Sphere*, Vienna: Office of the Organization for Security and Co operation in Europe (OSCE) Representative on Freedom of the Media (RFoM).
- Raudzens G. (1990). War-winning weapons: The measurement of technological determinism in military history, *The Journal of Military History*, t. 54, nr 4.
- République Française (2022). *Revue nationale stratégique*, <https://www.vie-publique.fr/rapport/287163-revue-nationale-strategique-2022> (dostęp: 13.07.2023).
- Ricoeur P. (1984). Proces metaforyczny jako poznanie, wyobrażanie i odczuwanie, przeł. G. Cendrowska, *Pamiętnik Literacki*, nr 2.
- Ricoeur P. (2003). *The Rule of Metaphor: The Creation of Meaning in Language*, London–New York: Routledge.
- Rosenthal M. (2022). Must-know phishing statistics: Updated 2022, *Tessian*, 12 stycznia, <https://www.tessian.com/blog/phishing-statistics-2020/> (dostęp: 16.02.2023).
- Rotfeld A.D. (2022). Russia – strategic dilemmas. Her political and historical identities, w: A. Legucka, R. Kupiecki (red.), *Disinformation, Narratives and Memory Politics in Russia and Belarus*, London–New York: Routledge.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiające zharmonizowane przepisy dotyczące sztucznej inteligencji (Akt w sprawie sztucznej inteligencji) i zmieniające niektóre akty ustawodawcze Unii (2021). 2021/0106 (COD) z 21 kwietnia, https://orka.sejm.gov.pl/SUE9.nsf/Pliki-zal/COM%282021%29_206_1_PL_ACT_part1_v2.pdf/%24File/COM%282021%29_206_1_PL_ACT_part1_v2.pdf (dostęp: 26.03.2023).
- Ruby D. (2023). 36 TikTok statistics 2023: How many users are there!, *DemandSage*, 20 stycznia, <https://www.demandsage.com/tiktok-user-statistics/> (dostęp: 12.03.2023).

- Sakwa R. (2015). *Frontline Ukraine – Crisis in the Borderlands*, London: I.B. Tauris.
- Samuel-Azran T., Manor I. (2022). Empirical support for the Al-Jazeera effect notion: Al-Jazeera's Twitter following, *International Communication Gazette*, grudzień, <https://journals.sagepub.com/doi/abs/10.1177/17480485221142466> (dostęp: 5.07.2023).
- Sasse G. (2001). The 'new' Ukraine: A state of regions, *Regional & Federal Studies*, t. 11, nr 3.
- Sassòli M. (2006). Query: Is there a status of "unlawful combatant"?, *International Law Studies*, nr 80.
- Sawicka Z. (2017). *Wpływ nowych mediów na przemiany polityczne wybranych państw Bliskiego Wschodu na przykładzie Arabskiej Wiosny*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sawickij G. (2009). *Pole boja – Ukraina. Słomannyj tryzub*, Moskwa: Jauza – Eksmo.
- Sawicz A., Kościński P. (2022). *Droga Putina do wojny*, Dziekanów Leśny: LTW.
- Schabas W. (2015). The Katyn Forest massacre and the Nuremberg trial, w: M. Bergsmo, Ch. Wui Ling, S. Tianying, Y. Ping (red.), *Historical Origins of International Criminal Law*, t. 3, Brussels: Torkel Opsahl Academic EPublisher.
- Scharre P. (2018). *Army of None. Autonomous Weapons and the Future of War*, New York: W.W. Norton & Co.
- Scharre P. (2023). *Four Battlegrounds. Power in the Age of Artificial Intelligence*, New York: W.W. Norton & Co.
- Schmitt M. (2009). Targeting and international humanitarian law in Afghanistan, *International Law Studies Series US Naval War College*, nr 85.
- Scholten D., Bosman R. (2016). The geopolitics of renewables: Exploring the political implications of renewable energy systems, *Technological Forecasting and Social Change*, nr 103, <https://doi.org/10.1016/j.techfore.2015.10.014>.
- Schroefl J., Kaufman S.J. (2014). Hybrid actors, tactical variety: Rethinking asymmetric and hybrid war, *Studies in Conflict and Terrorism*, nr 10.
- Schwab K. (2016). *The Fourth Industrial Revolution*, Cologny: World Economic Forum.
- Shaw M. (2005). *The New Western Way of War*, Cambridge: Polity Press.
- Shelton D. (2007). *An Introduction to the History of International Human Rights Law*, Working Paper, The George Washington University Law School.
- Shelton D. (red.) (2013). *The Oxford Handbook of International Human Rights Law*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Shenk D. (1997). *Data Smog. Surviving the Information Glut*, London–New York: HarperCollins Publishers.

- Sherr J. (1997). Russian-Ukraine rapprochement?: The Black Sea Fleet accords, *Survival*, t. 39, nr 3.
- Shue H. (red.) (1989). *Nuclear Deterrence and Moral Restraint: Critical Choices for American Strategy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Shuhei M. (2022). Putin's imperial nationalism and obsession with Ukraine, *Asia-Pacific Review*, t. 29, nr 2.
- Shulman P.A. (2015). *Coal and Empire: The Birth of Energy Security in Industrial America*, Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Sieferle R.P. (2001). *The Subterranean Forest: Energy Systems and the Industrial Revolution*, Cambridge: White Horse Press.
- Simão L. (2016). The Ukrainian conflict in Russian foreign policy: Rethinking the interconnections between domestic and foreign policy strategies, *Small Wars & Insurgencies*, t. 27, nr 3.
- Simms B., Trim D.J.B. (2011). *Humanitarian Intervention: A History*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Singer P.W. (2009). *Wired for War. The Robotics Revolution and Conflict in the 21st Century*, New York: Penguin Books.
- Singh S. (2022). Why India chose a path of 'proactive neutrality' on Ukraine, *The Conversation*, 4 kwietnia.
- Skolnikoff E.B. (1993). *The Elusive Transformation: Science, Technology, and the Evolution of International Politics*, Princeton: Princeton University Press.
- Slaughter Burley A.-M. (2017). International law and international relations theory: A dual agenda, *American Journal of International Law*, nr 87(2).
- Slynychuk A. (2022). Big Brother brands report: Which companies access our personal data the most?, *Clario*, 29 listopada, <https://clario.co/blog/which-company-uses-most-data/> (dostęp: 26.03.2023).
- Smil V. (2006). *Transforming the Twentieth Century: Technical Innovations and Their Consequences*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Smith H. (2017). In the era of hybrid threats: Power of the powerful or power of the weak?, Helsinki: *Hybrid CoE Strategic Analysis*, nr 1.
- Smith R. (2005). *The Utility of Force. The Art of War in the Modern World*, New York: Vintage Books.
- Smith Stegen K. (2018). Redrawing the geopolitical map: International relations and renewable energies, w: D. Scholten (red.), *The Geopolitics of Renewables*, Cham: Springer International Publishing.
- Snegovaya M. et al. (2023). *Russia Sanctions at One Year. Learning from the Cases of South Africa and Iran*, luty, https://csis-website-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/2023-02/230223_Snegovaya_Russia_

- Sanctions.pdf?VersionId=pfN7HwW7SmHOM7HlvUHsMk88PTlp.F4Y (dostęp: 14.04.2023).
- Sobieraj S., Berry J.M. (2011). From incivility to outrage: Political discourse in blogs, talk radio, and cable news, *Political Communication*, nr 1, t. 28.
- Sołżenicyn A. (1999). *Rosja w zapaści*, przeł. J. Zychowicz, Warszawa: Bertelsmann Media.
- Sójka-Zielińska K. (2000). *Historia prawa*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis-Nexis.
- Spalding R. (2022). *Wojna bez zasad: Chiński plan dominacji nad światem*, przeł. H. Shen, Warszawa: Zona Zero.
- Stańczyk J. (2017). *Formułowanie kategorii pojęciowej bezpieczeństwa*, Poznań: Fundacja na rzecz Czystej Energii.
- Stephens A., Baker N. (2006). *Making Sense of War. Strategy for the 21st Century*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Stępień-Kuczyńska A. (2020). *Gorbaczow. Pieriestrojka i rozpad imperium*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stoker D., Whiteside C. (2020). Blurred lines: Gray-zone conflict and hybrid war. Two failures of American strategic thinking, *Naval War College Review*, nr 1.
- Stop Doing Business with Russia*, <https://leave-russia.org/?flt%5B108%5D%5Beq%5D%5B%5D=53953> (dostęp: 12.03.2023).
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* (2020). https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf (dostęp: 25.04.2023).
- Suslov M. (2018). “Russian world” concept: Post-Soviet geopolitical ideology and the logic of “spheres of influence”, *Geopolitics*, nr 2, t. 23.
- Szeptycki A. (2008). Stosunki pomiędzy Federacją Rosyjską i Ukrainą w sektorze gazowym, w: E. Wyciszkievicz (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.
- Szeptycki A. (2013). *Ukraina wobec Rosji. Studium zależności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szeptycki A. (2015). Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy – między *hard power* Rosji i *soft power* UE, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2014/15*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szeptycki A. (2016). Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy – *désintéressement* Unii Europejskiej, *désintéressement* Rosji, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2015/16*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szeptycki A. (2017). Ukraina wobec Rosji: trudna droga ku niezależności, w: A. Furier (red.), *Ukraina. Czas przemian po rewolucji godności*, Poznań: Fundacja na rzecz Czystej Energii.

- Szeptycki A. (2018). Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy – *nihil novi*, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2017/18*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szeptycki A. (2019). *Contemporary Relations between Poland and Ukraine. The “Strategic Partnership” and the Limits Thereof*, Berlin: Peter Lang.
- Szeptycki A. (2022). Post-Euromaidan Ukraine and Russia: In search of independence (2014–2021), w: S. Velychenko, J. Ruane, L. Hrynevych (red.), *Ireland and Ukraine. Studies in Comparative Imperial and National History*, Stuttgart: ibidem-Verlag.
- Szeptycki A. (2023). Europa Wschodnia i Kaukaz Południowy: wobec rosyjskiej wojny w Ukrainie, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2022/23*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szyrokorad A. (2010). *Ukraina: przeciwostojanie regionow*, Moskwa: AST.
- Śledź P. (2018). Zewnętrzna ingerencja w wybory jako problem bezpieczeństwa międzynarodowego, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations*, nr 3, t. 54.
- Śledź P. (2021). Ostry cień mgły: antyzachodnia dezinformacja ze strony Chin i Rosji w związku z pandemią COVID-19, w: R. Kuźniar (red.), *Rocznik Strategiczny 2020/21*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Śledź P. (2022). Dezinformacja w stosunkach międzynarodowych w warunkach czwartej rewolucji przemysłowej, *Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa*, nr 1, t. 16.
- Talbott S. (2003). *The Russia Hand. A Memoir of Presidential Diplomacy*, New York–Toronto: Random House.
- Tetlock P., Gardiner D. (2015). *Superforecasting: The Art and Science of Prediction*, London: Ballantine Books.
- Tetrajs B. (2011). In defense of deterrence: The relevance, morality and cost-effectiveness of nuclear weapons, *Proliferation Papers*, nr 39.
- The National Defense Strategy of the United States of America* (2005). U.S. Department of Defense, www.history.defense.gov/Portals/70/Documents/nds/2005_NDS.pdf?ver=tFA4Qqo94ZB0x_S6uL0QEg%3d%3d (dostęp: 1.07.2023).
- The Overton Window* (2021). The Mackinac Center for Public Policy, www.mackinac.org/OvertonWindow (dostęp: 1.07.2023).
- The Report of the Quadrennial Defence Review* (1997). Washington, DC: U.S. Department of Defense, <https://history.defense.gov/Portals/70/Documents/quadrennial/QDR1997.pdf?ver=2014-06-25-110930-527> (dostęp: 1.07.2023).
- The World's Response to the War in Ukraine. A 28-country Global Advisor survey* (2023). Paris: Ipsos.

- Thellufsen J.Z., Lund H. (2017). Cross-border versus cross-sector interconnectivity in renewable energy systems, *Energy*, nr 124, <https://doi.org/10.1016/j.energy.2017.02.112>.
- Theron J. (2021). Networks of threats. Interconnection, interaction, intermediation, *Journal of Strategic Security*, nr 3.
- Thomas T.L. (2004). Russia's reflexive control theory and the military, *Journal of Slavic Military Studies*, nr 2, t. 17.
- Tiffany K. (2021). I made the world's blandest Facebook profile, just to see what happens, *The Atlantic*, 19 listopada.
- Toffler A., Toffler H. (2006). *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku*, przeł. B. i L. Budreccy, Poznań: Wydawnictwo Kurpisz SA.
- Tolstrup J. (2015). Black knights and elections in authoritarian regimes: Why and how Russia supports authoritarian incumbents in post-Soviet states, *European Journal of Political Research*, t. 54, nr 4.
- Tolz V. (2002). Rethinking Russian–Ukrainian relations: A new trend in nation-building in post-communist Russia?, *Nations and Nationalism*, t. 8, nr 2.
- Topolski I. (2010). Flota Czarnomorska jako instrument polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations*, t. 42, nr 3–4.
- Total Amount of Malware and PUA, AV-TEST*, <https://portal.av-atlas.org/malware> (dostęp: 16.02.2023).
- Treverton G., Thvedt A., Chen A.R., Lee A., McCue A. (2018). *Addressing Hybrid Threats*, Stockholm: Swedish Defence University.
- Tsygankov A. (2015). Vladimir Putin's last stand: The sources of Russia's Ukraine policy, *Post-Soviet Affairs*, t. 31, nr 4.
- Ummelas O., Treloar S. (2021). Cashlessness may have gone too far in Norway, government warns, *Bloomberg*, 23 kwietnia, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2021-04-23/cashlessness-may-have-gone-too-far-in-norway-government-warns> (dostęp: 27.02.2023).
- Vaidhyanathan S. (2011). *The Googlization of Everything (And Why We Should Worry)*, Berkeley–Los Angeles: University of California Press.
- Van Herpen M.H. (2015). *Putin's Propaganda Machine: Soft Power and Russian Foreign Policy*, Lanham–London: Rowman & Littlefield.
- Van Rythoven E. (2015). Learning to feel, learning to fear? Emotions, imaginaries and limits in the political securitization, *Security Dialogue*, nr 5.
- Voo J., Hemani I., Cassidy D. (2022). *National Cyber Power Index 2022*, Cambridge: Belfer Center for Science and International Affairs.
- Wajs H., Witkowski R. (2008). *Pomniki praw człowieka w historii*, Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Walker C. (2018). What is "sharp power"?, *Journal of Democracy*, nr 3, t. 29.

- Walker C., Kalathil S., Ludwig J. (2020). The cutting edge of sharp power, *Journal of Democracy*, nr 1, t. 31.
- Walker C., Ludwig J. (2017). From “soft power” to “sharp power”: Rising authoritarian influence in the democratic world, w: *Sharp Power. Rising Authoritarian Influence*, Washington DC: National Endowment for Democracy.
- Waltz K. (1979). *Theory of International Politics*, Reading, Mass.: Addison-Wesley Publishing Company.
- Wedgwood R. (2006). Debate: Adjudicating operation Iraqi Freedom (March 29–April 1, 2006), *100 Proceedings of the Annual Meeting (American Society of International Law)*.
- WEF (2021). *Fostering Effective Energy Transition. 2021 Edition*, World Economic Forum, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Fostering_Effective_Energy_Transition_2021.pdf (dostęp: 5.07.2023).
- Westphal K., Pastukhova M., Pepe J.M. (2022). Geopolitics of electricity: Grids, space and (political) power, *SWP Research Paper*, nr 6, Berlin: Stiftung Wissenschaft und Politik – German Institute for International and Security Affairs.
- Whipple C. (2023). *The Fight of His Life: Inside Joe Biden's White House*, New York: Scribner.
- White House (2022). *National Security Strategy*, <https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2022/10/Biden-Harris-Administrations-National-Security-Strategy-10.2022.pdf> (dostęp: 13.07.2023).
- Whyte Ch., Mazanec B. (2019). *Understanding Cyber Warfare. Politics, Policy and Strategy*, Abingdon–New York: Routledge.
- Williams P.D. (red.). (2012). *Studia bezpieczeństwa*, przeł. W. Nowicki, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wilmshurst E. (2003). <http://archive.globalpolicy.org/component/content/article/167-attack/35802.html> (dostęp: 13.07.2023).
- Wilson A. (2016). The Donbas in 2014: Explaining civil conflict perhaps, but not civil war, *Europe-Asia Studies*, t. 68, nr 4.
- WMO/OMM (1988). *The Changing Atmosphere: Implications For Global Security*, 710. Conference Proceedings, Geneva: Secretariat of the World Meteorological Organization, <https://digitallibrary.un.org/record/106359> (dostęp: 5.07.2023).
- Wojnowski M. (2015). „Zarządzanie refleksyjne” jako paradygmat rosyjskich operacji informacyjno-psychologicznych w XXI w., *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, nr 12, t. 7.
- Wolfers A. (1952). National security as an ambiguous symbol, *Political Science Quarterly*, nr 67.

- Wolff J. (2014). Cybersecurity as metaphor: Policy and defense implications of computer security metaphors, *2014 TPRC Conference Paper*, www.papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=2418638 (dostęp: 1.07.2023).
- Wood E.A. et al. (2016). *Roots of Russia's War in Ukraine*, Washington: Woodrow Wilson Center Press; New York: Columbia University Press.
- Wood M. (2013). International law and the use of force: What happens in practice, *Indian Journal of International Law*, nr 53.
- World Internet Users and 2023 Population Stats* (2023), <https://www.internetworldstats.com/stats.htm> (dostęp: 18.02.2023).
- Wright Mills C. (2007). *Wyobrażenia socjologiczna*, przeł. M. Bucholc, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wu S.X. (2015). *Empires of Coal: Fueling China's Entry into the Modern World Order, 1860–1920*, Stanford: Stanford University Press.
- Wuerzner C. (2008). Mission impossible? Bringing charges for the crime of attacking civilians or civilian objects before international criminal tribunals, *International Review of the Red Cross*, nr 90(872).
- Yergin D. (1991). *The Prize: The Epic Quest for Oil, Money, and Power*, New York: Simon & Schuster.
- Yergin D. (2011). *The Quest: Energy, Security and the Remaking of the Modern World*, New York: Penguin Press.
- Young C., Goldman D. (2021). *Remember This. The Lesson of Jan Karski*, Washington, DC: Georgetown University Press.
- Zabrodskyi M. et al. (2022). *Preliminary Lessons in Conventional Warfighting from Russia's Invasion of Ukraine: February–July 2022*, London: Royal United Services Institute for Defence and Security Studies, <https://static.rusi.org/359-SR-Ukraine-Preliminary-Lessons-Feb-July-2022-web-final.pdf> (dostęp: 2.12.2022).
- Zajadło J. (2005). *Dylematy humanitarnej interwencji: historia, etyka, polityka, prawo*, Gdańsk: Arche.
- Zelenski W. (2022). *Ukrajina zawsze była liderem myrotwórczych zusił: jak-szczó Rosija chce zakinczyty cju wijnu, chaj dowede we dijamy – wystup Prezydenta Ukrainy na samiti „Hrupy dwadcaty”*, 15 listopada, <https://www.president.gov.ua/news/ukrayina-zavzhdi-bula-liderom-mirotvorchih-zusil-yaksho-rosi-79141> (dostęp: 6.12.2022).
- Zych J. (2018). *Teleinformatyka dla bezpieczeństwa*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Fundacji na rzecz Czystej Energii.

INDEKS NAZWISK

- Abramowicz R. – 82
Acton J.M. – 27, 203
Adamczyk R. – 219
Agioutantis Z. – 127, 215
Aksjonow S. – 186
Al Samaraie N.A. – 165, 203
Alaphilippe A. – 219
Albright M. – 137, 148
Aleksandrowicz T.R. – 92, 203
Allen J.R. – 202, 203
Alston Ph. – 139, 203
Althuis J. – 220
Ambos K. – 144, 203
Andrejevic M. – 73, 203
Andriew S. – 201, 203
Annan K. – 137, 163, 203
Archibugi D. – 161, 204
Arel D. – 186, 204
Arendt H. – 48, 80, 167, 204
Aro J. – 87, 204
Aron R. – 7, 204
Åslund A. – 223
Astor M. – 53, 204
Aśoka – 153
Åtland K. – 188, 204
Augustyn, św. – 161

Bachelet M. – 173
Bajor P. – 216

Baker N. – 29, 227
Balcerowicz B. – 10, 32, 154, 161, 204
Baldwin D.A. – 8, 204
Ball M. – 52, 204
Balzacq T. – 47, 204, 208
Bartles Ch.K. – 204
Bartłomiej I (Archondonis D.) – 191
Basak A. – 133, 204
Baszir O. – 146
Baylis J. – 26, 45, 204, 208
Beaufre A. – 8, 111, 205
Beckvard H. – 85, 215
Beer F. – 49, 205
Bellinger J.B. III – 135, 205
Belton C. – 82, 90, 205
Benkler Y. – 209
Beraja M. – 89, 97, 205
Bergsmo M. – 225
Berry J.M. – 73, 227
Betts R.K. – 26, 45, 205
Biden J. – 130, 132, 173, 174
Bieleń S. – 90, 205
Bieńczyk-Missala A. – 20–22, 156, 158, 162, 172, 205, 216
Bierezowski B. – 82
Bjola C. – 218
Black M. – 48, 205
Bobrow G. – 202, 205

- Bogusz M. – 82, 206
Bojko J. – 190
Bolt N. – 95, 206
Boot M. – 26, 28, 206
Booth K. – 45, 206
Bosman R. – 119, 122, 123, 126, 127, 225
Bourassa N. – 209
Bowen B. – 39, 206
Bradsher K. – 85, 206
Bralczyk J. – 63, 206
Brattberg E. – 87, 206
Briand A.P.H. – 154
Brimley S. – 56, 210
Brodie B. – 9, 26
Broek M. van den – 206
Brouwer A.S. – 126, 206
Brown Ch. – 161, 206
Brown T.L. – 49, 206
Bryc A. – 181, 184, 206
Bryjka F. – 54, 217
Brzeziński Z. – 201, 206
Bukkvoll T. – 185, 206
Buntowskij S. – 201, 215
Bush G.W. – 132, 137, 173
Buzan B. – 26, 28–30, 33, 47, 207
Byman D. – 64, 207

Cancian M.C. – 202, 207
Carothers T. – 174, 207
Carr M. – 70, 207
Cassidy D. – 89, 229
Castells M. – 67, 68, 72, 81–83, 207
Cavelty M.D. – 208
Charlton E. – 93, 207
Chekijan S. – 217
Chen A.R. – 229
Chilton P. – 207
Chłoń T. – 54, 217
Chmielarz P. – 29, 33, 207

Churchill W. – 103
Clarke R. – 137, 207
Clausewitz C. von – 46, 63, 151, 207
Clinton B. – 172, 174
Coates A.J. – 161, 207
Cohen E. – 31, 204, 208
Coker Ch. – 26, 208
Cole J.M. – 88, 208
Colgan J.D. – 103, 108, 208
Collier P. – 103, 108, 109, 208
Cook R. – 137
Crawford J. – 130, 131
Creveld M. van – 29, 43, 51, 208
Criekemans D. – 123, 127, 208
Crowe D.M. – 213
Curry D. – 96, 208
Curzon G. – 103
Cyceron – 161
Cyrrus – 153
Czajkowski M. – 216

Daalder I. – 174
Darczewska J. – 86, 208
DavidPur N. – 208
Davies C. – 202, 208
De Landtsheer Ch. – 49, 205
Diec J. – 90, 208
Dijxhoom E. – 37, 206, 209, 215, 219
Dinstein Y. – 135, 209
Dobrzyńska T. – 48, 50, 209
Dov Bachmann S. – 189, 221
Draper G.I.A.D. – 143, 209
Driscoll J. – 186, 204
Duda A. – 130
Dunlap Ch. – 130, 209

Egan B.J. – 133, 209
Engstrom M. – 65, 209
Etling B. – 209

- Faaij A. – 206
Faris R.M. – 77, 209
Farrell H. – 94, 209
Feklyunina V. – 201, 209
Feldstein S. – 98, 209
Ferro L. – 139, 209
Finder G. – 147, 209
Fleming P. – 57, 210
Florynskaja Ju. – 190, 221
Flournoy M.A. – 56, 210
Forsythe D. – 210
Francis J.A. – 222
Frank H. – 132
Freedman L. – 25, 95, 210
Fridman O. – 186, 210
Fukuyama F. – 210
Fuller J.F.C. – 169, 210
Furier A. – 227
- Gailing L. – 119, 221
Galeotti M. – 58–60, 210
Gardiner D. – 51, 228
Gel'man V. – 109, 211
Gellately R. – 132, 210
Gholz E. – 123, 128, 211
Gierasimow W. – 59, 211
Gleditsch K.S. – 211
Goban-Klas T. – 71, 73, 211
Goldhagen D.J. – 132, 211
Goldman D. – 151, 231
Gorbaczow M. – 81
Götz E. – 185, 211
Gould-Davies N. – 193, 211
Gow J. – 37, 206, 209, 215, 219
Górniewicz J. – 211
Gramlich J. – 95, 211
Granoff J. – 211
Gray C.S. – 9, 33, 50, 167, 169, 176, 204, 208, 211, 212
Gray S. – 101, 102, 212
- Gregoire A. – 219
Griffiths J. – 83, 85, 212
Groom A.J.R. – 206
Grosicka M. – 133, 212
Grzebyk P. – 19, 20, 134, 135, 138, 157, 161, 212, 218
Guillaume M. – 93, 212
Gusinski W. – 82
- Haar B. ter – 187, 212
Habegger M. – 73, 218
Haiden L. – 220
Hakala J. – 83, 212
Hall Ch.A.S. – 101, 212
Hamilton C. – 88, 212
Hardin R. – 212
Haynes W.J. II – 135, 205
Hayyar E. – 140, 213
Held D. – 32, 161, 204, 213
Hemani I. – 89, 229
Henkin L. – 162, 213
Hern A. – 84, 85, 213
Herold D.K. – 83, 213
Hickey J.E. – 28, 33, 213
Higgins R. – 158, 213
Hirsch F. – 133, 213
Hobbes Th. – 50, 153
Hodges F.B. – 203
Hoeffler A. – 103, 108, 109, 208
Hoffman F.G. – 55–57, 62, 186, 213
Holsti O.R. – 160, 213
Howard M. – 209
Hrynevych I. – 228
Hughes T.P. – 100, 115, 123, 214
Huntington S. – 214
Hynek N. – 41, 214
- Ikenberry J. – 174
- Jakóbowski J. – 82, 206
Jan bez Ziemi – 153

- Janukowycz W. – 181, 182, 185, 187, 190, 202
Jaruga D. – 76, 214
Jelcyn B. – 180, 200
Jianming Y. – 88
Johansson B. – 124, 128, 220
Johnson J.L. – 156, 168, 214
Johnson M. – 48, 218
Juneau T. – 51, 215
Juszczenko W. – 181, 183
- K**
Kaczmarek B. – 216
Kaddafi M. – 134, 138, 162
Kadiri G. – 89, 215
Kadyrow R. – 195, 196
Kagan R. – 174
Kalathil S. – 79, 83, 88, 94, 215, 230
Kaldor M. – 43, 215
Kalinowski K. – 197
Kałaszcznikow M. – 201, 215
Kamenopoulos S. – 127, 215
Kamiński Ł. – 42, 215
Kant I. – 156, 160
Kao A. – 205
Karl T.L. – 108, 109, 215
Karpowicz J. – 221
Karski J. – 151
Kaska K. – 85, 215
Katarzyna II – 201
Katchanovski I. – 215
Kaufman S.J. – 62, 225
Kaufmann W. – 9
Kavka G.S. – 168, 215
Kegley Jr Ch.W. – 213
Kellogg F.B. – 154
Kennan G. – 46
Kerr R. – 36, 206, 209, 215, 219
Kertysova K. – 96, 215
Keyes R. – 77, 215
Kędzia Z. – 170, 216
- Khoshnood K. – 217
King G. – 88, 216
Kissinger H. – 9
Kittrie O. – 130, 216
Klare M.T. – 100, 103, 105, 109, 216
Klitgaard K.A. – 101, 212
Koh H.H. – 133, 216
Köhler M. – 161, 204
Konończuk W. – 184, 216
Korey W. – 171, 216
Kost P. – 216
Kostecki W. – 50, 216
Kostka G. – 127, 224
Kościński P. – 191, 225
Kövecses Z. – 47, 216
Kozyrev A. – 180, 216
Kress C. – 137, 216
Kricorian K. – 62, 217
Krieg A. – 36, 217
Książek T. – 74, 217
Kuczma L. – 200
Kukułka J. – 217
Kułaga Ł. – 144, 217
Kunert J. – 87, 217
Kupiecki R. – 15, 16, 34, 46, 51, 54, 168, 169, 217, 224
Kurkowska H. – 206
Kurowska X. – 73, 217
Kuźniar R. – 9, 10, 24–26, 33, 35, 43, 45, 69, 90, 111, 133, 134, 137, 147, 154, 157, 165, 166, 171, 173, 179, 200, 204, 205, 216–218, 223, 227, 228
- L**
Lake D. – 34, 218
Lakoff G. – 48, 218
Lakomy M. – 78, 218
Lamony S. – 146, 218
Larrabee F.S. – 184, 218
Lawless R. – 138, 218

- Lee A. – 229
Lefewr W. – 86
Legucka A.A. – 217, 224
Lemke T. – 73, 218
Levinson P. – 32, 218
Levite A.E. – 203
Levitsky S. – 218
Liang Q. – 61, 219
Libicki M.C. – 27, 36, 219
Libiseller C. – 61, 219
Liddell Hart B. – 9, 34, 219
Lider J. – 9, 219
Liebman B.J. – 82, 219
Light M. – 206
Lim G. – 92, 219
Lind W. – 34, 219
Lindley-French J. – 203
Lindsay J. – 174
Locke J. – 50, 153
Lowe Ch. – 42, 219
Ludwig J. – 79, 83, 89, 91, 230
Lund H. – 126, 229
Lynch A. – 184, 218
- Ławrow S. – 181, 219
Łukaszenka A. – 196
- Machado G. – 92, 219
Machiavelli N. – 165, 219
Madej M. – 13–15, 27, 32, 33, 35, 71, 72, 205, 212, 218, 219, 223
Mahnken T. – 45, 220
Maiolo J. – 45, 220
Mälksoo L. – 65, 132, 220
Małofiejew K. – 90
Månberger A. – 124, 128, 220
Mandel R. – 73, 220
Manor I. – 225
Mansoor P.R. – 62, 186, 222
Marganiya O. – 211
- Markoff J. – 171, 220
Marks M.P. – 49, 220
Marolt P. – 213
Marples D.R. – 185, 188, 189, 220
Martin J. – 220
Maurer T. – 87, 206
Maxwell D. – 61, 220
Mazanec B. – 36, 230
Mazurek F.J. – 220
McCue A. – 229
McDonald M. – 45, 220
McFaul M. – 223
McGrew A. – 32, 213
McKinley W. – 148
McManus C. – 77, 220
Mearsheimer J.J. – 159, 220
Melnychuk J. – 83, 212
Merrill J.B. – 76, 220
Michaud C. – 77, 220
Michowicz W. – 154, 221
Miedwiediew D. – 132, 146, 182
Miedwiediew R. – 201, 221
Mills F.V. – 185, 220
Minárik T. – 85, 215
Mkrteczjan N. – 190, 221
Molander R.C. – 27, 221
Morgan G. – 51, 221
Morgan P. – 168, 221
Morgenthau H. – 159, 160, 221
Moss T. – 119, 221
Motyl A. – 182, 221
Mozur P. – 89, 221
Mudyń K. – 50, 221
Müllerson R. – 221
Munoz Mosquera A.B. – 189, 221
Murray W. – 33, 62, 186, 222
Musk E. – 75
- Najzer B. – 46, 222
Naser G.A. – 104

- Nemeth W.J. – 55, 222
 Newman A.L. – 94, 209
 Nolte G. – 135, 222
 Nunn S. – 167
 Nye J.S. – 183, 222

O'Sullivan M.L. – 122, 123, 222
 Obama B. – 132, 168
 Olechowski M. – 90, 222
 Oremus W. – 76, 220
 Ortony A. – 205
 Osgood R.E. – 9
 Overland I. – 122, 123, 128, 222
 Owen Jones M. – 92, 222

Pakhomenko S. – 188, 222
 Palacz D. – 133, 212
 Pan J. – 88, 216
 Parzymies s. – 223
 Pasquale F. – 98, 223
 Pastukhova M. – 122, 230
 Pepe J.M. – 122, 230
 Perkovich G. – 203
 Petrov N. – 181, 223
 Piechowiak M. – 153, 223
 Pierce R. – 7, 204
 Pierzchalski F. – 51, 223
 Ping Y. – 225
 Piotrowski M.A. – 184, 223
 Pleskot P. – 133, 223
 Pompeo M. – 172
 Powell C. – 133
 Preston S.W. – 133, 223
 Prigożyn J. – 87, 159, 192, 195, 196
 Pronińska K. – 18, 100, 103, 105, 110, 111, 115, 116, 223
 Prusin A. – 147, 209
 Putin W. – 81, 82, 131, 132, 138, 146, 185, 186, 188, 189, 191, 195, 200, 224

Rabe W. – 127, 224
 Radsch C. – 96, 224
 Rappeport A. – 85, 206
 Raś M. – 205
 Raudzens G. – 26, 224
 Reshetnikov A. – 73, 217
 Rhagavan S. – 95, 210
 Rickli J.-M. – 36, 217
 Ricoeur P. – 50, 224
 Riddile A.S. – 27, 221
 Rieffer B. – 210
 Roberts H. – 209
 Roberts M.E. – 88, 216
 Roosevelt T. – 148
 Root E. – 147
 Rosenthal M. – 72, 224
 Rotfeld A.D. – 65, 224
 Ruane J. – 228
 Ruby D. – 84, 224
 Russell B. – 167
 Ryabov A. – 181, 223

Sagan C. – 167
 Sakwa R. – 188, 225
 Samuel-Azran T. – 225
 Sandalow D. – 122, 123, 222
 Sasse G. – 183, 225
 Sassòli M. – 139, 225
 Sawicka Z. – 80, 225
 Sawickij G. – 202, 225
 Sawicz A. – 191, 225
 Sayapin S. – 223
 Schabas W. – 133, 225
 Scharre P. – 41, 42, 225
 Schell J. – 167
 Schelling Th. – 9
 Schmitt M. – 141, 225
 Scholten D. – 119, 122, 123, 126, 127, 208, 225, 226
 Scholz O. – 130

- Schroefl J. – 62, 225
Schwab K. – 80, 225
Seebregts A. – 206
Shaw M. – 32, 225
Shelton D. – 152, 153, 225
Shenk D. – 73, 225
Sherr J. – 182, 226
Shue H. – 226
Shuhei M. – 191, 226
Shulman P.A. – 102, 226
Sieferle R.P. – 101, 226
Sienkiewicz P. – 71, 73, 211
Silverman C. – 219
Simão L. – 200, 226
Simms B. – 226
Singer P.W. – 41, 226
Singh S. – 140, 226
Skolnikoff E.B. – 101, 226
Slaughter (Slaughter Burley) A.M. – 131, 174, 226
Slynchuk A. – 97, 226
Smil V. – 101, 226
Smith H. – 46, 226
Smith R. – 37, 226
Smith Stegen K. – 123, 127, 224, 226
Snegovaya M. – 199, 226
Snyder G. – 9
Sobieraj S. – 73, 227
Solovyeva A. – 41, 214
Sołżenicyn A. – 182, 227
Sójka-Zielińska K. – 153, 227
Spalding R. – 61, 227
Stańczyk J. – 45, 227
Stephens A. – 29, 227
Stępień-Kuczyńska A. – 81, 227
Stoker D. – 55, 227
Strielkow (wł. Girkin) I. – 186
Sulejmani K. – 139
Sun Tzu – 34, 46
Suslov M. – 90, 227
Szeptycki A. – 22, 90, 180, 181, 185, 187, 188, 191, 197, 200, 201, 227, 228
Szyrokorad A. – 201, 228
Śledź P. – 16, 17, 74, 76, 87, 228
Talbot S. – 184, 228
Tarnogórski R. – 218
Terlikowski M. – 71, 219
Tetlock P. – 51, 228
Tetrais B. – 167, 228
Thellufsen J.Z. – 126, 229
Theron J. – 229
Thomas T.L. – 86, 229
Thompson K. – 160, 221
Thvedt A. – 229
Tianying S. – 225
Tiffany K. – 76, 229
Tilouine J. – 89, 215
Toffler A. – 34, 229
Toffler H. – 34, 229
Tolstrup J. – 181, 229
Tolz V. – 182, 229
Tomasz z Akwinu, św. – 161
Topolski I. – 183, 229
Treloar S. – 98, 229
Treverton G. – 46, 229
Trim D.J.B. – 226
Trump D. – 75, 76, 85, 132, 146
Tryma K. – 222
Tsybulenko E. – 223
Tsygankov A. – 185, 229
Ulrich G. – 212
Ummelas O. – 98, 229
Vaidhyathan S. – 97, 229
Van Herpen M.H. – 189, 229
Van Rythoven E. – 47, 229

- Velychenko S. – 228
Verdirame G. – 206, 209, 215, 219
Voo J. – 89, 229
- Wagner → Prigożyn J.
Wajs H. – 154, 229
Walker Ch. – 79, 83, 89, 91, 229, 230
Walker R.G. – 55
Waltz K. – 167, 230
Ward M.D. – 211
Waxman M. – 64, 207
Way L. – 218
Weaver O. – 207
Wedgwood R. – 134, 230
Westphal K. – 122, 230
Whipple C. – 202, 230
Whiteside C. – 55, 227
Whyte Ch. – 36, 230
Wilde J. de – 207
Williams P.D. – 210, 230
Wilmshurst E. – 137, 230
Wilson A. – 187, 230
Wilson P.A. – 27, 221
Wilson W. – 160
Wirtz J.J. – 26, 204, 208
Witkowski R. – 154, 229
Wohlstetter O. – 9
Wojnowski M. – 86, 230
- Wolfers A. – 53, 230
Wolff J. – 49, 231
Wood E.A. – 186, 231
Wood M. – 137, 231
Wright Mills C. – 51, 52, 231
Wu S.X. – 102, 231
Wuerzner C. – 141, 231
Wui Ling Ch. – 225
Wyciszkievicz E. – 227
Wyszynski A. – 133
- Xiangsui W. – 61, 219
- Yang D.Y. – 97, 205
Yergin D. – 102, 103, 107, 231
Young C. – 151, 231
Yuchtman N. – 97, 205
- Zabrodskyi M. – 193, 195, 231
Zaiotti R. – 218
Zajadło J. – 161, 231
Zelenski W. – 193, 198, 231
Zeman M. – 88
Ziemele I. – 212
Zuckerman E. – 209
Zyblikiewicz L. – 216
Zych J. – 231

Zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa, percepcja i natura zagrożeń bezpieczeństwa, a zwłaszcza wyłanianie się nowych płaszczyzn oddziaływania w stosunkach międzynarodowych skłaniają Autorki i Autorów publikacji do refleksji nad wykorzystywaniem przez państwa nowych instrumentów realizacji interesów strategicznych. *Horyzonty studiów strategicznych* podejmują temat wyłaniania się nowych obszarów rywalizacji państwowych i instrumentalizowania oraz weaponizowania (uzbrajania) nowych zasobów siły. Zestawienie w tomie sfery technologii wojskowych i prowadzenia działań zbrojnych (wojna rosyjsko-ukraińska) ze sferą niewojskowych zasobów siły i obszarów rywalizacji – od infosfery, przez energię i klimat, po etykę, prawo międzynarodowe umożliwia porównanie, na ile w XXI wieku instrumenty pozamilitarne stają się równie efektywnymi jak środki militarne narzędziami w wyłanianiu nowych potęg.

W warunkach systemu rozwoju nauki i badań w Polsce, zdeterminowanego przez klasyfikację dziedzin i dyscyplin, studia strategiczne rozwijają się niejako „w poprzek” zadekretowanego rozwiązania, poszukując nowatorskich koncepcji i formuł naukowych w interdyscyplinarnym podejściu do badań naukowych. Autorzy zbioru podeszli do kwestii tożsamości studiów strategicznych z ostrożnością, czy też przezornością, mając świadomość wyzwań, które stoją przed przedstawicielami tej „interdyscypliny” w Polsce i na świecie. Nakreślone przez nich horyzonty łączą fundamentalne i pierwotne w sensie ewolucji studiów strategicznych zagadnienia, jak technologia i wojna, prawo i etyka, energia i przemysł, z (względnie) nowymi obszarami, jak hybrydowość użycia siły (oraz groźby jej użycia), informacja (w ujęciu kognitywistycznym i cybernetycznym), klimat i środowisko naturalne.

z recenzji prof. dr. hab. Artura Gruszczaka
Uniwersytet Jagielloński

Zastosowana w tytule fraza (horyzonty) choć jest umowna, a nawet wręcz symboliczna, dobrze odzwierciedla złożoność i ewolucję studiów strategicznych oraz towarzyszącą temu dynamikę stosunków międzynarodowych, co zaobserwować można obecnie choćby w kontekście wojny w Ukrainie, eskalacji napięcia wokół Tajwanu, konfliktu w Sudanie i wielu innych kwestii. Praca w sposób znaczący poszerza oraz systematyzuje naszą wiedzę dotyczącą wybranych aspektów studiów strategicznych, w tym przede wszystkim zaprezentowanych „miękkich” oraz „twardych” determinantów. Ich dobór oraz kompleksowa analiza pokazują ogrom wyzwań, ale też i możliwości towarzyszących studiom strategicznym.

z recenzji prof. dr. hab. Sebastiana Wojciechowskiego
Uniwersytet im. A. Mickiewicza

ISBN 978-83-67450-40-9



www.scholar.com.pl